

KAZIMIERZ WACHOWSKI

SŁOWIAŃSZCZYNA
ZACHODNIA

WYD. II.

WSTĘPEM POPRZEDZIŁ
GERARD LABUDA

POZNAŃ
INSTYTUT ZACHODNI
1 9 5 0

mg

032 / COLORED STUXTON 20 21
6 27

SŁOWIAŃSZCZYzna ZACHODNIA

SŁOWIAŃSZCZYzna
ZACHODNIA

PRACE INSTYTUTU ZACHODNIEGO
NR 16

ANNOUATIONE ANSVSSSE 1910 12

KAZIMIERZ WACHOWSKI

SŁOWIAŃSZCZYNA ZACHODNIA

WYD. II.

WSTĘPEM POPRZEDZIŁ
GERARD LABUDA

POZNAŃ
INSTYTUT ZACHODNI
1 9 5 0



143 325

Nr zamówienia 819. Druk rozpoczęto 8. VIII. 1950. Druk ukończ. 10. XII. 1950. Nakład 1500 egz.

Papier druk. sat. bd. form. 61×86 cm. waga 80 g — K-1-16392

DRUKARNIA UNIwersytetu POZNAŃSKIEGO pod zarz. P. Z. W. S.

① 74115

SPIS TREŚCI

OD WYDAWCY	XI
GERARD LABUDA: KAZIMIERZ WACHOWSKI JAKO HISTORYK SŁOWIANSZCZYŹNY ZACHODNIEJ	XIII

CZĘŚĆ I, S. 1—32

SŁOWIANIE WOBEC GERMANÓW NA PROGU WIEKÓW ŚREDN.

Wędrowka ludów 1. Ludy germańskie, ich właściwości położenie wobec Rzymu 2—3. Upadek cesarstwa zachodniego 4. Położenie państw germańskich 4—6. Wzrost potęgi papieżstwa 6.

Kolebka ludów słowiańskich 6. Ich pierwotne siedziby 6—7. Tacyt o Słowianach 7—8. Gałąź północno-zachodnia 8. Wojny z Gotami 8—9. Słowianie nad Dunajem 9—11. Napady na Półwysep Bałkański 9—12. Przybycie Awarów 10. Walki ich z Antami 10—11. Słowianie w państwie awarskim 11.

Słowianie naddunajscy 11. Księstwo Dobręty 11. Zajęcie Półwyspu Bałkańskiego przez plemiona słowiańskie 12. Dziejopisowe greccy i łacińscy o Słowianach 13—14. Ludy Słowenów i Antów 13.

Przewrót wewnętrzny u Słowian naddunajskich w w. VI, 14. Ich ustroje krewne 15—16, wieco 17—18. Ustroje terytorialne 19. Książęta 19—22. Zwyczaje i obyczaje Słowian według pisarzy greckich 23—24. Wierzenia religijne 24—25. Prowadzenie wojen 25—26. Zdolność przystosowania się 26.

Słowianie pannońscy 27. Zależność od Awarów 27—29. Starcia z Bawarami i Longobardami 28.

Stanowisko Słowian wobec ludów germańskich na progu wieków średnich 30—32.

CZĘŚĆ II, S. 33—89

SŁOWIANIE WOBEC EUROPY ZACHODNIEJ (596—814)

I

Przybycie Słowian do granic państw zachodnich 33. Położenie Słowian pod rządami Awarów 33—35. Ustrój Słowian 35—36. Walki z Bawarami 36. Stosunek Awarów do Franków, Longobardów i Bizantynów 37—38. Wojny z Bizantynami 37—38; udział Sło-

wian (597—603), 38—39. Wojny Awarów około r. 610, 39; udział Słowian 39. Plemiona słowiańskie zależne od książąt Friulu 39.

Stosunek Słowian do chrześcijaństwa (596—630), 40. Stan chrześcijaństwa i kościołów zachodnich z początkiem VII w. 40—45. Pierwsze próby nawrócenia Słowian 45; zdania misjonarzy o Słowianach (610—630), 46—47.

Słowianie w Czechach 47; zawisłość od Awarów 47. Powstanie, Samo, klęski Awarów 48. Wojna z Frankami 48—50. Serbowie połabscy 49. Ustrój państwa Samona 52—53. Znaczenie jego dla ludów słowiańskich 53—54.

Księstwo Walluka 54—55; Słowianie w Dalmacji 56—57; zależność od Awarów 57. Ustrój plemion chorwackich 57—58. Początki nawracania 59—60.

Położenie Słowian w stosunku do Awarów 60; do Longobardów 60—62; do Franków (650—740), 62—63. Zachowanie się kościoła zachodniego wobec Słowian 64—65. Pogląd na dzieje Słowian w okresie ich niezawisłości (630—740), 65—66.

II

Państwo frankońskie w początkach w. VIII, 66; majordomat Arnulfingów 66—67. św. Bonifacy i jego działalność 67—68. Przy mierze Arnulfingów z papieństwem 68. Stosunek Bonifacego do Słowian i Germanów 68—70. Nawracanie Połabian 70.

Księstwo chorutańskie 70—71; jego zawisłość od Bawarów 71—72; jego ustrój 71—72. Misyjna działalność wśród Chorutan 72—74.

Państwo frankońskie za panowania Karola Wielkiego 75; jego stosunek do papieństwa 76. Wojna z Awarami i ich upadek 76—73. Nawracanie podbitych ludów 79—82. Położenie Słowian na południe od Dunaju 82—83.

Polityka Karola W. względem Połabian i Czechów 83—86. Chrześcijaństwo u Połabian w diecezji würzburskiej 86—87. Położenie Słowian wobec monarchii Karola W. 88.

Pogląd na dzieje Słowian w okresie od r. 596 do 814, 88—89.

CZĘŚĆ III. S. 90—269

USTROJE PAŃSTWOWE SŁOWIAN POŁABSKICH I POMORSKICH (W. VIII—XII).

I

Osiedlenie się Słowian w krajach nadłabskich 90—91. Pierwszy znany w historii książę połabski 91—92. Ustroje państwowe Poła-

bian za czasów Karola W. 92—93. Wielkie księstwo 93—94. Ślady ustrojów niższych u plemion obodrzyckich i wielkich 94—97.

II

Wojna Drogowita wielkiego z Frankami w r. 789, 97—98, 100. Ustrój wielkiego księstwa wielkiego: książęta plemienni 98, 100, wielki książę 98—100, wiec 101—102. Stan Wioletów około r. 823, 100. Dzieje ich państwa w w. IX; 102—105.

Wielkie księstwo obodrzyckie 103. Wielcy książęta za czasów Karo'a W. i Ludwika Pobożnego 103—104. Ustrój państwa obodrzyckiego 105—106. Stosunek do cesarzów zachodnich 106. Władza wielkich książąt 106, ich stosunek do dostojników plemiennych 107—108, wiec 108. Upadek władzy wielkoksiążęcej w wieku IX, 108—110. Plemiona sąsiednie 110—111.

Stosunek plemion serbskich do Franków 111—112. Państwo Miliducha około r. 806, 112—113. Dzieje plemion południowo-połaabskich w w. IX, 114.

Granice państwa wielkiego i obodrzyckiego w w. VIII i IX, 115—118. Plemiona południowych Połabian 118—119.

III

Wojny Wioletów z Niemcami w roku 928—929, 120—122. Związek wielecki pod przewodnictwem Redarów 122—123. Wojny margrafa Gerona z Połabianami 123. Stanowisko związku wieleckiego 124. Udział związku w wojnie r. 955, 124—125. Powstanie Połabian w r. 983, 126—127. Wzrost związku wieleckiego 127—129. Stosunek związku do Niemiec i Polski 129—130. Przymierze z Niemcami 130—131. Reakcja pogańska w r. 1018, 131—132. Zatargi Wioletów z Niemcami w w. XI, 132—133. Wielci wolni od zwierzchnictwa Niemiec 133—134. Wojna domowa w r. 1057, 134—135. Reakcja pogańska w r. 1066, 136—137. Układy Wioletów z Henrykiem IV w r. 1073—1074, 138—139. Ustrój związku wieleckiego: plemiona rdzenne i sprzymierzone, 139—140; stanowisko Redarów wśród sprzymierzonych 141; świątynia Swarozycy 141—142, jej znaczenie dla związku 142—143; starszyna 144; wiec związkowych 144—146; przyczyny wojny domowej w r. 1057, 146—147. Upadek powagi wieców i czci Swarozycy 147—148. Ustroje monarchiczne ludów środkowej grupy Połabian w w. X. 148.

Książęta i wielcy książęta obodrzyccy w w. X—XI, 149—150. Walka książąt saskich z ludami obodrzyckimi, chrześcijaństwa z pogaństwem 151—154. Położenie wielkich książąt 154—155. Stosunek ich do plemion zjednoczonych 155—156. Walka wpływów saskich z dążeniami ludu słowiańskiego 156—161. Szlachta obodrzycka 162. Znaczenie wiecu 163. Podbój ludów południowo-połabskich przez Niemców w w. X. 163.

IV

Niemoc związku wieleckiego 164—165. Księstwa Brzeżan, Stodoran i Glinian 165—166. Stan ziem środkowej grupy Polabian około r. 1128. 167—170. Podboje margrafa Albrechta Niedzwiedzia 170. Przybysław, książę stodorski 171—172. Jaksa, książę kopanicki 172—173. Upadek plemion wieleckich 174. Ustroje monarchiczne u dawnych ludów wieleckich 174—175.

Upadek wielkiego księcia obodrzyckiego Kruta 175. Rząły Henryka pod protektoratem saskim 176—177. Walka z plemionami wieleckim i rańskim 177—180. Powstania ludów obodrzyckich 181—183. Książę Przybysław wagrski i Niklot obodrzycki 182—183. Początek kolonizacji niemieckiej 184. Książęta starygardzcy: Rochel 184, Przybysław 185. Ostatnie powstanie książąt obodrzyckich 186—187. Stosunek książąt i ludów obodrzyckich do książąt saskich 187—190. Książęta plemienni 190, szlachta 190—191 i wiece ludów obodrzyckich 191.

Państwo rańskie 191. Jego dzieje do upadku Arkony 192—197. Ustrój państwa rańskiego: książę 197, starszyzna 198—199, kapłaństwo z arcykapłanem na czele 199—200, religia państwowa 200, świątynia arkońska 201—202, cześć bogów podrzędnych 204, wiec rański 205, jego stosunek do księcia i arcykapłana 205—206.

V

Dzieje Pomorzan w w. XI i XII, 207. Walka wschodnich Pomorzan z Polską 208—212. Książęta pomorscy 211—212, ich stosunek do wielkiego księcia Warcisława w r. 1124—1128. Wielki książę pomorski 213—214. Misje św. Ottona 1124—1128, 215—218. Początek germanizacji państwa pomorskiego 218—219. Ustrój ziem pomorskich — pyrzyckiej 219—221, szczecińskiej 221—234; wolińskiej 234—238, kołobrzeszkiej 239 i innych we wschodniej części państwa Warcisława 239—241. Ustrój ziemi dymińskiej 241—243.

ołogoskiej 243—244, gockowskiej 244—245 i uznamskiej 246 w zachodniej części wielkiego księstwa. Sejm starszyny 246, 247, 248, 249. Stosunek wielkiego księcia do ziem w obu połowach państwa 249—253.

VI

Przyczyny przedwczesnego upadku ustrojów państwowych połabskich i pomorskich 254—257. Państwa wieleckie 257 i obodrzyckie VIII i IX, 258—259. Ich cechy charakterystyczne 259—260. Państwa połabskie w w. X i XII, 260. Nienormalny rozwój państwa obodrzyckiego 261—262. Święty związek wielecki 262—263. Religia państwowa u Ranów 264—265. Państwo pomorskie: wewnętrzna łączność organizacyjna zachodniej części wielkiego księstwa 265—267. Republiki handlowe 265—267. Najdoskonalej rozwinięte ustroje 267, ich żywotność 268. Powolny, lecz stały rozwój ustrojów państwowych połabskich i pomorskich, przerwany przez zabory niemieckie 268—269.

INDEKS IMION I NAZW	271
INDEKS RZECZOWY	285
MAPA ,	291

OD WYDAWCY

Książka Kazimierza Wachowskiego ukazuje się w drugim wydaniu w tekście nie zmienionym. Niemniej dokonana została kontrola wszystkich cytatów, jak również zaopatrzone drugie wydanie w indeks nazw, imion i indeks rzeczowy. Nadto usystematyzowano i uporządkowano spis treści. Do książki dołączono mapkę orientacyjną. Pracę tę wykonał prof. Władysław Kowalenko.

Instytut Zachodni

KAZIMIERZ WACHOWSKI

JAKO HISTORYK SŁOWIAŃSZCZYZNY ZACHODNIEJ

„Jakby wetując dawne zaniedbanie Słowiańszczyzny zachodniej, zajmujemy się nią dzisiaj coraz usilniej. O żadnym innym narodzie słowiańskim nie mamy tyle dzieł obszernych i rozpraw krótszych, jak o tym — wymarłym...”. Tak rozpoczął świetny już wówczas znawca zagadnień zachodnio-słowiańskich, Aleksander Brückner, recenzję o wznawianym obecnie dziele Kazimierza Wachowskiego („Kwartalnik Historyczny”, t. XVII, s. 284). Ten tak surowy i wymagający krytyk, w tym czasie właśnie toczący ostre boje i polemiki o unaukowanie i podniesienie poziomu literatury słowianoznawczej, nie miał dość słów uznania dla pracy Wachowskiego. „Krytyczność, ostrożne a głębokie wnikanie w źródła, rozpatrywanie ich wszechstronne, stanowią zaletę tych studiów, świadczą one najlepiej o sumienności i bystrości autora. Najpoważniejsze to przyczynki do dziejów zachodniej Słowiańszczyzny, z jakimi się dotąd w naszej literaturze historycznej spotykałem... Praca metodycznie doskonała, gdybyśmy się nawet — wobec znacznych luk źródłowych — nie na każdy wywód godzili.” Oraz raz jeszcze w zakończeniu: „W przypiskach cytuje autor i najnowszą literaturę, dobrze sobie znaną, i podaje źródła, ułatwiając kontrolę swych wywodów. Rozległe odczytanie, nadzwyczajna ostrożność, nie wyłączając szerszych kombinacji i uogólniań, uwzględnianie wszelakich czynników, szczególnie wpływów otoczenia, cechują znakomicie tę pracę, przekraczającą o wiele normę początkującego autorstwa. Po autorze wyszkolonym znakomicie, oddanym z widocz-

nym, głębokim zamiłowaniem i znanstwem przedmiotowi, można sobie wiele obiecywać.”

Równie przychylnie została przyjęta praca Wachowskiego przez krytykę obcą. Ukazuje się jeszcze dziś jako jedna z czołowych pozycji w wszystkich opracowaniach poświęconych zagadnieniom zachodnio-słowiańskim.

Dziś jednak, gdy z odległości półwiecza patrzymy na tę książkę, od dawna wyczerpaną, prawie niedostępną w bibliotekach, rzadko spotykaną w zbiorach prywatnych — niewątpliwie inaczej oceniamy osiągnięcia Wachowskiego niż np. Brückner, dostrzegamy jej braki metodyczne i metodologiczne, ale równocześnie uświadamiamy sobie, że praca jego, jak każda praca ludzka, musi być oceniana historycznie, tzn. w tym wypadku na tle stanu badań czasów, w których powstawała.

Badania słowianoznawcze na większą skalę rozwijają się dopiero w drugiej połowie XIX wieku. Przewodzą w tym zakresie badacze rosyjscy i czescy. W Polsce najstarszą i najwybitniejszą tradycję badań słowianoznawczych posiada, rzecz oczywista, Warszawa. Gdy jednak w ośrodkach takich, jak Kraków, Lwów, a nawet w Poznaniu, studia te rozwijają się coraz pomysłniej, znajdując częściowo oparcie o istniejące uniwersytety i akademickie instytucje naukowe, to w Warszawie zmierzają one właśnie w tym czasie ku wymarciu. Na krótki czas skoncentrowały się one w Szkole Głównej, powstałej w r. 1862 w Warszawie, ale po jej zamknięciu (1869) uległy poważnemu zahamowaniu. Zagadnieniami słowiańskimi zajmują się odąd tylko nieliczni wychowankowie Szkoły Głównej (spośród tych chlubniej zapisali się w nauce językoznawcy i filologowie niż historycy) oraz uczeni prywatni, skupiający się koło miejscowych archiwów i czasopism społeczno-politycznych („Ate-neum”, „Nwa”, „Biblioteka Warszawska“). W Szkole Głównej działał Jan P a p ł o Ń s k i, tłumacz Kroniki Helmolda; w rosyjskim uniwersytecie warszawskim reprezentował jej tradycje

Adolf Pawiński, autor pierwszego zarysu dziejów Słowiańszczyzny zachodniej, napisanego w języku rosyjskim. Z środowiskiem warszawskim byli związani obaj Bogusławscy, Edward i Wilhelm, z których pierwszy poświęcał się dziejom ogólnym Słowiańszczyzny pierwotnej i południowej, a drugi Słowianom zachodnim. W uniwersytecie warszawskim przeszłością Słowian nadbałtyckich interesował się Józef Perwolf, przede wszystkim filolog-slawista, ale również autor wartościowej książki „Germanizacja bałtyjskich Słowjan” (Petersburg 1876).

W sumie jednak biorąc stosunek ilościowy publikowanych książek nie dorównywał poziomem naukowym pracom slawistycznym podejmowanym w ośrodku lwowskim i krakowskim, gdzie z czasem przede wszystkim badania filologiczne wybiły się na czoło. Wśród historyków celował Wojciech Kętrzyński i Oswald Balzer. Wprawdzie nie stworzyli oni syntezy, ale przez stosowanie krytycznej metody wskazali drogi rozwoju dla slawizujących historyków.

Slawistów polskich w pracach tych interesowały przede wszystkim dwa zagadnienia: 1. sprawa autochtonizmu, tzn. odwiecznego zasiedzenia plemion słowiańskich na terenach zamieszkałych przez nich w dobie historycznej; 2. sprawa germanizacji najbardziej zachodnich plemion słowiańskich między Odrą a Łabą. Zagadnienia te rozwiązywano najczęściej odnośnie do pierwszego na drodze badań językowych, odnośnie do drugiego na drodze nakreślenia faz politycznego rozwoju i upadku państw zachodnio-słowiańskich. Dyletantyzm językoznawczy tzw. autochtonistów zwalczał gorąco i namiętnie Al. Brückner, spokojnie i metodycznie przede wszystkim Jan Rozwadowski i Kazimierz Nitsch. Przeciwno jednostronności poszukiwań historycznych Wilhelma Bogusławskiego, autora czterotomowych „Dziejów Słowiańszczyzny północno-zachodniej aż do wynarodowienia

Słowian zaodrzańskich" (Poznań 1887—1900) wystąpił pośrednio — ale tym owocniej — właśnie Kazimierz Wachowski, publikując w r. 1903 swoje trzy studia, zawierające dwa pokrewne sobie tematem szkice o Słowianach wobec Germanów i Europy zachodniej na progu wieków średnich, i jeden podstawowy, o ustrojach państwowych Słowian połabskich i pomorskich w VIII—XII wieku. W dwu pierwszych szkicach pokazał, jak należy odtwarzać dzieje polityczne Słowian w oparciu o dostępny i krytycznie przetrząśnięty materiał źródłowy, a w trzecim wydobyl na wierzch i unaoczniał znaczenie pierwiastków życia ustrojowego Słowian północno-zachodnich.

Szkie o ustrojach państwowych Słowian zachodnich jest w pełni nowatorski tak pod względem metody badawczej jak i samego przedmiotu badania. Nie znajdujemy dlań odpowiedników we współczesnej literaturze polskiej. Wzorem mogły być prace badacza rosyjskiego A. A. Kotliarskiego, autora „Drewnosti juridiczeskawa byta bałtijskich Sławjan”, or z badania uczony.h niemieckich (G. Waitz, H. Brunner i inn.) nad pierwotnym ustrojem germańskim i wczesnośredniowiecznym, z którymi zetknął się na studiach w Berlinie.

W badaniach nad dziejami Słowian zachodnich ostatnie z trzech wymienionych studiów Wachowskiego ma więc znaczenie przełomowe. Zwróciło ono uwagę na zagadnienia dotąd albo pomijane, albo nieumiejętnie i w sposób formalistyczny wiązane z zarysem dziejów politycznych. O ile od czasów wielkiej monografii Wilhelma Bogusławskiego badania dziejów politycznych Słowiańszczyzny zachodniej właściwie prawie że ustały, o tyle kierunek zapoczątkowany przez Wachowskiego okazał się w nauce niezmiernie płodny. Rozszerzeniu uległa nie tylko tematyka przez wciąganie w zakres badań coraz to nowych dziedzin życia ustrojowego Słowiańszczyzny zachodniej (prawo prywatne, prawo karne), ale

i zakres geograficzny przez zastosowanie coraz wydatniejsze metody porównawczej w dziedzinie ustroju i prawodawstw ogólnosłowiańskich. Poglębiaenia doznały również zagadnienia społeczne, rozwinięte zwłaszcza przez Kazimierza Tymienieckiego. W dziedzinie ustrojów państwowych rozwinięli poglądy Wachowskiego głównie badacze polscy (K. Tymieniecki, O. Balzer, Z. Wojciechowski, St. Arnold, J. Widajewicz i inn.), natomiast zagadnienia prawa prywatnego głównie badacze czescy (K. Kadlec, K. Kapras, T. Saturnik i inn.), ale także polscy (J. Matuszewski) i niemieccy (przede wszystkim H. F. Schmid, H. Götzschke i jego uczniowie).

Sam Wachowski nie wziął większego udziału w rozwijaniu tych badań. Na przeszkodzie stanęły warunki życiowe. Mimo więc to, że szkiców jego tak śmiało i prawie bez przygotowania nakreślonych nie pogłębiły późniejsze studia analityczne, nie poparły badania porównawcze i retrogresywne, to jednak szkice te mają prawie charakter dokumentarny i powinny być szerzej udostępnione. Nie można wątpić, że w dobie obecnie przeżywanej, kiedy z taką siłą ponownie wystąpiły na wierzch uśpione nieco zainteresowania słowiańszawcze, obudziło się przede wszystkim zainteresowanie dla wygasłej bezpowrotnie Słowiańszczyzny północno-zachodniej, książka Wachowskiego równie gorąco zostanie powitana w gronie specjalistów i badaczy, ale odda również usługę studiującej młodzieży i z uznaniem zostanie przywitana przez szerszą publiczność.

Ponieważ jednak książka ta nie jest przeznaczona tylko dla szczupłego grona specjalistów, dostatecznie zorientowanych w obecnym stanie badań i w przyjętych naukowo poglądach, winienem z obowiązku przedmówcy i z obowiązku badacza nie ograniczać się tylko do podkreślenia wagi i znaczenia badań Wachowskiego, ale także, nie wnikając bynajmniej



w bardziej szczegółowe kwestie, poddać krytyce poglądy, oparte niejednokrotnie na wadliwych założeniach metodycznych, które już dziś nie mogą się ostać w ogniu naukowej dyskusji i powinny być poddane rewizji.

Metodycznie bowiem Wachowski, jak to słusznie podkreślał w swej recenzji Brückner, niewątpliwie stał na wyżynach kunsztu dziejopisarского, ale na wyżynach właściwych owym czasom. Wychowany w niemieckiej szkole historycznej, szkole krytycznego genetyzmu, dzielił wraz z nią wszystkie jej zalety w zakresie analizy i wszystkie podstawowe jej braki w zakresie syntezy. Jedne i drugie, zalety i braki, pojawiają się w jego książce. Pominiemy zalety jako bardziej oczywiste; zajmijmy się brakami.

Z literatury niemieckiej, ale również z artykułu Brücknera o Słowianach i Niemcach („Biblioteka Warszawska”, t. I, r. 1903), artykułu bardziej literackiego niż historycznego, Wachowski zaczerpnął swoje poglądy o roli Germanów w dziejach i o ich stosunku do Słowian. Trafnie nawiązując do znanego faktu zależności cywilizacyjnej Germanów od państwa rzymskiego, deformuje jednak do pewnego stopnia obraz rozwoju wewnętrznego plemion germańskich, pisząc, że „wojowniczość ludów germańskich i idąca z nią zwykle w parze (*podkr. moje*) zdolność do organizowania się miała czas stworzyć silne ustroje państwowe” (s. 30). Jak widzimy, procesy państwowotwórcze u Germanów sprowadzone tu są do „wojowniczości” i jakiejś rzekomo z nią związanej „zdolności” organizowania się państwowego. Mimo to jedno zdanie dalej Wachowski w jaskrawej sprzeczności z tą ogólną charakterystyką pisze: „Wandalowie, Ostrogotowie, Swewowie i Burgundowie napelnili świat rozgłosem swych czynów i zniknęli bez śladu. Wyszła tu po raz pierwszy na jaw słaba oporność rasowa Germanów” (s. 30). Widzimy więc, że praktyka historyczna nie potwierdziła badaczowi teoretycz-

nego założenia i dlatego szukając wyjścia z jednej toni, wpadł w drugą, gorszą. Wytłumaczenie słabości najeźdźczych znalazł w słabej odporności rasowej Germanów. Ta słaba odporność rasowa Germanów nie przeszkadza mu jednak wynosić ich w górę w porównaniu ze Słowianami. „Byli więc Słowianie południowi narodem żywotnym, umiejącym przystosowywać się do danych warunków, lecz nie posiadali zdolności organizacyjnych w takim stopniu, jak Germanie od czasów najdawniejszych” (s. 31). Ta rzekoma przewaga zdolności organizacyjnych Germanów nad Słowianami nie bardzo jednak godzi się z tym, co Wachowski kilka zdań dalej musiał stwierdzić, że „stanowisko narodów germańskich na zachodzie Europy nie miało tej trwałości, jaką sobie stworzyły ludy słowiańskie” (s. 32).

Ta plątanina zdań na temat jednego i tego samego zagadnienia pokazuje najlepiej, że Wachowski porównując ze sobą Germanów i Słowian zastosował bezkrytycznie kryterium porównawcze, które mu podsunęli obcy historiografowie. Uwierzył mianowicie w pogląd lansowany szczególnie w literaturze niemieckiej — od czasów Herdera — o rzekomym braku zdolności państwowotwórczych u Słowian i ich zacofaniu cywilizacyjnym w porównaniu z Germanami.

Z tych samych romantycznych poglądów na przeszłość zaczerpnął Wachowski główny trzon swoich poglądów na rolę Germanów w dziejach. Nic nie znaczące ogólniki o ich wrodzonej niejako „wojowniczości”, o wszechmożnym wpływie kultury klasycznej na rozwój życia wewnętrznego ludów germańskich, o wrodzonych zdolnościach państwowotwórczych, o słabej rzekomo odporności rasowej pojawiają się u niego wszędzie tam, gdzie skomplikowany proces dziejowy nie pozwala się sprowadzić do jednego mianownika. Ogólniki takie są nieodłącznym ryszunkiem idealistycznej historiografii.

Ten sam wpływ zaznacza się u Wachowskiego w jego poglądach na rolę jednostki w dziejach i tworzenie się państw w dobie feudalizmu. Bez zastrzeżeń więc przyswaja sobie zdanie nie-historyka Brücknera, że „dzieje niemieckie toczą się i stoją nie masami, lecz indywiduami, wodzami owych mas, królami wojskowymi; od pierwszych chwil widnieją jednostki dzielne, przedsiębiorcze, pędzone żądzą sławy, władzy, odwetu; roją się dzieje od Ariowistów, od Marbodów i Hermanów, od Alarychów, Teodorychów, Gejzerychów i Chlodwigów, tak że za nimi właściwe masy schodzą zupełnie na drugi plan, biorąc udział niemy w pochodach i walkach swych królów i książąt, wywodzących od samych bogów ród swój i władzę” (s. 2).

Nie dziw więc, że i w genezie państwowości słowiańskiej jednostkom przypisuje duże (s. 23 *passim*), czasem przeważające znaczenie. „Małe księstwa plemienne zjednoczyły się w związki za wpływem i pod władzą potężniejszych książąt” (s. 84). Główną tezę Wachowskiego jest, że czynniki zewnętrzne odgrywały decydującą rolę w tworzeniu się pierwotnych państw słowiańskich. „Brak skłonności do organizowania się nie wykluczał wszakże zupełnie zdolności do tworzenia ustrojów, jak brak wojowniczości nie był równoznaczny z niezdolnością do prowadzenia wojen. Pod wpływem niebezpieczeństwa zewnętrznego ludy słowiańskie porzuciły ustroje wiecowe i tworzyły księstwa...” (s. 31). I dalej: „Niekorzystne położenie geograficzne, z dala od ognisk cywilizacji i na szlaku hord azjatyckich... sprawiło, że młode ludy południowo-słowiańskie, zrazu odcięte od narodów kulturalnych, później w krótkim czasie przeniesione w wir walk nad Dunaj — nie mogły ustrzec swej niezawisłości i z góry skazane były na nienormalny, zakłócany przez wpływy zewnętrzne, rozwój, lecz (i tutaj znowu mamy przykład apriorycznego ogólnika — uw. moja) właściwa im oporność rasowa i tworzenie licznego

włóściaństwa, z istoty swej zachowawczego i najmniej wystawionego na niebezpieczeństwo wynarodowienia się, pozwoliły im, z małymi względnie stratami, zachować zajęte w w. VI kraje aż do naszych czasów" (s. 32).

Tak jak jednostki pojawiają się nagle na firmamencie dziejów, jak wypadki zewnętrzne niespodziewanie zakłócają jednolity bieg zamkniętego w sobie społeczeństwa, tak zdaniem Wachowskiego, pod wpływem takich czynników dokonują się nagle przejścia z jednej formy ustrojowej w drugą. Charakteryzując ludy Słowenów i Antów, w swych pierwotnych siedzibach składających się z rodów, połączonych pokrewieństwem, powiada, że po przesunięciu się ich do siedzib nowych: „Na zachodzie silnie zorganizowane plemiona wznosiły od razu (*podkr. moje*) państwa, na Półwyspie Bałkańskim osiedlali się Antowie i Słowenowie częściowo, bandami" (s. 19). I nieco dalej: „Na miejscu dawnych ustrojów niezwłocznie powstają nowe. Dowiadujemy się o istnieniu wielu ksiąząt słowiańskich" (s. 20). Tezy powyższe, ustalone na podstawie bardzo powierzchownej analizy materiału źródłowego, nie znajdują zresztą potwierdzenia we własnych wywodach badacza. Ustrój Antów i Słowenów w ich pierwotnych siedzibach charakteryzuje on najpierw jako ustrój rodowy lub, inaczej, ustrój wiecowy. Natomiast ustrój Antów i Słowenów na Bałkanach wypadaloby zgodnie z jego powyższymi stwierdzeniami nazwać ustrojem monarchicznym. Wbrew temu jednak nieco dalej powiada on, że „ustrój Antów z w. IV był wyższy w stosunku do wiecowego ustroju Antów naddunajskich" (s. 22). Wachowski ma tu na myśli „państwo Boza" zniszczone w IV w. przez Ostrogotów. Sprzeczność tę usiłuje wytłumaczyć późniejszym nawrotem Antów do ustroju wiecowego, ale ten fakt właśnie kłóci się z faktami, skoro uprzednio stwierdził u Słowian bałkańskich istnienie „wielu ksiąząt". Podobnie jak nierozstrzygnięta dla niego pozostała zagadka

powstawania i przetwarzania się ustrojowego Słowian południowo-wschodnich, tak samo bezradny stanął wobec analogicznych zmian zachodzących u Słowian zachodnich. „Kwestia, jakie okoliczności pobudziły Serbów połabskich do porzucenia ustrojów, opartych na pokrewieństwie — czy ukazanie się hord awarskich w ich krajach, czy też ruch, wywołany przez osiedlanie się plemion w krajach między Wisłą a Łabą i Salą — pozostać musi nierozstrzygniętą wobec zupełnego braku źródeł” (s. 92).

Mimo końcowego zastrzeżenia, sugestie jego idą w kierunku, że tymi przyczynami sprawczymi musiały być czynniki zewnętrzne. Tych samych przyczyn sprawczych szuka również w odniesieniu do pozostałych plemion zachodnich, zwłaszcza Wieleców i Obodryców. „Niebezpieczeństwo ze strony ludów germańskich i potęga niektórych książąt połabskich stanowczo wpłynęły na położenie tamtejszych plemion słowiańskich w ich dziejach przed Karolem W. Ludy, tworzące prawdopodobnie od przybycia do krajów nad Łabą małe organizacje w rodzaju księstwa Dobręty i Fissona, poczęły się gromadzić około paru centrów — potężniejszych księstw — i zlewać pod ich wpływem w większe ustroje państwowe, które w dalszym ciągu jednoczyły się po kilka w związki, zajmujące już większe obszary” (s. 93).

Jeszcze osobliwiej formułuje swoje zdanie na temat niedorozwoju państwowego plemion obodrzyckich i wieleckich. „Walka o byt zmuszała wprawdzie państewka połabskie do łączenia się. Niebezpieczeństwo zewnętrzne było tu czynnikiem, sprzyjającym powstaniu państw większych, lecz równocześnie ciągle wojny przeszkadzały wewnętrznej organizacji, złączeniu i zlaniu się skupionych plemion w jeden naród i państwo. Z krótkich kilkunastoletnich okresów pokoju młode ludy nie u m i a ł y należycie skorzystać, aby przeistoczyć swe państwa pierwotne w ustroje żywotniejsze, mogące dać po-

tężniejszy odpór nieprzyjaciółom i wyzyskać chwile ich słabości” (s. 256). Widzimy tu naocznie, z jakimi trudnościami formalnymi walczył Wachowski. Przyczyny, określone zrazu jako pozytywne przy tworzeniu się większych państw, w drugiej części tego samego zdania zostały odwołane i osądzone, jako przeszkadzające złączeniu się plemion w jeden naród i państwo. Kozła ofiarnego szuka on wprawdzie w zbyt małych odstępach okresów pokoju, ale symplifikując jego zdanie można by z niego wysnuć, że im więcej „niebezpieczeństwa zewnętrznego”, innymi słowy, im więcej wojny, tym silniejsze parcie do jedności. A więc zaprzeczenie jest nieśluszne. Te sprzeczne zdania, chwytające raz jedną, to drugą stronę zagadnienia, dowodzą, że Wachowski zdawał sobie sprawę z braków swej tezy i formułował ją możliwie ostrożnie, ale przyjąwszy niewłaściwą podstawę metodyczną nie zdołał znaleźć dróg wyjścia.

Po tych kilku cytatach orientujemy się już w zasadniczych założeniach dziejopisarskich Wachowskiego w zakresie syntezy. Dostrzega on całkiem wyraźnie istnienie obok siebie dwu przejawów działalności ludzkiej: życia ustrojowego i życia politycznego. Życie polityczne spełnia rolę nadrzędną w stosunku do życia ustrojowego. Przemiany w obrębie społeczeństwa, kształtowanie się nowych form ustrojowych dokonuje się pod przemożnym wpływem wypadków politycznych, w których nb. jednostka, a nie masy odgrywają podstawową rolę. Poza nawiasem swoich rozważań pozostawia on podszewkę gospodarczą faktów społeczno-ustrojowych i politycznych, nie interesują go ani poziom sił wytwórczych, ani stosunki produkcyjne opisywanych przez niego ludów. Tłumacząc wszystko jednostronnie wpływem czynnika politycznego na przemiany ustrojowe, nie docenia ani znaczenia tych samych przemian ustrojowych dla kształtowania życia politycznego (i dlatego często musi się uciekać do „metafizycznych” okreś-

leń w rodzaju „rasa”, „wrodzone zdolności organizacyjne”, „oporność rasowa” itp.), ani nie widzi związku, jaki zachodzi między strukturą gospodarczą społeczeństwa a jego przemianami ustrojowymi i działalnością polityczną. Wskutek tego przedstawiona przez niego rekonstrukcja wypadków nie jest rekonstrukcją pełną, ale cząstkową, w wielu dziedzinach mocno wykrzywioną i niekiedy dającą zupełnie fałszywy pogląd na całość rozwoju życia Słowian pierwotnych i zachodnich.

Jak już na wstępie podkreślałem, te ujemne strony docho-
dzą do głosu przede wszystkim w zakresie syntezy, ale nie-
kiedy również i przy analizie materiału źródłowego zwracają
badacza w zupełnie fałszywym kierunku, każąc mu szukać
rozwiązań najmniej prawdopodobnych.

W studium o ustrojach państwowych Słowian połabskich
i pomorskich w VIII—XII wieku przejawiał się ten niedostatek
metody zwłaszcza w rozdziale końcowym (VI), mającym za
zadanie zebrać w jedną całość rozważania szczegółowe. Sta-
wiając wysoko rozdziały I—V, poświęcone przede wszystkim
analizie materiału źródłowego i ustalaniu faktów, musimy wez-
wać do krytycznego ustosunkowania się do poglądów wyra-
żonych w rozdziale końcowym. Rozdziały analityczne posia-
dają ten sam podstawowy brak, co i poprzednie, tzn. nie liczą
się zupełnie z gospodarczą podbudową procesów ustrojowych
i politycznych. Natomiast rozdział VI obok tych samych bra-
ków metodycznych zawiera jeszcze dodatkowo cały szereg
sformułowań, które dają zupełnie fałszywy obraz przemian
dokonujących się w ustrojach Słowian północno-zachodnich
we wczesnym średniowieczu. Dla przykładu zacytujemy tylko
najbardziej istotne wyjątki.

Autor zastanawiając się nad okolicznościami, w jakich
wzrastały i rozwijały się ustroje państwowe połabskie i po-
morskie, i nad przyczynami, które zahamowały proces prze-
tworzenia się ich w jedno wielkie, silne i zdolne do odporu

państwo, sprowadza je do takich czynników: „Sama topografia kraju stawiała trudne do przewyciężenia przeszkody zjednoczeniu ludów tamtejszych w jednym wielkim państwie. Reszty (! — uw. moja) dokonała zaborcza polityka sąsiadów, pilnie czuwających nad tym, aby w czas zepobiec przymierzom między większymi państewkami słowiańskimi i osłabić ich potęgę, ilekroć mogła stać się dla nich groźną” (s. 255). I dalej tak: „Natomiast dążenia państwa niemieckiego i własności topograficzne kraju sprzyjały powstawaniu państewek drobnych. Były to zwykle ustroje plemienne, zajmujące niewielką przestrzeń kraju, otoczoną lasami i błotami, które były równocześnie obroną podczas najścia nieprzyjaciół i przeszkodą przy zlewaniu się plemion w większe ustroje polityczne. Była to jedna (! — uw. moja) z przyczyn, dla której państwa wieleckie, obodrzyckie i pomorskie posiadały tak mało wewnętrznej łączności. Dzięki temu również spotykaliśmy często słabe i małe państewka obok potężniejszych wielkich księstw lub związków plemiennych” (s. 255/256).

Autor czując ciągle, że nie zdołał jeszcze wyczerpać tematu i że ani topografia kraju, ani nacisk zaborczych sąsiadów nie wystarczają do wyjaśnienia rozbitcia ustrojowego Słowian połabskich, w następnych zdaniach stawia tę samą sprawę, jakby od nowa, z całkiem innej strony: „Najważniejszym atoli czynnikiem była kulturalna młodość ludów słowiańskich w porównaniu z Niemcami. W chwili gdy doszło do pierwszego starcia, plemiona połabskie miały wprawdzie trzy wielkie księstwa; były to jednak ustroje bardzo słabej spistości. Proste związki plemion, pod przewodnictwem wielkich książąt, nie posiadały jeszcze wewnętrznej organicznej spójni, na której wytworzenie składa się praca setek lat. Ludy na tym stopniu kulturalnym nie umieją zdobyć sobie spójni organicznej, a nie-
dośćatek jej u plemion połabskich sprawił, że uległy zwy-

kłemu losowi ludów barbarzyńskich, na które spadły ciężkie ciosy z zewnątrz” (s. 256).

Jak widzimy, autor był tutaj znacznie bliższy uchwycenia prawdy historycznej. Niestety, nie zastanowił się dokładnie nad tym, czym była ta „kulturalna młodość ludów słowiańskich” i jakie podstawy posiadała czy posiadać by powinna ta „wewnętrzna organiczna spójnia”, ażeby w oparciu o nią można określić poziom rozwoju ustrojowego plemion połabskich i przyczyny jego zacofania. Umysł Wachowskiego, skierowany jednostronnie ku impulsom przychodzącym na państwa z zewnątrz, zbyt wielką rolę przypisywał owym wpływom kulturalnym, przychodzącym znad Morza Śródziemnego. Nie dostrzegał równocześnie, że impulsy kulturalne przychodzące z zewnątrz działają twórczo i zapładniająco tylko wtedy, jeżeli trafiają na podglebie dostatecznie już ukulturowane. Mówiąc w pewnym miejscu swojej książki, że „trzeba się zgodzić z pisarzem niemieckim, że Słowianie przybyli za późno po spadek cywilizacyjny po narodach klasycznych” (s. 31), wydaje się sądzić, że kultura rzymska działała na otaczające ludy niejako automatycznie i że niejako automatycznie dźwigała je na wyższy poziom, nie potrzebując oparcia w ich własnym rozwoju cywilizacyjnym i kulturalnym.

Idąc tą drogą doszedł ostatecznie do konkluzji tak ogólnikowych i tak wieloznacznych, że w gruncie rzeczy niczego nam nie tłumaczy. „Ludy połabskie żyły w wyjątkowo niekorzystnych warunkach. Trzy przyczyny złożyły się na to: jedna leżała w nich samych, druga we właściwościach topograficznych ich kraju, trzecia w zbiegu wypadków dziejowych. Były to — ich względna młodość kulturalna, dziki, nieprzystępny kraj i sąsiedztwo z narodem, zbyt potężnym i zbyt wysoko stojącym pod względem kulturalnym w porównaniu z ludami połabskimi, z narodem, który przy tym prąd wypadków dziejowych parł na wschód” (s. 256/257). Mamy tu zatem przed

sobą pogląd fatalistyczny, wyrok, na mocy którego wszystkie ludy prymitywne i barbarzyńskie można by automatycznie skazać na zagładę, nie rokując im żadnych możliwości rozwoju. Wszystkie one bowiem posiadają względną młodość kulturalną, wszystkie prawie z reguły mieszkają w dzikich, nieprzystępnych krajach i wszystkie stykały się i stykają od wieków z zaborczymi sąsiadami. Skoro jednak praktyka historyczna uczy nas, że ludy takie w wyniku przemian wewnętrznych i rozwoju „sił wytwórczych” są zdolne stanąć w jednym szeregu z narodami „kulturalnie starymi”, konkluzje powyższe musimy uznać za nietrafne i wcale nie oddające rzeczywistego przebiegu historii i dziejów upadku ludów połabskich.

Trudno się również zgodzić na niejednen szczegół bardziej rozwiniętej charakterystyki ustrojowej poszczególnych plemion połabskich: Obodrzyców, Wieleatów, Rugian i Pomorzani, ale z braku miejsca i konieczności szerszego rozwodzenia się nie będziemy się nad tą sprawą zatrzymywali. Należy to zostawić do dyskusji fachowej, która niewątpliwie z tytułu ponownego ukazania się książki Wachowskiego się rozwinie.

Na końcu tej może nieco przydługiej krytyki winniśmy wrócić do punktu, w którym ją rozpoczęliśmy, aby raz jeszcze przypomnieć, że książka Wachowskiego została napisana prawie pół wieku temu i że wówczas odegrała rolę przełomową w badaniach nad Słowiańszczyzną zachodnią. I dalej, że książka ta jest pierwszą i, niestety, ostatnią, jaka wyszła w tej kwestii spod pióra Wachowskiego. Wywołała zachwyt u współczesnych, ale nie znalazła przez długi czas ani naśladowców, ani oponentów. Los najgorszy, jaki może spotkać dzieło naukowe. Dopiero później poznano się na jej treści otwierającej nowe horyzonty badawcze. Autorowi wszechnica poznańska w momencie swego powstawania zaproponowała katedrę historii Słowiańszczyzny zachodniej,

ażeby mógł na niej prowadzić dalej i rozwijać dotychczasowe badania. Niestety, przeciwności życiowe nie pozwoliły mu podjąć się tego zadania i wskutek tego dzieł niniejsze stoi na szczycie twórczości naukowej Wachowskiego, na szczycie przez niego samego później już nigdy nie osiągniętym.

Kazimierz Wachowski, ur. w r. 1873 w Warszawie, studia uniwersyteckie odbywał w Berlinie, gdzie bliski kontakt nawiązał z Aleksandrem Brücknerem. Owocem lat studiów uniwersyteckich jest napisana w r. 1902, a opublikowana w r. 1903 książka pt. „Słowiańszczyzna zachodnia — Studia historyczne”, t. I. Według zamierzenia autora w studiach tych, planowanych na dwa tomy, miały się pomieścić szkice, odtwarzające kilka pierwszych okresów historii zachodnich Słowian, szczególnie te, które były mniej opracowane. Plan ten nie został zrealizowany. W r. 1905 Wachowski objął posadę nauczyciela gimnazjalnego. W zawodzie tym pozostał już do końca życia, z krótką przerwą w latach 1919—1921, kiedy był dyrektorem nauk polonistycznych kursów oficerskich. Założone w r. 1907 Towarzystwo Naukowe Warszawskie powołało go na członka Wydziału Nauk Antropologicznych, Społecznych, Historii i Filozofii (19. I. 1908); brał odtąd stale udział w pracach komisji historycznej tego Wydziału. Z jej ramienia został wspólnie z Józefem Siemieńskim obarczony zadaniem wydania Kodeksu miasta Warszawy i opisania archiwów cechowych Warszawy. W pracach nad kodeksem m. Warszawy ostatecznie nie wziął czynniejszego udziału, natomiast zainteresował się archiwami cechowymi. W r. 1910 wygłosił na posiedzeniu Komisji odczyt „O archiwum krawców w Warszawie”, a w roku następnym „O dziejach cechu krawców w Warszawie”. W tym roku pod jego redakcją powstały jeszcze „Wypisy historyczne — Historia starożytna”, Warszawa 1911.

Po tej dygresji wrócił na czas pewien do swej pierwotnej koncepcji opracowania dziejów Słowiańszczyzny zachodniej z punktu widzenia jej stosunku do pozostałych państw zachodniej Europy. Gdy tom pierwszy głównie rozpatrywał stosunek Słowian do Germanów, to obecnie Wachowski zabrał się do przestudiowania stosunków łączących Słowian z światem skandynawskim. W r. 1914 opublikował pracę pt. „Jomsborg — Normanowie wobec Polski w w. X”, w której stwierdził, że „dzieje początków Polski i organizacji państwowych plemion połabskich mogłyby wiele zyskać na jasności, gdyby zbadano gruntownie ich stosunek do ludów skandynawskich”. W pracy tej doszedł do wniosku, że na pierwszych latach historycznego bytu Polski wielki wpływ wywarli wikingowie skandynawscy, siedzący obozem w ujściach Odry, w tzw. Jomsborgu. Wnioskowanie swoje oparł głównie na relacji sag, a zwłaszcza jednej z nich, znanej pod nazwą Jomsvikinga-saga. Już jednak pierwszy recenzent tej pracy, Stanisław Zakrzewski, podniósł niedostatek metody badawczej Wachowskiego, zarzucając mu, że nie przedstawił dokładnej analizy źródeł skandynawskich i ograniczył się tylko do biernego streszczenia Jomsvikinga-sagi. Wachowski, będąc nowicjuszem na terenie źródłoznawstwa skandynawskiego, uległ w tym wypadku tej samej pokusie, w jaką nieraz jeszcze po nim popadli uczeni, ażeby sagi skandynawskie traktować na równi ze źródłami rocznikarskimi lub kronikarskimi zachodnio i południowo-europejskimi. Mimo to stało się za- dość życzeniu wzmiankowanego wyżej recenzenta, że studia jego „wyprowadzają... początki dziejów Polski z zakłętego koła paru drobnych wzmianek źródłowych, rozszerzają zna- komicie horyzont badacza” („Kwartalnik Historyczny“, t. XXIX, s. 320). Po pewnym czasie wywołały one opozycję wśród innych historyków polskich i z grubsza doprowadziły do wyjaśnienia istoty stosunków polsko-skandynawskich.

I w tym więc kierunku badania Wachowskiego, choć zasadniczo mylne, miały charakter pionierski. Do zrealizowania natomiast pozostaje jeszcze jego postulat zbadania stosunków Słowian połabskich z ludami skandynawskimi.

„Jomsborg” dotyczył głównie stosunków polsko-duńskich; stosunki te jednak bynajmniej nie wyczerpują całości zagadnienia. Dlatego też Wachowski, prowadząc dalej swoje studia nad tym zagadnieniem, rozciągnął je na inne ludy skandynawskie (w tym wypadku na Norwegów), i jeszcze w 1914 r. ogłosił komunikat: „Olaf Tryggwason na Pomorzu (Normanie wobec Polski w w. X)”, czyli, jak wynika z podtytułu, jest to ciąg dalszy studium poprzedniego. Opublikował je później w pełnej formie w „Kwartalniku Historycznym” za rok 1931 pt. „Norwegowie na Pomorzu za czasów Mieszka I”, uzupełniwszy nowszymi badaniami uczonych polskich. W gruncie rzeczy jednak w tym czasie była ona już przestarzała tak pod względem stanu jak i metody badań. Krytyka historyczna odrzuciła wyniki jego rozprawy w zupełności. „Z wielkim darem przenikliwości — pisał trafnie Józef Widajewicz — starał się Autor uprawdopodobnić to, co w zasadzie jest absurdem. Znajomość epoki obudza podziw dla niego. I nie można powiedzieć, żeby to, co usiłował uprawdopodobnić, było zasadniczo niemożliwe; ale możliwe jest też co innego, a mianowicie, że to wierutny wymysł. Dlatego nie uważałbym za wskazane wcielać tej możliwości do historii” („Roczniki Historyczne”, t. VIII, s. 94).

Widać z tych dat — 1903, 1914, 1932 — jak długimi oddechami pracował Wachowski. Pod koniec życia zaczął on gromadzić materiały do wydawnictwa tekstów źródłowych, mających zilustrować dzieje Słowiańszczyzny, od greckiego historyka z V w. Herodota począwszy. Pracę tę nie ukończoną pochłonęły czeluście zniszczenia minionej wojny. Zmarł w r. 1943.

Żywot naukowy Wachowskiego był, zaiste, żywo-tem nie dokonanych możliwości, nie wykorzystanych talentów i nie ziszczonych w pełni nadziei. Reedycja jego „Słowiańszczyzny zachodniej”, przypadająca na okres renesansu zainteresowań zachodnio-słowiańskich, będzie przynajmniej częściowo, choć pośmiertnym dowodem uznania dla jego twórczości. Patrząc na tę książkę, można będzie w jego imieniu powiedzieć: *Non omnis moriar!*

Bibliografia prac Kazimierza Wachowskiego

1. Słowiańszczyzna zachodnia — Studya historyczne, t. I, Warszawa 1903 [na okł. tytułowcj: 1902], s. 271, nrb. 8.
2. Wypisy historyczne — Historia starożytna, Warszawa 1911.
3. Jomsborg — Normanowie wobec Polski w w. X, Studium historyczne Prace Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. II. Wydział Nauk Antropologicznych, Społecznych, Historii i Filozofii, N. 11, Dodatek do Sprawozdań z pos. T. N. W., Warszawa 1914, s. 1—31 Zusammenfassung, s. 32—33.
4. Olaf Tryggwason na Pomorzu — Normanowie wobec Polski w w. X, Sprawozdania z pos. T. N. W., r. VII, Warszawa 1914, s. 57—53, Zusammenfassung 59—60.
5. Tadeusz Korzon — Historia starożytna, opr. K. Wachowski, Warszawa 1921.
6. Norwegowie na Pomorzu za Mieszka I, Kwartalnik Historyczny, r. XLV (Lwów 1931), s. 181—210.

Gerard Labuda

CZEŚĆ I

SŁOWIANIE WOBEC GERMANÓW NA PROGU WIEKÓW ŚREDNICH

Właściwa historia Europy środkowej rozpoczyna się od wielkiej wędrówki narodów. Dopiero ta burza, przesunawszy się ponad Europą, stworzyła podstawy późniejszego ukształtowania się jej narodów i państw. Skutków wędrówki doświadczyły nie tylko ludy biorące w ogólnym poruszeniu udział bezpośredni, np. Germanowie i Hunowie z narodami sarmackimi, lecz i te plemiona, z którymi dzieje zaznajamiają nas później, już po częściowym uspokojeniu się Europy zachodniej i środkowej. Do tych plemion należeli Słowianie.

Najwybitniejszą rolę w tym ruchu przyszło odegrać plemionom germańskim. Chociaż pobudką do ogólnej zmiany siedzib był najazd Hunów (375 r.) na ostrogocką monarchię Hermanaryka, właściwego jednak politycznego przekształcenia Europy dokonały ludy germańskie. Przygotowanie do tego dzieła dal kilkusetletni ich pobyt w lasach Europy środkowej i wpływy kultur zachodnich. Wędrówki i zaborcze wyprawy Celtów, podjęte do krajów leżących na wschód od Galii (w IV—III pd. Chr.), przyniosły im kulturę barbarzyńską jeszcze, lecz wyższą od ich własnej. Podbój Galii przez Cezara posunął granice Rzeczypospolitej aż do Renu i sprawił, że plemiona germańskie znalazły się na progu cywilizacji rzymskiej. W tym okresie dziejów powstała ich silna organizacja plemienna.

Cały ustrój państwerek germańskich przenikał duch wojenny¹. Ponad masę równych i wolnych Germanów wnoszą się rody szlacheckie, wyróżniające się nie przywilejami, lecz zasługami przodków. Wodzów, książąt i innych dostojników wybierano spośród tych rodów, w których tradycja domowa łącznie z doświadczeniem ojców przygotowywała synów do ich przyszłych godności. Wojsko składało się z pospolitego ruszenia wszystkich wolnych zdolnych do noszenia broni; niewolników nie uzbrajano. Oprócz tego powszechna wojowniczność ludów germańskich stworzyła instytucję drużyn, oddziałów zbrojnej młodzieży gromadzącej się około najwaleczniejszych i najzdolniejszych wodzów. Drużyna w bitwie walczyła obok swego naczelnika; jej członkowie wspierali się nawzajem; opuszczenie naczelnika wśród walki karano wieczną pogardą; jego śmierć pociągała za sobą wytepienie drużyny, której zwyczaj nie pozwalał przeżyć swego wodza. Za wierność i usługi oddane w walce naczelnik odplacał drużynie szczodrze podarkami, dostarczał oręża, uczył sztuki wojennej w licznych wyprawach i zapewniał utrzymanie i poparcie w czasie pokoju². Drużyny te były wyborową częścią składową pospolitego ruszenia germańskiego w walkach z Rzymianami, a z czasem zostały podporą władzy książęcej i państw germańskich.

„Dzieje niemieckie toczą się i stoją nie masami, lecz indywidualiami, wodzami owych mas, królami wojskowymi; od pierwszych chwil widnieją jednostki dzielne, przedsiębiorcze, pędzone żądzą sławy, władzy, odwetu; roją się dzieje od Ariowistów, od Marbodów i Hermanów, od Alarychów, Teodorychów, Gejzerychów i Chlodwigów, tak, że za nimi właściwe masy schodzą zupełnie na drugi plan, biorąc udział niemy w pochodach i walkach swych królów i książąt, wywodzących

¹ H. Brunner. Deutsche Rechtsgeschichte, Lipsk 1887, t. I s. 133.

² Ib. t. I. s. 139.

od samych bogów ród swój i władzę. Już Tacyta uderza zależność, ufność, posłuszeństwo ślepe, jakie szczepy niemieckie, szczególnie wschodnie i północne, królom okazują; tajemnica ich powodzeń kryje się też w owej uległości dla wodza i króla”³.

Od pierwszego wieku przed Chr. sąsiedowali Germanowie z Rzymianami na całej prawie linii Renu i Dunaju. Państwo rzymskie położyło kres swym zaborom: od klęski Warusa w Lesie Teutoburskim w 9 r. po Chr. cesarstwo wyrzekło się myśli podboju ludów germańskich i dążyło tylko do zapewnienia sobie pokoju na granicach przez zręczną politykę. Było to szczęściem dla Germanów. Ich drobne jeszcze wówczas plemiona nie byłyby w stanie powstrzymać legionów rzymskich, a wówczas ludy germańskie spotkałby los Celtów, którzy pierwsi z barbarzyńców środkowo-europejskich usiłowali przedrzeć się do świata narodów klasycznych, lecz wzrastająca potęga Rzymian przyniosła im klęskę i ujarznienie (w IV do I przed Chr.). Celtowie przybyli za wcześnie po spadek, jakim miała zostać z czasem cywilizacja grecko-rzymska dla ludów Europy środkowej⁴. Germanowie oczekiwali swej kolei wśród kilkusetletnich wojen z Rzymianami. Podczas tych walk (w I do IV po Chr.) z jednej strony niezliczone drobne plemiona germańskie utworzyły z czasem kilka potężniejszych ludów z książętami na czele, jak Franków, Alamanów, Gotów, Burgundów, z drugiej — cesarstwa rzymskie: wschodnie i zachodnie przez osiedlanie jeńców w prowincjach, a następnie całych plemion, wcielanie barbarzyńców w szeregi legionów same dopomagały do pokojowego germanizowania swych krajów. Gdy najazd Hunów popchnął w drugiej połowie IV w. barbarzyńców północnych i wschodnich ku granicom rzymskim, ludy germańskie były dość potężne, aby rozpocząć

³ A. Brückner. Słowianie i Niemcy. „Bibl. Warsz.”, r. 1900, t. I, s. 203.

⁴ M. Hoernes. Die Urgeschichte des Menschen. Wiedeń 1891, s. 636.

walkę z państwami, których położenie i słabe strony doskonale im były znane.

Cesarstwo zachodnie, na które najwięcej spadło ciosów, musiało ulec. Na gruzach jego wzniesli Germanowie szereg państw, chcąc gwałtem pogodzić swą barbarzyńskość ze starożytną cywilizacją rzymską. O to przeciwieństwo rozbiły się ich usiłowania. Były to ustroje efemeryczne, jak zwykle państwa barbarzyńskie założone wśród podbitych narodów ucywilizowanych; nie miały one ani szerokiej podstawy narodowej, ani nawet jednolitości religijnej, gdyż panujące klasy germańskie należały do sekty ariańskiej i znajdowały się przez to w wiecznej niezgodzie z katolickimi krajowcami. Zatargi tak osłabiły znajdujących się w mniejszości Germanów, że państwa ich nie były zdolne odeprzeć nieprzyjaciół zewnętrznych. Jedne z nich — państwa Wandalów i Ostrogotów — uległy w epoce cesarza Wschodu Justyniana I (527—565) reakcji żywiołu rzymskiego, skierowanej przeciw Germanom, inne — burgundzkie i alamańskie — zostały podbite przez państwo Franków. Z trzech pozostałych wreszcie tylko królestwo frankońskie posiadało większy zasób sił żywotnych.

Potężna dawniej monarchia Wizygotów, wyparta z Galii przez Chlodwiga, króla frankońskiego (507 r.), została ograniczona do Półwyspu Pirenejskiego. Bezustanne zatargi i wojny domowe między ariańskimi Wizygotami a katolicką ludnością romańską osłabiły państwo. Przyjęcie katolicyzmu przez króla Rekkareda (586—601) uśmierzyło rozruchy i uczyniło katolicyzm religią panującą, zapewniając przez to pokój na wewnątrz. Państwo mało wszakże zyskało na tym, gdyż spotężniałe podczas wojen domowych możnowładztwo razem z episkopatem katolickim ograniczyło władzę królewską, podkopując przez to siłę państwa. Od końca w. VI monarchia wizygocka chyliła się już ku upadkowi.

Młode państwo Longobardów, w Italii północnej od r. 568 istniejące, było od początku potęgą drugorzędną. Podział

kraju na księstwa rozdane między możnych zawczasu podkopał władzę królewską i byt państwa. Niektóre z księstw były na pół niezawisłe, jak np. księstwo Friulu w Alpach Julijskich, które przez półtora wieku odpieszało natarcia Słowian. Za panowania Agilulfa (590—605) Longobardowie byli arianami, lecz już papież Grzegorz I (590—604) z pomocą Teodolindy, żony Agilulfa, umiał skłonić większość najeźdźców do przyjęcia katolicyzmu. Jedność wyznania pozwoliła Germanom złączyć się z ludnością rzymską w jeden naród. Na schyłku w. VI państwo longobardzkie było jeszcze w pełni sił i prowadziło wojny zaborcze z cesarstwem Wschodu o prowincje w Italii środkowej.

Monarchia Merowingów frankońskich znajdowała się w wyjątkowo pomyślnych warunkach w porównaniu z innymi państwami germańskimi. Miała ona z jednej strony podstawę narodową w czysto germańskich prowincjach Austrazji, nieustannie zasilających Franków w innych częściach Galii nowymi siłami i trzymających przez to na wodzy elementy rzymskie, z drugiej — jednolitość religijną, którą im dało przyjęcie chrześcijaństwa za sprawą biskupa rzymskiego i wypalenie arianizmu również z jego pomocą. Kierownictwo państwa spoczywało u Franków w rękach dynastii Merowingów. Od V w. władza królewska była już ustalona. Najpoważniejszy jej przeciwnik, wśród narodu, dawna szlachta plemienna pogodziła się z nowym stanem rzeczy i złąła w jedno z nową szlachtą urzędniczą królewską⁵, której zawiązką była dawna drużyna Merowingów. W rękach króla łączyła się najwyższa władza administracyjna z wojskową; moc wypowiedzenia wojny i zawierania przymierza również do niego należała, lecz nie było mu wolno przekraczać zwyczajowych praw plemion frankońskich⁶ i samowolnie nakładać podat-

⁵ F. Dahn, Urgeschichte der germanischen u. romanischen Völker, Berlin 1883 t. IV, s. 8.

⁶ Ib. t. IV, s. 28.

ków⁷. Czynniki powyższe pozwoliły monarchii frankońskiej zamienić się w potęgę, z którą żadne z państw sąsiednich nie mogło się mierzyć, i zachować swą jedność pomimo podziałów państwa między książąt domu Merowingów. Oprócz wspomnianych już państw alamańskiego i burgundzkiego zostają wcielone do monarchii frankońskiej księstwa turyngskie (516—533 r.), a Sasi zmuszeni są do płacenia daniny (531—533) pomimo powstań przeciw Frankom. W młodym państwie bawarskim zastajemy w r. 555 zależnego już od Merowingów księcia Garibalda I⁸. W podbitych księstwach germańskich królowie frankońscy pozostawili u steru dawne dynastie narodowe, zmuszając je tylko do składania daniny i dostarczania posiłków na wypadek wojny. W sprawach wewnętrznych swego kraju każdy z książąt posiadał władzę mniej więcej równą władzy Merowingów w państwie frankońskim⁹.

Obok Franków wzniosło się powoli papieństwo. Pod Grzegorzem I (590—604) odegrało ono po raz pierwszy rolę potęgi moralnej, z którą państwa zachodnie liczyć się musiały. Wpływy papieskie dopomogły katolicyzmowi do zwycięstwa w państwach Wizygotów i Longobardów i dotarły aż do plemion anglosaskich w Brytanii, niosąc im nową wiarę i wyższą kulturę. Katolicyzm zapanował niepodzielnie w Europie zachodniej i, wciągając narody jej w sferę wpływu cywilizacji rzymskiej, której spadkobiercą został kościół, stworzył zdołał świat łaciński w przeciwieństwie do greckiego, którego przedstawicielem było cesarstwo wschodnie z kościołem greckim.

W wieku VI, gdy Słowianie po raz pierwszy dotarli do granic tych światów, ze strony cesarstwa wschodniego spotkał ich słaby odpór, na zachodzie zaś na przyjęcie ich czekali

⁷ Brunner, l. c., t. II, s. 10.

⁸ F. Dahn, l. c., t. IV, s. 99—102.

⁹ Fustel de Coulanges, *Histoire des institutions politiques de l'ancienne France*, Paryż 1875, t. III, s. 342.

Longobardowie i księstwa germańskie, ugrupowane wokół Franków, najpotężniejszy wówczas narodu w Europie.

Zanim opowiemy o tych starciach, zapoznamy się najprzód z ludem, któremu zbieg wypadków dziejowych kazał w takich okolicznościach rozpocząć walkę z Germanami.

Przodkowie Słowian, zarówno jak dawni Germanowie, przebywali w głębokich lasach, lecz z dala od ognisk cywilizacji klasycznej. Leśne przestrzenie na północ od stepów czarnomorskich, rozciągające się wzdłuż środkowego i górnego biegu Dniepru i stamtąd na zachód aż do Wisły i Karpat, były siedzibą starożytnych Słowian. Z ludów zamieszkujących te kraje za czasów Herodota (w. V przed Chr.) najwięcej mają danych do uchodzenia za Słowian Androfagowie, Neurowie i Melanchlenowie¹⁰. Od czasów zamierzchłych do początku w. VI po Chr. oddzielały plemiona słowiańskie od świata klasycznego ludy scytyjskie, sarmackie, następnie gockie, huńskie i bułgarskie, które kolejno zajmowały stepy na północ od Morza Czarnego i przez to powstrzymywały zbliżanie się Słowian do ognisk cywilizacji greckiej, a następnie rzymskiej. Oddziaływanie jej ujawniło się wśród ludów illirsko-trackich na Półwyspie Bałkańskim¹¹, lecz do Słowian, którym dostęp do kolonii greckich nad Morzem Czarnym odcięty był przez ludy koczownicze, nie mogła przeniknąć.

Historyk rzymski Tacyt (I w. po Chr.) wyznacza Słowianom, zwanym przezeń Wenetami, wyżej wymienione kraje; zaznacza przy tym, że ludy te umiały budować sobie domy, w walce używały tarcz i wyróżniały się szybkością w biegu; słynęły przy tym z brudu, a starszyzna ich z lenistwa. Między Wenetami a zupełnie odmiennymi od nich koczownikami sarmackimi zdarzały się małżeństwa mieszane. Obcemu wpływowi przypisuje Tacyt skłonność ludów słowiańskich do roz-

¹⁰ K. Müllenhoff, Deutsche Altertumskunde, Berlin 1879—84, t. III, s. 30.

¹¹ M. Hoernes, l. c., s. 630.

bojów¹². Wpływ koczowników nie mógł przyspieszyć postępów Słowian pod względem kulturalnym; zauważył to już Tacyt.

Ptolemeusz, geograf z II w. po N. Chr., donosi o ludach Wenedów, tj. słowiańskich, osiadłych za jego czasów na południowym brzegu Morza Bałtyckiego, nad Zatoką Wenedzką — jak mówi pisarz grecki. Było to niezawodnie w okolicach ujścia Wisły¹³. Jedna z gałęzi ludów słowiańskich opuściła wcześniej od innych pierwotne siedziby i dotarła aż do wybrzeży Bałtyku.

W w. IV barbarzyńcy południowo-wschodni — tym razem Ostrogotowie — zakładają pod królem Hermanarykiem wielkie państwo, sięgające od brzegów Morza Czarnego i Donu do Gór Karpackich i w głąb krajów północnych; germańscy Wizygotowie i Herulowie, liczne plemiona fińskie, litewskie i słowiańskie musiały się poddać Ostrogotom¹⁴. Słowianie stawili opór, rachując na swą liczebność, pomimo że jako wojacy byli lekceważeni, lecz „masa niewojownicza” musiała ulec doświadczonej drużynie ostrogockiej¹⁵.

Najazd Hunów, klęska i śmierć Hermanaryka obaliły państwo Ostrogotów, a Słowian uwolnił od jarzma. Jeszcze raz uderzyli Ostrogotowie na ich plemiona w kilka lat po przy-

¹² Muellenhoffii Germania antiqua, Berlin 1873, Facili Germania, c. 46.

¹³ Szafarzyk, Starożytności słowiańskie, t. I, s. 175—182. Dodatki, s. 715—716, Claudius Ptolemaeus Aleksandrinos, Geographiae, l. VIII: Κατὰ τὴν Σαλατικὴν θύραν κείμενα αἱ τὰ Οὐενδικὰ καὶ θύραι τῶν οὐενδικῶν γέντων.

¹⁴ Jordanes, De Getharum sive Gothorum origine et rebus gestis, c. XXIII, Mon. Germ. hist., Autores antiquissimi, t. V, pars II, s. 88.

¹⁵ Ib.: qui quamvis armis despecti, sed numerositate pollentes primum resistere conabantur, sed nihil valet multitudo inbellium, praesertim ubi et Deus permittit et multitudo armata advenit. Przeciwwstawienie „multitudo inbellium” i „multitudo armata” ma tu wyrażać niejednakowy stopień doświadczenia i wprawy obu wojsk.

byciu Hunów pod dowództwem swego króla Winitara, lecz byli oni wówczas już hołdownikami huńskimi. Antowie — tak zwała się część ludów słowiańskich, napadnięta przez króla ostrogockiego — uchodzili za najwaleczniejszych wśród Słowian¹⁶; pierwszy napad Winitara zwycięsko odparli, lecz następnie ponieśli stanowczą klęskę, po której Gotowie ukrzyżowali księcia Antów Boza wraz z jego synami i siedemdziesięciu dostojnikami, „aby ciała wiszących na krzyżach wzbudzały postrach w podbitym ludzie”¹⁷. Winitar jednak niedługo cieszył się podbojem, gdyż podejrzliwość chana huńskiego Balambera w rok po tym zwycięstwie położyła kres jego żywotowi i zawisłości Antów.

Mamy tu po raz pierwszy wiadomość o księciu słowiańskim otoczonym przez licznych dostojników. Do utworzenia ustroju monarchicznego skłoniło Antów widocznie niebezpieczeństwo, zagrażające stale ze strony Gotów. Dane lingwistyczne świadczą, że w w. IV od Gotów przyjęto nazwę dla nowej godności (konungi, kniegi, kniazie, księdy)¹⁸.

W ciągu wieku V plemiona słowiańskie pozostawały jeszcze ciągle ukryte poza ludami huńskimi i germańskimi, z dala od krajów cywilizowanych. Dopiero gdy Germanowie założyli szereg państw w prowincjach dawnego cesarstwa zachodniorzymskiego, a resztki hord huńskich zostały wytepione przez legiony cesarstwa wschodniego, ludy słowiańskie zaczęły się pcsuwać ku dolnemu Dunajowi. Nowe hordy stepowe — Bułgarowie — występują tu jako poprzednicy, a później towarzysze ludów słowiańskich przy wspólnych napadach na prowincje cesarstwa wschodniorzymskiego na Półwyspie Bal-

¹⁶ *Ib.*, c. 5, p. 62: *Antes ..qui sunt eorum fortissimi..* Germanowie zwali ich olbrzymami = Antami, A. Brückner, l. c., s. 209.

¹⁷ *Jord.*, l. c., c. 48, p. 121: *ut dediticiis motum cadavera pendentium gemerarent.*

¹⁸ A. Brückner, *Cywilizacya i język*. „Bibl. Warsz.”, r. 1893, t. II, s. 395.

kańskim. Udział Słowian w tych napadach możemy stwierdzić historycznie od r. 530, lecz należy się domyślać, że przedzielali się oni za Dunaj już wcześniej, jeżeli nie na własną rękę, to w przymierzu z Bułgarami. Napady Słowian nie spotkały stanowczego odporu. Cesarz wschodnio-rzymski Justynian (527—565), potrzebując wszystkich wojsk swoich na zachodzie — w wojnach z Wandalami i Ostrogotami — i na wschodzie — w walce z perskimi Sassanidami, nie mógł skutecznie odpierać napadów Bułgarów i Słowian. Wzniesienie wielkich i rozległych obwarowań na południowym brzegu Dunaju i wybudowanie wielu twierdz na Półwyspie Bałkańskim nie wystarczało na powstrzymanie najeźdźców.

Chwilowa przerwa w ich napadach następuje z przybyciem w stepy czarnomorskie hordy Awarów (558 r). Justynian postanowił natychmiast użyć ich przeciw innym barbarzyńcom¹⁹ i przez posła swego Walentinusa skłonił ich do uderzenia na hordy bułgarskie i Antów. Walka z Antami przeciągnęła się dosyć długo. Wodzowie Antów, nie mogąc sprostać Awarom, próbowali zawrzeć pokój i w tym celu wysłali w poselstwie do chagana Mezamira. Podczas układów doszło do zatargu, który Mezamir przyplacił życiem. Po czym kraje Antów uległy powtórnemu spustoszeniu²⁰. Awarowie zapuścili się w głąb krain słowiańskich, podbili na czas pewien Dulebów i dwukrotnie starli się nad Łabą z jednym z królów frankońskich Zygibertem. Na wezwanie Alboina, króla Longobardów, uderzyli razem z nim na Gepidów i po złamaniu tego ludu zajęli jego posiadłości, a następnie i krainę swych sprzymierzeńców (w 568 r.), którzy wyruszyli do Włoch północ-

¹⁹ Excerpta Menandri historia. Corpus script. historiae Byzant., Bonnae, p. I, 1829, p. 287—288. Posłowie awarscy podczas układów z cesarzem Justynem II twierdzili, że barbarzyńcy od czasu klęski, zadanej im przez Awarów, nie pustoszyli Tracji. Inne dane historyczne nie przeczą temu.

²⁰ Menander, l. c. p. 282—283.

nych. Nową siedzibą Awarów były stepy nad Cissą i środkowym Dunajem. Pod rządami chagana mieszkali tam Gepidowie i ludy słowiańskie, o czasie przybycia tych ludów do Pannonii nie mamy wiadomości. Było to drugie państwo, założone przez koczowników azjatyckich nad środkowym Dunajem. W obu klasą panującą byli Azjaci dzięki wyższości organizacji i wojskowej sprawności ludów stepowych, klasę poddaną tworzyły za Attyli w w. V ludy germańskie, w sto lat później za Bajana Słowianie z niedobitkami germańskich Gepidów. Podczas wojen z cesarstwem wschodnim (od r. 575) używał Bajan poddanych sobie Słowian panońskich do robót wojennych: w 579 r. Słowianie budują flotę wojenną nad Dunajem w pobliżu miasta Singidunum²¹, w 592 r. budują mosty²²; do gorliwości pobudzała ich obawa dozorców awarskich²³.

Słowianie znad dolnego Dunaju byli od Awarów niezawiśli. Po osiedleniu się hord Bajana nad Cissą rozpoczynają oni po dłuższej przerwie napady na cesarstwo jako sprzymierzeńcy Awarów lub na własną rękę. Bajan pragnął jednak ich ujarzmić i w tym celu wysłał poselstwo do jednego z książąt słowiańskich w dawnej wschodniej Dacji rzymskiej, Dobręty²⁴, z żądaniem posłuszeństwa i składania daniny. Słowianie, oburzeni tym żądaniem i wyzywającym zachowaniem się Awarów, zabili posłów²⁵, co wywołało łupieżczy najazd Bajana, lecz dopiero w kilka lat później (w r. 579)²⁶.

²¹ Menander l. c., p. 283—285.

²² Theophylacti Historiorum l. VI, c. 4, Corp. script. hist. Byz., Bonnae 1834, p. 246.

²³ Ib. t. VI, 11, p. 264.

²⁴ Ib., l. VI, c. 4, p. 246.

²⁵ Δαυρέντιος według Jirōcka (Geschichte der Bulgaren) Dobręta.

²⁶ Menander, l. c., p. 406: σφάς τε ὀπακοῦσιν κελεύουσιν Ἀβάρους, καί ἐς φόρου ἀπαγωγὴν ἔσονται ἀναγράπτους.

Za panowanie Maurycego (582—602) cesarstwo skierowało wszystkie siły przeciw Słowianom i Awarom, chcąc się utrzymać przy linii Dunaju. Napastnicze oddziały słowiańskie docierały w tych czasach do Tessalii i Hellady²⁷. Żadna z prowincji europejskich nie była od nich zabezpieczona. Wyprawy za Dunaj do krajów słowiańskich w 593 i 597 r. kosztowały wiele ofiar i nie dopięły celu²⁸; nie przerwały napadów i nawet nie odstraszyły Słowian od osiedlania się w spustoszonych prowincjach. Około r. 584 zastajemy Słowian na Półwyspie Bałkańskim jako stale tam osiadłych²⁹. Podczas wojen Maurycego z Bajanem (600 r.) Słowianie panońscy walczyli w szeregach awarskich. W ostatniej wielkiej bitwie na brzegach Cissy chociaż większa część Słowian poległa lub utonęła w rzece, jeszcze między wziętymi do niewoli barbarzyńcami było ich osiem tysięcy³⁰. W ostatniej wojnie Maurycego ze Słowianami na lewym brzegu Dunaju walczyli osiadli wówczas w Mezji Antowie po stronie cesarza z pokrewnymi sobie ludami³¹. Oprócz niezawisłych plemion słowiańskich spotykamy więc poddane Awarom i sprzymierzone z cesarzem.

W w. VI prowincje cesarstwa na Półwyspie Bałkańskim zostały zupełnie spustoszone przez Bułgarów, Awarów i Słowian. Panowanie cesarstwa utrzymało się tylko w dobrze obwarowanych miastach i portach. Osiedlanie się Słowian posuwało się szybko naprzód i w połowie w. VII zamieniło większą część półwyspu w kraj słowiański. Powstanie wielkiego państwa słowiańskiego było tylko kwestią czasu, gdy

²⁷ Menander, l. c., p. 405. Kirchengeschichte des Johannes v. Ephesos, l. VI, c. 25, aus dem Syrischen übersetzt v. Schönfelder (München 1862), s. 255.

²⁸ Theophylacti, l. c., l. VII, c. 2—5, p. 275—279.

²⁹ Johannes v. Ephesos, l. VI, c. 25, p. 255.

³⁰ Theophylacti, l. VIII, c. 3, p. 318—319.

³¹ Theophylacti, l. c., l. VI, c. 5, p. 323.

przybycie hord bułgarskich w r. 579 pod Asparuchem i założenie chanatu w Mezji uprzedziło Słowian.

W takich okolicznościach zapoznali się pisarze wschodniego cesarstwa z ludami słowiańskimi. Oni to po raz pierwszy wymienili nazwę Słowian³² i przechowali nam nie wystarczające wprawdzie wiadomości o ich dziejach w w. VI. Kronikarze zachodni, longobardzcy i frankońscy, opowiadają wyłącznie prawie o napadach Słowian na ich kraje i o bitwach z tego powodu stoczonych. Poza tym nie zajmują się plemionami najeźdźców. Historycy greccy, zarówno jak i gocki Jordanes, czerpiący z dzieł rzymskiego Kassjodora, przyjęli metodę starożytną historiografii; zmysł historyczny skłaniał ich do pilnego stosowania krytyki do danych, co znacznie podnosi ich wiarygodność; zajmowanie wyższych stanowisk ułatwiało im informowanie się od naocznych świadków i dostęp do archiwów i korespondencji dyplomatycznej. W dziełach swych pisarze greccy nie ograniczali się do suchego wyliczania faktów, lecz starali się opowieść zaokrąglić przez opisy miejscowości i ludów, których dzieje przedstawiali. Temu przymiotowi zawdzięczamy wiadomości o ustroju i zwyczajach ludów słowiańskich.

Dane pisarzy greckich dotyczą przeważnie Słowian nadunajskich, z którymi cesarstwo — jak widzieliśmy — liczne staczało walki; o odleglejszych szczepach wiadomości ich są bardzo skąpe. W pierwszej połowie w. VI znane Grekom ludy słowiańskie zajmują ziemię między Karpatami, dolnym Dunajem i Dnieprem; o północnej granicy wiedziano tylko tyle, że sięgała Wisły. Nad Dunajem znano dwa ludy słowiańskie pod nazwami Słowenów i Antów³³. Słowianie zakładali swe

³² Pseudo - Caesarius Nazianzenus, Dial. II responsio 118, Migne, Patrologia graeca t. XXXVI, p. 986.

³³ Jordanes, l. c, c. 5, p. 52; Prokop, De bello gothico, l. III, c. 14, Corp. scr. hist. Byzant., 1833, t. II, p. 336.

gminy wśród niedostępnych lasów, rzek, błot i jezior³⁴. Mieszkali w nędznych chatkach rozrzuconych na wielkiej przestrzeni³⁵. Byli ludami na pół pasterskimi, znajdującymi się już w stanie przejściowym do rolnictwa: oprócz hodowli rozmaitych gatunków bydła zajmowali się uprawą roli; siali przeważnie proso³⁶. Pomimo tego rolnictwa nie można u nich uważać za podstawę gospodarstwa, skoro często zmieniali miejsca osiadłości³⁷. Na tym stopniu rozwoju niezbędne jest zajmowanie większych przestrzeni, co wprowadzało w błąd współczesnych, biorących Słowian za naród liczny³⁸. Jeden wszakże z pisarzy greckich usiłował wyjaśnić tę kwestię, tłumacząc zajmowanie rozległego kraju jako skutek zwyczaju budowania szałasów z daleka jeden od drugiego³⁹.

W w. VI Słowianie naddunajscy nie przeszli jeszcze do stanu zupełnej osiadłości. Wskazuje na to dążenie do zajęcia nowych siedzib na Półwyspie Bałkańskim i wspomniane już częste zmienianie miejsca osiadłości.

Organizacja społeczna Słowian była na wskroś jeszcze pierwotna. Nie spotykamy u nich ustroju plemiennego z ro-

³⁴ Jord., I, c. 5, p. 63: hi paludes silvasque pro civitatibus habent. *Civitas* bierzemy nie tylko w znaczeniu organizacji społecznej, lecz i miejscowości przez członków jej zamieszkiwanej, na co Jordanes kładzie nacisk. Mauricius Strategicon. I. XI c. 5 w Arriani tactica et Mauricii artis milit. II. XII., edit. Joannes Schefferus. a. 1664. Upsaliae, p. 273: Ἐν ὄλιγῃ δὲ καὶ ποταμοῖς καὶ ἐσθλασι καὶ λίμναις εὐοβάτοις οἰκοῦνται...

³⁵ Prokop, I, c. I, III, c. 14, p. 335: ἀεὶ μετακινήμενοι: πολλὰ μὲν ἀπ' ἀλλήλων...

³⁶ Ib. p. 273: ὅπισθε δὲ αὐτοῖς πλεῖθος ἀλλοτῶν παντοίων καὶ γεννημάτων... καὶ μάλιστα κέρχρου...

³⁷ Prokop, I, c. I, III, c. 14, p. 335: ἀμειβόμενοι δὲ ὡς τα πολλὰ τὸν τῆς ἐνοικίσεως ἕκαστοι χώρον.

³⁸ Jord., I, c. 5, p. 72: per immensa spatia Venetharum natio vopulosa consedit.

³⁹ Prokop, I, c. I, 336: ἀεὶ μετακινήμενοι: τὴν χώραν οἰκοῦσι διὰ δὴ καὶ γῆν πολλήν τινα ἔχουσι.

dziną książęcą na czele, który u Germanów już przed wędrówką narodów zdołał się ugruntować. Nazwy Słowian zmieniły się, jak mówi pisarz grecki, według rodów i miejscowości, oprócz tych były nazwy Antów i Slowenów⁴⁰. A więc tworzyli dwa ludy, które składały się z szeregu mniejszych ustrojów społecznych. Przyjrzyjmy się tym mniejszym ustrojom.

Jordanes mówi nam o nazwach ich zmieniających się według rodów i miejscowości, a kilka wierszy dalej o gminach Slowenów. Nie ulega wątpliwości, że nazwy te były nazwami gmin, gdyż Jordanes, doskonale poinformowany o stosunkach naddunajskich, o innych ustrojach społecznych Słowian oprócz ludów, których nazwy wymienia, nie wspomina. Obecnie nasuwa się kwestia nowa: czym były gminy słowiańskie? Słowo *familia* ma kilka znaczeń: można przez nie rozumieć ogół domowników tak wolnych jak niewolnych i ród pochodzący od wspólnego przodka. W łacinie średniowiecznej słowem tym oznaczono także dział gruntu, wystarczający do wyżywienia jednej rodziny⁴¹. W tym wypadku służyło jedno miano dla rodziny i zajętego przez nią gruntu. W danym razie chodziło tu prawdopodobnie o oznaczenie zarówno rodów wraz z niewolnikami jak i części krajów przez nie zajmowanych. Zdaje się, że to miał na myśli Jordanes, mówiąc: *per varias*

⁴⁰ Jord., l. c., c. 5, p. 62: *Quorum nomina licet nunc per varias familias et loca mutentur, principaliter tamen Selaveni et Antes narrantur.*

⁴¹ Termin rozpowszechniony w Europie zachodniej, gdzie od czasów rzymskich aż do końca epoki Merowingów trzymało się w większych posiadłościach ziemskich systemu kolonatu. W dobrach kościelnych i klasztornych zwano dział gruntu, wydzielony jednej rodzinie, *familia*. Ogół zależnych nosił tę samą nazwę. Jordanes, który był biskupem w Italii, znał niezawodnie ten termin. Por. W. W a t t e n b a c h, *Deutsche Geschichtequellen*, Berlin 1893, t. I, s. 77—78. I n a m a - S t o r n o g g, *Deutsche Wirtschaftsgeschichte* Berlin 1879 r., t. I, s. 130.

familias et loca. Ponieważ nazwy, o których mowa, służyć mogły tylko gminom, zatem wnioskujemy, że gminy słowiańskie — *civitates* — były pojedynczymi rodami, które wraz ze swymi niewolnikami zajmowały części kraju, nadając im przez to swe nazwiska jako nazwę.

Oprócz gmin spotykamy u Słowian ówczesnych ustroje większe. Wymieniają ją Jordanes, Prokop i Maurycy⁴². Są to ludy Słowenów i Antów. Maurycy i Prokop nazywają obydwa ludy narodami: ἔθνη⁴³. Walki z Rzymianami najczęściej toczą Słowenowie. Antowie rzadko są wymieniani. O stosunkach, panujących między obydwojma ludami, jesteśmy mało poinformowani. Antowie napadali razem ze Słowenami na prowincje cesarstwa wschodniego, lecz przymierze to nie wykluczało wojen między nimi. Wiemy o bitwie stoczonej przez nich⁴⁴; po wojnie ogłoszono pokój między obu ludami i przedstawano ze sobą bez wszelkiej obawy⁴⁵. Wzięci podczas bitwy do niewoli traktowani byli jako niewolnicy. Zawarcie pokoju nie zmieniano ich położenia; wolność mogli uzyskać dopiero po złożeniu okupu⁴⁶. Traktowano się zatem w tego rodzaju okolicznościach jak ludy zupełnie odrębne, lecz nie obce sobie. Mamy także wiadomość o drugim wypadku, gdzie Słowenowie występują jako jeden lud. W 534 r., gdy wódz Justy-

⁴² Jord., l. c. c. 5, p. 62; Prok., l. c. l. III, c. 14, p. 334; Mauricius, l. c., p. 272.

⁴³ Maur., l. c., p. 272. Prokop nazywa również ludy słowiańskie narodami, których kraje przebywali Herulowie około r. 512, l. II, c. 5, p. 205: τὰ Σλαβηρῶν ἔθνη...

⁴⁴ Prok., l. c., l. III, c. 14, p. 332: Ἄνται καὶ Σλαβηροὶ διάφοροι ἀλλήλοις γενόμενοι ἐς χεῖρας ἤλθον. ἴσθα δὲ τοῖς Ἄνταις ἡσυχάζειν τῶν ἑναντίων τεύχεσιν. ἐν ταύτῃ δὲ τῇ μάχῃ...

⁴⁵ Prok., l. c., l. III, c. 14, p. 333: ὁ Ῥωμαῖος. (niewolnik antyjski)... γίνεται ἐν Σλαβηροῖς μετοικεῖ. ἐπιπροκαίοντο γὰρ ἄλληλοι ἀνεμίγνοντο ἀλλὰ οἱ βάρβαροι οὐτοι!

⁴⁶ Ib.: χρημάτων ὅν πολλὰ τῶ τῶν Χελβοῦλων (Ant wzięty do niewoli) πεπραγμένῳ προτίμενοι τὸν ἄνδρα ἀνοῦντο...

niana Chilbudiusz z małym oddziałem przeszedł Dunaj, wyruszyli przeciw niemu zbrojni „z całego ludu” Słowenów⁴⁷.

Słowenowie i Antowie byli ludami bliskimi sobie, nie różniącymi się ani językiem, ani zwyczajami, ani religią, ani ustrojem wewnętrznym⁴⁸. U obu ludów panował zwyczaj rozstrzygania spraw, mających styczność z dobrem ogólnym, na wiecach⁴⁹; wystarczało do tego uznanie danej sprawy przez obecnych na wiecu za ogólną⁵⁰. Wiemy o jednym wiecu Antów, na który zebrał się prawie cały lud⁵¹. W rękach wieców złożona była władza najwyższa; były jedyną instytucją, stojącą ponad gminami; reprezentowały gminy jako całość w stosunkach na zewnątrz, gdyż władzy książęcej nie było⁵². Cesarz Justynian wyprawia poselstwo do wiecu Antów w r. 546; zgromadzeni wysłuchują posłów, przyjmują propozycję cesarską, lecz stawiają pewne warunki. Układy prowadzi ogół z posłami⁵³. Obrady odbywały się prawdopodobnie w ten sposób, jak obecnie jeszcze na zgromadzeniach bractw hercegowińskich i czarnogórskich. Starostowie rodowi obradowali w kole, naokolo którego stała reszta mężczyzn i okrzykami wyrażała swą wolę⁵⁴. Danych o wiecach ludowych dostarcza tylko Prokop, inni pisarze nie przechowali żadnych wiadomości. U Prokopa mamy stan wieców około r. 546.

Menander opowiada również o wiecu, lecz lud nie brał już w nim udziału. Było to wkrótce po przybyciu Awarów do Europy (558 r.), gdy po pokonaniu hord bułgarskich roz-

⁴⁷ Ib. p. 331: Σλαβῆνοι δὲ πάνθηροι ὁπλιζόμενοι.

⁴⁸ Ib. p. 334—335.

⁴⁹ Ib. p. 334: καὶ διὰ τοῦτο αὐτοῖς τῶν πραγμάτων ἀεὶ τὰ ἔπιμορα καὶ τὰ ὀπίσσω ἐξ κοινῶν ἄρχεται...

⁵⁰ Ib. p. 334: κοινῶν δὲ εἶναι τὴν προῆν ἤθειαν...

⁵¹ Ib.: ἤγειροντο μὲν ἐπὶ τοῦτο Ἄνται συσπῶν ἅπαντες...

⁵² Ib.: Σλαβῆνοι τε καὶ Ἄνται οὐκ ἄρχονται πρὸς ἀνδρῶς ἐνός...

⁵³ Ib.: p. 336.

⁵⁴ F. Krauss, Sitte und Brauch der Südslaven, Wiedeń 1885 s. 37—39.

poczęły się walki z Antami. Moźni ludu Antów, prawdopodobnie starostowie bogatszych rodów, widząc, że nie są w stanie zabezpieczyć swego kraju od pustoszenia go przez Awarów, zmuszeni byli do starania się o zawarcie pokoju. W tym celu wybrali za pomocą głosowania przez podnoszenie rąk na posła Mezamira, syna Witoryza, brata Calogosta⁵⁵. Mezamira proszono o wykupienie z niewoli jeńców, należących do pokrewnego szczepu. Podczas układów z chaganem poseł antyjski zachował się wyniośle. Kotrageg, jeden ze starszych awarskiej, wróg Antów, poradził chaganowi, aby skorzystał ze sposobności i zabił człowieka posiadającego tak wielki wpływ na lud Antów, iż był w stanie skłonić go do wojny z tymi z nieprzyjaciół, z którymi sobie życzył. Chagan usłuchał Kotragega i polecił zabić Mezamira⁵⁶.

Wkrótce po r. 558 a więc już w kilkanaście lat po opisanym przez Prokopa wiecu Antów, w którym brał udział ogół ludu, zastajemy nowy porządek rzeczy. Zamiast wiecu całego ludu zbiera się rada możnych⁵⁷ rozstrzygająca kwestie przez głosowanie⁵⁸. Na wiecach ludowych w tym stadium rozwoju masa wyraża swą wolę okrzykiem lub szczękiem oręża. Między możnymi nie wszyscy się cieszą równą władzą; Mezimir posiada wpływy, pozwalające mu kierować losami kraju. Pisarz grecki wymienia imiona jego ojca i brata, co jest dowodem, że ród Mezamira był znany. W najpotężniejszym z możnych Mezimirze mamy kandydata na księcia.

Opowieść Menandra o Mezimirze jest ostatnią wiadomością, jaką mamy o ustroju ludu antyjskiego. Co do Słowenów jedyna wiadomość o zbieraniu się ich wieców pochodzi

⁵⁵ Κελάριστος według A. Brücknera, Słow. i Niemcy, I. c., s. 203.

⁵⁶ Menander, I. c., p. 284—285.

⁵⁷ Ib. οἱ ἀρχοντες Ἄντων... w epoce bizantyńskiej w liczbie mnogiej znaczy szlachta, możni, Greek lexicon of the Roman and Byzantine periods by E. A. Sophocles, New York — Leipzig, 1888.

⁵⁸ Ib. p. 284: ἐπρεσβεύσαντο... Μεζάμηρον... χειροτονήσαντες.

z r. 546. Od tej chwili przez kilkadziesiąt lat nie posiadamy żadnych danych o ich ustroju. Po przybyciu Awarów do Panonii Słowenowie tworzą już kilka odrębnych organizacji.

Ludy Słowenów i Antów były plemionami, składającymi się z rodów połączonych pokrewieństwem. Moźni antyjscy polecają Mezamirowi wykupić jeńców, należących do pokrewnego szczepu⁵⁹. Od Prokopa dowiadujemy się, że Antowie podczas wojny ze Słowenami występowali jako krewniacy⁶⁰.

Ludy były więc plemionami krewnymi; członków rodów łączyło nawzajem pokrewieństwo bliższe, oddzielne rody dalsze. W okresie po przybyciu Awarów do Panonii (568 r.) pokrewieństwo dalsze przestało prawdopodobnie działać u Słowenów. O rozpadnięciu się plemienia Antów naddunajskich nie mamy wiadomości.

Ludy słowiańskie w drugiej połowie w. VI były w stanie przejściowym, w epoce osiedlania się w prowincjach cesarstwa na Półwyspie Bałkańskim. Działo się to jednak w inny sposób, niż w w. IV i w prowincjach dawnego cesarstwa zachodnio-rzymskiego zajmowanych przez Germanów.

Na zachodzie silnie zorganizowane plemiona wznosiły od razu państwa, na Półwyspie Bałkańskim osiedlali się Antowie i Słowenowie częściowo, bandami. W takich warunkach mogły się przenieść za Dunaj oddzielne rody, lecz nie lud cały. To było główną przyczyną upadku ludów, oprócz tego przyczyniło się tu przejście Awarów ze stepów czarnomorskich do Panonii, co bez większego wstrząśnienia odbyć się nie mogło.

Na miejscu dawnych ustrojów niezwłocznie powstają nowe. Dowiadujemy się o istnieniu wielu ksiąząt słowiań-

⁵⁹ Menander, l. c., p. 284: *πρίασθαι τῶν τινος τοῦ οἰκείου φόλου δουραλίωτων...*

⁶⁰ Prok. l. c., l. III, c. 14, p. 333: *μαρόμενος δὲ ἕν τῶν ὁμογενέσει πρὸς Σλαβηνοῦς...*

skich⁶¹. Byli oni w wiecznej niezgodzie⁶². Maurycy skarżył się na zatargi, skutkiem czego nie można było polegać na układach, zawartych z nimi; w razie różnych zdań nie mogli się zgodzić, a gdy jedni z nich się zgodzili, inni wkrótce przekraczali postanowienia układu; wiecznie godzili nawzajem na swe życie i jeden nie chciał się ugiąć przed drugim⁶³. Z tego zapewne powodu ówczesni Słowianie zaopatrywali swe chaty w kilka wyjść na wypadek nagłego napadu, a rzeczy cenniejsze zakopywali w ziemię, pod ręką pozostawiając tylko niezbędne⁶⁴. Chcąc wyzyskać ten stan rzeczy, pisarz grecki radzi wodzom cesarstwa przeciagnąć na swą stronę namowami i podarkami ksążąt słowiańskich, tych szczególnie, których kraiki leżały w pobliżu granicy, i przez nich zdobyć sobie przystęp do innych. Przyczyną tych rad była obawa, że książęta słowiańscy połączą się we wrogich cesarstwu zamiarach lub że u ludów naddunajskich powstanie monarchia⁶⁵.

Pomimo rozpadnięcia się dawnych krewnych ludów słowiańskich na wiele księstw, poczucie łączności nie wygasło, skoro w cesarstwie obawiano się ich zjednoczenia pod władzą jednego księcia. Jaki był ustrój tych księstewek, dowiadujemy się od Menandra.

Wkrótce po zajęciu Panonii przez Awarów w r. 568 Dobręta, książę słowiański we wschodniej Dacji, przyjmuje poselstwo chagana, wysłane do niego i do „stojących na czele ludu”; odpowiedzi udziela również Dobręta wraz z „naczelnikami”⁶⁶. Miał więc Dobręta władzę książęcą, lecz ograni-

⁶¹ Mauricius l. c. p. 281: πολλῶν δὲ ὄντων ῥηγῶν...; ῥῆξ — tytuł dawany przez pisarzy bizantyńskich księżętom europejskim, Sophokles, l. c.

⁶² Maur., l. c., p. 281.

⁶³ Ib. p. 276.

⁶⁴ Ib. p. 274.

⁶⁵ Ib. p. 281: ἵνα μὴ πρὸς πάντας ἔχθρα ἐνωσιν ἢ μοναρχίαν ποιήσῃ...

⁶⁶ Menand., l. c., p. 406: ἔστειλε γὰρ ὡς αὐτὸν Δαυρίτιον καὶ τοὺς ὄντας ἐν τέλει τοῦ ἔθνους... Δαυρίτας δὲ καὶ οἱ γε ἔξον αὐτοῦ ἡγεμόνες...

czoną przez radę „naczelników”. W r. 593 wódz cesarski Priskos, dowiedziawszy się, że Radogost zebrał mnóstwo Słowian w celu łupieżczego napadu, uderza niespodzianie na jego kraj i niszczy go. Ani o godności Radogosta, ani o otaczających go dostojnikach Teofilakt nie wspomina, lecz mówi o kraju pod jego rządami⁶⁷. Po klęsce Radogosta Priskos uderza w głąbi Słowiańszczyzny na Mężyka, którego barbarzyńcy nazywali księciem, i bierze go do niewoli⁶⁸.

Z trzech książąt słowiańskich, o których istnieniu donoszą pisarze greccy⁶⁹, wiemy stanowczo tylko o Dobręcie, że władza jego była ograniczona przez radę niższych od niego godnością, lecz nie poddanych mu naczelników. Co się tyczy Radogosta i Mężyka, możemy się domyślać podobnego stanu rzeczy, gdyż władzy książęcej nieograniczonej nie można się spodziewać u ludu, u którego przed pół wiekiem niespełna najwyższą instytucją był wiec.

Jeżeli porównamy przyjęcie poselstwa Justyniana przez wiec ludowy Antów, wyprawienie Mezamira w poselstwie do chagana przez radę możnych i układy posłów awarskich z Dobrętą i naczelnikami, będziemy mieli trzy wytyczne punkty w przewrocie wewnętrznym, który się dokonał u Słowian naddunajskich w w. VI.

Wymienieni książęta słowiańscy nie byli historycznie pierwszymi, władzę książęcą zastajemy u Słowian w w. IV — u Antów podczas ich wojny z Winitarem ostrogockim. Razem ze wziętym do niewoli księciem Bozem giną męczeńską śmiercią jego synowie i siedemdziesięciu dostojników słowiań-

⁶⁷ Menand., l. c., p. 253: τὴν ἀπὸ τῶν Ἀρδάγαστων διατέμνονται χώραν... Ἀρδάγαστος według Jirečka Radogost.

⁶⁸ Ib. p. 257: Μουζούκιον τὸν λεγόμενον ῥήγα τῶν βαρβάρων... według A. Brücknera, Słow. i Niemcy, l. c. Mężyk.

⁶⁹ Theophyl., l. c., l. III, c. 5: Πειράγαστος = Pirogost był wodzem oddziału słowiańskiego. Czy z godnością wodza łączył władzę książęcą, nie mamy wiadomości.

skich⁷⁰. Ustrój państwa Boza był podobny do ustroju państwa Dobręty. Obu książąt otaczają dostojnicy; jest ich wielu; nazwy dawane im przez Jordanesa i Menandra świadczą, że byli naczelnikami pewnych ustrojów; Menander mówi nawet, że stali na czele ludu; tworzyli radę, ograniczając władzę książąt; stanowisko ich jako takie uznawali Awarowie, gdyż chagan wysłał poselstwo do Dobręty i do nich. Książę był właściwie tylko pierwszym między równymi, stałym przewodniczącym w radzie dostojników. Kandydatem na takiego księcia był Mezamir, wysłany przez radę możnych antyjskich do chagana. Moźni Antów odpowiadali naczelnikom, o których mówiliśmy wyżej. Po upadku wiecu powszechnego u Antów moźni tworzą radę; byli oni prawdopodobnie starostami bogatszych rodów, gdyż o innych ustrojach Słowian naddunajskich przed przybyciem Awarów do Panonii nie mamy wiadomości.

Pozostaje nam jeszcze do omówienia zawila kwestia stosunku Antów, osiadłych w w. IV na północ od stepów czarnomorskich, do Antów naddunajskich z w. VI. Ustrój Antów z w. IV był wyższy w stosunku do wiecowego ustroju Antów naddunajskich. Tego rodzaju ustroje powstają na gruncie wiecowym, lecz już po upadku wieców, jak to widzieliśmy wyżej. Wobec tego nasuwają się dwa przypuszczenia: państwo Boza mogło być częścią ludu antyjskiego, najbardziej wystawioną na napady Ostrogotów i dlatego zmuszoną do złożenia kierownictwa w rękach wodza, który został wkrótce księciem; część ta odłączyła się od reszty ludu, który zachował ustrój wiecowy i w tym stadium przybył nad Dunaj w w. VI; za tym przypuszczeniem przemawia przejęcie z języka gockiego nazwy dla nowego urzędu i p r z e c h o w a n i e jej, lub: Boz zjednoczył pod swą władzą cały lud Antów, lecz śmierć jego wraz z s y n a m i i siedemdziesięciu naczelnikami

⁷⁰ Jord., l. c., c. 48 p. 121: *regemque eorum Boz nomine cum filiis suis et LXX primatibus... adfixit..*

położyła kres młodej władzy książęcej, a przerwa w napa-
dach południowych sąsiadów pozwoliła ogółowi Antów po-
wrócić do ustroju wiecowego. Które z tych dwóch przypusz-
czeń jest bliższe prawdy, nie odważamy się rozstrzygnąć przy
teraźniejszym stanie źródeł.

Dawne plemię Słowenów naddunajskich — związek po-
krewnych rodów — rozpadło się, a z nim zniknęły wiece. Są-
siednie rody w wojnach z cesarstwem i chaganatem sprzy-
mierały się; ponad radę możnych, starostów bogatszych ro-
dów sprzymierzonych, wznosił się jeden z nich: wódz wspól-
nych drużyn; ciągłe walki ustalały jego godność i pozwalały
mu zachować wpływy oraz przewodnictwo nawet podczas
pokoju; starostowie rodowi tworzyli stojącą na straży ich
praw radę. Wynikiem tego procesu były ustroje terytorialne:
księstwa, a rody połączone przez władzę książęcą utworzyły
prawdopodobnie nowe plemiona, których zastajemy wiele
na Półwyspie Bałkańskim w w. VII. Siedem z nich podbił
Asparuch, chan bułgarski, zakładając swe państwo w Mezji.

Książęta Słowian naddunajskich odpowiadali prawdopo-
dobnie naczelnikom bractw hercegowińskich i czarnogórskich,
które przed paruset laty zwały się jeszcze plemionami, noszą-
cymi tytuły *knezów*, *gławarów*, *starešin*⁷¹. Ustro-
jów, na których czele stali, było, jak widać ze źródeł greckich,
wiele; przestrzeń, zajmowana przez nie, zmieniała się
w stosunku do liczby rodów. Relacje greckie nie zawierają
śladów, że książęta naddunajscy byli dziedziczni. Przeciwnie,
widzimy, że władza Dobręty była ograniczona i wykonywanie
jej dozorowane przez radę możnych, co zwykle idzie w parze
z wybieralnością książąt.

Ustrój wewnętrzny Słowian mniej zwracał uwagi pisarzy
greckich niż ich zwyczaje i obyczaje, tak różne od greckich.
Skutkiem tego nie jesteśmy zmuszeni przy opisie zwyczajów

⁷¹ Krauss, l. c., s. 33—38.

wyszukiwać ich spośród przekazanych nam faktów z dziejów politycznych, gdyż Grecy poświęcali im krótkie wprowadzie, lecz specjalne wzmianki.

Słowianie wyróżniali się wysokim wzrostem i silną budową ciała, cerę mieli niezbyt jasną i ciemne włosy; życie prowadzili surowe, nie słynąc przy tym z zamilowania do czystości. Prostotą zwyczajów przypominali, według Prokopa, Hunów⁷². Względem cudzoziemców byli bardzo gościnni, przeprowadzali ich do miejsca, dokąd zmierzali, a jeżeli podróżny narażony został na straty w drodze przez mieszkańców tej miejscowości, którą przebywał, sąsiad wypowiadał im wojnę, ponieważ obowiązkiem ich było opiekować się podróżnym⁷³. Niewolników nie zmuszano do pozostawiania w niewoli aż do śmierci, jak to czyniły inne narody, lecz po upływie określonego czasu pozostawiano im do woli: powrót do rodzinnego kraju po uiszczeniu pewnego wykupu lub pozostanie w kraju słowiańskim jako ludzie wolni⁷⁴. Kobiety słowiańskie przestrzegały zwyczajów z nieludzką surowością: wiele z nich wieszano się dobrowolnie po śmierci swych mężów, nie mogąc znieść życia w stanie wdowim⁷⁵.

Pod względem obyczajów i zwyczajów ówczesni Słowianie niczym prawie nie różnili się od przeciętnych ludów pierwotnych. Wierzenia religijne również nie były tu wyjątkiem. Spotykamy tam cześć bogów błyskawicy i rzek, duchów wodnych i wielu innych bóstw; za cziąg ich było połączone przepowiadanie przyszłości i ofiary z wołów; bóg pioruna uchodził za najpotężniejsze z bóstw. Przed bitwą lub podczas choroby był zwyczaj ślubowania bóstwu ofiary za zachowanie

⁷² Prok., l. c., t. III, c. 14, p. 335.

⁷³ Maur., l. c., p. 272.

⁷⁴ *Ib.*, p. 273.

⁷⁵ *Ib.*, p. 274.

życia. Po przejściu niebezpieczeństwa Słowianie byli przekonani, że tylko swemu ślubowi zawdzięczają życie ⁷⁶.

W charakterze Słowian nie było ani złośliwości, ani przebiegłości. Twierdzi to Prokop ⁷⁷, który opisywał napady na prowincje i okrucieństwa, których się ci sami Słowianie podczas wojen dopuszczali. Wbijanie jeńców na pal lub zamykanie ich razem z bydłem w stodołach i podpalanie stodoł powtarzało się często, jak również wycinanie w pień całych osad ⁷⁸. Po napadach Słowian trupy pobitych miesiącami zalegały pola, gdyż nie było komu ich pochować. Oskarżeń nie szczędzą pisarze greccy, gocki, a nawet syryjski ⁷⁹. Pomimo tego historycy greccy umieli przedstawić bezstronnie zwyczaje Słowian; nie starali się ukryć dodatnich rysów charakteru i zwyczajów. Zamilowanie swobody i niechęć do poddawania się jakimkolwiek przymusowi lub władzy szczególnie w własnych kraju ⁸⁰ zdumiewała Greków, przyzwyczajonych do absolutyzmu cesarzów. Z nieugiętością i krnąbrnością względem zwierzchników, posuwanymi aż do zabójstw naczelników ⁸¹, łączyła się dziwna uległość i posłuszeństwo względem „pierwszego lepszego” ⁸². Dlatego zapewne twierdzi Maurycy, że mając do czynienia ze Słowianami, więcej można dopiąć postrachem niż podarkami ⁸³.

Najwięcej danych pozostawili Grecy o taktyce i sposobie prowadzenia wojen Słowian naddunajskich. Nie były to wojny regularne, lecz zwykle łupieżcze napady. Oddziały słowiań-

⁷⁶ Prok., l. c., p. 334—335.

⁷⁷ Ib., p. 336.

⁷⁸ Ib., l. III, c. 38, p. 443—444.

⁷⁹ Johannes z Efezu l. c., l. III, c. 25, p. 119; i VI, c. 25, p. 255; Jord., l. c., c. 23, p. 88.

⁸⁰ Maur., l. c.: *πυλῶδες ἐλευθερίας ἢ ἀπυλῶδες ἀνάγκης καὶ πείρας ἐν τῇ βίᾳ γὰρ—*

⁸¹ Pseudo Caesarius, l. c., p. 986.

⁸² Pseudo Caesarius, l. c., p. 986: *τῶν τοιούτων ἀναστρέφεται καὶ ἀναγκάζεται—*

⁸³ Maur., l. c., p. 276.

skie unikały bitew w otwartym polu; w kraju nieprzyjacielskim starały się wymijać równiny, trzymając się lasów i gór⁸⁴. Zmuszeni do bitwy, starali się zająć stanowisko nieprzystępne — na szczycie pagórka⁸⁵, w lesie, lub wśród błot⁸⁶; w razie nagłego napadu otaczali się wozami jak taborem⁸⁷: w obronie tego rodzaju pozycji Słowianie okazali się mistrzami. Niespodziane ich napady i niezliczone podstępny wojenne nużyły i demoralizowały armię cesarską. Liczne miasta padały ofiarą Słowian; decydowały tu zwykle owe podstępny, lecz już w r. 597 osiadli na półwyspie Słowianie oblegali Tesalonikę według wszelkich prawideł ówczesnej sztuki wojennej⁸⁸. Wytrwałość Słowian w znoszeniu trudów wojennych wzbudzała podziw u Greków⁸⁹. Broni odpornej używali mało, gdyż tylko niektórzy z nich mieli wielkie tarcze, za broń zaczępną służyły oszczepy i łuki z zatrutymi strzałami⁹⁰. Szyków tworzyć w walce nie umieli; pochodziło to, jak trafnie sądzi Maurycy, z ich niezdolności do podporządkowania się władzy⁹¹.

Słowianie naddunajscy pomimo przewrotu, jaki się dokonał w ich ustroju wewnętrznym — wytworzeniu się władzy książęcej — i zapoznaniu się ze sztuką wojenną, co im współczesni przyznali, pozostali nadal ludem pierwotnym. Pomimo to nie byli oni zdolni jeszcze do doskonalszego przystosowania się i wyzyskania nowych warunków: nie umieli tworzyć ustrojów państwowych tak silnych jak organizacje ludów ger-

⁸⁴ Johannes v. Ephesus, l. c., p. 255.

⁸⁵ Prok., l. c., l. III. c. 40, p. 156.

⁸⁶ Maur., l. c. p. 274—275.

⁸⁷ Theophyl., l. c., l. VII, c. 2, p. 272.

⁸⁸ Miracula S. Demetrii, c. 138—142. Acta sanctorum, t. LII, Octobris, t. IV, p. 133—154, Parisiis 1868.

⁸⁹ Maur., l. c., p. 272.

⁹⁰ Ib. p. 273.

⁹¹ Ib. p. 275: "Αναρχα δὲ καὶ μισάλληλα ὄντα οὐδὲ τάξιν γιγνώσκουσιν...

mańskich, aby zmierzyć swe siły w stanowczej walce z cesarstwem, ani wyzyskać w wyższym stopniu cywilizacji greckiej na swą korzyść.

O Słowianach zachodnich nie mamy nawet i tych skąpych wiadomości, jakie przechowali pisarze greccy o wschodnich, jednak z całą pewnością możemy twierdzić, że zachodni w każdym razie nie stali kulturalnie wyżej od swych współplemieńców.

Pod koniec VI wieku Słowianie ukazują się na granicy ówczesnej Bawarii, zajmują porzecza górnej Sawy i Drawy, sięgające okolic Brenneru, na północy od Drawy osiedlają się masami nad rzeką Trisaną (Traisen), rzadziej w porzeczu Enizy (Enus), brzegów Dunaju, służącego w tych czasach za szlak dla hord awarskich, stale unikają⁹². Jak na Półwyspie Bałkańskim tak i tu Słowianie występują jako luźne oddziały, wpadające bezustannie do krajów sąsiednich w celach rabunków i uchodzące szybko ze zdobyczą, aby przy nadarzonej sposobności znowu się w nie zapuścić. Postępowanie takie wywołało odwet ze strony Bawarów w r. 595. Tasilo I, za wpływem Franków osadzony na księstwie bawarskim, wpada z wojskiem do kraju słowiańskiego i odniósłszy zwycięstwo wraca ze zdobyczą⁹³; inny oddział, złożony z 2000 Bawarów, również napada na osady słowiańskie, lecz przybycie na pomoc chagana awarskiego sprowadza klęskę i rzeź Bawarów⁹⁴. Wypadek ten jest dowodem, że Słowianie z okolic górnej Drawy i Sawy razem ze wspomnianymi wyżej Słowianami panońskimi podlegali Awarom. Słowianie, o których pisze Paweł Diakon, mogli przybyć nad górną Sawę i Drawę tylko ze wschodu, a więc z okolic nad dolnym biegiem tych rzek i znad Dunaju.

⁹² Kaemmel, Anfänge d. deutschen Lebens in Niederösterreich, Drezno 1887 s. 22.

⁹³ Paulus Diaconus, l. IV, c. 7, M. Germ., Script. rer. Langob., p. 118.

⁹⁴ P. Diac., l. IV, c. 10, p. 120.

W r. 579 Słowianie budują statki wojenne dla Awarów na brzegach Dunaju, następnie na rozkaz chagana przenoszą je do pobliskiej Sawy⁹⁵. Zatem Słowianie walczący z państwami germańskimi należeli do plemion zależnych od Awarów.

Był to początek walk pogranicznych, które długo tamowały wpływ cywilizacji zachodniej na Słowian. Podobnie kształtowały się stosunki na południe od Bawarii, na pograniczu longobardzkim. Około r. 600 Słowianie wpadają do prowincji cesarstwa wschodniego na brzegach Adriatyku; zagrożają Salonie i Włochom północnym przez Friul⁹⁶. Przeciwno Longobardom chwilowo nie występowali wrogo, gdyż chagan awarski zawarł w tym czasie pokój z Longobardami⁹⁷ i nawet posyłał im posiłki podczas wojny z cesarstwem wschodnio-rzymskim, złożone przeważnie ze Słowian. Około 596 r. Słowianie pustoszą Istrię, wspólnie z Awarami i Longobardami⁹⁸; w kilka lat później pomagają na rozkaz chagana królowi longobardzkiemu przy oblężeniu Kremony (r. 603)⁹⁹.

Wystąpienie Słowian zachodnich nie różniło się niczym od szczerpów naddunajskich. Szereg napadów zapoznał ludy, należące do sfery wpływu kultury łacińskiej, z nowymi sąsiadami.

Z końcem wieku VI rozpoczynają się właściwe wieki średnie. W tym czasie na Zachodzie występuje papieństwo jako potęga samoistna, zdolna wywierać wpływ stanowczy na państwa, arianizm musi ustąpić katolicyzmowi; biskup rzymski wchodzi w stosunki ze wszystkimi narodami chrześcijańskiej Europy zachodniej i usiłuje ująć w swe ręce kierownictwo przy pracy nad nawracaniem ludów pogańskich. Na wschodzie

⁹⁵ Theoph., l. c., l. VI, c. 4, p. 246.

⁹⁶ Mon. spect. hist. Slavorum meridionalium, t. VII, p. 258, list Grzegorza I.

⁹⁷ P. Diae., l. IV, c. 24, p. 125.

⁹⁸ Ib.

⁹⁹ P. Diae., l. IV, c. 28, p. 125.

Europy cesarstwo traci charakter państwa rzymskiego; żywioł grecki bierze stanowczo górę: od czasów Maurycego (582 — 602) cesarstwo jest tylko z nazwy rzymskie, a z początkiem w. VII zaczyna przybierać cechy państwa mniejszego, które po wystąpieniu islamu miały przeważać w cesarstwie greckim. W sferach wpływu obu kultur zaczyna odgrywać pierwszą rolę pierwiastek religijny, który całemu życiu w wiekach średnich nadał tak wybitne piętno.

Do granic dwóch tych światów chrześcijańskich zbliżyli się Słowianie, trzecia rodzina narodów, którym wypadło wziąć udział w dziejach Europy średniowiecznej. Naturalnymi ich przeciwnikami byli Germanowie, sąsiedzi Słowian z epoki przed wędrówką narodów; wcześniej wyruszyli na południe i zachód, opuszczając swych dawnych sąsiadów; od końca w. III większa część krajów między Łabą a Wisłą, zajmowanych przez wschodnich Germanów, była już prawdopodobnie opuszczona¹⁰⁰. Od najścia Hunów i wyruszenia na zachód ludów gockich pod ich przewodnictwem wzajemne sąsiedztwo Słowian i Germanów zostało ograniczone do jeszcze mniejszej przestrzeni w Europie środkowej. Słowianie południowi nie sąsiadowali z Germanami od drugiej połowy w. IV do końca VI, kiedy nastąpiło ponowne spotkanie u podnóża Alp. Słowianie północni posuwali się powoli na zachód, zajmując opuszczone przez Germanów ziemie, lecz nie dowiadujemy się o ich zetknięciu z Germanami w ciągu w. VI. Przedstawicielami Słowiańszczyzny wobec Europy na schyłku VI w. zostali Słowianie naddunajscy i panońscy. Ponad nimi w charakterze zwierzchnika względem Słowian panońskich i częstego sprzymierzeńca w stosunku do naddunajskich wznosił się chaganat awarski, groźny przeciwnik narodów należących do obu sfer kulturalnych.

¹⁰⁰ K. Müllenhoff, l. c., t. II, s. 92.

Słowianie zachodni w w. VI, zależni od Awarów, od razu znaleźli się w przeciwieństwie ku Germanom. Stosunek ten przetrwać miał aż do naszych czasów. Przygotowanie, siły i położenie obu stron na progu wieków średnich nie były równe.

Germanowie od czasów przedhistorycznych znajdowali się pod wpływem wyższych od własnych kultur; kilkusetletnie wojny z cesarstwem rzymskim przygotowały ich do późniejszych podbojów, nie narażając na utratę niezawisłości. Wojowniczość ludów germańskich i idąca z nią zwykle w parze zdolność do organizowania się miała czas stworzyć silne ustroje państwowe. Ludy germańskie obaliły cesarstwo zachodnie, lecz nie umiały się ostać wobec mas podbitego ludu i jego cywilizacji. Wandalowie, Ostrogotowie, Swewowie i Burgundowie napelnili świat rozgłosem swych czynów i zniknęli bez śladu. Wyszła tu po raz pierwszy na jaw słaba oporność rasowa Germanów. Pomimo tych strat pozostałe narody germańskie panowały na Zachodzie pod koniec w. VI, a wczesne przyjęcie chrześcijaństwa i dobroczynny wpływ cywilizacji rzymskiej, otrzymanej w spadku po cesarstwie zachodnim, zapewniły im przewodnictwo w Europie w następnym okresie dziejowym.

Dzieje ludów słowiańskich w epoce przed początkiem wieków średnich były antytezą dziejów Germanów. Zamiast stopniowego powolnego wpływu cywilizacji widzimy Słowian zupełnie odciętych od stosunków z krajami cywilizowanymi aż do w. VI. Germanowie, walcząc z cesarstwem zachodnim, nie mieli rywali oprócz krótkiego współzawodnictwa Hunów i słabych Alanów; zanim Słowianie dotarli do granic cesarstwa wschodniego, poprzedziły ich ludy göckie, sarmackie i huńskie, po przybyciu nad Dunaj współzawodniczyły hordy bułgarskie, wreszcie później przybywający Awarowie zagrozili tyły Słowian naddunajskich, a panońskich ujarzmili. W tego rodzaju okolicznościach tylko wyjątkowo silny ustrój ustrzec mógł

Słowian od utraty niezawisłości. Ustroje plemion germańskich również nie wystarczały w podobnych warunkach; dowiodły tego najazd Hunów i państwo Attyli. U Słowian w tej epoce zastajemy słaby z istoty swej ustroj wiewowy.

Brak skłonności do organizowania się nie wykluczał wszakże zupełnie zdolności do tworzenia ustrojów, jak brak wojowniczności nie był równoznaczny z niezdolnością do prowadzenia wojen. Pod wpływem niebezpieczeństwa zewnętrznego ludy słowiańskie porzucały ustroje wiewowe i tworzyły księstwa, a że była u Słowian naddunajskich tendencja do zjednoczenia się, świadczą obawy Maurycego. W w. IV Goci lekceważyli sobie wojowników słowiańskich, lecz już w drugiej połowie VI w. przyznano Słowianom, że nauczyli się lepiej prowadzić wojnę od legionów cesarstwa¹⁰¹. Byli więc Słowianie południowi narodem żywotnym, umiejącym przystosowywać się do danych warunków, lecz nie posiadali zdolności organizacyjnych w takim stopniu, jak Germanie od czasów najdawniejszych.

Położenie Słowian w końcu w. VI również nie było korzystne. Jako poddani lub sprzymierzeńcy Awarów musieli wystąpić wrogo względem chrześcijaństwa i obu ówczesnych światów kulturalnych, co z konieczności tamowało ich wpływ dobroczynny. Trzeba się zgodzić z pisarzem niemieckim, że Słowianie przybyli za późno po spadek cywilizacyjny po narodach klasycznych¹⁰²; skutki tego uwidoczniły się w historii wieków średnich.

Ani przygotowanie, ani siły, ani położenie Słowian na progu wieków średnich nie pozwalały spodziewać się ich przewagi w najbliższych starciach z Germanami. Częściowe ujarznienie ludów słowiańskich było nieuniknione, lecz nie groziło Słowianom zagładą. Kraje zajęte przez nich były prawie

¹⁰¹ Johannes z Efezu, l. c., l. VI. c. 25 p. 255.

¹⁰² Hoernes, l. c., s. 630.

puste lub uległy po większej części spustoszeniu; osiedlający się tam przybysze utworzyli zwartą masę ludu rolniczego. Późniejsi zdobywcy germańscy (w w. IX) jako klasa panująca wyzyskiwali lud słowiański dla swych celów, lecz usunąć go zupełnie nie mogli. Stanowisko narodów germańskich na zachodzie Europy nie miało tej trwałości, jaką sobie stworzyły ludy słowiańskie. Nie mając podstawy narodowej germańskiej musieli ulec romanizacji. Wizygotowie, Longobardowie, a nawet większa część Franków zniknęli w masie podobitego ludu w ciągu kilku wieków po opisanych wypadkach.

Niekorzystne położenie geograficzne, z dala od ognisk cywilizacji i na szlaku hord azjatyckich wpadających do Europy, sprawiło, że młode ludy południowo-słowiańskie, zrazu odcięte od narodów kulturalnych, później w krótkim czasie przeniesione w wir walk nad Dunaj — nie mogły ustrzec swej niezawisłości i z góry skazane były na nienormalny, zakłócany przez wpływy zewnętrzne, rozwój w ciągu następnego okresu dziejowego, lecz właściwa im oporność rasowa i tworzenie licznego włościaństwa, z istoty swej zachowawczego i najmniej wystawionego na niebezpieczeństwo wynarodowienia się, pozwoliły im, z małymi względnie stratami, zachować zajęte w w. VI kraje aż do naszych czasów.

CZEŚĆ II

SŁOWIANIE WOBEC EUROPY ZACHODNIEJ

(596—814 r.)

I.

Ludy słowiańskie docierają do granic państw Europy zachodniej po raz pierwszy na schyłku wieku VI. Przybycie Słowian nad dolny Dunaj da się stwierdzić historycznie dopiero około r. 530 po Chr. Do przebycia więc krajów, rozciągających się nad dolnym i środkowym Dunajem, Słowianie potrzebowali przeszło sześćdziesięciu lat. Zanim zwrócimy się do przedstawienia stosunku zachodnich państw i kościoła do przybyszów, nakreślimy w krótkości stan panońskich plemion słowiańskich i Europy zachodniej w końcu wieku VI.

O ustroju i kulturze Słowian niewiele można powiedzieć wobec braku wiadomości z owych czasów. Ludy słowiańskie, docierając do granic państw: bawarskiego i longobardzkiego, nie były niezawisłe. Ich władcą w owym czasie był Bajan, chagan Awarów, koczowniczego ludu azjatyckiego, który dzięki wyższości swego ustroju i sprawności wojskowej podbił liczne plemiona słowiańskie i założył w stepach nad środkowym Dunajem rozbójnicze, groźne dla sąsiadów państwo. Słowianie odgrywali w nim rolę podrzędną: byli warstwą poddaną, zmuszoną do danin¹, wykonywania robót i wystawiania posiłków² podczas wojen. Używano ich do robót przy budowie floty rzecznej i mostów²; w bitwach wyznaczano im stano-

¹ Chronicon Fredegarii Scholastici l. IV, c. 48: tributa super alias oppressiones Sclavi Chunis solvebant... Mon. Germaniae hist.: Script. rerum Meroving. t. II, p. 144.

² Theophylactus Simocattes. Chronicon universale, l. VI, c. 4, p. 7, 276. l. VI, c. 11, p. 264: Corpus scriptorum hist. Byzant., Bonnae 1834.

wiska najniebezpieczniejsze. Podczas gdy oddziały słowiańskich „ratajów”³, jak ich zwali koczownicy, uszykowane w dwie linie⁴ walczyły, Awarowie stali w szyku bojowym przed obozem. oczekując wyniku bitwy. W razie zwycięstwa Słowian Awarowie przybywali po łupy; gdy wojska słowiańskie zaczynały się chwiać, Awarowie wspierali je własnymi siłami, aby wznowić bitwę⁵. W ostatniej bitwie, stoczonej przez Bajana z wojskami Maurycego, cesarza Wschodu, na brzegach Cissy, w marcu r. 601, tłumy Słowian wparte do rzeki, zginęły, a pomimo tego — jak już wspomnieliśmy — wzięto do niewoli jeszcze osiem tysięcy ich wojowników⁶. Przy oblężeniu Konstantynopola w 626 r. osady statków słowiańskich, pobitych przez flotę wschodnio-rzymską, zostały na rozkaz cha-

³ Chron. Fred., ib., l. IV, c. 48, p. 144. Miano oraczy. ratajów, nadane Słowianom przez Awarów, pozostało także nazwą słowiańskich oddziałów posiłkowych w przeciwieństwie do wojsk koczowniczych plemion bułgarskich i awarskich. Z tego powodu zapewne autor rozdziału 48, księgi IV kroniki mówi: „Ideo befulci vocabantur a Chunis, eo quod dublicem in congressione certamine vestila priliae facientes ante Chunis precederint”. Z faktu, że Awarowie mieli zwyczaj stawiać bojowe oddziały Słowian (*vestila priliae* = *vexilla proelii*, patrz uwagę Kruscha, M. G. SS rer. Merov. t. II, p. 144) przed własnymi szykami, kronikarz usiłował wytłumaczyć sobie etymologicznie znaczenie słowa *befulci*, przy czym wyobrażał sobie Słowian jako siłą pędzonych do boju, tj. partych z dwóch stron (*bis fulti*).

⁴ Fred., ib.: *dublicem in congressione certamine vestila priliae facientes*.. potwierdza to Chronicon paschale (Patrologia graeca, t. XCII, p. 1008—1009) w relacji o szturmie Konstantynopola w lipcu r. 626, gdzie Awarowie ustawili Słowian w dwóch szykach: w pierwszym lekką, w drugim pancerną piechotę.

⁵ Fred., ib.: *si ad vincendum prevalebant, tunc Chuni praedas capiendum adgrediebant, sin autem Winidi superabantur, Chunorum auxilio fulti viresbus resumebant*.

⁶ Theophyl. Simoc. l. c. l. VIII, c. 3, p. 319. M. E. de Muralt. Essai de chronologie Byzantine. Pétersbourg 1855, s. 260.

gana za to niepowodzenie wycięte w pień⁷. Podczas pokoju położenie poddanych plemion nie polepszyło się. Awarowie co rok przybywali na pewien czas do siedzib słowiańskich — prawdopodobnie w celu zbierania daniny z rolniczych plemion⁸, dopuszczali się w czasie pobytu nadużyć, nie oszczędzając przy tym córek i żon słowiańskich⁹.

Tak się przedstawiała gospodarka koczowników mongolskich wśród spokojnych ludów słowiańskich. O wiarogodności Fredegara, z którego czerpiemy wiadomości, w danym wypadku nie możemy wątpić, skoro pisarze greccy przytaczają szereg faktów, potwierdzających ogólny obraz nakreślony przez niego. Podanie Nestora o ucisku Dulebów przez Awarów wskazuje na podobne stosunki¹⁰.

O ustroju Słowian panońskich bezpośrednio nie posiadamy wiadomości. Możemy jednak z wielkim prawdopodobieństwem przypuścić, że ustrój ich nie różnił się od organizacji Słowian naddunajskich w okresie po przybyciu Awarów w stepy nad Cissą i Dunajem. Sposób prowadzenia wojen jest jednakowy u Słowian panońskich i naddunajskich. Przekośmy się o tym później przy opisie wojen prowadzonych na własną rękę.

⁷ Nicophorus Constantinopolitanus, De rebus post Mauricium gestis. Corp. script. hist. Byzant., Bonnae, ed. Bekkeri 1837, p. 20—21; Chronicon paschale, Patrologia graeca, Paryż, t. XCII, p. 1013—1016.

⁸ Słowo *befulci* było dla autora niezrozumiałe, jak widzieliśmy z nieudanego tłumaczenia. W łacinie klasycznej u Warrona i Cicerona spotykamy *bubulcus* = popędzacz wołów, oracz. Słowo to przeszło do języków romańskich i utrzymało się dotychczas w reto-romańskim — *biólco* i we włoskim — *bobolco*, *bifolco*, zachowując dawno znaczenie (H. Körting, Lateinisch-romanisches Wörterbuch, Paderborn 1891). Wobec tego nie ulega wątpliwości, że *befulci* było formą przejściową, której ślady utrzymały się we włoskim *bifolco*. Upadek łaciny klasycznej w Galii z końcem w. VI i w Italii w pierwszej połowie wieku VI pozwolił wulgaryzmem wtargnąć do języka kronik owych czasów.

⁹ Fredegarii Chron., l. c., l. IV c. 48, p. 144.

¹⁰ Chron Nestoris, c. VIII, p. 6, ed. Fr. Miklosich, Vindobona 1860.

W ciągłej zmianie siedzib przy posuwaniu się na zachód mamy dowód, że ludy te do stałego osadnictwa jeszcze nie przeszły, co u Słowian naddunajskich zauważył już Prokop¹¹. Wreszcie w kilkadziesiąt lat po przybyciu plemion panońskich nad granice Bawarów i Longobardów zastajemy u nich ślady ustrojów, przypominających księstwka Dobręty i Mężyka u Słowian naddunajskich.

Księstwo bawarskie, pierwsze z państw Europy środkowej, na które uderzyli Słowianie, było dosyć potężne, aby powstrzymać ich plemiona. Awarom jednak nie byłoby w stanie się oprzeć, lecz Bawarowie byli zależni od państwa Franków, najpotężniejszego wówczas narodu na zachodzie Europy. Na tronie bawarskim zasiadała dynastia Agilolfingów pochodzenia frankońskiego¹². Po zatargach i walkach Słowian z Bawarami następuje wojna między państwami zwierzchniczymi: między chaganatem awarskim pod Bajanem a monarchią Franków pod kierownictwem królowej Brunihildy, rządzącej w imieniu swych małoletnich synów Teodeberta i Teoderyka. Daty przybycia Słowian nad granicę Bawarii dokładnie oznaczyć nie możemy. W r. 595 zastajemy Słowian już jako sąsiadów staczających bitwy z Tassilonem, niedawno przez Franków osadzonym na tronie księciem bawarskim. Najazd skończył się klęską Słowian i złupieniem ich kraju¹³. W r. 596 mieszają się do walki Awarowie: przybywają na pomoc Słowianom i zadają ciężką klęskę Bawarom, których do dwóch tysięcy legło na polu bitwy¹⁴. Z Panonii przedzierają się hordy

¹¹ Procopius Caesarensis, De bello Gothico I, III c. 14, p. 335: οἰκοῦσι δὲ ἐν καλύβαις οἰκτραῖς διεσκηνημένοι πολλῶν μὲν ἀπ' ἀλλήλων, ἀμείβοντες δὲ ὡς τὰ πολλὰ τὸν τῆς ἐνοικίσεως ἕκαστοι χάραν... Corp. scr. hist. Byz., ed. Dinorfii, Bonnae 1833, t. I.

¹² Riezler, Geschichte Baierns, Gotha 1878, t. I, s. 72.

¹³ Paulus Diaconus, Hist. Langobard. I. IV, c. 7: Mon. Slavorum meridionalium, t. VII, p. 247.

¹⁴ Paul. Diac., ib. I. IV, c. 11: Mon. Germ. SS. rer. Langbard. et Italicarum, p. 120

awarskie aż do Turynii; po zaciętych walkach rozpoczynają wreszcie odwrót i zawierają pokój, sklonione do tego okupem, jaki im złożyła królowa Brunihilda (596 r.)¹⁵. Oprócz pieniędzy na pokojowe usposobienie Awarów wpłynęła także wojna, zagrażająca im ze strony cesarza bizantyńskiego Maurycyego (582 — 602 r.). Z tego powodu Bajan wysłał posłów do Mediolanu do Agilulfa, króla longobardzkiego (591 — 615 r.), i zawiera z nim pokój¹⁶.

Longobardowie byli drugim z germańskich narodów, do którego granic dotarli Słowianie. Bezpośrednio sąsiadowała ze Słowianami tylko część ich państwa: księstwo Friulu, położone nad brzegiem Morza Adriatyckiego między Alpami Julijskimi a Karnijskimi. Dążenie do opanowania Półwyspu Apenińskiego zmuszało monarchów longobardzkich do toczenia wojen z cesarstwem bizantyńskim i skutkiem tego do utrzymania pokoju z drugim naturalnym przeciwnikiem Bizancjum — chaganem awarskim. Chcąc zabezpieczyć sobie tyły chagan wszedł w układy z Longobardami i Frankami. Na losy Słowian układy wpłynęły o tyle, że zmusiły ich do przerwania na czas pewien pochodu na zachód i do wzięcia udziału w wojnie z Bizantynami. W istocie między r. 596 a 610 nie dowiadujemy się o żadnych starciach między Słowianami a narodami germańskimi, natomiast mamy dowody udziału Słowian w wojnie z Bizantynami na Półwyspie Bałkańskim, a później i we Włoszech północnych.

W r. 597 Słowianie, pod przewodnictwem Awarów, oblegali razem z innymi barbarzyńskimi ludami Tessalonikę¹⁷. Równocześnie walczyły legiony cesarstwa zachodniego z niepodległymi Słowianami nad dolnym Dunajem, w okolicach

¹⁵ *Ib.*

¹⁶ *P. Diac.* I, IV, c. 12; *M. Germ. SS. rer. Lang.*, p. 121.

¹⁷ *Miracula S. Demetrii* I, I, c. 13, nr 109, 110; *Acta Sanctorum*. Octobris, t. IV, p. 143.

ujęcia rzeki Asamus (Osma)¹⁸. Podczas najazdu Awarów na Dalmację w 598 r. uległo zniszczeniu do czterdziestu miast i miasteczek¹⁹. W tym czasie Słowianie ponoszą klęskę, pobici przez Kallinika, egzarchę Rawenny (597 — 602)²⁰. Bitwa ta stoczona była zapewne w Dalmacji, należącej do egzarchatu raweńskiego, a pobici Słowianie byli częścią wojsk awarskich pustoszących tę prowincję.

Po kilku latach wojny nastąpił krótki pokój (600)²¹, lecz już w parę miesięcy potem Bajan zawarł przymierze z królem Agilulfem przeciw cesarzowi Maurycemu²²; posłowie awarscy pośredniczą również w układach między Longobardami a Frankami, aby wszystkie siły obu sprzymierzonych państw móc skierować przeciw Bizantynom.

Agilulf, który jeszcze przed zawarciem przymierza posyłał Bajanowi budowniczych i rzemieślników, potrzebnych mu przy budowie floty rzecznej²³, połączył wojska swe z hordami awarskimi i posiłkami słowiańskimi i spustoszył do szczytu prowincję bizantyńską Istrię²⁴. Nad Dunajem ponieśli Awarowie klęskę (r. 600 i 601). W ostatniej, rozpaczliwej bitwie na brzegach Cissy poległy tysiące Słowian²⁵. W Italii walczyli Słowianie jako posiłki przysłane Longobardom przez chagana: brali udział w oblężeniu i zdobyciu Kremony i Mantui w lipcu i sierpniu r. 603²⁶. Jak widzimy, Awarowie szczerze

¹⁸ Theophyl. Simoc. l. VII, c. 4, 5, p. 277; Corp. scr. hist. Byz.

¹⁹ Theophyl. Simoc. l. VII, c. 7; Mon. Slavorum merid. t. VII, p. 252.

²⁰ List Grzegorza I do Kallinika z października r. 598, Mon. Slav. mer. t. VII, p. 255.

²¹ Theoph. Simoc. l. VII, c. 15; Corp. scr. hist. Byz., p. 299.

²² P. Diae. l. IV, c. 24; M. Germ. SS. rer. Langob. t. II, p. 125.

²³ P. Diae. l. IV, c. 20; M. G. ib. t. II, p. 123.

²⁴ P. Diae. l. IV, c. 24; M. G. ib. t. II, p. 125.

²⁵ Theoph. Simoc. l. VIII, c. 3, p. 319, ed. bonnensis.

²⁶ P. Diae. l. IV, c. 28; M. G. ib. t. II, p. 125.

szafowali krwią słowiańską. Sposobności do tego nigdy nie brakło, dzięki prawie bezustannym wojnom z cesarstwem bizantyńskim.

Od r. 603 wiadomości o Słowianach zachodnich stają się coraz rzadsze. W 610 r. uderzyli na Bawarów w okolicach Aguntum (ob. Innichen) nad górną Drawą; zwyciężyli w bitwie księcia Garibalda, następcę Tassilona, i spustoszyli jego ziemie, lecz Bawarowie, zgromadziwszy nowe siły, odebrali Słowianom zdobycz i wyparli ich poza granice swego kraju²⁷. O udziale Awarów milczą źródła w tym wypadku. Około 611 r. Awarowie, korzystając z wojny Bizantynów z Persami, wysłali do Istrii Słowian, a z głównymi siłami wyruszyli przeciw dawnym sprzymierzeńcom: Longobardom. Słowianie po wytopieniu załogi istryjskiej strasznie spustoszyli całą prowincję²⁸. Książę Friulu Gizulf poległ wraz ze swym nielicznym zastępem, a księstwo jego uległo zniszczeniu²⁹.

Następcy Gizulfa, jego synowie Tazo i Kakkko, pobierali daninę od plemion słowiańskich, osiadłych w Zeli i Medarii³⁰ na północnych stokach Alp Karnijskich, ku dolinie rzeczki, zwanej obecnie Gail³¹. Plemiona słowiańskie, chcąc uniknąć jarzma awarskiego, zapuszczały się w góry alpejskie z biegiem Drawy i jej odnóg aż do Aguntum. Część ich została zmuszona do składania daniny przez książąt Friulu. Stosunek ten utrzymał się aż do czasów księcia Ratchisa w w. VIII³².

Z notatki Pawła Diakona (r. 610) wynika, że Słowianie dotarli w tych czasach prawie do źródeł Drawy. Nad górną Sawą znajdowały się już liczne osady słowiańskie, na północ od Drawy osiedlają się masami nad rzekami Trisanną (Treise)

²⁷ P. Diac. I. IV, c. 39; M. G. SS. rr Lang., p. 133.

²⁸ P. Diac. I. IV, c. 40; M. G. ib. p. 133.

²⁹ P. Diac. I. IV, c. 37; M. G. ib. p. 128—131.

³⁰ P. Diac. I. IV, c. 38; M. G. ib. p. 132.

³¹ Według atlasu Spruner-Menke. Gotha 1880.

³² P. Diac. I. IV, c. 38; M. G. ib., p. 132.

i Enizą (Enus); brzegów Dunaju, służącego w tych czasach za szlak dla hord awarskich, stale unikają³³.

Zajęcie wymienionych krajów przez Słowian połączone było z zatarciem pozostałych jeszcze śladów życia rzymskiego i organizacji kościelnych, jakie się w tych okolicach zdołały utrzymać pomimo wojen podczas wędrówki narodów. Plemiona słowiańskie docierają do pierwszych gmin chrześcijańskich na zachodzie w porzezczach Sawy i Drawy. W miarę posuwania się ich miasta i osady chrześcijańskie, a nawet całe biskupstwa znikają. Aguntum (ob. Junichen) przestaje istnieć około tego czasu jako miasto, biskupstwo istryjskie Tiburnia jest w r. 591 po raz ostatni wspomniane³⁴. W Istrii, we Friulu i Dalmacji kościół chrześcijański zdążył przed przybyciem Słowian głęboko zapuścić korzenie; jeszcze około r. 575 Helias, patriarcha z Grado, zwołał synod, na którym za zgodą papieża Pelagiusza, biskupów, kleru i ludu ustanowił szesnaście nowych biskupstw w wymienionych krajach. Zwierzchnikiem ich został patriarcha z Grado. Granice nowo utworzonych diecezji sięgały Panonii³⁵. Po przybyciu Słowian nowe diecezje znikają w Istrii i Dalmacji.

Z listów papieża Grzegorza I (590 — 604) widzimy, jak bacznie obserwowano ruchy słowiańskich przybyszów. W liście do egzarchy Rawenny Kallinika papież mówi o swej radości z powodu jego zwycięstwa nad Słowianami³⁶ (w 599 r.); w rok później, zatrwożony ich napadem na Istrię, wyraża w jednym z swych listów obawę, że Słowianie wkroczą do Italii północnej³⁷.

³³ Ka o m m e l, Anfänge des deutschen Lebens in Niederösterreich, Drezno 1877.

³⁴ H a u c k, Kirchengeschichte Deutschlands, t. II s. 414, Lipsk 1887.

³⁵ Chronicon Gradense, Mon. Slav. mer. t. VII, p. 235.

³⁶ List Grzegorza I do Kallinika, M. Slav. m. t. VII, p. 255.

³⁷ Mon. Slav. mer. t. VII, p. 258.

O nawracaniu Słowian papieństwo jeszcze wówczas nie myślało. Do podjęcia natychmiastowego misji wśród przybyszów słowiańskich trzeba było silnej organizacji, takiej, jaką sobie wyrobił kościół katolicki w wiekach średnich, lecz na początku w. VII kościoły zachodnio-chrześcijańskie były organizmami niezupełnie jeszcze ukształtowanymi; nie posiadały ani wpływów politycznych, ani sprężystego ustroju i ściśle określonych dążeń, nie mogły więc myśleć o nawracaniu ludów, znajdujących się pod zwierzchnictwem Awarów. Mówimy tu o kościołach zachodnio-chrześcijańskich zamiast o kościele rzymskim, bo w czasach, gdy ludy słowiańskie dotarły do granic państw germańskich na zachodzie, chrześcijaństwo zachodnie tworzyło właściwie kilka kościołów, nie komunikujących się między sobą wcale lub bardzo rzadko.

Kościół frankoński był w w. VI i VII kościołem państwowym, podległym swym monarchom. Bez ich pozwolenia nie wolno było biskupom zbierać się na synody, a uchwały synodów nie miały znaczenia bez zatwierdzenia królewskiego. Kościół miał wprawdzie oddzielną jurysdykcję, lecz najwyższą instancją był król. Podróż duchownego do Rzymu wymagała każdorazowego pozwolenia³⁸. Kościół iryjski rozwijał się przez pewien czas zupełnie samodzielnie, skutkiem czego, gdy doszło do zbliżenia się z kościołem papieskim, okazały się między nimi różnice w rytuale, zwyczajach i ustroju. Największą przeszkodą do zlania się był odmienny ustrój kościoła iryjskiego, którego podstawą były klasztory. W rękach opatów skupiała się władza; biskupi byli od nich zależni. W początkach w. VII proces zlania się zachodnio-chrześcijańskich kościołów w jeden pod przewodnictwem papieństwa dopiero się rozpoczął, a rozdrobnienie nie zjednoczonych jeszcze sił było jedną z niepoślednich przyczyn biernego zachowania się chrześcijaństwa zachodniego wobec pogan środkowo-europejskich.

³⁸ Fustel de Coulanges, *Histoire des institutions politiques de l'ancienne France*, Paryż 1875—92, t. VI, s. 524—527.

Upadek gmin chrześcijańskich — naturalny skutek posuwania się pogańskich Słowian na zachód — i wystąpienie pod zwierzchnictwem Awarów samo przez się mogło wystarczyć do powstrzymania sąsiednich biskupów i nawet papieży od wszelkiej próby nawracania. Walka katolicyzmu rzymskiego z niezupełnie jeszcze wyplenioną sektą arian i praca około nawrócenia resztek pogańskich, a w części i ariańskich Longobardów odciągały uwagę kościoła papieskiego od nawracania wschodnich barbarzyńców.

Zaliczano wówczas do nich nie tylko Słowian i Awarów; plemiona germańskie, osiadłe na prawym brzegu Renu, były jeszcze na wskroś pogańskie. W pobliżu źródeł Renu wśród Alamanów byli już chrześcijanie, lecz w nic nie znaczącej mniejszości. Na lewym brzegu Renu przeważało pogaństwo w porzeczu Sambry i na północy od Mozy. Nieliczni chrześcijanie alamańscy byli tak mało utwierdzeni w wierze, że brali udział zarówno w nabożeństwach chrześcijańskich jak i w ofiarach składanych bogom germańskim³⁹. Kościół frankoński, chociaż od brzegów Morza Północnego aż do Alp Julijskich bezpośrednio sąsiedował z pogańskimi Germanami lub Słowianami, nie przedsięwziął nic w celu ich nawrócenia. Klasztory frankońskie, lubo zreformowane przez synody biskupów w ciągu wieku VI, nie uważały się za powołane do głoszenia wiary poganom, a nawet nie zajmowały się własnym ludem, troszcząc się tylko o zbawienie dusz swych członków przez praktyki religijne. Przybycie mnichów iryjskich, szczególnie wpływ św. Kolumbana, wskazał klasztorom nowe cele: dążenie do podniesienia religijności wśród ludu przez kazania i nauki, a w następstwie i usiłowanie zaszczepienia chrystianizmu u plemion pogańskich. Ze wszystkich klasztorów

³⁹ Hauck, Kirchengeschichte Deutschlands, t. I, s. 91—123; F. Dahn, Urgeschichte der germanischen und romanischen Völker, Berlin 1889, t. IV, s. 91—155.

najgorliwiej popierał misję założony przez Kolumbana Luxeila, idąc za przykładem swego mistrza⁴⁰.

Działanie na zewnątrz kościołów frankońskiego i iryjskiego było więcej wynikiem przypadkowych okoliczności niż powziętego z góry planu. Zupełnie odmiennie przedstawiał się pod tym względem kościół włoski; dzięki przewadze biskupa rzymskiego nad innymi biskupami półwyspu, miał on jednolite kierownictwo, a opierając się na tradycjach Rzymu, rościł pretensje do zwierzchnictwa nad wszystkimi biskupstwami Europy zachodniej. Powagę moralną papieżstwa uznawano powszechnie na Zachodzie, odbywano pielgrzymki do grobów apostołów w Rzymie, wysoko ceniono wspólność wyznania z papieżami, lecz rządy państw germańskich prawie nie utrzymywały stosunków z nimi i nie pozwalały im mieszać się do spraw kościelnych swych krajów. Pomimo to można już w początkach VII w. nazwać Rzym ogniskiem zachodniego chrześcijaństwa w przeciwstawieniu do Konstantynopola jako ogniska chrześcijaństwa wschodniego, greckiego.

Stanowisko stolicy apostolskiej pod tym względem znakomicie zabezpieczył i wzmocnił papież Grzegorz I (590—604 r.). Działalność jego była wszechstronna. Już w początkach swego pontyfikatu Grzegorz napisał „Regula pastoralis”, zbiór praktycznych przepisów, których zachowanie uchodziło za niezbędne do zapewnienia sobie zbawienia duszy. Papież starał się rozpowszechnić swe dzieło, przy czym bardzo mu były pomocne jego stosunki dyplomatyczne z królami germańskimi. Zagospodarowanie dóbr stolicy apostolskiej we Włoszech, w państwie frankońskim, w Dalmacji i Afryce zapewniły papieżstwu zwiększone dochody i wpływy w prowincjach, gdzie leżały ich majątki. Do podniesienia wpływów jeszcze w wyższym stopniu przyczyniły się zabiegi około usunięcia nacisku władz świeckich na wybór biskupów; celem Grzegorza było

⁴⁰ Hauck, l. c., t. I, s. 218—286.

zapewnienie wolnego wyboru klerowi i gminie danej diecezji, sam jednak starał się wpływać na wynik wyborów przez polecenie swych kandydatów⁴¹. Największe atoli korzyści odniósł Grzegorz I ze stosunków z królami germańskimi i kościołami w ich państwach, chociaż nie wszędzie równe sprzyjało mu szczęście. W najbliższej i najniebezpieczniejszej dla Rzymu monarchii Longobardów udało się papieżowi przy pomocy Teodolindy, żony króla Autarego (584—590 r.), i następcy jego Agilulfa (590—615 r.), usunąć resztki pogaństwa i zwalczyć sektę arianąską. Próby zawiązania stosunków z państwem wizygockim speliły na niczym, pomimo że za czasów Grzegorza król wizygocki Rekkared wyrzekł się arianstwa i przyjął katolicyzm.

O wiele ważniejszym wypadkiem było zbliżenie się do monarchii frankońskiej po kilkudziesięciu latach przerwy w stosunkach. Pracował nad tym Grzegorz przez cały czas swego pontyfikatu i chociaż celów swych nie mógł przeprowadzić, przygotował grunt dla swych następców i pośrednio przyczynił się do późniejszego przymierza papieży z Karolिंगami. Biskup Arles otrzymał od Grzegorza godność papieskiego wikariusza; jako takiego obowiązkiem było zwoływać synody kościoła frankońskiego i przewodniczyć na nich, lecz papież nie usiłował nawet przeprowadzić tej zasady, przeciwnie, w listach do królowej Brunihildy usilnie ją nakłania do zwołania synodu w sprawie symonii; w innym liście, równocześnie wysłanym (w r. 599), odwołuje się w tej samej sprawie do Teuderyka i Teodeberta, królów Burgundii i Austrazji, a wnuków Brunihildy⁴². Synod nie został zwołany, lecz stosunki, zawiązane z kościołem frankońskim, ułatwiły papieżowi dzieło nawrócenia Anglosasów. Przez ustanowienie diecezji anglo-

⁴¹ Baxmann, *Politik der Päpste von Gregor I bis zum Gregor VII*, Elberfeld 1868 r., t. I, s. 45—85.

⁴² Jaffé-Wattenbach, *Regesta pontificum Romanorum*, Lipsiae 1885, t. I, p. 197.

saskiej kościół rzymski został sąsiadem iryjskiego. Jeszcze za życia Grzegorza rozpoczął kierownik misji anglosaskiej Augustyn układy z Dunodem, opatem Bangoru, jednego z naj-słynniejszych wówczas klasztorów iryjskich, i z innymi opatami i biskupami, próbując ich skłonić do porzucenia zwyczajów nie przyjętych w kościele papieskim. Dwukrotne spotkania przedstawicieli obu kościołów nie doprowadziły do zgody, przeciwnie, zaostrzyły jeszcze niechęć wzajemną⁴³.

W tych czasach Kolumban, jeden z najwybitniejszych członków kościoła iryjskiego, pracował w Austrazji nad rozbudzeniem mnichów frankońskich do życia czynnego, a w kilka lat po śmierci Grzegorza pierwszy powziął myśl zaszczerpienia nowej wiary wśród ludów słowiańskich, wyprzedzając w ten sposób kościoły papieski i frankoński. Misja w Europie środkowej została pozostawiona gorliwości pojedynczych entuzjastycznych głosicieli nowej wiary, pragnących ją zanieść do najodleglejszych i najdzikszych ludów, nie licząc się z żadnymi przeszkodami.

Pierwszym z nich był Kolumban. Wskutek zatargu z Teoderykiem, królem Austrazji, i babką jego Brunihildą, zmuszony do opuszczenia jego państwa, udał się na brzegi Jeziora Bodeńskiego, gdzie razem ze swym uczniem Gallusem, również mnichem iryjskim, działał przez pewien czas wśród Alamanów. Podczas pobytu w okolicach Bregencji postanowił przystąpić do nawracania Słowian. Biograf Kolumbana, prawie współczesny mu Jona⁴⁴, mnich klasztoru Bobbio w Lombardii, założonego przez Kolumbana, widocznie nie pochwałal tego przedsięwzięcia, skoro mówi, że Kolumban „wpadł na myśl⁴⁵ oświecenia ciemnych umysłów Słowian światłem ewangelii i błakającym się odwiecznie wśród przesądów wskazać drogę prawdy”. W ostatniej jednak chwili Kolumban począł

⁴³ Baxmann, l. c., t. I, s. 118—128.

⁴⁴ Migne Patrologia latina, t. LXXX, p. 1402.

⁴⁵ Ib.: cogitatio in mentem ruit..

się wahać; wątpliwości rozstrzygnął dopiero — według opowieści Jony — proroczy sen. Z podobną rolą snów często się spotykamy w życiorysach średniowiecznych. Kolumban zaniechał zamiaru, gdyż pojął, że „lud ten (słowiański) nie będzie pożyteczny dla wiary”⁴⁶. Zdanie Kolumbana, najwybitniejszego zakonnika iryjskiego z tych czasów, nie jest pozbawione znaczenia. Na niepomysłny sąd jego o Słowianach wpłynąć mógł zarówno wzgląd na kościół, dla którego nawrócenie plemienia, żyjącego w poddaństwie Awarów, było faktem zbyt małej doniosłości, jak i uznanie Słowian za lud zbyt jeszcze barbarzyński, aby mógł zrozumieć chrystianizm. Według pospolitych pojęć średniowiecznych uważano dany lud za zbyt opanowany przez szatana, aby się okazał zdolnym do przyjęcia nowej wiary.

Działo się to w r. 612⁴⁷, a więc w kilkanaście lat po ukazaniu się pierwszych plemion słowiańskich na granicy bawarskiej. Jak słuszne było zaniechanie przez Kolumbana zamiaru nawracania, dowodzi nieudana misja Amandy, biskupa Maestrichtu, przedsięwzięta w kilkanaście lat później. Pierwszą próbę nawracania Amandus podjął w kraju wówczas pogańskich jeszcze Fryzów, chcąc ich „uwolnić od sidła diabelskich”. Doznawszy tam niepowodzenia udał się do krajów odległych, „gdzie imienia Chrystusowego nie wymawiano”, zdecydowany w duchu „do zdobycia palmy męczeństwa”. Za Dunajem, prawdopodobnie wśród Chorutan, udało mu się skłonić do przyjęcia chrztu kilku pogan, lecz inni, „przez zatwardziałość w grzechach słowa bożego słuchać nie chcieli”⁴⁸. Mamy pogląd ówczesnych chrześcijan na ludy pogańskie, w których

⁴⁶ *Ib.*: Intellexit ergo ille non esse gentis illius in promptu fidei profectum..

⁴⁷ *M. Ger. SS. r. Lang. p. 134: Columbanus.. in Italiam veniens.. (około r. 612)*

⁴⁸ *Migne, Patrologia latina, t. LXXXVII p. 1629. Ab auctore anonymo: peccatis exigentibus alii verbum Dei audire noluerunt..*

kulcie religijnym widziano „dzieło diabła”⁴⁹. Niepowodzenie Amanda powstrzymało widocznie innych misjonarzy od naśladownictwa, bo prawie aż do połowy VIII w. nie słyszymy o ponownych próbach nawracania.

W czasie gdy Amandus na próżno usiłował zaszczepić wiarę chrześcijańską wśród Słowian południowych, w Europie środkowej powstało pierwsze większe księstwo Słowian zachodnich. Mamy tu na myśli zagadkowe państwo Samona,

Stosunek Słowian do Awarów pozostawał taki, jak go wyżej przedstawiliśmy, aż do r. 623. Stosunek zwycięzców do zwyciężonych polegał na wyzysku nie ograniczonym żadnymi względami. Podobny stan mógł trwać tylko dotąd, pokaż u Słowian przemagało poczucie zupełnej niemocy wobec potęgi awarskiej. Pierwszy protest, poparty zbrojnym powstaniem, wyszedł od plemion zamieszkujących terazniejsze Czechy.

Dane historyczne nie pozwalają nam oznaczyć czasu, kiedy Słowianie czescy dostali się pod władzę Awarów. Mogło to nastąpić już w r. 568, tj. wkrótce po zajęciu Czech przez plemiona słowiańskie, a równocześnie z zajęciem Panonii przez Awarów; w każdym razie podbój nastąpił przed r. 596, kiedy Awarowie toczą uporczywą walką z Frankami w Turynii, dokąd najłatwiejszy dostęp otwierał im się przez Czechy⁵⁰. Bitwy, stoczone w licznych wojnach awarskich, gdzie oddzia-

⁴⁹ W życiorysie św. Gallusa z IX w. (Mon. Germ. SS. t. II. p. 7) znajdujemy opowieść, przedstawiającą obrazowo proces wypierania pogaństwa przez chrześcijaństwo z okolic Jeziora Bodeńskiego. Gallusowi, uczniowi Kolumbana, pracującemu nad nawróceniem Alamanów, udało się pewnego razu podsłuchać rozmowę dwóch duchów, górskiego i wodnego. Górski wzywał wodnego ducha na pomoc przeciw cudzoziemcom, którzy go wypędzili z jego świątyni. Wodny odpowiedział, że nie może szkodzić cudzoziemcom, gdyż zasłaniają się znakami krzyża. Gallus, słysząc to, rozkazał duchom w imieniu Chrystusa opuścić miejscowość, co też nastąpiło wśród strasznego wycia.

⁵⁰ P. Diae. I. IV. c. 11; M. G. SS. r. Langob. t. II. p. 120.

lom słowiańskim przypadło zwykle najtrudniejsze zadanie, widocznie przekonały cierpliwych dotąd poddanych, iż mogą zaufać swym własnym siłom. W r. 623 wybuchło powstanie. Słowianie, nie czekając napadu Awarów, wysłali przeciw nim pospolite ruszenie⁵¹, do którego przyłączył się były kupiec frankoński Samo, pochodzący z ziemi (*pāgus*) Senonago w Austrazji⁵². Spotkanie z Awarami skończyło się klęską ciemiężców, przyplaconą wielkimi stratami w ludziach. Słowianie, przekonawszy się o dzielności Samona, obrali go królem, jak twierdzi kronikarz, który każe mu szczęśliwie panować 35 lat. Wojna z Awarami nie skończyła się po pierwszym zwycięstwie, lecz przeciągnęła się po za rok 625, gdyż Słowianie za czasów Samona stoczyli z nimi jeszcze wiele bitew i dzięki niemu zawsze zwyciężali Awarów⁵³.

Wkrótce po rozprawie z Awarami młode państwo Samona uwikłało się w wojnę z państwem frankońskim. Powodem był napad Słowian na kupców frankońskich, których towary złupiono, a ich samych zabito. Ówczesny król frankoński Dagobert wysłał niezwłocznie do Samona Sychariusza z żądaniem wynagrodzenia. Samo, jak wynika z na pół mitycznej opowieści kroniki, skłaniał się ku zgodzie, chcąc utrzymać dobre stosunki z Dagobertem, lecz gwałtowne zachowanie się posła frankońskiego doprowadziło do zerwania. Jak wielką wagę przypisywał król frankoński do wyniku wyprawy, świadczą nadzwyczajne do niej przygotowania. Oprócz całego pospolitego ruszenia austrazyjskiego musieli wyruszyć w pole Ala-

⁵¹ *Exercitus* w wiekach średnich znaczy pospolite ruszenie wszystkich obowiązanych do służby wojskowej. Kronikarz pisząc: *Cum in exercito Vinidi contra Chonus fuissent adgressi* (M. G. SS. r. Merov. t. II, p. 144, Chron. F r e d. I, IV, c. 48) miał zapewne na myśli wyćwiczone oddziały wojowników, wystawiane przez Słowian czeskich na rozkaz Awarów jako kontyngenty posiłkowe.

⁵² Senonago = Soignies w Hannonii (Hennegau, patrz M. G. I, c., t. II, p. 145).

⁵³ Chron. F r e d. I, IV, c. 48, l. c., t. II, p. 144.

manowie i Longobardowie, sprzymierzeni z Frankami, aby z trzech stron uderzyć na plemiona słowiańskie. Słowianie ze swej strony przedsięwzięli obszerne zbrojenia⁵⁴. Alamani pod dowództwem Chrodeberta i Longobardowie odnieśli wprawdzie zwycięstwo i powrócili z wielką liczbą jeńców, którzy się odtąd stawali niewolnikami, lecz główny oddział austrazyjski pod wodzą samego króla poniósł stanowczą klęskę. Wyborowy oddział wojowników słowiańskich obwarował się w grodzie wogasteńskim⁵⁵, który Frankowie oblegli; po trzydniowej walce wszakże zmuszeni byli ratować się ucieczką, porzuciwszy obóz i wozy. W pościgu za niedobitkami austrazyjskimi Słowianie przekroczyli granicę państwa frankońskiego i spustoszyli Turyngię oraz sąsiednie prowincje. Derwan, książę Serbów połabskich, zawisły dawniej od Franków, połączył się wraz ze swymi podwładnymi ze Słowianami pod zwierzchnictwem Samona (w 631 lub w 623 r.)⁵⁶.

W 623 (lub 633) r. Słowianie znowu uderzyli na Turyngię. Dagobert wyruszył przeciw nim, prowadząc obok Austrazyjczyków także zbrojnych z Burgundii i Neustrii, lecz w drodze spotkał poselstwo od pogańskich Sasów, proszących o zwolnienie ich od składania Frankom rocznej daniny z pięciuset krów, w zamian za co zobowiązywali się odpiierać Słowian i strzec granic frankońskich. Dagobert za radą panów Neustrii przystał na to, lecz wkrótce się okazało, że i Sasi nie mogli powstrzymać Słowian od napadów⁵⁷. W następnych latach

⁵⁴ Fred. I. c., t. II, p. 155, l. IV, c. 68: ...*Scilavi his et alies locis e contrario preparantes...*

⁵⁵ Według najprawdopodobniejszego przypuszczenia Wogast leżał nad rzeką Cheb (Eger) w górach północno-zachodnich Czech (K. Z o u s s. *Die Deutschen u. ihre Nachbarstämme Monachium 1837*, s. 637—638).

⁵⁶ Fred., I. c., t. II, p. 155, l. IV, c. 68: ...*etiam et Dervanus dux gento Surbiorum, quo ex genere Scelavinorum erant et ad regnum Francorum iam olem aspecerant, se ad regnum Samonem cum suis tradedit.*

⁵⁷ Fred., I. c., l. IV, c. 74, t. II, p. 158.

Słowianie jeszcze częściej wpadali w granice frankońskie. Na rozkaz Samona, jak utrzymuje kronikarz, strasznie spustoszyli Turynię i ziemie sąsiednie. Zygibert, któremu ojciec jego Dagobert powierzył rządy Austrazji, począł z nieco lepszym skutkiem bronić granic frankońskich⁵⁸, lecz dopiero Radulf, powołany przez Dagoberta na namiestnika Turynii, stoczył z oddziałami słowiańskimi kilka bitew i zmusił je do odwrotu (r. 634 lub 635)⁵⁹. W kilka lat wszakże po swym zwycięstwie (w r. 641) Radulf zapragnął niezawisłości, odparł upominającego się o swe prawa zwierzchnicze Zygiberta i występując nadal w stosunkach zewnętrznych jak samodzielny monarcha, pilnie przestrzegał pokoju z sąsiednimi plemionami oraz odnowił widocznie już wcześniej zawiązane przyjazne stosunki ze Słowianami⁶⁰.

Wskutek takiego ułożenia się stosunków znowu nie było komu czuwać nad bezpieczeństwem granic w okolicach górnego Menu; Słowianie mogli bezkarnie zapuszczać się w głąb państwa frankońskiego. Powtórzył się tu ten sam proces, co na Półwyspie Bałkańskim w w. VI, gdzie Słowianie sami zaczęli się osiedlać w spustoszonych przez siebie prowincjach, gdyż w wieku VIII i IX zastajemy nad górnym Menem i jego dopływami liczne osady słowiańskie.

Na powyższym kończą się dane Fredegara o „państwie” Samona. Czym było właściwie jego „państwo?” — kronikarz nie usiłuje wyjaśnić. Powstanie państwa miało okoliczności niezwykle: rokosz rolniczych plemion słowiańskich przeciw Awarom, którym dostarczali zboża i zbrojnych posiłków, tj. musieli ich karmić i bić się za nich, jak to widzimy z przedstawienia taktyki awarskiej przez kronikę. Zbuntowane ple-

⁵⁸ Fred., l. c., l. IV, c. 75, t. II, p. 159.

⁵⁹ Fred., l. c., l. IV, c. 77, t. II, p. 159: pluris vocibus cum exercito Winedorum demicans eosque victus vertit in fogam.

⁶⁰ Fred. l. c., l. IV, c. 87, t. II, p. 165: amicitias cum Vinidis firmans...

miona nauczyły się karności w wojskach awarskich, niezwłocznie też poddały się kierownictwu Samona, znanego ze swego doświadczenia. Po zwycięstwie, Słowianie, widząc, jak pożytecznym okazał się Samo, wybrali go na króla lub — powiedzmy lepiej — na księcia „nad sobą”⁶¹. Wódz ludu na czas wojny zatrzymał godność podczas pokoju. Do tego kroku zmusiło Słowian niebezpieczeństwo ciągle zagrażające ze strony Awarów i wzgląd na dzielność Samona. Przewrotność ich nie była zbyt duża. Trzeba było stoczyć jeszcze wiele bitew z Awarami, aby ich powstrzymać od zamiaru ponownego ujarznienia swych dawnych poddanych, a zwycięstwo zawsze zawdzięczano, jak głosi kronika, „radzie i pożytkowi”, który miano z Samona⁶².

Wybór cudzoziemca na księcia jest faktem niewątpliwie rzadkim, lecz w danym wypadku zupełnie wiarygodnym wobec twierdzenia widocznie dobrze poinformowanego kronikarza⁶³. Ludy pierwotne tworzą ustroje zamknięte; przystęp do nich jest wprawdzie dla cudzoziemców utrudniony, lecz fakty przyjęcia obcych do związku nie są wyłączone, dzięki zwy-

⁶¹ *Fred. l. c.*, t. IV, c. 48, t. II, p. 145: *ibique tanta ei fuit utilitas de Chunis facta, ut mirum fuisset, et nimia multitudo ex eis gladio Winidorum trucidata fuisset. Winidi cernentes utilitatem Samones eum super se eligunt regem...*

⁶² *Ib. id.* *Plures praelia contra Chunis suo regimini Winidi inierunt suo consilio et utilitate Winidi semper Chonus superant.*

⁶³ Według pięknego studium Kruscha o Fredegarze (*Nenes Archiv für ältere deutsche Geschichtskunde*, 1882, t. VII, s. 431—431) rozdział o Samonie razem z kilku innymi przyłączony do gotowej już kroniki Fredegara przez nieznanego Austrazyjczyka około r. 658. Rozdział ten jednak stylem barbarzyńskim tak wybitnie się wyróżnia, że — według domysłu Kruscha — była to gotowa relacja, umieszczona przez autora austrazyjskiego pod r. 623. Właściwym autorem rozdziału 48 był zapewne jakiś zakonnik, korzystający z opowiadań jednego z kupców frankońskich, prowadzących handel ze Słowianami. Ze wszystkich rozdziałów Fredegara o Samonie tylko ten jeden ujawnia znajomość wewnętrznego stanu i obyczajów słowiańskich.

czajowi zawierania pokrewieństwa fikcyjnego, które nadaje w całości lub w części prawa zwykłego członka danego plemienia. Pokrewieństwo fikcyjne jest jeszcze obecnie bardzo rozpowszechnione u Słowian południowych, a są ślady, że w wiekach średnich również było u nich stosowane⁶⁴. Uznanie kupców cudzoziemskich za krewnych przez obrządek pokrewieństwa fikcyjnego jest zwyczajem rozpowszechnionym między ludami pierwotnymi⁶⁵. Przypuszczenie, że Samo jako kupiec frankoński pozyskał również prawa członka plemienia słowiańskiego, będzie wobec tego miało cechę wiarygodności i uczyni nam zrozumiałym niesłychany u ludów barbarzyńskich fakt wybrania na księcia cudzoziemca.

Władza nowego księcia nie była nieograniczona, jak się okazuje z opowieści Fredegara o poselstwie Sychariusza. Relacja kroniki nabrała nieco cech mitycznych, gdyż jej autor, zakonnik, pojmował klęskę Franków jako karę niebios za ich pychę, a Słowian uważał za narzędzie w ręku Opatrzności⁶⁶. Jeżeli wszakże usuniemy naleciałości mityczne, powtarzające się w wielu kronikach średniowiecznych, pozostanie relacja zupełnie wiarygodna i zgadzająca się ze stanem rzeczy, jakiego się spodziewać możemy u Słowian ówczesnych. Samo nie daje od siebie odpowiedzi Sychariuszowi; nie miał do tego prawa, gdyż odwołuje się do wiecu, który rozstrzygnąć miał oprócz tego także inne zatargi, powstałe między obu stronami⁶⁷. A więc władza Samona była ograniczona przez wiec.

⁶⁴ Stanisław Ciszewski, *Künstliche Verwandschaft bei den Südslaven*. Inaugural Dissertation. Lipsk 1897, s. 28—30.

⁶⁵ A. Post, *Grundriss der ethnologischen Jurisprudenz*. Oldenburg — Lipsk, t. I, s. 96—99.

⁶⁶ Fred., l. c., l. IV, c. 68, t. II, p. 154: „Si vos estis Dei servi et nos Dei canes, dum vos adsiduae contra ipsum ageitis, nos permissum accepimus vos morsebus lacerare.

⁶⁷ Fred., *ib.*: nisi tantum placeta vellens instetuerre, de hys et alies intencionibus, que inter partes orte fuerant, iustitia redderetur in invicem. Placeta = placita w pierwszym okresie wieków średnich sąd lub

Czym był ów wiec: zgromadzeniem wszystkich wolnych Słowian, jakie odbywało się u Antów i Słowenów naddunajskich w pierwszej połowie w. VI, czy też zgromadzeniem możnych, tj. naczelników bogatszych i wpływowych rodów, jakie zastaliśmy u tych samych Antów i w księstewku Dobręty w drugiej połowie VI w., czy też radą, złożoną z drobnych książąt, odpowiadającą radzie żupanów książąt chorwackich wieku IX? W tej kwestii Fredegar nie daje wskazówek, więc musimy się wyrzec jej rozstrzygnięcia.

Stosunek Samona do wiecu również nie jest jasny. Dobręta Słowian naddunajskich przyjmuje posłów cudzoziemskich w otoczeniu możnych, którzy stali na czele narodu, i po naradzie z nimi daje odpowiedź. Samo przyjmuje wprawdzie posła, lecz odpowiedź odkłada do wiecu.

Oprócz wspomnienia o wiecach mamy jeszcze drugą wskazówkę, charakteryzującą władzę Samona. Już po obraniu Samona na księcia w wojnie z Awarami Słowianie zwyciężają zawsze, „dzięki radzie i pożytkowi, który mieli z Samona”. Ta oględna relacja kroniki jest dowodem, że w okresie przed starciem z Frankami Samo nawet jako wódz podczas wojny nie mógł działać samodzielnie⁶⁸. Godność Samona nie była wynikiem rozwoju naturalnego, jak godność książąt Słowian naddunajskich w drugiej połowie w. VI. Dobręta, naczelnik jednego z potężniejszych rodów, był zarazem zwierzchnikiem, uznanym za takiego przez pewną liczbę sąsiednich rodów i ich naczelników; Samo zawdzięczał swój wybór przymiotom osobistym i niebezpieczeństwu, które zagrażało oswobodzonym plemionom z zewnątrz. Był przy tym prawdopodobnie tylko wodzem (wojewodą) dożywotnim, gdyż ludy w tym stadium nie mają zwyczaju wybierać sobie władców dzie-

sejm; u ludów pierwotnych wiec pełni funkcje sejmu i sądu (A. Post, Grundr. der ethnol. Jurisprudenz t. I, s. 459—462).

⁶⁸ Por. przyp. 62.

dzicznych, a wreszcie i autor relacji o Samonie, chociaż wymienia liczbę jego żon, synów i córek i wie, że Samo panował 35 lat, o następcy nie wspomina⁶⁹.

Państwo Samona odegrało rolę epokową w dziejach zachodniej Słowiańszczyzny pomimo względnie krótkiego istnienia. Pamięć o nim zaginęła wśród Słowian czeskich. Kosmas w XII w. już nie wie o jego dziejach, lecz na południu u Chorutan utrzymała się tradycja o Samonie, księciu „chorutańskim”, któremu przypisuje się już pochodzenie słowiańskie⁷⁰.

Z kroniki Fredegara dowiadujemy się, że za panowania Dagoberta (628—658) Słowianie w marchii windyjskiej (Kraina) byli zjednoczeni pod władzą księcia Walluka. W cha-ganacie awarskim wybuchła w tym czasie wojna domowa między sprzymierzonymi dotąd Awarami a plemieniem Bułgarów. Przyczyną był zatarg między dwoma pretendenciami do tronu. Pretendent bułgarski pobity został na głowę i wyparty z Pannonii z 9000 bułgarskich wojowników i z ich żonami i dziećmi. Dagobert, błagany przez posłów bułgarskich, aby im pozwolił osiedlić się w obrębie państwa frankońskiego, rozkazał Bawarom przyjąć ich do swych domów na czas zimy. Wkrótce wszakże wydał rozkaz zamordowania jednej nocy wszystkich Bułgarów wraz z żonami i dziećmi. Podstępny zamach udał się, tylko Alcyk z 700 Bułgarami zdołał się ocalić, uciekając do księstwa Walluka, w którego gościnie przebywał wiele lat⁷¹.

Z relacji Fredegara okazuje się, że Walluk był niezależny zarówno od Awarów jak i od Franków. O ustroju jego księstwa nie mamy żadnych danych. Było to prawdopodobnie

⁶⁹ Fred., l. c., l. IV, c. 68; t. II, p. 144.

⁷⁰ *Conversio Bagoariorum et Carantanorum* M. G. SS. t. XI, p. 7—9; *Temporibus gloriosi regis Francorum Dagoberti Samo nomine quidam Selavus, manens in Quarantanis fuit dux gentis illius.*

⁷¹ Fred., l. c., l. IV, c. 72, t. II, p. 157: *Post haec cum Wallucum ducem Winedorum annis plurimis vixit cum suis.*

jądro księstwa chorutańskiego z w. VIII. Słowianie krańscy byli w początkach w. VII poddani Awarów. Odzyskanie niezawisłości przez nich nastąpiło prawdopodobnie równocześnie z wystąpieniem Samona w Czechach i w porozumieniu lub przymierzu z nim. Pamięć o księciu Samonie, która się przechowała do IX w. w Chorutanii, i fakt, że Longobardowie, sąsiedzi Chorutan i Słowian krańskich, brali udział w wojnie z Samonem ⁷², każe przypuszczać, że wpływy Samona jako zwierzchnika lub jako sprzymierzeńca sięgały od brzegów Sali i Łaby na północy aż do Sawy i Drawy na południu. Państwo Samona było pierwszym z wielkich związków odpornych ludów słowiańskich, utworzonych w celu powstrzymania zaborów germańskich. Żaden ze związków nie osiągnął celu: ani państwo Samona w w. VII, ani Świętopelka morawskiego w w. IX, ani polskiego Bolesława Chrobrego i czeskiego Brzetysława w w. XI; zdołały one chwilowo powstrzymać postępy ludów germańskich, lecz nie mogły położyć kresu ich podbojom.

Czasy Dagoberta frankońskiego były dla Słowian południowo-zachodnich epoką oswobodzania się od jarzma awarskiego. Skąpe wiadomości historyczne, jakie posiadamy z tych czasów, każą nam jednak się domyślać, że oprócz Słowian czeskich i chorutańskich także Chorwaci potrafili zdobyć sobie niezależność od Awarów. Chaganat utracił już dawną potęgę. Klęska Awarów przy oblężeniu Konstantynopola w r. 626, połączona z zatargiem z posiłkowymi oddziałami słowiańskimi ⁷³, zwycięstwa Samona, wojna domowa ze sprzymierzonymi hordami bułgarskimi, dalej ukazanie się księstwa Walluka i pierwszy występ historyczny plemion chorwackich — oto fakty, które odnieść należy do czasów między

⁷² Fred., l. c., l. IV, c. 68; t. II, p. 155: *etiam et Langobardi solutione Dagoberti... in Slavos perixerunt... Langobardi idemquo victuriam optenerunt.*

⁷³ Por. przyp. 7.

r. 623 a, 638. Wszystkie wymienione wydarzenia miały wynik jednakowy: zrzucenie jarzma awarskiego, niezawodnie więc pozostały we wzajemnej łączności.

Pierwotne dzieje Chorwatów, przybrane w bajeczną szatę przez dziejopisarza bizantyńskiego Konstantyna Porfirogenetę, zmieniły swą postać, dzięki krytycyzmowi nowszych badaczy⁷⁴. Od czwartego dziesiątka lat w. VI liczne drobne plemiona słowiańskie przedzierały się za Dunaj, podejmując łupieżcze wyprawy w głąb prowincji cesarstwa rzymskiego. Do Ilirii i Dalmacji docierali Słowianie od r. 548. Niektórzy odważali się zimować w spustoszonych krajach⁷⁵, wkrótce poczęli osiedlać się masami. Inne plemiona, zostające w zależności od Awarów, razem z nimi pustoszyły Istrię i Dalmację⁷⁶ i osiedliły się tam pod zwierzchnictwem chagana. Podczas napadów zburzono większą część miast, między nimi stolicę prowincji Salonę⁷⁷. Mieszkańców wycinano w pień lub zaprzędawano w niewolę⁷⁸. Ludność romańska opuściła Dalmację i uszła do nadmorskich warownych miast, Rausium (Dubrownik), Tetrangorium (Trogir), Jadery (Zadar) i na pobliskie wyspy Vecla (Krk), Opra (Osor) i inne. Wygnani Romanowie uzbili flotę korsarską i przez zasadzki i napady zmusili najeźdźców do opuszczenia wybrzeży⁷⁹. Po czyn-

⁷⁴ V. Jagić, Ein Kapitel aus der Geschichte der südslavischen Sprachen w „Archiv für slavische Philologie”, t. XVII, 1895, s. 47—37. Oblak. Eine Bemerkung zur ältesten südslavischen Geschichte, ib, t. XVIII, r. 1896, s. 232.

⁷⁵ Procopius Caesarensis, De bello Gothico l. III, c. 40, Mon. Slav. mer. t. VII, p. 223.

⁷⁶ Theophyl Simoc. l. VII, c. 7, Mon. Slav. mer. t. VII, p. 251—253; Paul. Diac. l. IV, c. 13, 23, 42, M Slav. mer., p. 257—258, 264.

⁷⁷ Constantini Porphyrogeneti, De administrando imperio, cap. 29, 30, Mon. Slav. mer. t. VII, p. 266.

⁷⁸ Vitae pontificum Romanorum, Constantini Porphy., c. 29, 30, Mon. Slav. mer. t. VII, p. 277—279.

⁷⁹ Thomas archidiaconus spalatenis Historia Salonitana, c. VII—X, M. Slav. mer. t. VII, p. 279.

część wygnańców założyła w pobliżu zwalisk Salony nowe miasto Aspalatum (Splet)⁸⁰. Oprócz wybrzeża cała dawna Dalmacja wpadła w ręce Słowian i Awarów. Gdy po wybuchu powstania w Czechach pod przewodnictwem Samona, na chaganat poczęły spadać klęski, porwały się do walki o niezawisłość także plemiona słowiańskie w Dalmacji. Wówczas to — według trafnego przypuszczenia Oblaka⁸¹ — wytworzyły się zaczątki narodu i państwa chorwackiego. Najpotężniejsi z plemion słowiańskich w Dalmacji, Chorwaci, wystąpili przeciw Awarom, gromadząc około siebie sąsiednie słabsze plemiona, które z biegiem czasu przybrały nazwę swych opiekunów i zły się z nimi w jeden naród.

W ręce Chorwatów wpadła północna część dawnej rzymskiej Dalmacji aż do rzeki Cetiny na południu; na północy posiadłości ich sięgały Panonii, gdzie sąsiadowali z chaganatem awarskim⁸². Na tej przestrzeni rozsiadły się liczne ludy słowiańskie, które w następstwie zły się w jeden naród Chorwatów. W w. X za czasów Konstancyzny Porfirogenety kraj składał się z 11 żup⁸³. Każda żupa miała na czele żupana, własnego księcia, prawdopodobnie wybieralnego. Około r. 679 zastajemy u Chorwatów, zawierających układ z cesarzem bizantyńskim Konstancyzmem Pogonatem, wielu naczelników⁸⁴, których chronograf grecki mianuje królami, książętami, namiestnikami i ludźmi wpływowymi. Nie możemy wprawdzie wierzyć pisarzowi bizantyńskiemu, że ówczesni

⁸⁰ Constan. Porphyrog. c. 29; Thomas spalat. c. 7—10; M. Slav. mer. t. VII, p. 266, 279—280.

⁸¹ Por. przyp. 74.

⁸² Fr. Rački, Hrvatska prije XII vieka gleda na zemljišni obseg i narod — „Rad Jugoslavenske Akademije znanosti i umjetnosti”, t. LVI, s. 63—140.

⁸³ Constan. Porphyrog., De admin. imp. c. 30, p. 145, Corpus scriptorum hist. Byz. Bonnae 1840.

⁸⁴ N i c e p h o r u s Constantinopolitanus, De rebus post Mauricium gestis, Mon. Slav. mer. t. VII, p. 284.

Chorwaci mieli królów i namiestników, lecz relacja jego jest dowodem, że żupani, czyli drobni książęta chorwaccy, w owej epoce nie byli równi. Znaczenie ich zależało od potęgi plemion, na których czele stali, i od władzy i wpływów, jakie u własnych plemion posiadali. U plemion, z których powstał naród czeski, spotykamy również szereg książąt niezawisłych, lecz nierównej potęgi⁸⁵.

W jaki sposób powstawały żupy chorwackie, nie mówią nam źródła, lecz w danym wypadku możemy wyjaśnić sobie tę kwestię porównaniem z dziejami Słowian naddunajskich. U tych ukazały się podobne księstwka po upadku ustrojów, opartych na pokrewieństwie; swą liczbą i rozmiarami odpowiadały one żupom chorwackim X w.; ustroje zaś ich, o ile nam są znane, uchodzić mogą za organizacje, które po zjednoczeniu się księstwek w większe księstwa, funkcjonowały dalej jako administracyjne poddziały kraju, odpowiadające żupom chorwackim X i XI wieków⁸⁶. Księstwka naddunajskie były ustrojami poprzedzającymi w dziejach Słowian organizacje typu żup chorwackich X i XI w.

Księstwka chorwackie w w. VII usiłują zachować swą niezawisłość od Awarów przez utrzymywanie stosunków pokojowych, a nawet uznanie zwierzchnictwa cesarzów bizantyńskich za panowania Herakliusza (610—640)⁸⁷. Około roku 679 książęta chorwaccy powtórnie uznają zwierzchnictwo cesarzów bizantyńskich przez wysłanie poselstwa z darami do Konstantyna Pogonata. Do tego czasu należy odnieść — według słusznego twierdzenia Račkego⁸⁸ — poselstwo miast ro-

⁸⁵ Ann. Fuldenses a. 895, Script. rer. Germanicarum, recogn. Fr. Kurze, Hannoverae 1891, s. 126: ibi de Sclavania omnes duces Boemanorum... quorum primores erant Spitignewo, Witizla...

⁸⁶ Fr. Rački, Nutarnje stanje Hrvatske prije XII stoljeća, „Rad“, t. 99, s. 104 i nast.

⁸⁷ Constant, Porphyre, lb. c. 31 Mon. Slav. mer. t. VII, p. 271—2.

⁸⁸ Mon. Slav. mer. t. VII, p. 290, uwagi Račkiego.

mańskich do Konstantynopola z prośbą o przyznanie im dawnych praw miejskich i opiekę przeciw Słowianom. Wówczas pod wpływem cesarza ustaly walki, toczone jeszcze przez Chorwatów na wybrzeżach morza z flotą korsarską, uzbrojoną przez wygnanych Romanów, i niszczenie okolic Aspalatum. Niedawni wrogowie weszli w stosunki pokojowe ze sobą: prowadzili handel i zawierali nawet małżeństwa mieszane⁸⁹.

Zwierzchnictwo bizantyńskie ułatwiło chrześcijaństwu dostęp do pogańskiego narodu. Już cesarz Herakliusz miał — według Konstantyna Porfirogenety — zwrócić uwagę na sprawę nawracania Chorwatów i zażądał w Rzymie wysłania w tym celu biskupów i księży⁹⁰. Wezwanie Herakliusza pozostało zapewne bez skutku, skoro jeszcze papież Jan IV (640—642) żadnych kroków w celu nawracania nie przedsięwziął, lecz gromadził pieniądze i przy pomocy opata Marcina, wysłanego do Istrii i Dalmacji, wykupywał chrześcijan z niewoli u Słowian. Relikwie męczenników Wenancjusza, Anastazego i Maura polecił Jan IV przewieźć do Rzymu, gdzie zostały złożone w kościele św. Stefana⁹¹. Jan IV ograniczył swą działalność do ratowania relikwii i ludu chrześcijańskiego, lecz przy tym nie usiłował nawet nawracać Chorwatów. Jego postępowanie każe przypuszczać, że w owych czasach stosunki z Chorwatami były tego rodzaju, że o misji nie można było jeszcze myśleć. Arcybiskupstwo Salony nie istniało od czasu zburzenia jego siedziby przez Słowian i Awarów. W drugiej połowie w. VII Rzym wysłał do Dalmacji legata, Jana z Rawenny, który umiał skłonić lud miasta Aspalatum do restauracji arcybiskupstwa. Jan Raweńczyk, wybrany przez lud i kler na arcybiskupa, otrzymał od papieża dawne prawa arcybiskupów Salony; po czym rozpoczął reorganizację kościoła

⁸⁹ Thomas Spalatensis, *Hist. Salonitana*, c. X, *Mon. Slav. mer.*, t. VII, p. 286.

⁹⁰ Constantin Porphyrog., c. 31, *M. Slav. mer.*, t. VII, p. 291.

⁹¹ *Vitae Romanorum pontificum*. *Mon. Slav. mer.*, t. VII, p. 277.

dalmackiego, ustanawiając biskupstwa i parafie i odnawiając kościoły w Aspalatum, dokąd sprowadzał znalezione w zwaliskach Salony relikwie świętych⁹². Obok tych prac usiłował Jan Raweńczyk zaszcześcić chrześcijaństwo u „surowych ludów słowiańskich”⁹³, co wszakże mogło nastąpić dopiero po ustaniu wojny podjazdowej ze Słowianami, a więc po r. 679.

Dalsze dzieje Chorwatów aż do końca w. VIII są nieznanne. Dopiero upadek państwa awarskiego znowu zwrócił uwagę kronikarzy na plemiona chorwackie. Chaganat pomimo klęsk, jakich doznał za czasów Samona, i utraty wielu ziem i ludów poddanych, pozostał aż do upadku swego potęgą groźną dla młodych i słabych księstw, a raczej — jak u Chorwatów — federacji drobnych księstewek słowiańskich. Ludy czeskie, którymi do r. 658 rządził Samo⁹⁴, i chorwackie, dzięki opiece bizantyńskiej mniej były wystawione na niebezpieczeństwo powtórnego podboju przez Awarów, lecz Słowianie chorutańscy, jako plemiona wciśnięte między księstwo longobardzkie Friulu a chaganat, nie zdołały prawdopodobnie ustrzec swej niezawisłości. Z kroniki Pawła Diakona dowiadujemy się, że w początkach panowania króla longobardzkiego Grymoalda (662—672) Awarowie uderzyli na księstwo Friulu⁹⁵, dokąd dostęp mogli mieć przez ziemie chorutańskie. Ta okoliczność, oraz fakt, że Awarowie jeszcze w w. VIII usiłowali podbić Chorutan⁹⁶, skłania do przypuszczenia przemijającej zależności od nich Słowian chorutańskich. W stosunku do Longo-

⁹² Thomas Spalat., cap. XI—XII Mon. Slav. mer., t. VII p. 287—289... rudes populos.

⁹³ Ib.

⁹⁴ Fredegarii Chron., l. IV, c. 48, M. Germ. SS. rer. Merov., t. II, p. 144: Winidi... super se eligunt regem (w r. 623), ubi... XXX et V annos regnavit.

⁹⁵ Paul. Diac., l. V, c. 19—21, M. G. SS. rer. Langob. et Italiae., p. 151—152.

⁹⁶ Conversio Carantanorum, M. G. SS., t. XI, p. 7—9.

bardów Słowianie umieli zachować swą niezawisłość, chociaż z księstwem Friulu stale pozostawali na stopie wojennej. Syn poległego w bitwie z Awarami księcia Friulu Lupusa Arnefryt, widząc, że król Grymoald nie chce mu przyznać księstwa ojcowskiego, uciekł do Chorutan, aby z ich pomocą opanować Friul; lecz gdy z ich wojskami wtargnął do Friulu, zaskoczyła go śmierć w starciu z Longobardami⁹⁷. Za rządów Wektarego, następcy Lupusa, Słowianie znowu wpadli do Friulu z zamiarem zdobycia stolicy księstwa, lecz Wektary wyparł ich poza granice; opis klęski napastników przybrał w kronice charakter mityczny: walczącym z poganami pomaga Bóg przez cud⁹⁸.

Wojny Chorutan z Longobardami były tylko wyprawami łupieżczymi, podejmowanymi na własną rękę lub na wezwanie książąt longobardzkich, toczących wojny domowe. Charakteru zaborczego nie mają; ówczesne ludy słowiańskie nie miały jeszcze silnej organizacji, niezbędnego warunku do przedsięwzięcia podbojów. Około 701 r. „rabusie słowiańscy”, jak mówi Paweł Diakon, rzucili się na pasterzy friulskich i stada owiec pasących się w sąsiedztwie siedzib słowiańskich. Pogoń longobardzka nie doścignęła Słowian. W kilka dni później, gdy nowe oddziały wtargnęły do Friulu, uderzył na nie książę Fergulf z wyborem szlachty friulskiej, lecz przy szturmie obozu słowiańskiego, położonego na pagórku, poległ wraz z większą częścią wojska⁹⁹. Za panowania Liutpranda (712—744) książę Pemmo usiłował wyprzeć z Friulu oddział słowiański, lecz widział się zmuszonym przerwać walkę i na polu bitwy zawrzeć pokój¹⁰⁰. Syn i następca Pemmona Ratichis, za którego rządów Słowianie w okolicach Zelii i Medarii

⁹⁷ P. Diac. ib. l. V, c. 22, p. 153.

⁹⁸ P. Diac. l. c. l. V, c. 23, p. 152—153.

¹¹ P. Diac. l. c. l. VI, c. 24, p. 172—173.

¹⁰⁰ P. Diac. l. c. l. VI, c. 45, p. 182.

zaprzestali składać daninę Longobardom, wkroczył do Krainy i spustoszył siola słowiańskie ¹⁰¹ (około r. 728).

Wojny z Friulczykami nie miały trwałego wyniku; obie strony pozostały przy swych dawnych posiadłościach. Wyjątek stanowili tylko Słowianie osiedli nad dopływem górnej Drawy w okolicach Medarii i Zelii, gdyż opłacali daninę księżtom Friulu od czasów Tazona i Kakkona (około 610 r.) aż do rządów Ratchisa. Były to jedyne w danej epoce plemiona słowiańskie zależne od Germanów.

Pod panowaniem Awarów znajdowały się jeszcze liczne ludy słowiańskie; zamieszkiwały przeważnie Panonię i zmuszone były do wystawiania oddziałów posiłkowych dla Awarów. W r. 677 chagan z licznymi posiłkowymi wojskami Słowian i Bułgarów oblegał Tessalonikę ¹⁰². Drugie wielkie państwo sąsiednie, niedawno jeszcze zagrażające niezawisłości Słowian, znajdowało się w upadku. Państwo Merowingów straciło wprawdzie swą siłę ekspansywną już w w. VI, lecz jeszcze przez cały ciąg panowania Dagoberta zachowało potęgę i powagę u ludów sąsiednich. Klęski, jakie mu zadali Słowianie pod Samonem, były dotkliwe, lecz nie mogły stanowczo zaszkodzić jego wpływowi. Czego nie zdziałał cios z zewnątrz, dzięki brakowi potężnego sąsiada, dokonał przewrót wewnętrzny. Już od pamiętnego sejmku w r. 613 możnowładztwo odgrywało rolę dominującą, lecz niepodzielnie zapanaowało dopiero po śmierci Dagoberta I w styczniu r. 639. Następcy jego, ludzie słabego charakteru lub chorzy, zmuszeni byli pozostawić rządy swym pierwszym ministrom, majordomom. Godność ich stała się celem ambicji i zabiegów wszystkich magnatów. Namiestnicy prowincji i biskupi toczyli między sobą przez lat kilkadziesiąt krwawe walki, które podkopywały byt państwa i poniżyły władzę królewską. Podobna

¹⁰¹ P. Diae. I. c. I, VI, c. 52, n. 183.

¹⁰² Miracula S. Demetrii. I. II, c. 2; Mon. Slav. mer. t. VII, p. 282 — 284.

dezorganizacja panowała w kościele frankońskim. Biskupi biorąc gorliwy udział w intrygach i wojnach magnatów świeckich, nie zwoływali synodów i przestali się zajmować sprawami kościelnymi, stąd upadek surowych obyczajów w duchowieństwie świeckim i zakonnym. Z tego stanu państwa korzystały zależne księstwa germańskie Alamanów i Bawarów; z dawnego panowania Franków nad nimi pozostał tylko cień. Turyngowie uczynili to już wcześniej za czasów księcia Rādulfa w r. 641. Upadek kościoła frankońskiego, który swym wpływem popierał chrystianizację wschodnich Germanów, nie powstrzymał powolnych wprawdzie postępów chrześcijaństwa, lecz kierownictwo kościołów przeszło odtąd w ręce książąt germańskich. Nawrócenie ich krajów było dziełem mnichów iryjskich; słabą stroną był tu brak organizacji, skutkiem czego owoce pracy Irów nie były trwałe. Theodo, książę bawarski, chcąc zreorganizować kościół w swych ziemiach, sprowadził św. Ruperta, biskupa Wormacji (od 696 r.). Rupert założył na ruinach dawnego miasta rzymskiego Juvavum (późniejszy Salzburg) klasztor, który zarazem był stolicą nowego biskupstwa¹⁰³. Ze swej nowej siedziby Rupert kierował kościołem bawarskim. Chociaż z jego śmiercią skończyło się również istnienie pierwszego biskupstwa juwaweńskiego, działalność jego nie przeminęła bez śladu. W początkach wieku VIII w Bawarii i Alamanii chrześcijaństwo miało już stanowczą przewagę, w Turyngii nie było jeszcze ugruntowane, lecz kraj już uchodził za chrześcijański¹⁰⁴.

Od śmierci Grzegorza I (604 r.) aż do pontyfikatu Grzegorza II (715 r.—731) papieże nie zwracali uwagi na postępy chrześcijaństwa w krajach wschodnio-germańskich, pozostawiając opiekę nad nim królom frankońskim. Uwagę papieża pochłaniały w danej epoce spory dogmatyczne, walka z Lon-

¹⁰³ Nachrichten von Juvavia, Salzburg 1784, Anhang, p. 10.

¹⁰⁴ Hauek, Kirchengeschichte Deutschlands, t. I, s. 336—349.

gobardami i stosunki z cesarstwem bizantyńskim¹⁰⁵. W porównaniu z czasami Grzegorza I chrześcijaństwo i papieństwo było w powolnym upadku. Silnie dawał się uczuć w krajach północnych brak organizacji kościelnej. Nawracania ludów pogańskich poza Germanami zaniechano. Plemiona wschodnio-germańskie, chociaż z wyjątkiem Sasów uchodziły już za chrześcijańskie, wymagały jeszcze wielkich zabiegów dla utrzymania ich w nowej wierze. Kraje ich nie mogły służyć jeszcze misjonarzom za punkt oparcia przy nawracaniu pogan Europy środkowej: plemion słowiańskich i awarskich.

Najłatwiejszy dostęp do Słowian otwierał się chrześcijaństwu przez miasta romańskie na brzegach Dalmacji. Jak widzieliśmy, mało tam skorzystano ze sprzyjających okoliczności, lecz Jan Raweńczyk, arcybiskup Aspalatu, był jedynym dostojnikiem kościelnym, troszczącym się w tych czasach o nawrócenie ludów słowiańskich. W innych krajach chrześcijańskich, położonych w sąsiedztwie Słowian, stosunki z nimi były utrudnione przez bezustanne prawie walki graniczne i wzajemne łupieżcze napady. Wobec tego misja, gdyby ją podjęto, spotkałaby się z wielu przeszkodami, a nawet osiągnięcie celu nie miałoby wówczas dla sprawy chrześcijańskiej wielkiej wartości. Nawracanie drobnych plemion przedstawiało daleko więcej trudności niż ludów posiadających już stałą organizację z księżciem na czele. Przyjęcie chrystianizmu przez księcia decydowało zwykle o zwycięstwie nowej wiary w całym kraju, dzięki ściślejszej organizacji danego państewka, podczas gdy misja wśród luźnych związków plemiennych wskutek braku właśnie tej organizacji zmuszała do powolnego kolejnego nawracania naczelników drobnych plemion, co wymagało o wiele więcej czasu i nie dawało tej pewności jak w ustrojach z władzą monarchiczną. Przy nawracaniu plemion czeskich w w. IX przyjęcie chrztu przez 14 na-

¹⁰⁵ R. Baxmann, Politik der Päpste. t. I, s. 146—196.

czelników w 845 r. nie dalo chrześcijaństwu przewagi, lecz chrzest najpotężniejszego i najpierwszego z książąt Borzywoja rozstrzygnął walkę z pogaństwem na korzyść chrześcijaństwa¹⁰⁶. W ogóle nawracanie zaczynało się od książąt lub klasy panującej; lud, ślepo przywiązany do swych tradycyjnych wierzeń, stale prawie zachowywał się jeżeli nie wrogo, to obojętnie i w ciągu wieków powoli godził się z nową religią. 2

Plemiona połabskie, oddzielone od krajów chrześcijańskich przez ziemie pogańskie Sasów, najmniej były wystawione na oddziaływanie kultury chrześcijańskiej; dochodzi nas jednak wieść, że właśnie w te strony „do Sasów, Duńczyków, Hunów (= Słowian, według Safońka) i wielu innych pogańskich narodów” wybierał się głosić ewangelię w r. 689 ksiądz anglosaski Egbert; wszakże sen proroczy i nagła burza morska skłoniły go do porzucenia tego zamiaru^{107, 108}. 5

Od czasów Samona aż do drugiej ćwierci w. VIII ludy słowiańskie na zachodzie zachowały niezależność z wyjątkiem Słowian panońskich i paru małych plemion poddanych Longobardom. Zrzucenie jarzma awarskiego było jedynym stanowczym czynem, na jaki się zdobyły plemiona czeskie, chorutańskie i chorwackie; powodzenie zawdzięczano zjednoczeniu plemion czeskich przez Samona. Napady drugiego sąsiada, Franków, odparto również dzięki rozważnemu kierownictwu Samona. Po tych dwóch czynach plemiona słowiańskie cieszyły się względnym spokojem. Nie był to wynik ich potęgi,

¹⁰⁶ Ann. Fuldenses, ed. Kurze, p. 35. H. Jireček, Das Reich in Böhmen und Mähren, Praga 1860, s. 76.

¹⁰⁷ Migne, Patrologia latina, t. 95, s. 241, Beda, Historia ecclesiastica.

¹⁰⁸ Według tradycji w. VII św. Emmeram i Korbinian mieli nawracać Słowian, mieszkających nad bawarską granicą; według innego podania, z XI w., św. Amianus i Marinus zginąć mieli z ręki Słowian pod koniec w. VI. Obie te wiadomości okazały się niewiarogodne, Holder-Egger, „Archiv für ältere deutsche Geschichtskunde” 1888, t. XIII, s. 22.

powstrzymującej zaborcze zachcianki sąsiadów, lecz przeciwnie, osłabienie państwa Merowingów zabezpieczyło chwilowo Słowianom plecy i pozwoliło im zwrócić swe siły przeciw również już upadającemu chaganatowi. Ze stuletniej przeszłości wolności młode ludy słowiańskie nie mogły skorzystać, aby utworzyć jedno lub kilka silnych, dobrze spojonych ustrojów państwowych. Stały tu na przeszkodzie ich właściwości ludów pierwotnych, które im pozwoliły się wznieść tylko do luźnych federacji plemiennych. Owcześnie dzieje Słowian zachodnich są historią mas ludowych, żyjących wzorem swych przodków bez kierowników i dążeń, nie przewidujących przyszłości i nie usiłujących jej sobie zabezpieczyć. Wyjątkiem było państwo Samona, pierwszej wybitnej jednostki w dziejach Słowiańszczyzny, lecz nie słowiańskiego pochodzenia.

II

Z wojen domowych, niszczących monarchię Merowingów, w drugiej połowie w. VII wyłoniła się potęga rodziny austrazyjskich magnatów Arnulfingów, zwanych później Karolingami. Rodzina Merowingów dostarczała jeszcze królów, lecz byli oni tylko monarchami z imienia; całą władzę zjednoczył w swych rękach majordomat, od czasów Pippina (687—711) dziedziczny urząd w jego rodzie. Oprócz wojen domowych ze współzawodnikami Pippin i następca jego Karol, zwany Młotem, musieli walczyć z nieprzyjaciółmi zewnętrznymi, zmuszać do dawnej uległości księstwa Alamanów i Bawarów i powstrzymywać napady pogańskich jeszcze Fryzów i Sasów. Za Karola Młota nadciągnął z Hiszpanii nowy i najniebezpieczniejszy wróg: Arabowie, lecz w bitwie pod Poitiers (r. 732) Karol ocalił zachodnią kulturę chrześcijańską i położył kres podbojom islamu w Europie. Zwycięstwa majordomów przywróciły państwu frankońskiemu dawną świetność. Wewnątrz państwa Arnulfingowie wzmocnili swe stanowisko przez po-

większenie i reorganizację pospolitego ruszenia. Konieczność posiadania licznej ciężko uzbrojonej jazdy zmusiła ich do nadawania posiadłości ziemskich w zamian za złożenie przysięgi wierności i zobowiązanie się do służby wojskowej z poczem dobrze uzbrojonych jeźdźców. W braku ziem własnych Karol i jego następcy rozdawali dobra kościoła, do którego około 700 r. należała trzecia część dawnej Galii¹⁰⁹. Świetne zwycięstwo i liczne a oddane wojsko uczyniły Arnulfingów tak potężnymi, że syn i następca Karola Młota Pippin mógł już wyciągnąć rękę po koronę, lecz chcąc swemu czynowi nadać pozory legalności, zwrócił się o pomoc do papieża Stefana II (w r. 752).

Od wstąpienia na tron Grzegorza II (715 r.) papieństwo znowu zwróciło uwagę na północ¹¹⁰. Utrata Hiszpanii na rzecz mahometan zmuszała do troskliwszego zajęcia się kościołem germańskim. Mnisi iryjscy i szkoccy kładli główny nacisk na zakładanie klasztorów, mało przy tym dbając o organizację kościelną. Ich następcy, mnisi anglosascy, pracowali pod kierunkiem Rzymu. Najwybitniejszy z nich św. Bonifacy zdołał zorganizować kościół austrijski i germański i ocalił go przez to od ostatecznego upadku. Pod kierunkiem papieży Grzegorza II, Grzegorza III i Zachariasza (715—752) jako biskup, następnie arcybiskup i legat papieski, Bonifacy ustanowił szereg biskupstw we wschodniej Frankonii, Turyngii i Bawarii; zarząd ich złożył w rękach trzech arcybiskupów: Kolonii, Trewiru i Salzburga, dawnego Juvavum, gdy sam jako arcybiskup i legat papieski rezydował w Moguncji. Z pomocą synodów zreorganizował również kościół frankoński i usunął zeń nadużycia. Papieże i majordomowie frankońscy wspomagali św. Bonifacego w jego działalności. Przewodnią ideą jego była ścisła łączność i podporządkowanie się papieństwu.

¹⁰⁹ F. D a l n. Deutsche Geschichte, Gotha, 1888, t. I, s. 242—243.

¹¹⁰ B a x m a n n. Politik der Päpste, t. I, p. 95 i nast.

Bonifacy, występując jako pośrednik między papieżami i majordomami, przyczynił się do ich zbliżenia i dał przykład współdziałania największej potęgi świeckiej i duchownej na zachodzie. Niebezpieczeństwo, grożące Rzymowi ze strony Longobardów, pragnących opanować cały półwysep, i rozluźnienie się węzłów, łączących papieństwo z cesarzami bizantyńskimi, zmusiło Stefana II do szukania pomocy przeciw królowi Aistulfowi longobardzkiemu u majordoma Pippina. Pippin przyrzekł opiekę przeciw Longobardom w zamian za uroczyste namaszczenie go na króla Franków, co podniosło jego powagę w oczach chrześcijańskich poddanych. Państwo frankońskie sprzymierzyło się ściśle z papieństwem, jako przewodnikiem kościoła chrześcijańskiego na Zachodzie.

Z reformami wewnętrznymi i ponownym zhołdowaniem mniejszych ludów germańskich państwo frankońskie zyskało na spoistości; jego siły ekspansywne wzrastały, a z nimi niebezpieczeństwo dla ludów ościennych: Awarów, Sasów i Słowian. Od czasów Bonifacego biskup i graf frankoński wspomagają się nawzajem: misjonarz idzie za wojownikiem. Wprowadzenie lepszej organizacji do kościoła austriackiego i germańskiego stworzyło silną podstawę do rozpoczęcia nawracania Europy środkowej, lecz kościół nie przedsięwziął misji na większą skalę aż do podbojów Karola Wielkiego.

Od reformy Bonifacego granice nowych diecezji bezpośrednio stykały się z siedzibami plemion połabskich, spośród których kilka mniejszych znajdowało się nawet w obrębie biskupstw. Były to najdalej na zachód wysunięte osady Słowian w zachodniej Turyngii nad Fuldą¹¹¹, we wschodniej Frankonii nad górnym Menem i dopływem jego Regnicą i Ajszą (Aisch). Słowianie znad Menu weszli w skład diecezji würzburskiej (od r. 741), wkrótce też pierwsi z Połabian pociągnięci zostali do składania danin na rzecz kościoła. Major-

¹¹¹ M. Germ. SS., t. II, p. 369. Eigili, Vita s. Sturmi.

domowie Pippin i Karlman przekazali biskupstwu dziesiątą część daniny, zwanej „ostarstuopha” z miodu, orkiszu i innych produktów z ziem wschodnio-frankońskich, czyli słowiańskich¹¹². Stosunek Bonifacego do Słowian nie był wolny od pewnego lekceważenia i niechęci jako do barbarzyńców i pogan, których kult religijny uważano w chrześcijaństwie za dzieło czarta, co sam Bonifacy twierdził w kazaniach¹¹³. Papieża Zachariasza (741—752) zapytywał, czy godzi się przyjmować daniny od pogańskich Słowian, osiadłych na ziemi kościelnej. Papież rozproszył jego wątpliwości i polecił zbierać daniny, aby Słowianie nie uważali ziemi za swą własność¹¹⁴. W liście do Etelbalda, króla Mercji, Bonifacy nazywa Słowian „najwstrętniejszym i najgorszym ludem”¹¹⁵, jednak przy tym chwali ich za przestrzeganie wierności małżeńskiej. Przyczyną tego było trwanie plemion słowiańskich w pogaństwie i wypadki naigrawania się z mnichów chrześcijańskich, co prowadziło do nieporozumień. Św. Sturm podczas podróży misyjnej (w r. 736) po Turyngii spotkał mnóstwo Słowian, kąpiących się w rzece Fuldzie; ich nagie ciała przeraziły go, a przejął się wstrętem do nich, gdyż pogańskim zwyczajem — jak mówi żywotopisarz — przeprowadzali go szyderczymi gestami, lecz krzywdy żaden z nich mu nie uczynił¹¹⁶.

Zdanie Bonifacego o Germanach nie było lepsze. Wychowawca uczonych klasztorów anglosaskich nieprzyjemnie uderzały barbarzyństwo i ciemnota ludów środkowoeuropejskich.

¹¹² Mon. Boica, t. XXVIII, p. 98: quae de partibus orientalium Francorum vel de Sclavis ad fiscum dominicum persolvere solebant.

¹¹³ Cruol Geschichte der deutschen Predigt im Mittelalter, Detmold 1879, s. 13.

¹¹⁴ M. Germ. Epist., t. III, p. 372. Bonifacius Zachariae a. 751.

¹¹⁵ M. Germ. Epist. t. III, p. 339: Et Winedi, quod est feodissimum et deterrimum genus hominum... magno zelo matrimonii amorem observant.

¹¹⁶ Figili Vita S. Sturmi. M. G. SS., t. II. p. 369.

Zywotopisarz jego i towarzysz Wilibald mówi o „nadzwyczajnej dzikości” plemion germańskich¹¹⁷. Było to również zdanie samego Bonifacego; w liście do Eadburgi, księżki klasztoru w Tanet (w Kent), dziękuje jej za przysłanie „świętych ksiąg” i dodaje, że „przez to światło duchowe pocieszyła niemieckiego wygnańca, bo kto ma oświecać ciemne zakątki ludów germańskich, wpadłby w szpony śmierci, gdyby nie miał pochodni u nóg i słowa Bożego jako światła na swej drodze”¹¹⁸. W utworze poetyckim, poświęconym siostrze swej, w dialogu prowadzonym przez „cnoty” i „wady” każe chwalić się „Ignorancji”, że „zawsze była kochaną w ziemi germańskiej i wśród wieśniaczego ludu Słowian”¹¹⁹. Przykładów podobnych daby się przytoczyć więcej, lecz i te dostatecznie przedstawiają zapatrywania Bonifacego na ludy, które nawracał nie z sympatii ku nim, lecz w celu przysporzenia wyznawców wierze chrześcijańskiej.

Słowianie, których siola zostały objęte granicami nowych diecezji, poczęli przyjmować chrzest za wpływem biskupów. Po Burchardzie wüzburgskim pozostały kazania przeznaczone dla dorosłych pogan¹²⁰, niezawodnie Słowian, gdyż wschodnia Frankonia od dawna już uważana była za kraj chrześcijański. Za Karola Wielkiego w tej samej diecezji byli już ochrzczeni Słowianie¹²¹. Z północnej gałęzi Słowian oni najwcześniej zaczęli przyjmować christianizm.

Wśród Słowian gałęzi południowej misjonarze działali już od końca wieku VII między plemionami chorwackimi, lecz z małym powodzeniem. W drugiej połowie w. VIII chrześci-

¹¹⁷ Villibaldi; Vita s. Bonifatii, c. 5, Jaffé Mon. Moguntina, p. 445. v

¹¹⁸ Mon. Germ. Epist., t. III, p. 281.

¹¹⁹ Mon. Germ. Poet. lat. t. I, p. 13: Quod semper amavit me Germanica tellus Rustica gens hominum Scavorum et Scythia dura.

¹²⁰ Cruel, Gesch. d. deutsch. Predigt, s. 33.

¹²¹ Mon. Boica t. XXVIII, pars I, p. 40—43.

jaństwo przenika do Chorutan. Ukształtowanie się stosunków politycznych zmuszało tam Słowian do ustępstw. Chorutanie w. VIII tworzyli księstwo niezależne. W skład jego weszły ziemie Słowian nad górną Sawą i Drawą. Stosunki z ludami chrześcijańskimi były jeszcze wrogie; klasztory i kościoły wiele ucierpiały od ich napadów. Mnisi klasztoru w Pongowie, niedaleko Salzburga, zmuszeni byli do opuszczenia swej siedziby, a miejscowość ta była kilkakrotnie spustoszona przez ciągle „zagrożających Słowian, okrutnych pogan”¹²². W drugiej połowie w. VIII stosunek Chorutan do ludów chrześcijańskich, mianowicie Bawarów, zmienił się.

Księstwo chorutańskie, położone między księstwem bawarskim, które od nieszczęśliwego powstania Odilona (r. 789) pozostawało w zupełnej zawisłości od majordomów frankońskich z jednej strony, a chaganatem awarskim z drugiej — prędzej lub później musiało ulec któremu z nich¹²³. Książę chorutański Boruta nie mógł sam odpierać napadów hord Awarów, chcących powtórnie podbić dawnych hołdowników, więc dowiedziawszy się o nowej przeciw niemu skierowanej wyprawie, prosił o pomoc Tassilona II, księcia Bawarii. Ten pośpiesznie przybył, odparł najeźdźców, lecz przy tym skorzystał ze sposobności, aby narzucić swe zwierzchnictwo Chorutanom i plemionom ościennym. Między zakładnikami, uprowadzonymi do Bawarii, znajdowali się syn i bratanek Boruty Kakacjusz (według kronikarza) i Chotimir¹²⁴. Książę Boruta miał prosić, aby obu uczyniono chrześcijanami. Jest to prawdopodobne, jeżeli się zważy, że Boruta chciał mieć w księciu bawarskim opiekuna przeciw Awarom, co wówczas było możliwe tylko w razie sprzyjania chrześcijaństwu. Po śmierci

¹²² Nachrichten von Juvavia, Salzburg 1784, Anhang, s. 10.

¹²³ *Conversio Bagoariorum et Carantanorum*, c. 4—5, *Mon. Germ. SS.* t. XI, p. 7—9.

¹²⁴ Cheitumar, według Kopitara Chotimir, *Glagolita Clozianus, Vindobonae* 1836, p. IXXII.

Boruty Chorutanie prosili o uwolnienie jego syna Kakacjusza. Na rozkaz Franków Bawarowie pozwolili mu powrócić do swego kraju, gdzie go obrano na księcia. Kakacjusz, chrześcijanin, panował trzy lata. Po jego śmierci na powtórny prośbę Chorutan i rozkaz Pippina wydano im Chotimira, również wychowanego w wierze chrześcijańskiej. Chorutanie przyznali mu godność książęcą. Teraz dopiero wystąpił kościół energicznie, a właściwie tylko biskupstwo salzburskie pod kierunkiem Wirgiliusza. Lupo, kapłan chrześcijański z wyspy jeziora Chemingi (Chiemsee), był ojcem chrzestnym młodego księcia. W tym charakterze nakłaniał go, aby się pobożnie poddał „klasztorowi juwaweńskiemu”¹²⁵ w celu służenia sprawie chrześcijańskiej. Powracającemu do kraju księciu przydał siostrzeńca swego Majorana, również wyświęconego na księdza w klasztorze juwaweńskim. Namowy tegoż doprowadziły wreszcie Chotimira „do oddania się na służbę Bogu i do obietnicy służenia swej stolicy biskupiej w Juvavum”. Od tego czasu Chotimir co rok udawał się do Juvavum w celu otrzymania tam „nauk i zapewnienia sobie zbawienia duszy”. Księżę był więc stanowczo dla sprawy chrześcijańskiej pozyskany. Miało to wielki wpływ na chrystianizację kraju. Po upływie kilku lat Chotimir zapraszał Wirgiliusza na wizytację swego ludu, aby go przy tej sposobności „jeszcze więcej utwierdzić w wierze”. Wirgiliusz sam wprawdzie przybyć nie mógł, lecz w zastępstwie swym wysłał biskupa Modestusa z czterema prezbiterami, diakonem i kilku duchownymi. Modestusowi nadał Wirgiliusz prawo konsekrowania kościołów i mianowania prezbiterów według postanowień kanonów. Było to formalne ustanowienie tak zwanego biskupstwa *regionis* bez stale określonych granic i stolicy. Modestus zakrzętał się energicznie około szerzenia wiary; kościoły wznoszono w wielu miejscowościach. Po

¹²⁵ Wirgiliusz przyjął święcenia biskupie w r. 766, do tego zaś czasu rządził biskupstwem w charakterze opata klasztoru juwaweńskiego.

śmierci Modestusa, gdy Chotimir powtórnie prosił Wirgiliusza o przybycie do Chorutanii, biskup odmówił z powodu zaburzeń, jakie wówczas wybuchnęły. Co wywołało zaburzenia, kronikarz nie mówi; wkrótce po nich wszakże biskup salzburski znowu wysłał do Chorutanii kilku księży. Śmierć Chotimira dała hasło do powstania, które zmusiło wszystkich księży do opuszczenia kraju. Teraz nastąpiła ogólna reakcja ludu przeciw niepopularnej polityce książąt; chrześcijaństwo, popierane przez Bawarów, niosło zagładę dawnej wierze i jarzmo ludowi słowiańskiemu. Na razie stronnictwo pogańskie triumfowało; przez kilka lat nie było w Chorutanii ani jednego księdza. W 772 r. Bawarowie pod dowództwem swego księcia Tassilona powtórnie podbili dawne księstwo Chotimira¹²⁶ i osadzili na tronie Walluka (w kronice Waltuncha). Misję rozpoczęto na nowo. Wirgiliusz na prośby księcia Walluka znowu wysłał księży. Biskup salzburski gorliwie popierał nawracanie; w krótkich odstępach czasu po powstaniu przysłał sześć razy po kilku prezbiterów, diakonów i kleryków do nowo nawróconego kraju.

Oprócz szerzenia nowej wiary przy pomocy książąt chorutańskich Tassilo i Wirgiliusz zakładali klasztory jako punkty oparcia dla misjonarzy nawracających Słowian. W pobliżu źródeł Drawy założono klasztor India w „okolicy niezamieszkaney i od dawna pustej” nad granicą słowiańską, lecz ponieważ położenie wystawiało go na niebezpieczeństwo napadu, zarząd oddano opatowi Attonowi z Scharnitz. Zadaniem Attona było „wprowadzenie niewiernego pokolenia Słowian na drogę prawdy” (769 r.)¹²⁷. W osiem lat później Tassilo założył klasztor Chremisę (Kremsmünster) dla Słowian mieszkających w pobliżu ujścia rzeki Enizy (Enus) do Dunaju. Nowy klasztor został szczerze obdarowany; między innymi nada-

¹²⁶ Arn. S. Emmerani, *M. Germ. SS.*, t. I, p. 92.

¹²⁷ *Codex diplomaticus austriaco-frisingensis*, Wien 1870, s. 3—4.

niami Tassilo przekazał mu daniny, jakie składały sąsiednie osady słowiańskie, zostające pod rządami dwóch naczelników: Taliupa (według aktu) i Sparuny. W akcie nadania ksiązę bawarski wezwał żupana Fissona, rządzącego słowiańskim plemieniem, aby wskazał opatowi i grafowi bawarskiemu grunta, należące do nadanej osady, i stwierdził to przysięgą¹²⁸.

Księstwo Fissona, jak widać z aktu nadania, było plemieniem rolniczym z żupanem na czele, pod którego władzą znajdowali się naczelnicy rodów plemiennych. O istnieniu wieców i charakterze władzy żupana źródła nie wspominają, lecz pozwalamy sobie przypuścić, że porównanie z ustrojem księstwa Dobręty u Słowian naddunajskich jest tu uzasadnione. W takim razie Fisson byłby księciem, którego władza była ograniczona przez radę naczelników bogatszych rodów. Księstwo żupana Fissona było prawdopodobnie przed zaborem bawarskim pod zwierzchnictwem Boruty.

Chorutania z czasów Boruty i Chotimira obejmowała większą przestrzeń niż dzisiejsza Karyntia z Krainą¹²⁹, lecz granic jej dokładnie oznaczyć nie możemy. Księstwo chorutańskie, chociaż dostało się w moc Franków i zależnych od nich Bawarów, było już ustrojem silnie spojonym. Książęta

¹²⁸ Mon. Boica t. XXVIII, pars II, p. 198: Tradimus et decaniam Sclavorum cum opere fiscali seu tributo iusto quod nobis antea persolvi consueverant. Hos omnes praedictos Sclavos, quos sub illos actores sunt, quos infra terminum manet que coniuuavit ille Jopan, qui vocatur Physso et conduxit per gyrum.. *Actores* uważamy za naczelników rodów, wchodzących w skład okręgu Fissona. Słowianie w. VIII nie posiadali jeszcze urzędników mianowanych przez księcia; dlatego nie bierzemy *actores* w znaczeniu, jakie miało na Zachodzie. Żupy chorwackie XI w. również nie miały jeszcze urzędników (Fr. Rački. Nutarnje stanje Hrvatska prije XII stoljeća, „Rad”, t. 99 (Zagrzeb 1890), s. 113—114.

¹²⁹ Dümmler, Die östlichen Marken des fränkischen Reiches unter den Karolingern (795—907), „Archiv für Kunde österr. Geschichtsquellen”, t. X, s. 14—17, Wiedeń 1853.

Kakacjusz i Chotimir, chrześcijanie, popierali nawracanie wbrew woli swego ludu. Stanowczy opór stawiono dopiero po śmierci Chotimira. Monarchia była już o tyle utwierdzona, że mogła nie zwracać uwagi na niezadowolenie ludu; wobec tego trudno przypuścić, że wiece, czy rady naczelników bogatszych rodów, czy też rady naczelników plemion miały większy wpływ w państwie chorutańskim. Po śmierci Boruty wybierano na książąt kolejno jego syna i bratanka. Nie była to więc monarchia dziedziczna: lud wybiera książąt, lecz tylko z rodziny książęcej. Do monarchii dziedzicznej pozostał tylko krok, gdy podbój germański powstrzymał w rozwoju księstwo Chorutan.

Dalsze postępy misji bawarskiej przerwały zatargi z królem Karolem (768—814), upominającym się o wykonywanie wszystkich obowiązków wasala. W r. 787 Tassilo wyruszył przeciw Frankom, lecz samo rozwinięcie sił zbrojnych frankońskich wystarczyło, aby go zmusić do poddania się. W następnym roku wszedł w stosunki z Awarami, chcąc ich pobudzić przeciw Frankom, lecz oskarżony przez własnych poddanych został zdetronizowany i zamknięty w klasztorze Lauthem (Lorsch). Bawarię wcielono do państwa frankońskiego jako prowincję, a zarząd jej i obronę powierzono namiestnikowi Geroldowi, który zwycięsko odparł napady Awarów w roku 788.

Pod panowaniem Karola Wielkiego potęga Franków wzrosła gwałtownie: królestwo longobardzkie podbito w latach 773—774; w r. 786 poddał się Arychis, książę Benewentu; w r. 788 w wojnie z Bizantynami, którzy z pomocą Adelchisa, syna ostatniego króla longobardzkiego, starali się wywołać w Italii powstanie, Frankowie zajęli prowincję bizantyńską Istrię¹³⁰. Monarchia Karolingów zjednoczyła prawie wszystkie narody chrześcijańskie na kontynencie Europy zachodniej.

¹³⁰ Mon. Slav. mer. t. VII, p. 292, Ann. Laurisenses.

Razem z władzą polityczną przeniósł się na dwór królów frankońskich punkt ciężkości ówczesnego chrześcijaństwa. Papież, zależni od Karola panującego nad Italią, zajęli stanowisko drugorzędne. Jak się zapatrywał Karol na zadanie papieża, widać z jego listu do Leona III. Według jego przekonania, obowiązkiem monarchy było „bronić kościoła przed najeźdźcą pogan i napadami niewiernych oraz wzmacniać wewnątrz państwa wiarę katolicką”; obowiązkiem zaś papieża: „ze wzniesionymi do Boga rękoma wspierać modlitwą monarchę w walkach, aby lud chrześcijański wszędzie odnosił zwycięstwo nad wrogami Jego imienia”¹³¹. Kierownictwo kościoła i misji wśród pogan pozostało w rękach króla i rady dostojników na jego dworze. Karol wraz z gronem otaczających go biskupów, zakonników i dostojników frankońskich nadał charakterystyczną cechę swej epoce; pierwszy z monarchów na Zachodzie zwrócił uwagę na szkolnictwo, popierał sztuki i nauki; za jego czasów idea współdziałania władzy świeckiej i duchownej doszła do możliwej doskonałości: biskup i graf byli najpierwszymi urzędnikami. Chrześcijaństwo przenikało całe państwo i nadawało władzy monarszej charakter teokratyczny.

Od r. 788 dwa najpotężniejsze państwa Europy środkowej i zachodniej — chrześcijańskie i pogańskie — graniczyły ze sobą bezpośrednio na przestrzeni od Lasu Czeskiego do Adriatyku. Wojna między nimi była nieunikniona. Po odparciu Awarów w r. 788 przez Gerolda toczyły się przez pewien czas układy między obu państwami, lecz zatargi przy przeprowadzaniu nowej granicy dały pochop do wojny. Walka się rozpoczęła w r. 791; w r. 792 Karol uderzył z trzech stron na Awarów: przez Czechy, Bawarię i Istrię. Pomimo zwycięstw wojna ciągnęła się dalej, lecz klęski wywołały zamieszki wewnętrzne i rozłam w chaganacie; w r. 795 jeden z „tudunów”

¹³¹ M. Slav. mer. t. VII, p. 300—303.

(książąt) awarskich poddał się Frankom i w następnym roku przyjął chrzest w Akwizgranie. Zdobycie królewskiego „hryngu” (grodu) Awarów przez syna Karola, króla Italii Pippina, złamało ich siły, lecz część walczyła jeszcze do 799 r., a w 802 wybuchnęło powstanie stłumione w kilka miesięcy.

Słowianie brali udział w walce prawdopodobnie po obu stronach jako poddani Awarów i sojusznicy Franków. Wojomir, książę Słowian chorutańskich lub chorwackich, razem z wojskami Eryka, frankońskiego namiestnika Friulu, zdobył w Panonii jeden z głównych „hryngów” awarskich¹³². W wojnie roku 799 Frankowie stracili dwóch wybitnych wodzów: Gerolda, namiestnika Bawarii, i Eryka friulskiego pod murami chorwackiego miasta Tarsatiki (obecnie Trsat niedaleko Rjeki) w Liburnii, dawnej prowincji greckiej zajętej przez Franków przed r. 799¹³³. Ziemie chorwackie, w których skład wchodziła również dawna Liburnia, zajęte były przez Franków — według badań Račkiego — między r. 791 a 799. Co skłoniło Eryka friulskiego do oblężenia Tarsatiki, pozostaje niewyjaśnione. Dalmacja chorwacka uznawała zwierzchnictwo Franków za panowania Karola, lecz miasta romańskie na brzegach Dalmacji i Istrii i Wenecja przeszły na stronę Franków dopiero w r. 805. W ciągu kilkuletniej wojny z Bizantynami przechylały się to na jedną, to na drugą stronę, wreszcie układ, zawarty w r. 810, przyznał zwierzchnictwo nad miastami cesarzowi bizantyńskiemu.

Plemiona słowiańskie w Istrii i Dalmacji i wyższej i niższej Panonii zostały pod zwierzchnictwem Karola¹³⁴. Zarząd podbitych krajów na wschód od Bawarii powierzony był namiestnikom Erykowi i Geroldowi. Po ich śmierci w r. 799 nowemu księciu Friulu Kadołachowi (799—819) oddano zarząd Chorutanii, Istrii, Liburnii, Dalmacji chorwackiej i Panonii

¹³² M. Slav. mer. t. VII, p. 304, uwagi Račkiego.

¹³³ M. Slav. mer. t. VII, p. 303—314, uwagi Račkiego.

¹³⁴ Dümmler, Die südöstlichen Marken, l. c., s. 14—17.

na południe od Drawy, tj. większej części zdobytych od czasów Tassilona krajów słowiańskich. Północną część podbitych ziem — od Drawy aż do granic plemion czeskich — margrafowi wschodniemu Gottramowi (799—802); gdy ten poległ w powstaniu Awarów w r. 802, margrafem został Werinhar. Marchia wschodnia uległa straszному spustoszeniu podczas wojny awarskiej¹³⁵. Pomimo tego we wschodniej części mieszkali niedobitkowie awarscy, w północnej — po obu stronach Dunaju — plemiona słowiańskie. Mniejsi książęta słowiańscy i awarscy zatrzymali swą godność pod dozorem margrafów, którzy z oddziałami wojsk czuwali nad ich wiernością i składaniem danin. Organizację podbitych krajów Karol ukończył w r. 803 na sejmie w Ratyzbonie¹³⁶. Do spustoszonych krajów awarskich napłynęli Słowianie i poczęli wypierać Awarów. Jeden z książąt awarskich, chrześcijanin Teodor, prosił z tego powodu Karola o pozwolenie zajęcia ziem między Carnuntum i Sabarią, tj. położonych między rzekami Rabą a Dunajem¹³⁷. Jego następca Abraham przyjął chrzest, po czym za zgodą cesarza Karola objął władzę nad wszystkimi hordami awarskimi jako chagan (chan chanów)¹³⁸. Zatargi z dawnymi poddanymi długo się jeszcze ciągnęły. W r. 811 wojsko frankońskie wyruszyło do Panonii przywrócić pokój między obu stronami. Chagana i książąt słowiańskich wezwano na dwór Karola w celu rozstrzygnięcia sprawy¹³⁹. Napływ osadników słowiańskich, prawdopodobnie z plemion chorużańskich, okazał się dla ludu dawnych ciemieżców zabójczym. Wiadomości o ich istnieniu urywają się już po kilkunastu latach, a lud ich

¹³⁵ Einhardi Vita Caroli Magni. c. 13, p. 11—12, ed. Kurze, Hannoverae 1880.

¹³⁶ Einhardi Annales a. 803, M. Germ. SS. t. I, p. 191.

¹³⁷ Ib. a. 805, t. I, p. 192.

¹³⁸ Ann. S. Emmerani maiores a. 805, M. Germ. SS. t. I, p. 93.

¹³⁹ Ann. Einh. a. 811, M. Germ. SS. t. I, p. 199.

znika bez śladu, rozplywając się w masach dawnych poddanych¹⁴⁰. Słowianie okazali się ludem żywotniejszym od Awarów.

Właściwą podstawą panowania królestwa frankońskiego, a od r. 800 cesarstwa zachodnio-rzymskiego, nie była organizacja świecka, lecz kościelna. Rozumiał to dobrze król Italii Pippin i jeszcze podczas wojny rozpoczął przygotowania do misji. Do dzieła przystąpiono z pewnym pośpiechem, lecz oględnie. W celu zbadania stanu rzeczy i nakreślenia planu postępowania Pippin powołał w r. 796 do obozu swego nad brzegiem Dunaju misję, złożoną z biskupów pod przewodnictwem Paulina, patriarchy akwilejskiego. Zadanie komisji nie było łatwe. Przymusowe i zbyt gwałtowne nawracanie Sasów wydało tak ujemne wyniki, że najwybitniejsi z dostojników kościoła frankońskiego postanowili nadal unikać wszelkiego przymusu. Alkuin w liście do Karola zwraca uwagę, że „głosiciele chrześcijaństwa nie powinni być odbieraczami dziesięcin”, bo „młodą duszę trzeba karmić mlekiem pobożności apostołskiej, pokąd nie zmęźnieje dostatecznie do przyjęcia cięższego pokarmu”, „dziesięciny — dodaje Alkuin — obaliły wiare Sasów”¹⁴¹.

Dzięki temu komisja postanowiła unikać wszelkiego gwałtu przy nawracaniu Słowian i Awarów. „Nauczanie misjonarzy powinno być przekonywające ze względu na nagrodę żywota wiekuistego, straszne ze względu na męki piekielne, nie zaś na miecz skrwawiony”¹⁴². Masowe chrzty usunięto zupełnie. Czas nauczania pozostawiono uznaniu księży, wszakże nie powinno trwać krócej nad siedem lub dłużej nad czterdzieści dni, aby „płomień pragnienia, wypalając się zbyt długo, nie ostygł”¹⁴³. Termin chrztów i całe postępowanie misjona-

¹⁴¹ D ü m m l o r, Die südöstlichen Marken, p. 6—9.

¹⁴² J a f f é, Mon. Alcuiniana, p. 312.

¹⁴³ Ib. p. 316

¹⁴⁴ Ib. p. 316

rzy przepisano aż do najdrobniejszych szczegółów¹⁴⁴. Pogląd zgromadzonych biskupów na ludy podbite, składające się w przeważnej części ze Słowian, nie różnił się od zdań Kolumbana i Bonifacego o Słowianach, lecz był jeszcze dobitniej wypowiedziany. Był to — według protokołu narad arcybiskupa Paulina — „lud ociężały i ciemny, pozbawiony wszelkiego wykształcenia, powolny i z trudem zapoznający się ze świętymi tajemnicami”¹⁴⁵. Jeden więcej dowód, jak nisko stały narody zachodnie Słowian w porównaniu ze sobą. Zdanie biskupów, członków koła wybranych doradców Karola, tak roztropnych i względnych przy nawracaniu pogan, było pozbawione cienia niechęci i dlatego tym ważniejszym jest faktem w dziejach stosunku Europy zachodniej do Słowian.

Po tych naradach Pippin podzielił tymczasowo podbite terytorium pomiędzy arcybiskupów w celu ułatwienia pracy misyjnej; Arno salzburski otrzymał ziemie przez Słowian zaludnione między rzekami Drawą, Dunajem i Rabą¹⁴⁶, które połączono z krajem Chorutan, pozostających od dawna w pieczy Salzburga. Rozpoczęte nawracanie przerwały ponowne walki z Awarami. Misja w krajach słowiańskich nie ucierpiała tyle; od r. 798 była prowadzona bez przerwy. Działalność biskupów popierało państwo; jeszcze na wiosnę 796 r. Karol darował Arnonowi trzecią część danin, jakie składało biskupstwo na rzecz państwa¹⁴⁷. W r. 798 Arno otrzymał od papieża Leona III w nagrodę za zasługi godność arcybiskupa i przewodniczącego w kościele bawarskim. Powracając z Rzymu, spotkał nad Padem gońca króla, niosącego mu rozkaz udania się do krajów słowiańskich wybadania woli tych narodów

¹⁴⁴ A. Hauck, Kirchengeschichte Deutschlands, t. II, s. 422—425.

¹⁴⁵ Jaffé, Mon. Aleuiniana, p. 314: Haec autem gens bruta et irrationabilis vel certe idiotae et sine litteris tardior atque laboriosa ad cognoscenda sacra mysteria invenitur.

¹⁴⁶ Jaffé, Mon. Aleuiniana, p. 303. Ep. 65.

¹⁴⁷ Conversio... Carantanorum, c. 8, M. Germ. SS. t. XI, p. 9.

i głoszenia tam słowa Bożego¹⁴⁸. Arno pośpieszył najprzód do króla, załatwił tam zlecenia papieskie i na osobisty jego rozkaz powrócił do ziem słowiańskich, aby kierować misją i sprawować czynności biskupie: budował kościoły, wyświęcał księży, wysyłał ich do ksiąząt słowiańskich i sam brał czynny udział w nauczaniu ludu. Niektórzy ksiązeta słowiańscy gorliwie ze swej strony wspierali arcybiskupa. Najwięcej z nich wyróżniał się Ingo, kochany przez lud i tak poważany, że wszystkie jego polecenia bez oporu były wykonywane. O jego gorliwej działalności przechowała się w kronice legenda, wyjaśniająca w duchu ówczesnych chrześcijan stosunek ich do pogan¹⁴⁹.

Po powrocie z krajów słowiańskich Arno, uznając je za dostatecznie przygotowane, przedstawił królowi potrzebę nowego biskupa i na jego rozkaz wyświęcił w tym celu Teodoryka. Gerold, namiestnik Bawarii, i arcybiskup Arno wprowadzili Teodoryka do jego diecezji, obejmującej Chorutanię i kraje Słowian osiadłych wzdłuż Drawy aż do Dunaju; nowego biskupa polecono ksiązutom słowiańskim oraz poddano zwierzchnictwu arcybiskupa salzburskiego¹⁵⁰, co jednakże wywołało protest ze strony patriarchy akwilejskiego Ursusa, który rościł pretensje do nowego biskupstwa na podstawie dawnych granic archidiecezji za czasów rzymskich. Spór rozstrzygnął Karol w Akwizgranie w r. 811, ustanawiając Drawę jako granicę¹⁵¹. Osady między rzekami Rabą, Dunajem

¹⁴⁸ Ib. c. 8, p. 10.

¹⁴⁹ Ib. c. 8, p. 10. Chcąc dosadnie przedstawić przepaść, dzielącą chrześcijan od pogan, Ingo miał — według legendy — zwyczaj przywoływania ochrzczonych niewolników do wspaniale zastawionych stołów, gdy pogańskim ich panom podawano chleb i mięso przede drzwiami na zwyczajnych naczyniach. Na pytanie panów, dlaczego tak czyni — odpowiadał, że z powodu „ciał nieumytych” niegodni są obcować z odrodzonymi w świętym źródle.

¹⁵⁰ Conversio..., Carantan, l. c., a. 8, p. 10.

¹⁵¹ Ann. Einhardi, M. Germ. SS. t. I, p. 192.

i Enizą przypadły w udziale archidiecezji passawskiej, na południe od Drawy akwilejskiej. O działalności misyjnej w tej epoce dwóch wymienionych arcybiskupstw nie przechowały się żadne wiadomości.

Wśród plemion chorwackich chrystianizm szerzył się bardzo wolno; pomimo rozpoczęcia misji przez Jana Raweńczyka, arcybiskupa Aspalatu, już w w. VII, dopiero w początkach IX w. za panowania księcia Borny można tam chrześcijaństwo uważać za stanowczo utrwalone¹⁵².

Równocześnie z nawracaniem podbitych krajów, organizowaniem ich w prowincje i wcielaniem do państwa frankońskiego rozpoczął się proces kolonizacji i germanizacji krajów słowiańskich i awarskich. Panowanie Karola Wielkiego stało się również punktem zwrotnym w ekonomicznym życiu Europy. Za jego czasów, po części pod jego osobistym wpływem, nadsładowując gospodarkę w majątkach królewskich, wzięto się do systematycznego karczowania lasów i zakładania nowych osad. Największą uwagę zwrócono na podbite kraje wschodnie. Karol nadawał magnatom frankońskim, kościołom i klasztorom wielkie przestrzenie we wschodnich prowincjach ze względów politycznych, aby wzmocnić więzy, łączące nowe kraje z Frankami¹⁵³. Rozpoczęto kolonizację ziem Sasów, wschodniej Frankonii i dawnego księstwa chorutańskiego. Pobudkę do kolonizacji krajów słowiańskich dał książę bawarski Tassilo nadaniami na rzecz klasztorów w Innicha i Chremissy. Ukończenie podboju państwa awarskiego pozwoliło przedsięwziąć kolonizację w większych rozmiarach. Najliczniej wzięli udział Bawarowie. Ich koloniści osiedlali się najchętniej nad Dunajem, krajowcy słowiańscy cofali się w góry i nad mniej-

¹⁵² Dümmler, Die älteste Geschichte der Slaven in Dalmaecien, Wiedeń 1856, s. 42.

¹⁵³K. T. v. Inama-Sternegg, Deutsche Wirtschaftsgeschichte, Lipsk 1879, t. I, s. 212—217.

sze rzeki¹⁵⁴. Z istoty rzeczy najczęściej zyskały wielkie posiadłości dzięki nadaniom, jakie poczynił Karol na rzecz swych dostojników świeckich i duchownych. Niżsi książęta słowiańscy utrzymywali się przez czas pewien; znamy nawet imiona niektórych: Przybysław, Zenikas, Stoimir i Edgar. Po ich śmierci posiadłości przechodziły mocą nadań królewskich w ręce magnatów bawarskich¹⁵⁵. Z chrystianizacją i kolonizacją szła sama przez się germanizacja. Ludy słowiańskie zeszyły na plan drugi, a z biegiem czasu dawnych wolnych osadników zepchnięto do roli poddanych¹⁵⁶. Pomimo to ludność słowiańska zdołała się utrzymać aż do naszych czasów w krajach gęściej przez siebie zaludnionych: w Krainie i na południu Karyntii i Styrii.

Za czasów Karola Wielkiego monarchia frankońska wciąga w obręb polityki europejskiej ludy Europy północnej. Po Sasach przyszła kolej na Duńczyków, Słowian połabskich i czeskich. W ślad za polityką zwróciło na nich uwagę dziejopisarstwo frankońskie. Dzieje Słowian połabskich przed Karolem ograniczają się do kilku słów w rocznikach. Zajęcie opuszczonych przez wschodnich Germanów ziem między Wisłą a Łabą i Salą nastąpiło w w. III—VI. Za czasów Samona jedno plemię serbskie było już zależne od Franków, a po zwycięstwie Słowian czeskich pod grodem wogasteńskim poddało się Samonowi. Od tego czasu cicho o Słowianach połabskich aż do r. 748, kiedy to Połabianie serbscy ofiarują swą pomoc Pippinowi przeciw Sasom¹⁵⁷.

W końcu w. VIII zastajemy u Słowian połabskich trzy grupy plemion prowadzących odmienną politykę. Ustroje ich są dowodem, że epokę Karola poprzedziła u nich długa hi-

¹⁵⁴ Por. przyp. 33.

¹⁵⁵ *Conversio Carant.*, l. c., t. XI, p. 11.

¹⁵⁶ *Dümmleer*, *Die südöstlichen Marken* l. c., s. 24.

¹⁵⁷ *Ann. Mettenses*, M. Germ. SS. t. I, p. 330; *Chron. Fradegarrii*, M. Germ. SS. rer. Mer. t. II, p. 181.

storia, w której nie brakło wojen domowych i zewnętrznych ¹⁵⁸. Małe księstwa plemienne zjednoczyły się w związki za wpływem i pod władzą potężniejszych książąt. Tego rodzaju ustroje miały za czasów Karola państwa obodrzyckie i wieleckie, położone na wschodnim brzegu dolnej i środkowej Łaby. Trzecia grupa ludów połabskich, plemiona serbskie i Głomaczowie, tworzyła wiele małych księstw plemiennych, poczuwających się podczas wojen z Frankami do wspólności, lecz nie połączonych w związek plemienny.

Podczas pokoju Sasów Karol Wielki dotarł do Słowian połabskich i zawarł z nimi stosunki (około 780 r.) ¹⁵⁹. W tym czasie Frankowie zawarli przymierze z Obodrzycami i zyskali w nich dzielnych sojuszników na prawym brzegu Łaby. Wielotowie zachowywali się wrogo względem Franków. Napady i prześladowania Słowian sprzymierzonych z cesarstwem zmusiły Karola do wyprawy przeciw Wielotom. Wojska Franków, Sasów i Fryzów z posiłkami serbskimi i obodrzyckimi pod księciem Wilczanem przebyły Łabę, obwarowały most, aby sobie zabezpieczyć odwrót, i wkroczyły w głąb kraju Wielotów. Poddanie się Drogowita, naczelnika związku wieleckiego, rozstrzygnęło wojnę. Drogowit i książęta obiecali uległość i dali zakładników ¹⁶⁰. Główną uwagę zwrócił Karol na księstwo obodrzyckie, chcąc go użyć przeciw ciągle powstającym Sasom. Wskutek tego Wilczan został zamordowany przez Sasów w chwili, gdy w drodze do obozu Karola przebywał Łabę (795) ¹⁶¹. Śmierć Wilczana pomścili Frankowie przez spustoszenie krajów Sasów, lecz to ich nie skłoniło do porzucenia

¹⁵⁸ Ustroje państwowe Słowian połabskich i pomorskich.

¹⁵⁹ Einhardi ann. Fuldenses, M. Germ. SS. t. I, p. 349; Ann. Petaviani ib. t. I, p. 16.

¹⁶⁰ Ann. Regni Francorum, ed. Kurze, p. 84; Chron. Moisiacense, M. Germ. SS. t. I, p. 298.

¹⁶¹ Chron. Moissiac. M. Germ. SS. t. I, p. 302, ann. Laureshamenses, ib. t. I, p. 36.

dalszego oporu, przeciwnie, w r. 798 postanowili uderzyć na Obodryców. W bitwie pod Święcianą nowy książę obodrzycki zadał stanowczą klęskę wojskom północnych Sasów, których do 4000 legło w pierwszym starciu¹⁶². Sasów północnych zamyslał Karol zupełnie złamać przez uprowadzenie wszystkich mieszkańców do Frankonii i odstąpienie ich kraju, na północ od ujścia Łaby, Obodrycom (w r. 804)¹⁶³.

Książę Drożko miał bronić granic frankońskich, lecz zadanie to przechodziło jego siły. Przeciw Frankom wystąpił nowy wróg, niebezpieczniejszy od Sasów północnych, Duńczycy, pod wodzą króla Godofryda. Zbiegowie sascy pobudzili go do walki z Karolem. Pierwszy cios Godofryd zadał wiernym sprzymierzeńcom cesarza, Obodrycom. W r. 808 Godofryd z liczną flotą i wojskiem uderzył na Drożka. Gdy Wieletowie wtargnęli do jego księstwa od południa, Drożko został pobity, stracił posłuch u swego ludu i musiał uciekać z kraju. Duńczycy zdobyli kilka grodów obodrzyckich, a słowiańscy Smolińcy i Glinianie porzucili obodrzycki związek plemienny. Cesarz wyprawił syna, Karola, przeciw Duńczykom, lecz ten nie przeprawił się przez Łabę, zadowolając się obroną granic cesarstwa. Po odwołaniu Godofryda wojsko frankońskie spustoszyło kraj Smolińców i Glinian, mszcząc się za opuszczenie Drożka. W następnym roku Drożko powrócił do swego księstwa i z pomocą Franków pobił Wioletów, a plemiona, które go odstąpiły, wcielił do swego związku plemiennego¹⁶⁴. Klęska Obodryców była dowodem, że nie będą oni w stanie utrzymać się w kraju na północ od ujścia Łaby. Z tego powodu Karol polecił zająć dawne ziemie Sasów północnych, osiedlić tam kolonistów frankońskich i wybudować twierdzę dla ich

¹⁶² Ann. Einhardi, ed. Kurze, s. 103.

¹⁶³ Ann. Regni Francorum, ed. Kurze, p. 125—129; Chron. Moissiac., M. Germ. SS, t. I, p. 308.

¹⁶⁴ Ann. Regni Francorum, ed. Kurze, p. 129.

obrony¹⁶⁵. Na prawym brzegu Łaby zbudowano w tym czasie twierdzę Hohbuoki w celu trzymania na wodzy Glinian i Wioletów. Obodrzycki i nadal wiernie służyli Karolowi w jego walkach z Duńczykami pod dowództwem swych książąt Drożka i jego następcy Sławomira. Wioletowie zburzyli twierdzę Hohbuoki już w rok po jej wzniesieniu, za co ich Karol skarcił wyprawą w r. 812 i ponownie zmusił do poddania się¹⁶⁶.

Polityka cesarza Karola względem południowych Polabian i plemion czeskich ograniczała się do powściągnięcia ich od napadów na prowincje frankońskie. W latach 805, 806 i 807 wojska frankońskie pustoszą kraje Serbów, Głomaczów i Czechów, zmuszając ich do uznania zwierzchnictwa i dostarczenia zakładników¹⁶⁷.

Pod koniec panowania Karola z ludami słowiańskimi utrzymywano stosunki pokojowe, chociaż cesarstwo pilnie strzegło swych praw zwierzchniczych. Chcąc zabezpieczyć swe państwo od napadów słowiańskich, Karol ufortyfikował granicę na przestrzeni od ujścia rzeki Enizy do Dunaju aż do Morza Bałtyckiego. W ten sposób powstał *limes sorabicus*. Zaczynał się on w okolicach teraźniejszego Linzu, biegł brzegiem Dunaju do Ratzbony, stamtąd zwracał się ku północy i docierał do brzegów Regnicy w pobliżu Norymbergi; od ujścia Regnicy do Menu przecinał Las Frankoński, wówczas puszcę olbrzymią, w kierunku ku Erfurtowi; stąd brzegiem Sali i Łaby biegł do miasta Bardewiku, gdzie skręcał na północny wschód i brzegiem Traweny (Trawe) sięgał Morza Bałtyckiego¹⁶⁸. Stosunki handlowe ograniczono do kilku miast kresowych, gdzie pod dozorem grafów frankońskich odbywał się handel zamienny ze Słowianami.

¹⁶⁵ Ib. p. 131.

¹⁶⁶ Ib. p. 135 i 137.

¹⁶⁷ Ib. p. 121; chron. Moissiac., M. Germ. SS. t. I, p. 308.

¹⁶⁸ August Meitzen, Siedelung und Agrarwesen, t. I, s. 37.

W granicach państwa swego Karol nie zaniedbywał nawracania Polabian. Około 780 po pokonaniu i przyjęciu przez nich chrztu miano również nawrócić wielu Słowian¹⁶⁹. Druga wiadomość, zupełnie wiarogodna, świadczy o troskliwości ochrzczonych już Polabian. Polecil on biskupom wüzburgskim wspólnie z grafami, w których okręgach biskupstwo to leżało, budować w ziemiach słowiańskich nad Menem i Regnicą kościoły, „podobnie jak w innych krajach chrześcijańskich, aby nowo nawrócony lud mógł tam przyjmować chrzest, słuchać kazań i aby tam odprawiano służbę bożą”. Biskupi Berenwelf, Liuderyk i Egilhard (795 — 810 r.) wystawili z pomocą władz świeckich 14 kościołów w ciągu lat kilkunastu¹⁷⁰.

Słowianie w granicach państwa Karola dzięki wpływowi kościoła i kolonizowaniu ich krajów przez Franków i Bawarów byli skazani na zepchnięcie do stanów niższych i powolne wynaradawianie się. Inne ludy słowiańskie, sąsiadujące z cesarstwem na przestrzeni od Morza Bałtyckiego do Adriatyku, pomimo zależności od Franków zachowały swe ustroje państwowe i mogły się swobodniej rozwijać, gdyż łączył je tylko luźny stosunek z Frankami. Do tych należały oprócz polabskich Obo-drzyców, Wioletów i Serbów plemiona czeskie i chorwackie.

Ustroje plemion słowiańskich, wyruszających ze swych siedzib na zachód i południowy zachód, były według wszelkiego prawdopodobieństwa oparte na pokrewieństwie, tj. takie, jakie zastałimy u Słowian naddunajskich w pierwszej połowie w. VI. Przybycie Awarów, ich chwilowe panowanie nad Słowianami na północ i wschód od Karpat i gór czeskich łącznie z przyspieszonym dobrowolnym lub przymusowym dążeniem na zachód — obaliło dawne ustroje. Na ich miejscu powstało

¹⁶⁹ Ann. Laureshamenses, M. Germ. SS, t. I, p. 31. Wedł. Haucka (Kirchengeschichte Deutschlands, t. III, s. 73) w północnej Turynii.

¹⁷⁰ Mon. Boica, t. XXVIII, pars I, p. 40—42.

mnóstwo małych księstw, które z biegiem czasu poczęły się gromadzić około potężniejszych księstw w związki plemienne i zlewać w narody. Ponad książąt plemion mniejszych, czyli żupanów, wznosi się naczelnik związku, księżę najpotężniejszego plemienia jako wielki żupan lub wielki książe. U Słowian awarskich proces ten rozpoczął się po zrzućeniu jarzma. Najpierwszym tego rodzaju związkiem było prawdopodobnie państwo Samona, a w Derwanie serbskim mamy jednego z jego podwładnych książąt. Wielki obszar, jaki zajmowało państwo Samona, potwierdza nasz domysł i przemawia za przyjęciem podobnego ustroju dla księstwa chorutańskiego za Boruty i jego następców. Państwo Boruty zniknęło po jego śmierci, a dalszy rozwój księstwa chorutańskiego powstrzymały zabory bawarskie i frankońskie, lecz w początkach w. IX mamy aż trzy ustroje tego rodzaju u Chorwatów¹⁷¹, Wioletów i Obodrzyków. Z tych trzech związków plemiennych tylko chorwacki zdołał utworzyć państwo trwalsze i zlać swe plemiona w jeden naród; dalszy rozwój wieleckiego i obodrzyckiego związku powstrzymali germańscy sąsiedzi i wyćpili ich plemiona.

Ludy słowiańskie od pierwszego występu swego na arenie dziejowej w w. VI nie stały w miejscu, owszem, przechodziły od niższych do coraz wyższych ustrojów, lecz skutkiem swej młodości kulturalnej i skłonności do tworzenia ustrojów państwowych federacyjnych — z natury swej luźnych, nie mogły powstrzymać parcia kulturalnie starszych i lepiej zorganizowanych państw germańskich.

Monarchia Karola Wielkiego, jednocząc ludy pochodzenia romańskiego i germańskiego w uniwersalne, lecz krótkotrwałe cesarstwo, wciągnęła również część plemion słowiańskich pod

¹⁷¹ F. Rački, Nutarnje stanje Hrvatske prije XII stoljeća, „Rad”, t. 91, s. 136 i nast.

CZEŚĆ III

USTROJE PAŃSTWOWE SŁOWIAN POŁABSKICH I POMORSKICH (W. VIII—XII)

I

2. Historyczne siedziby połabskich i pomorskich Słowian zajęte były w pierwszych stuleciach naszej ery przez plemiona germańskie. Pierwotnych ziem Słowian szukać należy w leśnistych krajach, rozciągających się wzdłuż środkowego i górnego biegu Dniepru i stamtąd na zachód aż do brzegów Wisły i podnóża Karpat. Plemiona wschodnich Germanów opuszczały kolejno swe kraje i ciągnęły w kierunku południowo-wschodnim: najprzód Taifalowie w w. III, następnie ludy gockie i Gepidowie. Od początków w. V w Germanii wschodniej pozostały tylko resztki dawnych mieszkańców¹.

2. Jeszcze przed początkiem wędrówki wschodnich plemion germańskich część Słowian opuściła swe dawne siedziby. W w. II po N. Chr. zastajemy plemiona słowiańskie na brzegach Morza Bałtyckiego w okolicach ujścia Wisły. W miarę jak pustoszały kraje na zachód od Wisły, północni Słowianie poczęli przebywać tę rzekę i osiedlać się na pustych i leśnych przestrzeniach, otaczając i z biegiem czasu słowiańszcząc resztki Germanów, jak plemiona Silingów, od których Śląsk otrzymał nazwę². Około r. 512 germańscy Herulowie, powracając do swej ojczyzny na północy, przebywali po drodze

¹ K. Müllenhoff, Deutsche Altertumskunde, Berlin 1890, t. II, s. 91.

² Ib. t. II, s. 93; por. Szafarzyka Starożytności słowiańskie, Poznań, 1844, t. I, s. 715—716.

ziemie, zajęte przez liczne plemiona słowiańskie, a następnie kraje puste³. O dalszym posuwaniu się Słowian milczą dane historyczne.

Osiedlenie się przybyszów w krajach na wschód od Łaby i Sali nastąpiło przed połową wieku VI. Jaka rola przypadła Awarom, którzy dwukrotnie około r. 562 i 566 przebywali ziemie na północ od Karpat, Sudetów i Gór Olbrzymich, do tychczas jest kwestią mało wyjaśnioną. Przejście wszakże hord awarskich nie mogło nie wpłynąć na losy Słowian. Notatka chronografa bizantyńskiego Teofilakta o trzech posłach, wysłanych przez dalekie ludy słowiańskie do chagana⁴, nie jest zapewne zupełnie bezpodstawną pomimo charakteru bajecznego. Mielibyśmy w takim razie dowód, że za Bajana zależały jeszcze od Awarów odległe plemiona słowiańskie, mieszkające na północy od pasm gór czeskich. Byłyby to ludy podbite przez Awarów przed r. 566. Po drugim starciu Awarów z Frankami Bajan zawarł z królem Zygibertem frankońskim i Alboinem longobardzkim układ⁵, który skierował hordy awarskie w stepy nad Dunajem i Cissą i oswobodził od ich pobytu plemiona połabskie.

Za czasów Samona (623 — 658) dostały się południowe ludy połabskie — Serbowie — pod wpływ jego państwa. Jedno z plemion serbskich pod księciem Derwanem znajdowało się od pewnego czasu w zależności od Franków, gdy zwycięstwa pokrewnych ludów czeskich nad Frankami pobudziły Derwana do przyłączenia się do państwa słowiańskiego⁶.

Jest to pierwsza notatka kronikarzy zachodnich o Połabianach, ważna dla nas z tego względu, że wspomina o k s i ę c i u słowiańskim. Serbowie połabscy już przed r. 631 przebyli

³ Procopius Caesarensis, De bello gothico, l. II, c. 15.

⁴ Theophylactus Simocattes, Chronicon universale, l. VI, c. 2.

⁵ Müllenhoff, l. c. t, II, s. 103.

⁶ Fredogarii Chronicon, l. IV, c. 68. Mon. Germ., Script. rer. Meroving. t. II, p. 154.

okres ustrojów wiecowych, jakie spotykaliśmy u Słowian naddunajskich w pierwszej połowie w. VI. Godność Derwana odpowiadała prawdopodobnie tej, którą piastowali Dobręta i Mężyk u Słowian naddunajskich. Kwestia, jakie okoliczności pobudziły Serbów połabskich do porzucenia ustrojów opartych na pokrewieństwie, czy ukazanie się hord awarskich w ich krajach, czy też ruch wywołany przez osiedlanie się plemion w krajach między Wisłą a Łabą i Salą, pozostać musi nierozstrzygniętą wobec zupełnego braku źródeł.

Do dziejów ustrojów północnych plemion połabskich posiadamy wiadomości dopiero z końca wieku VIII. Gdy Karol Wielki, król Franków (768 — 814), podbijając pogańskie dotąd plemiona Sasów, spotkał nad Łabą ludy słowiańskie, wówczas i dziejopisowie zachodni zwrócili uwagę na Polabian. Od tej chwili źródła napływają nieco obficie, a biograf Karola Einhard zaznajomił się nawet dosyć dokładnie z ustrojami ludów wciągniętych przez jego monarchę w sferę wpływu kultury łacińskiej.

Za czasów Karola znano na zachodzie Europy trzy grupy plemion Słowian połabskich. Grupę plemion serbskich między Salą i Łabą, wielekich — w poręczach Haweli i Piany aż do brzegów Morza Bałtyckiego⁷, i obodrzyckich, zajmujących przestrzeń między dolnym biegiem Łaby a brzegami Zatoki Lubeckiej. W r. 789 podczas pierwszej wyprawy Franków w głąb krajów połabskich każda z trzech grup prowadziła odrębną politykę. Obodrzycki i Serbowie połączyli się z wojskami Karola przeciw Wioletom⁸. Przyczyną wojny były przesładowania, zaczepki i napady Wioletów na sprzymierzonych z Frankami Obodrzyców⁹. Ustroje Polabian wskazują na długą historię, jaką przebyły plemiona tamtejsze. Nie brakło

⁷ Einhardi Vita Caroli Magni, c. 12, p. 11, ed. Kurze, Hannoverae 1880; Annales Einhardi, ed. Kurze, p. 85.

⁸ Einh. Ann. Fuldens, M. G. SS. t. I, p. 350.

⁹ Einh. Vita Caroli, l. c., p. 11; Ann. Einh., l. c., p. 85.

tam krwawych walk między drobnymi księstwami słowiańskimi i wojen zewnętrznych z potężnymi narodami Duńczyków i Sasów. Niebezpieczeństwo ze strony ludów germańskich i potęga niektórych książąt połabskich stanowczo wpłynęły na położenie tamtejszych plemion słowiańskich w ich dziejach przed Karolem W. Ludy, tworzące prawdopodobnie od przybycia do krajów nad Łabą małe organizacje w rodzaju księstwa Dobręty i Fissona, poczęły się gromadzić około paru centrów — potężniejszych księstw — i zlewać pod ich wpływem w większe ustroje państwowe, które w dalszym ciągu jednoczyły się po kilka w związki, zajmujące już większe obszary. Ustroje niższego rzędu, wyższe ponad ród a niższe od plemienia, porównać można z bractwami Słowian południowych. Dla Słowian połabskich bliżej spokrewnionych z plemionami polskimi najodpowiedniejszą byłaby nazwa o p o l e, jak to proponował prof. Balzer, lecz z nadaniem jej musimy się zatrzymać aż do zupełnego wyjaśnienia kwestii, z jakiej organizacji społecznej wytworzyło się polskie opole historyczne. Tymczasem zatrzymamy nazwę neutralną u s t r o j u n i ż s z e g o r z ę d u.

Ponad grupami naczelników ustrojów niższego rzędu, związanych tradycjami, kultem lub tylko sąsiadujących ze sobą, wznoszą się najpotężniejsi z nich jako książęta plemienni; na czele związków książąt plemiennych stawali znowu najpotężniejsi jako w i e l c y k s i ą ż ę t a. Taki był w ogólnych zarysach przebieg powstawania większych ustrojów państwowych, jakie spotykamy u Polabian w końcu w. VIII. Ślady jego postaramy się teraz wykryć.

Wiadomości historycznych nie posiadamy z tych czasów, więc nie możemy odtworzyć ściśle procesu powstawania większych państw połabskich. Jedynym śladem dziejów tamtejszych ludów w okresie przed Karolem W. są podziały księstw, z którymi zapoznajemy się w w. X do XII. Na zasadzie tych podziałów, odpowiadających ziemiom zajęтым

w czasach przedhistorycznych Słowiańszczyzny połabskiej przez odrębne ustroje społeczne, postaramy się wskazać, w jaki sposób powstały ustroje plemienne i związki ich w czasach historycznych. Zwróćmy się najprzód do północnego państwa połabskiego: wielkiego księstwa obodrzyckiego.

Kronikarze niemieccy Adam i Helmold wymieniają jako narody słowiańskie — *populi, nationes* — w granicach wielkiego księstwa obodrzyckiego: Wagrów, Obodrzyców, czyli Rarogów, Połabów i Warnów; kraje ich nazywają *terra, provincia* lub urabiają imię własne: *Wagria, Palobia*. Tylko kraj Połabów w dokumencie z r. 1062 nazywa się *pagus*¹⁰. Stąd wynika, że wymienione ziemie w epoce od Adama Bremeńskiego aż do upadku Słowian uważane były za całości odrębne. Ponieważ za czasów Karola W. ziemie te już należały do wielkiego księstwa obodrzyckiego, więc nie ulega wątpliwości, że ludy Wagrów, Połabów i Warnów weszły w skład państwa obodrzyckiego już w okresie poprzedzającym, tj. w wieku VII lub VIII. Jeżeli jednak porównamy na mapie Böttgera¹¹ obszar pagów serbskich, np. suselski, strupienicki i ziem: połabskiej i wagrskiej, nie podobna nie dostrzec, że te są 5 do 8 razy większe od tamtych, co nasuwa myśl, że ziemie obodrzyckie powstały z organizacji niższego rzędu, odpowiadających pagom serbskim. A więc proces utworzenia się ustrojów plemiennych Wagrów, Połabów, Obodrzyców i Warnów z ustrojów niższego rzędu trzeba odnieść do czasów jeszcze wcześniejszych. Ślady tych ustrojów znajdują się w kronice Helmolda, pisanej między 1160 — 1170 r.

¹⁰ J. M. Lappenbergh, *Hamburgisches Urkundenbuch*, t. I. n. 89, no 90, Hamburg 1812.

¹¹ H. Böttger, *Diöcesan- und Gaugrenzen Norddeutschlands .. nebst einer Gau- u. dieselbe begründenden Diöcesankarte*, 4 t., Halle 1875.

W r. 1138 Holzatowie i Sturmarowie pustoszą w kraju Wagrów ziemię błońską, lutilenburską i starygardzką¹². Około r. 1143 koloniści z Niemiec zachodnich zajmują słowiańskie pagi: darguński, utyński i suselski; błoński był jeszcze pusty; ziemie starygardzką, lutilenburską i inne nad brzegiem morza pozostawiono Słowianom¹³. Stąd wynika, że w w. XII przed początkiem kolonizacji niemieckiej odróżniano w kraju Wagrów cztery pagi i kilka *terrae*. Były to więc jeszcze podziały słowiańskie. Nie możemy ich uważać za okręgi administracyjne, gdyż u Słowian połabskich nawet w w. XII byłoby to jeszcze zupełnym anachronizmem. Mamy tu okręgi wytworzone drogą historyczną, tj. dawne ustroje niższego rzędu, które w epoce po przybyciu Słowian nad brzegi Łaby zostały zjednoczone w plemieniu Wagrów. Stolicą był gród Starygard; był to prawdopodobnie gród tego ustroju niższego rzędu, który w czasach przedhistorycznych dzięki swej przewadze orężnej lub jako siedlisko kultu religijnego zjednoczył sąsiednie ustroje w jedno plemię Wagrów. *Terra* i *pagus* — nazwy, nadawane podziałom ziemi wagrskiej, były jednoznaczne, skoro ziemię błońską Helmold nazywa *terra* lub *pagus*¹⁴. Inne dane z Helmolda potwierdzają powyższe¹⁵, dowiadujemy się z nich, że *pagi* utyński, suselski, błoński posiadały swe grody (*civitates*), na których targi zbierał się lud okoliczny¹⁶. Helmold wspomina także o ziemi — *pagus Segeberg*; Böttger do-

¹² Helmoldi Chronica Slavorum, I, I, c. 56, p. 114, ed. Script. rer. Germanic. ex M. Germ. Hist. recusi: omnem scilicet terram Plunensem, Lutilenburgensem, Aldenburgensem... vastaverunt...

¹³ *Ib.*, I, I, c. 57, p. 116: Dargunensem pagum Westfali, Utinensem Hollandri, Susle Fresi incoluerunt. Porro Plunensis adhuc desertus erat. Aldenburg vero et Lutilenburg et ceteras terras mari contiguas dedit Selavis incolendas, factique sunt ei tributarii.

¹⁴ *Por.* przyp. 11 i 12.

¹⁵ *Helm.*, I, c., I, I, c. 63, 83, p. 124, 166, 163

¹⁶ *Ib.* I, I, c. 63, 64, 75, 83, p. 124, 147, 166.

wiódł, że był to *pagus* darguński z nową nazwą niemiecką¹⁷. Jeszcze jeden ślad dawnych odrębnych mniejszych ustrojów znajdujemy w kulcie religijnym plemienia Wagrów. Opiekuńczym bóstwem plemienia był Prowe, którego czczono w świętym gaju dębowym. Pojedyncze grody ustrojów niższego rzędu miały również świątynie bożków opiekuńczych, lecz gaj Prowego był świątynią całego kraju. *Pagus* błoński czcił w swym grodzie bóstwo Podagę. Cały kraj składał cześć Prowemu, lecz pojedyncze ziemie miały własnych duchów opiekuńczych¹⁸.

Do dziejów przedhistorycznych reszty krajów obodrzyckich nie posiadamy nawet takich śladów dawnych ustrojów. W w. XII, gdy rozpoczęła się kolonizacja niemiecka, kraje Połabów, Warnów i Obodrzyców dzielą się na prowincje, lecz nie mamy pewności, czy nie były to nowe okręgi ustanowione przez Niemców¹⁹.

W krajach ludów środkowej grupy Połabian nie przechowały się ślady ustrojów niższego rzędu. Sądząc z przestrzeni, jaką zajmowały ich ziemie w połowie w. X, były to już ustroje plemienne; do niższego rzędu można zaliczyć ziemie, zwane w dokumentach: *Zemzici* i *Mintga*. Do związku wieleckiego za Karola W. wchodziło kilka większych ziem w porzeczach Piany i Doszy. Powstanie samego związku plemion jak i utworzenie się plemiennych ustrojów wieleckich ze zlewania się ustrojów niższego rzędu odnieść należy do ostatnich wieków czasów

¹⁷ Böttger, l. c., t. III, s. 275.

¹⁸ Helm., l. c., I, c. 83, p. 163: *Accedit autem, ut in transitu veniremus in nemus, quod unicum est in terra illa, tota enim in planicium sternitur. Illie inter vetustissimas arbores vidimus sacras quereus, que dicte fuerant deo terre illius Proven... Preter penates enim et ydola, quibus singula oppida redundabant, locus ille sanctimonium fuit universe terre... Plunense ydolum, cui nomen Podaga...*

¹⁹ Podział krajów wielkiego księstwa obodrzyckiego na okręgi w w. XII podają W. Bogusławski, *Dzieje Słowiańszczyzny północno-zachodniej do połowy XIII w.*, Poznań 1887, t. II, s. 32—39.

przedhistorycznych Połabian: do w. VII i VIII. W źródłach o kulcie religijnym również nie przechowały się tak wyraźne ślady dawnych ustrojów, jak w danych do historii Wagrów. Z kroniki Thietmara dowiadujemy się, że w ziemi wieleckiej było tyleż świątyń, co krajów, a w każdej z nich czczono posąg jednego bóstwa²⁰. Thietmar używa słowa *regiones*, co pozwala nam do pewnego stopnia domyślać się ziem ustrojów plemiennych, gdyż na oznaczenie terytorium mniejszych ustrojów używano zwykle wyrazu *pagus*.

Przekształcenia ustrojów północnych i środkowych Połabian, które staraliśmy się choć w części wyjaśnić, należą do czasów przed przybyciem Karola W. nad brzegi Łaby. Do dziejów ustrojów państwowych południowych Połabian w końcu wieku VIII nie posiadamy wiadomości, za to mamy pewne dane, dotyczące zmian, jakim podlegały ich ustroje w wieku IX.

II

O istnieniu pierwszego związku plemion u Połabian dowiadujemy się z roczników Einharda, który pozostawił opis pierwszej wojny Franków z wielkim księstwem wieleckim pod rządami Drogowita. Wojska Karola razem z posilkami obodrzycyckimi i serbskimi przebyły Łabę i po obwarowaniu mostu wyruszyły w głąb kraju wieleckiego. Pustosząco wszystko ogniem i mieczem. Wioletowie, chociaż byli ludem wojowniczym i mieli znaczną liczbę zbrojnych, nie mogli podolać wojskom frankońskim. Skoro tylko zbliżono się do grodu wielkiego księcia Drogowita, ten wyszedł wraz ze swymi poddanymi wprost ze świątyni poza wały, obiecał uległość Karolowi i dla upewnienia go o uległości złożył przysięgę i dał zakładników.

²⁰ Thietmari Chronicon, Script. rer. German., rec. F. Kurze, Hannoverae 1889, t. VI, c. 18, s. 148.

Za jego przykładem poszli wszyscy pozostali książęta wieleccy i poddali się królowi frankońskiemu²¹.

Roczniki frankońskie, z których czerpiemy dane do ustroju Wioletów, niezupełnie się ze sobą zgadzają. Według jednych Drogowit był tylko jednym z wielu królów wieleckich²², inne mianują go władcą całego ludu²³, lecz najlepiej z kronikarzy powiadomiony jest Einhard, dworzanin Karola W., a więc posiadający wieści bezpośrednio od dostojników frankońskich, którzy brali udział w wyprawie przeciw Wioletom i prowadzili układy z nimi. Według Einharda Wioletowie mieli szereg *primores ac reguli*. Einhard dzieli naczelników wieleckich na dwie części, różnic jednak nie wskazuje²⁴; mógł on tu mieć na myśli niejednakową potęgę plemion, którymi rządzi książęta wieleccy, i potężniejszych nazwał *reguli* a słabszych *primores*, lub dostrzegł pewien stosunek zależności między książętami: niektórzy potężniejsi — *reguli* — mieli w pewnej zależności od siebie naczelników słabszych plemion, których Einhard nazwał dostojnikami: *primores*. Ponad wszystkimi książętami wznosił się Drogowit „dzięki szlachetności swego rodu i po-

²¹ Ann. Einhardi, a. 789. ed. Kurze. Script. rer. German., p. 84—85.

²² Ann. Petaviani, M. G. SS. t. I, p. 17: *adquisivit ibi Draoscionem regem et alios quam plurimos...* Fragmentum annalium Chesnii, ib., t. I, p. 34: *venerunt ad eum reges Scлавianorum, Dragitus et filius eius Witsan et Drago cum reliquos reges Winidorum...* zawiera dane błędne.

²³ Ann. Guelferbytani, M. G. SS. t. I, p. 44: *regem Scлавorum nomine Dragovit et ipsius Wiltiam conquesivit...* Ann. Allamaniei, ib. t. I, p. 44: *perrexit... in Wilcia et conquisivit ipsam patriam cum ipso rege nomine Tragovit...*

²⁴ Einhard, wzorując się na historykach rzymskich przenosił nazwy i pojęcia rzymskie na współczesne mu ludy (Max Manitius „Einhard's Werko und ihr Stil” w „Neues Archiv für ältere deutsche Geschichte”, t. VII, s. 150—153); w danym wypadku Einhard nadał obu kategoriom wieleckich naczelników nazwy, używano za czasów rzymskich, Ann. Einh., l. c., p. 85; *quem ceteri Scлавorum primores ac reguli omnes se regis dicioni subdiderunt...*

wadze wieku”²⁵. Gdy Frankowie pustoszyli ziemię Wioletów, wojnę rozstrzygnęło podstąpienie wojsk nieprzyjacielskich pod gród Drogowita²⁶. Za jego przykładem niezwłocznie poszli wszyscy niżsi książęta wieleccy²⁷. Inne źródła, niezawisłe od Einharda, mianują Drogowita „królem królów wieleckich”²⁸.

Zanim przejdziemy do wysnuwania dalszych wniosków, rozpatrzmy najprzód relację Einharda, dotyczącą zatargu o władzę najwyższą między dwoma książętami wieleckimi. Wypadek opisany przez Einharda zaszedł w r. 823, a więc w 34 lata po poddaniu się Drogowita Karolowi. Na dwór cesarza Ludwika, następcy Karola, przybyli książęta wieleccy, bracia Milogost i Całodróg. Byli oni synami księcia Liuba, który dzielił władzę ze swymi braćmi, jednak jako najstarszy piastował władzę najwyższą nad całym państwem. Gdy Liub poległ w bitwie z Obodrycami, lud wielecki obrał na wielkiego księcia syna jego Milogosta jako starszego, lecz gdy ten sprawował rządy niezgodnie ze zwyczajami Wioletów, odebrali mu władzę i obdarzyli godnością wielkoksiążęcą młodszego brata. Ludwik rozstrzygnął spór zgodnie z wolą ludu na korzyść młodszego brata²⁹.

Za cesarza Ludwika (814 — 840) Wioletowie posiadali również wielkich książąt. Liub dzielił swą władzę z braćmi, którzy byli książętami plemiennymi; jako najstarszy z rodu otrzymał

²⁵ Einh. *ib.*: nam is ceteris Wiltzorū regulis et nobilitate generis et auctoritate senectutis longe praeminebat...

²⁶ *Ib.*, cum primum civitatem Dragoviti ventum est.... ex templo cum omnibus suis ad regem de civitate processit...

²⁷ Por. przyp. 24.

²⁸ *Chronicon Moissiac.* (M. G. SS. t. I, p. 298) przejęła dane szczegóły z *Ann. Lauresham.* (M. G. SS. t. I, p. 45), które powstały niezależnie od roczników Einharda. (W. W a t t e n b a c h, *Deutschlands Geschichtsquellen* IV wyd., Berlin 1893, t. I, s. 145—146, 205): venerunt reges terrarū illius cum rego eorum Tragwito...

²⁹ *Ann. Einh.*, l. c., p. 160.

godność wielkiego księcia³⁰. Po śmierci Liuba lud obrął na wielkiego księcia jego starszego syna, gdy zaś z rządów jego nie był zadowolony, oddał najwyższą władzę młodszemu synowi Liuba³¹. Wybór wielkiego księcia należy do ludu, lecz lud wybiera z jednej rodziny, z linii wielkiego księcia, i to po starszeństwie. Wybór ludu jest tu tylko zatwierdzeniem prawa dziedziczości następcy. Podobny ustrój mieli Chorutanie w połowie w. VIII, lecz gdy w księstwie chorutańskim lud nie ośmielił się oprzeć niepopularnej polityce księcia, lud wielecki nie wahał się pozbawić władzy Miłogosta za rządy niezgodne z jego zwyczajami.

Według notatki Einharda z r. 789 wielki książę Drogowit przewyższał innych książąt wieleckich „szlachetnością rodu”; stąd należy wnosić, że książęta wieleccy za jego czasów należeli do wielu rodów, spośród których największą potęgą i uznaniem cieszył się ród Drogowita. Pod r. 823 roczniki mówią tylko o jednym rodzie książąt panujących nad Wioletami: książę Liub dzielił władzę ze swymi braćmi. W ciągu 34 lat od wyprawy Karola ród Liuba zjednoczył wszystkie trony książęce wieleckie w swych rękach i poddał je pod władzę najstarszego z rodu. Czy ród Drogowita był identyczny z rodem Liuba, źródła nie mówią. W stosunkach zewnętrznych wielki książę Drogowit był przedstawicielem całego ludu dzięki swej potędze, powadze i możej godności najwyższego kapłana³²;

³⁰ Ib.: qui (Liub) licet cum fratribus suis regnum divisum teneret, tamen propterea quod maior natu erat, ad eum fortius regni summa pertinebat.

³¹ Ib.: Milegastum, quia maior natu erat, regem sibi constituit, sed cum is secundum ritum gentis commissum sibi regnum parum digne administraret, illo abiecto iuniori fratri regium honorem deferunt.

³² Einh., l. c., p. 85: ex templo cum omnibus suis... processit. W niektórych rękopisach jest extimplo, exemp'o, eximplo.. Tłumaczyć przykład nie można, gdyż byłoby to niezrozumiałe; przykład — ex templo... processit — czyni zdanie zrozumiałym i odpowiada zwyczajowi

jego poddanie się Frankom rozstrzygnęło wprawdzie wojnę, lecz nie wystarczyło, bo inni książęta poddawali się i dostarczali zakładników osobno³³. W r. 823 na dwór cesarski przybyli tylko Miłogost i Calodróg popierać swe pretensje, bez udziału książąt plemiennych. Chociaż lud miał prawo detronizować wielkiego księcia, jednak w porównaniu z czasami Drogowita władza jego nad książętami plemiennymi wzrosła, gdyż obecność ich w układach z cesarzem nie była konieczna.

Złożenie z tronu Miłogosta wskazuje na istnienie wiecu; nie była to ani rada książąt plemiennych, ani też rada naczelników bogatszych rodów, gdyż detronizacja księcia była czynem wielkiej wagi, wreszcie Einhard mówi o całym narodzie. Wiece całego ludu odbywały się w końcu X w. u Lutyków, składających się prawdopodobnie z tych samych plemion co Wioletowie z czasów Karola i Ludwika³⁴. Obok wieców istniała prawdopodobnie rada książąt, która pomagała wielkiemu księciu w rządach; podobny stan rzeczy spotykamy u Chorwatów w w. X i XI: istniała tam rada żupanów i wiec, zwoływany tylko w nadzwyczajnych wypadkach³⁵. O książętach podwładnych wielkim książętom Drogowitowi i Liubowi wspominają obie notatki Einharda. Panowali oni niezawodnie nad ziemiami plemion, tworzących związek wielecki. Książęta byli naczelnikami plemion, gdy wielcy książęta przewodniczyli całemu związkowi. Najwyższa władza była w rękach wiecu, co

budowania świątyń w grodach. Władza książęca u ludów, stojących na poziomie ówczesnych Wioletów, często bywa połączona z godnością najwyższego kapłana.

³³ Por. przyp. 24.

³⁴ Einh., l. c., p. 160: *populus Wilzorum filium eius Milegastum . . . regem sibi constituit. . . Quos cum audisset (imperator) et gentis voluntatem proniorem in junioris fratris honorem agnovisset, statuit, ut is delatam sibi a populo suo potestatem haberet. . .* Thietmari Chronicon, ed. Kurze, l. I, c. 18, p. 148.

³⁵ F. Rački. Nutarnje stanje Hrvatska prije XII stoljeća. „Rad”, t. 91, s. 136.

nie zawsze się podobało wielkim książętom. Milogost chciał użyć wpływu Ludwika Pobożnego przeciw uchwale wiecu i ograniczyć jego prawa, lecz cesarz uszanował wolę ludu.

Nie posiadamy więcej wiadomości o ustroju związku wieleckiego w okresie od 789 do 927. W wojnach z Karolem W. i Ludwikiem Pobożnym Wioletowie występują kilkakrotnie jako związek do r. 839. Od tego czasu aż do podbojów Henryka I kronikarze zachodni nie przechowali żadnych wiadomości o dziejach Wioletów. Podczas gdy sąsiednie ludy obo-drzyckie i serbskie toczą wojny z państwem wschodnio-frankońskim, u ludów związku wieleckiego, sądząc z milczenia roczników niemieckich, panować miał pokój. Byłoby to tym dziwniejsze, że związek wielecki do r. 839 najenergiczniej ze wszystkich państw połabskich opierał się wpływom germańskim. W w. X, gdy ludy wieleckie znowu występują na pierwszy plan w dziejach Polabian, zastajemy u nich dawny związek plemienny, lecz bez władzy wielkoksiążęcej. Przełom wewnętrzny, jaki się dokonał w ich państwie, odnieść więc należy do czasów między 839 a 929 r. Z tego okresu, a więc tym cenniejszą posiadamy wiadomość, dotyczącą ustroju związku. Jest to notatka tak zwanego Geografa bawarskiego, pochodząca w każdym razie z drugiej połowy w. IX, a może nawet z ostatnich lat przed rokiem 873, jak dowodzi Kraliček³⁶. Według niej Wioletowie mieli cztery ziemie plemienne i 95 grodów³⁷. Adam Bremeński z XI w. potwierdza tę wiadomość, przy czym wylicza plemiona związku wieleckiego: Redarów, Doleńców, Czezpianian i Chyżan³⁸. Notatka Geografa, jak-

³⁶ Kraliček, Der s. g. bairische Geograph u. Mähren, „Zeitschrift des Vereins für die Geschichte Mährens u. Schlesiens“, roczn. II, 1898, s. 340—341, 353—354.

³⁷ Ib. s. 217. Uuilei, in qua civitates XCV, et regiones IIII.

³⁸ Adami Bremensis Gesta Hammaburgensis ecclesiae pontificum, I, III, c. 21, rec. Lappenberg, Script. rer. German., Hannoverae 1876, p. 111: Itaque cum multi sint Winulorum populi fortitudine celebres,

kolwiek bardzo się przyczynia do wyjaśnienia ustroju państwa wieleckiego, jednak nie daje wskazówki co do czasu, kiedy nastąpił upadek władzy wielkksiążęcej.

Zamieszki wewnętrzne osłabiły związek wielecki na zewnątrz, powstrzymując go od udziału we wspólnej walce plemion połabskich z państwem wschodnio-frankońskim. Tym przypuszczeniem da się wytłumaczyć milczenie współczesnych źródeł niemieckich o walkach z plemionami wieleckimi.

Obok Wioletów w danym okresie wybitną rolę odgrywają Obodrzycki; w stosunku do monarchii Karola Wielkiego i Ludwika Pobożnego zajmowali oni odmienne stanowisko.

Księstwo obodrzyckie za czasów Karola W. występuje stale jako sprzymierzeniec Franków i wróg państwa wieleckiego. Z książąt najwcześniejsze źródła z r. 789 wymieniają Wilczana, przy czym nazywają go raz *princeps*, to znowu *dux* i *rex*³⁹. Wilczan panował do r. 795, kiedy to został zamordowany przez Sasów w drodze do obozu Karola W.⁴⁰. W 798 r. księciem Obodrzyków był Drożko, wierny sprzymierzeniec Franków⁴¹. Drożka roczniki frankońskie zwą *dux* i *rex*⁴². W wojnie z Godofrydem, królem duńskim, Drożko pobity, nie mogąc zaufać swemu ludowi, zmuszony był opuścić kraj na czas pewien. Po jego ucieczce inny książę obodrzycki, Godełaib, wzięty został do niewoli przez Duńczyków i stracony na rozkaz Godofryda w r. 808. Czy był to następca Drożka, czy też książę jednego z plemion, zostających pod jego rządami,

soli quatuor sunt qui ab illis Wilzi, a nobis dicuntur Leutici... Hii sunt scilicet Chizzini et Circipani, qui habitant citra Panim fluvium, Thol-santes et Retheri, qui ultra Panim degunt.

³⁹ Ann. Einh. a. 789, l. c, p. 84; Ann. Lauresham, a. 795, M. G. SS. t. I, p. 36; Einh. Ann. Fuld. a. 795, M. G. SS. t. I, p. 351.

⁴⁰ Einh. Ann. Fuld., M. G. SS. t. I, p. 351.

⁴¹ Ann. Lauresh., M. G. SS. t. I, p. 37.

⁴² Einh. Ann., r. 798 i r. 801, MGH, I, s. 185 i 191 (Pertz).

Einhard nie wyjaśnia⁴³. Po powrocie Drożko objął dawną władzę i zawarł pokój z Godofrydem (w r. 809), lecz wkrótce został zamordowany za sprawą króla duńskiego.

Co do stosunku pokrewieństwa, w jakim pozostawali między sobą Wilczan, Drożko i następca jego Sławomir, źródła nie dają dokładnych informacji. W r. 817, a więc w osiem lat po zamordowaniu Drożka, cesarz Ludwik rozkazał Sławomirowi podzielić się państwem z synem Drożka Czedrogiem. Sławomir nie tylko nie myślał usłuchać rozkazu cesarza, lecz zawarł przymierze z Duńczykami i wkroczył do Saksonii północnej, gdzie razem z wojskami i flotą duńską daremnie oblegał twierdzę frankońską Esselfeld. Zemsta cesarza dosięgnęła Sławomira w dwa lata później. Pospolite ruszenie wschodnich Franków i Sasów wkroczyło pod rozkazami naczelników pogranicza saskiego (*limes saxonicus*) i wodzów cesarskich i wzięło Sławomira do niewoli. Do Akwizgranu, dokąd odstawiono Sławomira, przybyli także „dostojnicy jego narodu”, którzy go oskarżyli o wiele przestępstw. Gdy Sławomir nie umiał się wytłumaczyć, Ludwik Pobożny skazał go na wygnanie, a tron przyznał Czedrogowi. Po czterech latach dwór frankoński począł tracić zaufanie do Czedroga, a gdy książę obodrzycki wymawiał się od przybycia na dwór, wysłano do niego posłów. W odpowiedzi Czedróg wyprawił w poselstwie do cesarza kilku ze swych dostojników i przez nich obiecał się stawić w ciągu najbliższej zimy. Jakoż podczas zimy z r. 823 na 824 Czedróg w towarzystwie kilku dostojników swego narodu udał się istotnie do Compendium ((Compiègne), gdzie znajdował się wówczas Ludwik Pobożny. Chociaż postępowania swego nie umiał dostatecznie wyjaśnić, jednak ze względu na zasługi przodków pozwolono mu wrócić do swego księstwa. W 826 r. wytoczono Czedrogowi nową sprawę. Tym

⁴³ Ann. Einh. a. 808—809, l. c., p. 125—126, 128—129; Chron. Moissiac. a. 808, M. G. SS. t. I, p. 308.

razem oskarżycielami byli dostojnicy obodrzyccy, z których kilku w tym celu udało się na dwór cesarski. Czedróg otrzymał rozkaz stawienia się na sejmie frankońskim w połowie października przed Ludwikiem, z zagrożeniem surowych kar na wypadek, gdyby przybyć zaniechał. Na sejmie w Ingulenheim (Ingulheim nad Renem) cesarz zatrzymał na dworze Czedroga, reszcie zaś Obodrzyców pozwolił wrócić do kraju. Do narodu Obodrzyców wysłał Ludwik od siebie posłów, aby się przekonać, czy lud życzy sobie nadal rządów Czedroga. Posłowie frankońscy po powrocie zawiadomili cesarza, że w narodzie obodrzyckim nie ma jedności w tej sprawie, lecz wszyscy dostojnicy i ludzie wpływowi zgadzają się na powrót księcia. Cesarz przychylił się do zdania starszyny i wzięwszy zakładników polecił przywrócić Czedroga do władzy⁴⁴.

Księstwo obodrzyckie miało charakter monarchii wojskowej. Liczne wojny, prowadzone przez Obodrzyców na własną rękę lub w przymierzu z Frankami i na ich rozkaz wyćwiczyły drużynę, która została podporą władzy monarszej. Monarchowie obodrzyccy Wilczan, Drożko i Sławomir w stosunkach zewnętrznych występują sami bez udziału rady niższych książąt lub wiecu. Stosunek ich do ludu nie był dobry; niektóre fakty są tego dobitnym dowodem. Drożko po klęsce w wojnie z Godofrydem duńskim nie mógł już zaufać swemu ludowi i musiał opuścić kraj⁴⁵. Następca Drożka Sławomir nie usłuchał Ludwika Pobożnego, gdy ten zgodnie ze zwyczajami ludu słowiańskiego zażądał ustąpienia połowy państwa synowi Drożka, lecz, przeciwnie, przeszedł na stronę Duńczyków⁴⁶. W r. 819, gdy Sławomir dostał się do niewoli Fran-

⁴⁴ Ann. Einhardi, a. 817, 819, 821, 823, 826, l. c., p. 147, 149, 157, 162, 169, 171.

⁴⁵ Ann. Einh., p. 125: Drascenem, ducem Abodritorum, populatium fidei diffidentem, loco populisset (król duński).

⁴⁶ Ib. p. 147: quae res illum tam graviter exacerbavit, ut adfirmaret se numquam posthac Albim fluvium transiturum neque ad palacium veu-

ków, dostojnicy jego narodu, którzy na rozkaz cesarza przybyli na dwór, oskarżyli go o wiele przestępstw⁴⁷. Niezadowolenie Obodryców z rządów Sławomira objawiło się dopiero po jego upadku. W kierunku despotycznym najdalej posunął władzę monarszą Sławomir. Za jego następcy, Czedroga, dostojnicy obodrzyccy mieli pewien udział w rządach. Używano ich jako posłów do cesarza⁴⁸; w r. 823 przybył Czedróg na dwór Ludwika z kilku dostojnikami⁴⁹; w r. 826 kilku z nich z własnego popędu oskarża swego księcia przed cesarzem⁵⁰; skutkiem czego Czedróg omal nie postradał tronu. Władza monarsza za Czedroga była więcej ograniczona niż za Sławomira, lecz nastąpiło to dzięki wpływom zewnętrznym; lud obodrzycki nie umiał sam obronić swych praw. Rozkaz zwierzchniczego państwa skłonił w 819 r. dostojników obodrzyckich do wydania sądu o postępowaniu Sławomira, na jego też rozkaz miał wiec całego ludu obodrzyckiego rozstrzygnąć losy Czedroga. Cesarz Ludwik znał zwyczajowe prawa słowiańskie i stosował się do nich w stosunkach z Wioletami i Obodrycami.

Kwestię następstwa tronu obodrzyckiego możemy tylko w części wyjaśnić. Czedróg jako syn Drożka miał prawo do następstwa tronu i odziedziczył go wreszcie dzięki wmieszanu się cesarza Ludwika. Nie możemy jednak na tej zasadzie twierdzić, że następstwo tronu było u Obodryców tak ściśle przez prawo zwyczajowe określone, jak to widzieliśmy

turum Statim missa trans mare legatione iunxit amicitias cum filiis Godofrydi...

⁴⁷ Ib. p. 147: primores populi sui... multis criminibus accusarent...

⁴⁸ Ib. p. 160: quosdam ex primoribus gentis suae ad imperatorem misit...

⁴⁹ Ib. p. 162: Ceadragus... cum quibusdam primoribus populi sui Compendium venit...

⁵⁰ Ib. p. 169: quidam Abodritorum primores Ceadragum ducem suum accusantes.

u współczesnych im Wielebów. Charakter wojskowy państwa, wpływy zewnętrzne i częste wojny nie sprzyjały panowaniu praw zwyczajowych. Roczniki frankońskie rzadko wspominają o pokrewieństwie między książętami obodrzyckimi. Czedrogowi cesarz przebaczył winy wobec zasług przodków⁵¹, przypuszczać więc należy, że oprócz Drożka jeszcze ktoś inny z tego samego rodu zajmował tron obodrzycki.

Źródła do dziejów Obodrzyców często mówią o dostojnikach narodu obodrzyckiego: *primores*⁵², a raz: *miliores... ac praestantiores* w przeciwstawieniu do *vulgus*⁵³. Słowa *primores* i *miliores* mają w wiekach średnich jednakowe znaczenie, mianowicie służą za ogólną nazwę najwyższych dostojników po królu: kanclerzów, grafów i biskupów. W państwie chorwackim nazwy tej używano niekiedy w dokumentach łacińskich dla żupanów⁵⁴. W danym wypadku *primores et miliores* oznacza książąt plemion, zjednoczonych przez Obodrzyców. Według badań Böttgera w kraju obodrzyckim odróżniać należy ziemie kilku plemion słowiańskich: Wagrów, Połabów, Warnów i właściwych Obodrzyców. Oprócz tych panowali monarchowie obodrzyccy także nad plemionami Smolińców i Glinian, które podczas wojny z Godofrydem duńskim odewały się od Obodrzyców; po zawarciu pokoju z Duńczykami Drożko z pomocą Franków zdobył największy gród Smolińców i przez to zmusił wszystkie plemiona, które go opuścili,

⁵¹ Ib. p. 162: *propter merita parentum suorum...*

⁵² Por. przyp. 47—50.

⁵³ Ann. Einli., p. 171: *Ceadragum vero caeteris Abodritis dimissis secum retinuit (imperator)... missisque ad populum Abodritorum legatis, si eum sibi vulgus regnare vellet, perquirere iussit... Cumque legati, quos ad Abodritos miserat, reversi nuntiassent, variam gentis illius super rege suo recipiendo sententiam, meliores tamen ac praestantiores quosque de illius receptiore concordare, acceptis ab eo, quos imperaverat obsidibus in regnum suum eum fecit restitui.*

⁵⁴ Rački, p. przyp. 35.

do wstąpienia do jego związku⁵⁵. Państwo obodrzyckie było również związkiem plemiennym. Czynnikiem spajającym była przewaga wojskowa wielkich książąt obodrzyckich nad książętami plemion zjednoczonych. Za Sławomira nie ma śladu ich udziału w rządach jako rady wielkiego księcia, lecz za Czedroga wpływ ich wzrasta: występują jako posłowie i towarzyszą wielkiemu księciu na dwór cesarski; ich skargi pobudziły Ludwika do zatrzymania Czedroga na swym dworze i rozpatrzenia jego sprawy.

Oprócz książąt niższych Einhard odróżnia inny rodzaj naczelników, których nazywa *praestantiores* i masę prostego ludu⁵⁶. *Praestantiores* byli prawdopodobnie naczelnikami bogatszych rodów, posiadającymi wpływy wśród swych współplemieńców, stąd Einhard nadał im miano *praestantiores*.

Wiece całego wolnego ludu istniały w państwie obodrzyckim, lecz nie miały tej powagi, co u Wioletów, gdzie wiec mógł złożyć z tronu wielkiego księcia. Wiec obodrzycki miał wprowadzić rozstrzygnąć losy Czedroga, lecz na wezwanie cesarza Ludwika; z własnego popędu nie przedsięwziął tego. Ponieważ wiec nie mógł zgodzić się na jedno, sprawę Czedroga rozstrzygnął ostatecznie cesarz, idąc za zdaniem książąt i innych naczelników⁵⁷.

Dzieje państwa obodrzyckiego za czasów Karola Wielkiego i Ludwika Pobożnego nasuwają myśl, że lud i książęta plemienni utracili swą władzę na rzecz wielkich książąt; dopiero opór, który Sławomir stawiał żądaniom cesarskim, skłonił Ludwika do popierania książąt plemiennych w celu ograniczenia zbyt silnej a stąd niedogodnej dla cesarstwa władzy wielkich książąt. Pod tym względem nie zmieniła się polityka germań-

⁵⁵ Ann. Einh., p. 128: *accepto iterum a Saxonibus validiori auxilio; Smeldingorum maximam civitatem expugnat atque his successibus omnes, qui ab eo defecerant, ad suam societatem reverti coegit.*

⁵⁶ Por. przyj. 53

⁵⁷ Ibidem.

skich sąsiadów nawet po podziale monarchii Karola między jego wnuków (w 843 r.) Państwo wschodnio-frankońskie pod Ludwikiem Niemieckim usiłowało złamać potęgę wielkich książąt obodrzyckich. W r. 844 Ludwik uderzył na Obodrzyków, dowiedziawszy się, że wielki książę Gostomysł zamyśla pozbyć się zależności od państwa wschodnio-frankońskiego. Obodrzycki został pobici na głowę, a Gostomysł poległ w bitwie. Ludwik skorzystał z przewagi swego oręża i po poddaniu się książąt plemiennych pozostawił im rządy kraju, nie wznawiając władzy wielkoksiążęcej⁵⁸. Przy opisie wojny 844 r. okazało się, że większość kronikarzy germańskich nie rozumiała ustrojów państwowych słowiańskich. Jak poprzednio Drogowita wieleckiego w r. 789, tak w kilkadziesiąt lat później Gostomysła obodrzyckiego uważała większa część autorów roczników za jednego z wielu królów lub królików obodrzyckich⁵⁹. Tylko Rocznik Fuldański, najlepiej powiadomiony, wymienia książąt obok króla Gostomysła⁶⁰. Polityka Ludwika miała tylko chwilowo powodzenie. W r. 862 wschodni Frankowie powtórnie walczyli z Obodrzykami, na których czele stał wielki książę Dobomysł. Roczniki mówią tylko o wojnie

⁵⁸ Ann. Fuld. a. 844, ed. Kurze. Hannoverae 1891, p. 55.

⁵⁹ Ann. Hildesh. ed., Waitz, Script. rer. German., Hannoverae 1878, p. 17: eorum regem Gestimulum occidit ceterosque sibi subegit.. Ann. Bertiniani, Script. rer. German., ed. Waitz, Hannoverae 1883, p. 11: quosdam in deditionem cepit, quosdam interfecit. omnes pene illarum partium regulos sibi aut vi aut gratia subegit. Ann. Xantenses, M. G. SS. t. II, p. 228: Ibi que unus ex regibus eorum Gestimus nomine interit, reliqui vero fidem prebentes venerunt ad eum.

⁶⁰ Ann. Fuld. a. 844, l. c.: Hludovicus Obodritos defectionem no-
lientes bello perdomuit, occiso rege eorum Gostomuzli, terramque illorum
et populum sibi divinitus subiugatum per duces ordinavit. Jak rozumieć
per duces okazuje się z porównania z przytoczonymi wyżej tekstami
roczników. Por. L. Giesobrecht, Wendische Geschichten, Berlin
1843, t. I, s. 120 i A. Pawiński, Połabskije Sławianie w borbie s Niem-
cami. VII—XII st., Petersburg 1871, s. 51.

· Dobomysłem, innych książąt nie wymieniają. Relacje o wyniku wojny nie zgadzają się, jest wszakże pewne, że Dobomysł pozostał w posiadaniu swego państwa⁶¹.

Państwo obodrzyckie, podobnie jak wieleckie, nie zachowało swego ustroju. W połowie X w. zastajemy tam kilka niezależnych od siebie księstw. Władza wielkoksiążęca upadła; nastąpiło to już w drugiej połowie w. IX. Geograf bawarski znowu nam przychodzi z pomocą. Mówi on o Obodrzycach, posiadających w swej ziemi 53 grody, nad którymi panują książęta⁶². Dawne wielkie księstwo rozdrobniło się na kilka księstw odpowiadających prawdopodobnie dawnym plemieniom. Jeżeli upadek wielkich książąt spowodowali niemieccy sąsiedzi, nie ulega wątpliwości, że nie mogli wyzyskać tej okoliczności, bo od śmierci Ludwika Niemieckiego (876 r.) do wstąpienia na tron Henryka I (918) przechodziło ich państwo kryzys, w czasie którego ludy połabskie nie potrzebowały się obawiać ich potęgi. Upadek władzy wielkoksiążęcej nastąpił skutkiem przewrotów wewnętrznych.

Liczba plemion, zjednoczonych w związku obodrzyckim, zmniejszyła się już za czasów Karola W. skutkiem oderwania się Glinian podczas wojny duńskiej w 808 i 809 r. Wielki

⁶¹ Ann. Fuld. a. 862, p. 56: rex, ducto in Obodritos exercitu, duces eorum Tabomiuizlem rebellantem dielo oboedire et filium suum cum aliis obsidibus dare coegit. Ann. Bertiniani I, c. p. 59: Hludovicus... aggreditur Winedos. Undo quibusdam amissis primoribus et nihil prospere gestis... revertitur.

⁶² Descriptio civitatum et regionum ad septentrionalem plagam Danubii (A. Kraličok, Der s. g. bairische Geograph, I, c., p. 217): Nortabtrezi, ubi regio in qua sunt civitates LIII, per duces partitae. Geograf bawarski nazywa *regio* ziemio plemiennie bądź obszary, zajęte przez związki plemiennie: Uuilci, in qua... regiones IIII... regio quae vocatur Surbi, in qua regione plures sunt... W notatce o Obodrzycach mówi tylko *regio* w ogóle. Sądzimy, że w tym wypadku idzie za większością dziejopisów zachodnich, którzy w wielkim księstwie obodrzyckim nie odróżniali odrębnych plemion.

książę Drożko zmusił ich razem z innymi plemionami, które również opuściły jego związek, do ponownego wstąpienia, lecz już w r. 811 roczniki wymieniają Glinian jako plemię niezależne. Pomimo tych strat wielkie księstwo przetrwało jeszcze przeszło pół wieku.

Grupa ludów Połabian południowych okazała najmniej zdolności do tworzenia państw. Około r. 631 spotykamy już u nich księstwo serbskie Derwana⁶³; w 748 r. wielu z ich książąt ofiaruje jednogłośnie pomoc zbrojną Pippinowi frankońskiemu przeciw Sasom⁶⁴. Frankowie za Karola Wielkiego i Ludwika zostali u Połabian południowych również wiele niezawisłych księstw, po większej części bardzo małych. W roku 805 zwyciężyli Frankowie i Sasi Siemila, księcia Głomaczów, ludu znad górnego biegu Łaby, i zmusili go do poddania się i wydania dwóch synów jako zakładników⁶⁵. W następnym roku wojska frankońskie uderzyły na plemiona serbskie. Jeden z ich potężniejszych książąt Miliduch poległ; pustoszenie kraju i zdobycie kilku grodów pobudziło resztę książąt serbskich do poddania się i dostarczenia Frankom zakładników⁶⁶.

Książęta południowych Połabian powoływani byli na dwór cesarski, ilekroć ich postępowanie, wydało się Frankom podejrzane. Tęgło, jeden z książąt serbskich, musiał się w r. 826 stawić przed Ludwikiem i oczyścić z zarzutów, które mu czyniono. Cesarz pozwolił mu powrócić do swego księstwa, lecz syna jego zatrzymał jako porękę ojcowskiej wierności⁶⁷.

⁶³ Chronicon Frodegarii Scholastici, l. IV, c. 68. M. G. SS. rer. Mer., t. II, p. 155: Dervanus dux gente Surbiorum...

⁶⁴ Ann. Mettenses a. 748, M. G. SS. t. I, p. 330: Ibique (w Turyngii) duces gentis asperae Sclavorum... unanimiter auxilium illi contra Saxones ferre parati...

⁶⁵ Chron. Moissiac., M. G. SS. t. I, p. 307.

⁶⁶ Ib. p. 308.

⁶⁷ Ann. Einh., l. c., p. 169: Tunglo unus de Soraborum primoribus.

Podczas ostatnich lat panowania Ludwika Pobożnego wśród wojen z Wioletami i Glinianami doszło również do rozprawy z Ciemysłem, księciem plemienia serbskiego Koledyczan. Ciemysł poległ. Był to jeden z potężniejszych książąt; oprócz grodu stołecznego posiadał jedenaście grodów obronnych. Koledyczanie wybrali pomimo wojny nowego księcia, który zawarł pokój z Frankami⁶⁸.

Źródła z czasów Karola W. i Ludwika znają tylko książąt pojedynczych plemion. Jeden tylko Miliduch był prawdopodobnie wielkim księciem. Naprowadza nas na ten domysł fakt, że po śmierci Miliducha pozostali książęta przybyli do obozu nieprzyjacielskiego i poddali się⁶⁹. Kronikarz nie mówi wprawdzie, jaki stosunek łączył książąt z Miliduchem, lecz widzieliśmy, że większość ówczesnych dziejopisów frankońskich nie rozumiała ustroju wielkich księstw słowiańskich, a fakty poddawania się książąt plemiennych po klęsce lub śmierci wielkiego księcia mieliśmy już w 789 r. u Wioletów i w 844 r. u Obodrzyców. Wiemy, jak pojmować podobne relacje roczników frankońskich. Oprócz tego są jeszcze inne ślady, że Miliduch posiadał władzę wielkoksiążęcą. Rocznik frankoński nazywa go *rex superbus qui regnabat in Siurbis*, przypisuje mu więc większą władzę niż pozostałym książętom, *ceteri*

⁶⁸ Ann. Bertin. l. c. p. 23: Saxones interea contra Sorabos, qui Colodici vocantur, apud Kesigesburch dimicantes, caelestibus auxiliis fulti, victoriam adepti sunt, regemque ipsorum Cimusclo interfecto, eandem urbem et undecim castella coeperunt; receptis etiam sacramentis a rege inter eosdem tumultus repente creato, insuperque obsidibus, multam terrae indixerunt.

⁶⁹ Chron. Moissiac. a. 806, M. G. SS. t. I, p. 308: ipse (Karolus imperator) vero movit exercitum suum ultra Sala super Hwerenofeldo. Et tunc fuit interfectus Melito, rex superbus, qui regnabat in Siurbis; et postea remeavit Albia, et vastavit regiones illas, et civitates eorum destruxit. Et ceteri reges ipsorum venerunt ad eum et promiserunt se servituri... domino et pio imperatori, tradideruntque obsides sicut ille volebat.

reges, chociaż nie rozumie jej charakteru. Miliduch panował nad Serbami. Wiemy, że mianem Serbów obejmowano kilka plemion południowych Polabian. Geograf bawarski w drugiej połowie w. IX mówi o Serbii, składającej się z wielu ziem i posiadającej 50 grodów⁷⁰. W XII w. dowiadujemy się z dokumentów o prowincji, zwanej *Swurbelant* lub *Suurbia*, leżącej na wschód od Sali⁷¹. *Swurbelant* składał się z ziem wielu małych plemion; oprócz Koledyczan były tam — według badań Böttgera — ziemie *Siromunti*, *Neletice*, *Chutizi*, *Scuntira*, *Tuchurini*, *Weta*, *Puonzowa*, *Strupenice*, *Geraha*, *Plisni*, *Brisingowe*, *Sarowe*, *Zwikowe*, *Gutizi orientales*. Nazwy te są wzięte z ówczesnych dokumentów łacińskich. Wobec tego uważamy za prawdopodobne, że tak zwany *Swurbelant* odpowiadał ziemiom zjednoczonym pod władzą Miliducha; książętami plemiennymi ziem serbskich byłiby w takim razie *ceteri reges* rocznika. Plemię Koledyczan pod Ciemyslem należało prawdopodobnie do potężniejszych wśród Serbów, lecz, jak widać z relacji rocznika, nie zjednoczyło ono plemion serbskich. Książę Koledyczan był wybieralny⁷². Zasada ta panowała prawdopodobnie u wszystkich ich plemion i ustrojów niższego rzędu. Mamy jeszcze kilka notatek kronikarskich o książętach serbskich, lecz tam nie znajdujemy śladów istnienia związku plemion. W r. 856 książęta serbscy posilkują państwo wschodnio-frankońskie w wojnie z Głomaczami i Czechami⁷³. W następnym roku książę serbski Cześcibór gości u siebie jednego z książąt czeskich, który wkrótce potem powrócił do

⁷⁰ *Descriptio civitatum*, l. c.: *Iuxta illos regio quae vocatur Surbi, in qua regione plures sunt quae habent civitates* L. Geograf bawarski odróżnia w Serbii wiele ziem plemiennych.

⁷¹ Böttger, l. c., t. IV, s. 300—331; *Ann. Pegav. et Bosov.* a. 1124. *M. G. SS.* t. XIII, p. 254.

⁷² *Pol. przyp.* 68.

⁷³ *Ann. Fuld.*, l. c., p. 47, a. 856: *rex collecto exercitu per Sorabos iter faciens ducibusque eorum sibi coniunctis Dalmatas proelio superat.*

Czech, gdzie z pomocą Niemców odzyskał utracone poprzednio księstwo. W r. 858 Cześcibór, wierny sługa państwa wschodnio-frankońskiego, został zamordowany przez Serbów, dążących do wojny z Niemcami. Plemiona serbskie zawierały przymierza między sobą, lecz tylko na czas wojny. W 869 r. Serbowie połączyli się z Susłami i sprowadzili nawet najemnych czeskich wojowników na pomoc⁷⁴. W 874 i 877 r. Serbowie znowu występują przeciw Niemcom w przymierzu z Susłami⁷⁵. W 880 r. ludy serbskie, głomackie, czeskie i wszyscy ich sąsiedzi połączyli się i zwartą masą wyruszyli do Turynгии, pustosząc po drodze nad Salą osady wiernych Niemcom Słowian⁷⁶. Plemiona południowych Połabian łączyły się w celu obrony, lecz trwalszej organizacji stworzyć nie umiały. Plemiona serbskie obejmują stale króńkarze jedną nazwą Serbów.

Za panowania Świętopelka morawskiego (870 — 894 r.) południowi Połabianie stanowili część jego państwa jako ludy danniecze. Dowiadujemy się o tym z kroniki Thietmara⁷⁷. Stosunki z potężnym naówczas wielkim księstwem morawskim nie mogły przeminąć bez wpływu na księstwa połabskie, lecz ślady jego nie przechowały się w źródłach.

Pod koniec danego okresu wiadomości o ludach serbskich cichną. Ich miejsce w walce z Niemcami zajmują Głomacze znad górnej Łaby. O ustroju ich kroniki nie informują. Na tym się kończą dane o ustrojach południowych Połabian w okresie od Karola Wielkiego do podbojów Henryka I. W porównaniu z grupami ludów obodrzyckich i wieleckich da się zauważyć u południowych Połabian niezdolność do two-

⁷⁴ Ann. Fuld., p. 47, a. 858: Sorabi, duce... Zistiboro nomine, sibi fidelissimo insidiosie perempto, defectionem meditarentur. Por. także Ann. Fuld., l. e., p. 67.

⁷⁵ Ann. Fuld., l. e. p. 81 i 87.

⁷⁶ Ann. Fuld., l. e., p. 94.

⁷⁷ Thietmari Chronicon, l. VI, c. 60. ed. Kurze, Hannoverae 1889, p. 190—191.

rzenia większych ustrojów państwowych. Jedyłą organizacją, mogącą odpowiadać związkowi wieleckiemu i obodrzyckiemu było państwo serbskiego Miliducha, o ile przypuszczenie nasze okaże się trafne. Wdzieranie się germańskich sąsiadów do krajów słowiańskich przyczyniło się również w wysokim stopniu do zburzenia zaczątków wyższych ustrojów państwowych.

Granice trzech grup połabskich ludów i organizacji państwowych, jakie tworzyły, nakreślić można z pewną, nie zawsze jednakową ścisłością na podstawie badań Böttgera.

Największy obszar zajmował związek wielecki. Z jednej strony sięgały jego ziemie brzegów środkowej Łaby, z drugiej wybrzeży Morza Bałtyckiego⁷⁸. Według Einharda Wioletowie uchodzili za najpotężniejszy lud na południowym brzegu Bałtyku⁷⁹. Na północy sąsiedowali ze swym odwiecznym wrogiem, związkiem obodrzyckim. Granica biegła za czasów Karola W. przypuszczalnie wzdłuż Stepienicy, prawego dopływu Łaby, Jeziora Moryckiego, rzeki Warnawy i brzegiem morza na wschód. Zachodnią granicą była środkowa Łaba w górę od ujścia Eldeny. Nie możemy wskazać, jak daleko sięgał związek wielecki na południe i wschód, gdyż Böttger podaje granice ziem plemion słowiańskich ze środkowej grupy Polabian, a źródła z czasów Karola W. nie wymieniają członków związku, obejmując ich ogólną nazwą *Wiltzi*, *Vultzi*. Do ludów zjednoczonych pod Drogowitem można zaliczyć tylko te, których ziemie dotykały lub leżały w bliskości wskazanej przez nas granicy Wioletów na północy i zachodzie, a więc Nieletyków, Doszan, *Mintga*, Moryków, Doleńców,

⁷⁸ Ann. Einhardi, l. c., p. 85: *Natio quaedam Selavenorum... sedens super litus oceani, quo propria lingua Weletabi, francica autem Wiltzi vocantur. Ziemie Wioletów zaczynały się na wschód od Łaby. Ib: Ipse (rex) fluvio (Alba) transito... ingressusque Wiltzorum terram...*

⁷⁹ Einhardi Vita Karoli Magni, ed. Waitz, Hannoverae 1880, c. 12, p. 11: *At litus australe Selavi et Aistj et aliae diversae incolunt nationes; inter quos vel praecipui sunt quibus tunc a rege bellum inferabatur, Weletabi.*

Błoto, Międzyrzecze, Czeczpienian i Chyżan⁸⁰. Tak się zwaly plemiona bądź ziemie słowiańskie od połowy X w. w obrębie dawnego państwa Drogowita. W ciągu półtora wieku od Drogowita większość plemion pozostała bez wątplenia w swych dawnych ziemiach. Gród Drogowita jako jądro związku leżał prawdopodobnie w połowie drogi do brzegu morskiego, w ziemi Doleńców, w Międzyrzeczu lub Błocie. Wojska frankońskie skierowały się ku wybrzeżu morskiemu; według jednych roczników miały osiągnąć nawet Bałtyku, według innych tylko rzeki Piany⁸¹. Późniejsze związki również w tych okolicach miały swe stołeczne grody. Granice Wioletów niezawodnie zmieniały się nieraz w w. IX i w początkach X, tym bardziej, że ustrój ich uległ zmianie w tym okresie. Siedlisko jednak ich związku pozostało w tych okolicach aż do upadku ludów połabskich. Notatka Geografa bawarskiego, porównana z kronikami Adama i Helmolda, potwierdza to⁸². Według niej Wioletowie mieli w drugiej połowie IX w. w czterech ziemiach plemiennych 95 grodów. Liczba ta zawiera niezawodnie gródki strażnicze i twierdze razem z obwarowanymi siedzibami ustrojów niższego rzędu. Obszar związku zmniejszył się w porównaniu z czasami Drogowita.

O wiele łatwiej określić granice związku obodrzyckiego dzięki temu, że ziemie jego leżąc między Łabą a brzegami Bałtyku miały granice naturalne. Północną granicą były wybrzeża Zatoki Lubeckiej od ujścia Eldeny do rzeki Warnawy; na wschodzie sąsiedował z Wioletami, na południu z Sasami nad dolną Łabą. Trudniej wskazać granicę zachodnią, tym bardziej, że nawet za czasów Karola W. w krótkim stosun-

⁸⁰ Böttger, l. c., t. IV, s. 123—171.

⁸¹ Ann. Guelferbytani, Cont., a. 789, M. G. t. I, p. 44: *ibit (Karolus) cum exercitu... in partibus aquilonis usque ad mare...* Fragmentum ann. Chesnii a 789, ib. p. 34: *et fuit (rex Carlus) usque ad Pana fluvium...*

⁸² P. przyp. 37 i 38.

kowo przeciągu czasu zmieniała się kilkakrotnie. Od bitwy pod Święcianą do najazdu Duńczyków na państwo obodrzyckie (804 do 809 r.) sięgała brzegów Morza Północnego i ujścia Łaby. Podczas wojen z państwem wschodnio-frankońskim granica ulegała z pewnością zmianom, nie możemy jednak ich wskazać. Granica południowa znad Stepienicy, dopływu Łaby, przesunęła się na północ aż nad Eldenę po oderwaniu się Glinian od związku obodrzyckiego. Największy obszar zajmowali Obodrzycki pod panowaniem Drożka, później państwo ich zmniejszyło się do granic czterech plemion: Wagrów, Połabów, Warnów i właściwych Obodrzyców. Geograf bawarski mówił o 53 grodach; po odliczeniu strażniczych i innych, wybudowanych tylko w celach obrony, pozostanie pewno większa część jako grody ustrojów niższego rzędu w rodzaju utyńskiego lub błońskiego w ziemi Wagrów.

Dotychczas trzymaliśmy się granic wykrytych przez Böttgera, lecz badania jego oparte są na danych z wieków XI i XII, zatem uwzględniają tylko te plemiona z w. IX, które się przechowały do w. XI i XII. W pobliżu Glinian miały swe osady plemiona Smolińców i Byeńców. Smolińcy byli silnym plemieniem, które razem z Glinianami usiłowało się oderwać od związku obodrzyckiego; Drożko zmusił ich do uległości dopiero przy pomocy Sasów po zdobyciu największego ich grodu⁸³. Siedzib ich należy szukać najprawdopodobniej w kraju na północ od Eldeny⁸⁴, które w późniejszych czasach zaliczano do ziemi Połabów. Byeńcy mieli swe siedziby w pobliżu Glinian. Geograf bawarski przypisuje Byeńcom, Smolińcom i Morykom znad Jeziora Moryckiego — 11 grodów⁸⁵.

⁸³ Ann. Einh., l. c., p. 128, a 809: Thrasco... dux Abodritorum... Smeldingorum maximam civitatem expugnat..

⁸⁴ L. v. Ledebur, Kritische Beleuchtung einiger Punkte in den Feldzügen gegen die Sachsen u. Slaven, Berlin, 1829, s. 185—195.

⁸⁵ Descriptio civitatum et regionum..., l. c.: Prope illis resident quos vocant Bethenici et Smeldingon et Morizani, qui habent civitates XI.

Ludy Smolińców i Byeńców istniały więc jeszcze w drugiej połowie w. IX, po czym ślad ich znika.

Dane o Smolińcach i Byeńcach są dowodem, że granice ówczesnych państw słowiańskich były bardzo niestałe. To samo się stosuje do granic plemiennych. Niektóre plemiona znane w w. IX znikają bez śladu w wiekach następnych. W r. 811, 839 i 877 podczas wojen z Frankami spotykamy obok związku wieleckiego i obodrzyckiego niezależne od nich małe plemiona Glinian i Byeńców⁸⁶. Wśród puszczy i błot krajów połabskich zdarzało się nieraz, że pod boki większych ustrojów państwowych zachowały swą niezawisłość słabe plemiona.

Z grupy ludów południowo-połabskich w danym okresie mamy wiadomości tylko o kilku plemionach. Roczniki frankońskie znają ludy serbskie, Soslów i Głomaczów, o innych wspominają w ogóle, nie wymieniając ich: *ceteri circumcirca vicini, eorumque vicini*⁸⁷. Geograf bawarski zna oprócz tych także Milczan i Łużyczan z prawego brzegu Łaby. Według mapy Böttgera, opartej przeważnie na nadaniach z X w., na lewym brzegu Łaby znajdowały się ziemie Niżan i Głomaczów, na zachód od nich ziemie Nietelików i Soslów, a wzdłuż Sali od gór czeskich na północ aż za Łabę rozsiadły się liczne ludy serbskie. Na tej przestrzeni były w w. X księstwa większe: *Seromunti, Neletice, Chutizi, Scuntira, Plisni* i *Gutizi orientales* i mniejsze: *Tuchurini, Weta, Strupenice, Puonzowa, Geraha*⁸⁸. Granice Serbii były jeszcze bardziej chwiejne od obodrzyckich, gdyż Serbia była prawdopodobnie zjednoczona tylko za księcia Miliducha a w późniejszych czasach jej ziemie tworzyły szereg organizacji odrębnych. Rozmiary księstw serb-

⁸⁶ Ann. Berlin., l. c., p. 22, a. 839; Ann. Fuld., l. c., p. 89, a. 877. *Descriptio civitatum et regionum*, l. c.: *Linaa est populus qui habet civitates VII.*

⁸⁷ Ann. Fuld., l. c., p. 67, 81, 89.

⁸⁸ Böttger, l. c., t. IV, s. 5—49.

skich są bardzo różne, większe z nich były prawdopodobnie ustrojami plemiennymi, mniejsze ustrojami niższego rzędu. W dwóch większych ziemiach przechowały się do wieku X ślady wcześniejszych podziałów. Północna część „pagu” żyrmunckiego (*Seromunti*) była ongi niezależna i nosiła nazwę ziemi Żytyczan; był to prawdopodobnie ustrój niższego rzędu. Południowa część tego samego „pagu” była siedzibą plemienia Koledyczan, które w r. 839 miało na czele wybieralnego księcia i oprócz grodu głównego jednaście obronnych. Potężne plemię zeszło po upływie stu lat do rzędu ludów słabszych. W ziemi nieletyckiej na północnym zachodzie był kraik Nudyków, sądząc z rozmiarów, niższego rzędu⁸⁹. Z tych trzech ziem koledycka została częścią składową ziemi żyrmunckiej w w. IX lub w początkach X; nudycka i żytycka mogły ulec temuż losowi w tym samym okresie lub jeszcze w poprzedzającym. Według Geografa bawarskiego we wszystkich ziemiach serbskich było 50 grodów. Głomacze, zajmujący duży obszar po obu stronach Łaby, posiadali 14 grodów. Plemiona Milczan i Łużyczan zajmowały jeszcze większe przestrzenie między Łabą, Odrą i Bobrem w w. X, zgodnie z tym Geograf donosi, że mieli po 30 grodów⁹⁰.

III

Długie milczenie roczników niemieckich o Wioletach przerywa Widukind notatką pod rokiem 929. W ciągu stu lat prawie, z których nie mamy wiadomości o losach związku, zaszedł w jego ustroju wewnętrznym nieznanym nam przewrót, którego wynikiem był upadek władzy wielkoksiążęcej nad związkiem plemion, połączony prawdopodobnie z upadkiem książąt plemiennych. Pierwsze wiarogodne wiadomości o pa-

⁸⁹ Böttger, l. c., t. IV, s. 26—27, 29—30.

⁹⁰ *Descriptio civitatum et regionum*, l. c.; p. także Kraliček, l. c., *Der a. g. bairische Geograph*.

nowaniu wieców w związku wieleckim pochodzą wprawdzie dopiero z początków wieku XI, lecz — jak zobaczymy — można je przyjąć już dla początków naszego okresu. Nawet istnienie związku plemion nie jest wprost zaświadczone przez kroniki i roczniki w. X. Wywołała to odrębność ustrojów państwowych słowiańskich od niemieckich, skutkiem czego tylko kilku sumienniejszych i lepiej powiadomionych dziejopisów mogło nam przechować dane o ustroju związku wieleckiego. Olbrzymia większość kronikarzy nie rozumiała jego organizacji; do tych należał nawet Widukind.

Z rokiem 928 rozpoczyna się powtórnie szereg najazdów niemieckich na ziemię połabskie w celu ich podboju; pierwszy przypadło w udziale zapoczątkować Karolowi W. Po z górą stuletnich walkach ludy połabskie z małymi wyjątkami zachowały swą niezawisłość. Król niemiecki Henryk I podjął dzieło Karola frankońskiego i uderzył na sąsiednich Słowian. Pierwszy cios zadał Stodoranom. Po wielu zwycięskich potyczkach obległ ich główny gród, zwany przez Niemców Brandenburiem, i głodem przymusił do poddania się⁹¹. Oprócz Stodoran Henryk pobił i zmusił do składania daniny kilka innych ludów słowiańskich; między innymi Widukind wylicza Stodoran, Wioletów i Redarów. W lecie następnego roku wybuchnęło powstanie Redarów: uderzyli na jedno z miast saskich nad Łabą i zdobywszy je uprowadzili mnóstwo niewolników. Po tym pierwszym powodzeniu powstały wszystkie ludy połabskie. Gdy Sasi przeszli do działań zaczepnych, wojsko ich obległo gród Glinian Łączyn. Tłumy wojowników słowiańskich przybyły na odsiecz. Stanowczą bitwę stoczono w pobliżu obleganego grodu. Po długiej i uporczywej walce Słowianie pobici zostali na głowę, po czym Łączyn się poddał, a sprzymierzone ludy

⁹¹ Widukindi *Rerum gestarum Saxoniarum* l. III, recogn. G. Waitz, „*Script. rer. Germanic.*”, Hannoverae 1882, l. I, c. 36, p. 28—29.

połabskie znowu musiały składać daninę⁶². W relacji o powstaniu i klęsce Połabian Widukind mylnie pojmuje ustrój słowiański. Nazwę Wioletów, ogólną dla plemion, należących do związku⁶³, bierze za nazwę zwykłego plemienia i kładzie obok Redarów, jednego z plemion uczestniczących w federacji. W dalszej opowieści o powstaniu i zburzeniu miasta saskiego nad Łabą Widukind mówi tylko o Redarach, gdy nie ulega wątpliwości, że mamy tu do czynienia z całym ówczesnym związkiem wieleckim. Plemię redarskie miało siedziby w ziemiach, zwanych Międzyrzecze i Błoto, na wschód od Jeziora Doleńskiego i rzek Dolenicy i Piany⁶⁴. Ze swej odległej krainy Redarowie mogli przekroczyć Łabę i uderzyć na Sasów tylko w przymierzu z plemionami, których kraje leżały

⁶² Wid., I, I, c. 36, p. 29: Cumque vicinæ gentes a rege Heinrico factæ essent tributariæ. Apodriti, Wilti, Hevelli, Dalamançi, Boemi. Redarii, et pax esset, Redarii defecerunt a fide et congregata multitudine, impetum fecerunt in urbem, quæ dicitur Wallislevu, ceperuntque eam.. Quo facto omnes barbaræ nationes erectæ, iterum rebellare ausæ sunt.

⁶³ Holmoldi Chron. Slavorum, I, c., I, I, c. 20, p. 47: Quatuor autem sunt populi eorum qui Lutitii sive Wilzi dicuntur. P. przyp. 38. Wobec twierdzenia Adama Bremańskiego, że związkowi sami siebie zwali Wioletami, zatrzymujemy dla nich tę nazwę.

⁶⁴ Według Thietmara, I, c., I, VI, c. 17, p. 147, święty gród Redarów — *urbs Riedegast* — znajdował się *in pago Riedererun*, tj. w ziemi redarskiej. W nadaniach cesarzów na rzecz biskupstwa hawelberskiego raz jest wymieniona między ziemiemi słowiańskimi *provincia Riedere* w dokumencie cesarza Ottona z dn. 5 czerwca r. 973: de provinciis Slavorum Uera, Reze, Riedere, Tolensa, Zircipa... W dokumencie tegoż cesarza z 27 czerwca 965 r. mamy wyliczone zależne od państwa niemieckiego plemiona słowiańskie: a subditis nobis nationibus videlicet Ucranis, Riezani, Riedere, To'ensane, Zarezepani... W innych dokumentach odpowiadają ziemi redarskiej *provincia Chorize*, zwana także Ploth (Błoto), i Mizerez (Międzyrzecze), które są wymienione jako dwie odrębne ziemie (p. Böttger t. IV, s. 156—162). Radogoszcz leżała na brzegu Jeziora Doleńskiego, tj. w ziemi Błoto, według badań Lischa (Jahrbücher des Vereins für mecklenburgische Geschichte und Altertumskunde, t. III, s. 21—25, Schwerin 1838).

między środkową Łabą a Międzyrzeczem, tj. z Glinianami, w których ziemi znajdował się Łączyn, Nieletykami, Doszanami, Morykami i Doleńcami. W drugiej połowie w. IX Geograf bawarski twierdził, że Wioletowie posiadali cztery ziemie, tj. lud ich składał się z czterech plemion⁹⁵. Dla w. XI poświadczają to samo Adam Bremeński i wylicza plemiona Redarów, Doleńców, Czrezipienian i Chyżan⁹⁶. Możemy to przyjąć i dla czasów pośrednich między wiekami, w których żyli obydwaj dziejopisowie, dla w. X. Dzieje Połabian z tej epoki nie sprzeciwiają się naszemu przypuszczeniu. Ziemie Czrezipienian i Chyżan leżały nad Bałtykiem. Otrzymujemy więc tu te same ziemie, które wyżej zaliczyliśmy do związku wieleckiego za czasów Karola W. Cztery plemiona północno-wschodnie były stałymi członkami związku, około którego gromadziły się sąsiednie plemiona w chwilach niebezpieczeństwa.

Jedno tylko można twierdzić na podstawie Widukinda, że plemieniem przewodniczącym byli wówczas Redarowie. Po zburzeniu miasta saskiego do związku przyłączyło się wiele ludów ze środkowej grupy Połabian, lecz nie mamy pewności, czy oprócz wymienionych było jeszcze jakie plemię stałym członkiem związku wieleckiego. Co się tyczy Stodoran, sądzimy, że należeli oni do związku tylko chwilowo, na czas wojny. Król Alfred zalicza ich w końcu w. IX do Wioletów⁹⁷, lecz nieco wcześniej Geograf bawarski mówi o nich jako o plemieniu niezawisłym. Jeżeli notatkę Alfreda brać na serio, będziemy mieli jeszcze jeden dowód, że Stodoranie chwilami łączyli się ze związkiem, lecz nie byli jego stałym członkiem. Wreszcie podczas długiej walki Sasów ze Stodoranami w r. 928 wojska związku wieleckiego nie pośpieszyły im z pomocą, co byłoby konieczne, gdyby Stodoranie doń należeli.

⁹⁵ Per. przyp. 37.

⁹⁶ Per. przyp. 38.

⁹⁷ K. Zeuss, Die Deutschen u. die Nachbarstämme, Monachium 1837, s. 602.

W kilka lat po rozprawie pod Łączynem uderzył Henryk I na Wkrzan znad brzegów dolnej Odry i narzucił im obowiązek składania daniny⁹⁸. O udziale związku wieleckiego w wojnie znowu nie ma wspomnienia: dowód, że i Wkrzanie, sąsiedzi Redarów, nie należeli do związku. Do powtórnego starcia z Wioletami doszło w r. 936; źródła, jak zwykle, wymieniają tylko Redarów⁹⁹.

U południowych sąsiadów, Wioletów, zastajemy w w. IX wielu książąt. Margraf Geró tępił ich wszelkimi siłami. W r. 939 zamordował podstępnie około trzydziestu książąt słowiańskich¹⁰⁰. Liczba zamordowanych może być prawdopodobna, jeżeli przyjmiemy, że obejmowała książąt plemiennych razem z naczelnikami niższych ustrojów. Stodoranie, największe z plemion środkowej grupy Połabian, byli również pod rządami książąt. Ostatni z ich rodu, Tugumir, został wzięty do niewoli w r. 928 przez króla Henryka I. Król darował mu życie¹⁰¹, a margraf Gero użył za narzędzie swej polityki. Pieńędzmi i obietnicami skłonił go do zdrady. Tugumir powrócił do Brandenburga, udając zbiega z niewoli niemieckiej. Lud oddał należący się mu po ojcu tron książęcy; Tugumir, zgodnie z obietnicą daną Geronowi, polecił podstępnie schwytać i zamordować ostatniego członka książęcego rodu, po czym oddał gród wraz z ziemią plemienia w ręce Niemców¹⁰². Uporczywe wojny toczyły się pomimo tego przez dłuższy czas

⁹⁸ Ann. Hildesh. a. 934, ed. „*Script. rer. German.*”, p. 20; Continuator Reginonis a. 934, M. G. SS. t. I, p. 617.

⁹⁹ Dronke. Codex tradit. Fuld, t. I, p. 316, dok. z 14 października 936 r.: *Quando de provincia Sclavorum qui vocantur Riaderi in pace venimus...* Por. Wid. I, II, c. 4, l. e., p. 39.

¹⁰⁰ Wid. I, II, c. 20, l. e., p. 47: *Ipse (Gero)... convivio clano delibutos ac vino sepultos ad triginta fero principum barbarum una nocte extinxit.*

¹⁰¹ Wid. I, II, c. 21, p. 48. P. także A. Pawiński, l. e., s. 70.

¹⁰² Wid. ib.

w tych stronach¹⁰³. W r. 954 Gero pobił Wkrzan i zmusił do poddania się¹⁰⁴.

Związek wielecki nie brał udziału w tych wojnach, chociaż walczone nad jego granicami. Widocznie wojny 929 i 936 r. osłabiły go do tego stopnia, że nie czuł się na siłach do zmierzenia z Niemcami, a podbijane przez nich plemiona połabskie nie miały prawa żądać jego pomocy, gdyż nie należały do plemion związkowych. Dopiero wieść o napadzie hord węgierskich na Bawarię pobudziła Połabian do chwycenia za broń i sprzymierzenia się przeciw Niemcom. Na czele stanęli książęta Nakun i Stoigniew. Szczęście sprzyjało im z początku; jedno z większych miast niemieckich zostało zdobyte i zburzone¹⁰⁵. Przewodnikami Połabian było dwóch rycerzy niemieckich Wichman i Egbert. W tym czasie król Otto I, syn Henryka I, odniósł stanowcze zwycięstwo nad Węgrami i wyruszył niezwłocznie przeciw Słowianom. Po nieudanych układach pokojowych wojska niemieckie wkroczyły do ziem słowiańskich, szerząc pożogę i zniszczenie; przeszły przez ziemie Połabów, właściwych Obodrzyców i wkroczyły w obręb krajów wieleckich do ziemi Czrepienian, gdzie dotarły do rzeki Raksy (Rekenicy). Tu sprzymierzeni wojownicy połabscy pod dowództwem Stoigniewa otoczyli Niemców i przecięli im zasięgami linię odwrotu. Przed obozem niemieckim znajdowała się rzeka, ginąca w błotach, za którymi stało wojsko słowiańskie, broniąc przeprawy. Margraf Gero ocalił jednak króla i wojsko od niechybnej klęski z pomocą sprzyjających Niemcom Ranów. Trzy mosty przerzucone przez rzekę w pewnej odległości od wojska słowiańskiego umożliwiły przeprawę, a nadbiegający za późno sprzymierzeńcy pobici zostali na

¹⁰³ Wid. I, II, c. 30, l. c., p. 51.

¹⁰⁴ Wid. I, III, c. 42, l. c., p. 71.

¹⁰⁵ Wid. I, III, c. 52, l. c., p. 76. Köpcke - Dümmler (Kaiser Otto I, Grosse, Lipsk 1876, s. 251) przypuszcza, że zdobyty gród leżał w pobliżu Magdeburga.

głowę. Stoigniew poległ podczas ucieczki¹⁰⁶. Była to druga wielka klęska poniesiona przez Połabian w otwartej bitwie.

Kroniki i roczniki niemieckie nie dają relacji zgodnych, lecz dopełniają się wzajemnie. Widukind mówi o wojnie z książętami barbarzyńców, jak zwykle nazywa Słowian, lecz w opisie bitwy wspomina o sprzymierzeńcach Stoigniewa¹⁰⁷. Z Rocznika Kwedlinburskiego i kroniki Widukinda dowiadujemy się, że Nakun i Stoigniew byli książętami obodrzyckimi¹⁰⁸, lecz zupełnie wyjaśnia nam kwestię Rocznik Sangalleński większy; z porównania z nim wynika, że wojnę prowadzili Obodrzyci w przymierzu z Wioletami. Rocznik Sangalleński popełnia przy tym błąd Widukinda z opisu wojny r. 929: wylicza Wioletów, Czrepienian i Doleńców jako trzy zwykle plemiona, składając przez to nowy dowód, że dziejopisowie niemieccy nie zdawali sobie sprawy z istoty ustrojów słowiańskich¹⁰⁹. Było to więc przymierze dwóch najpotężniejszych ludów połabskich: wieleckiego związku plemion i księstw obodrzyckich. Wyjaśnienie kwestii, czy związek wielecki zawarł przymierze z książętami obodrzyckimi jako równy z równym, czy też Wioletowie byli w stosunku pewnej zależności od księcia Stoigniewa, na co naprowadza wiadomość Rocznika Sangalleńskiego, że poległy

¹⁰⁶ Wid. l. III, c. 53—55, l. c., p. 76—78.

¹⁰⁷ Wid. l. III, c. 55, l. c., p. 78: *Stoinef... socios inire fugam cernens...*

¹⁰⁸ *Ann. Quedlinburg. a. 955, M. G. SS. t. III, p. 58: rex Otto periculosissimo contra Abodritos conflictit, quos filius materterae eius Egbertus contra illum congregavit. Wid. l. III, c. 50, p. 75: Illi (Wichmannus et Echorhtus) ...sociaverunt sibi duos subregulos barbarorum... Naconem et fratrem eius. Z porównania obu relacyj wynika, że Egbert i towarzyszy jego Wichman przeszli na stronę książąt obodrzyckich.*

¹⁰⁹ *Ann. Sangall. maiores, a. 955, M. G. SS. t. I, p. 79: Otto rex et filius eius Liutolf... pugnauerunt cum Abatarenis et Vulcis et Zeirizspanis et Tolonsenis et victoriam in eis sumpsit, occiso duce illorum nomine Ztoignavo et fecit illos tributarios.*

w bitwie Stoigniew był księciem plemion słowiańskich¹¹⁰, odkładamy na później po rozejrzeniu się w ustroju ówczesnego związku wieleckiego.

Kłęska na brzegach Raksy nie złamała związku wieleckiego, nie obalił go również nowy wróg, który się ukazał na jego wschodnich granicach. Był to książę polski Mieszko I, od r. 966 chrześcijanin, a więc zwyczajem wieku tym gorliwszy wróg pogańskich Połabian¹¹¹. Wioletowie zachowali swój ustrój, lecz wyczerpani długimi wojnami, musieli przez pewien czas spokojnie przypatrywać się postępowi chrześcijaństwa i sadowieniu się kościoła niemieckiego w ich własnych i sąsiednich krajach.

Dopiero klęska cesarza Ottona II we Włoszech w wojnie z Arabami ośmieliła plemiona połabskie i popchnęła je do gwałtownego powstania. W r. 983 oddziały powstańcze zdobyły nagłym napadem Hawelberg, a w trzy dni potem Brandenburg. Załogi niemieckie schroniły się na lewy brzeg Łaby. Nienawiść Słowian zwróciła się głównie przeciw kościołom i klasztorom¹¹². Równocześnie książę Mściwój obodrzycki uderzył na Sasów północnych i zburzył Hamburg. Wojska słowiańskie, złożone z trzydziestu oddziałów, przebyły Łabę i wtargnęły w głąb Saksonii. Nad rzeczką Tongerą, dopływem Łaby, doszło do większej bitwy. Słowianie ponieśli klęskę według roczników i Thietmara, lecz wojsko saskie już na drugi

¹¹⁰ Por. wyżej przy. 108.

¹¹¹ Wid. I. III, c. 69, p. 82: Wichmannus... iterum se paganis immer-
sit, egitque cum Slavis qui dicuntur Vuloini, quomodo Misacum, amicum
imperatoris, bello lacesserent. Vuloini byli Wioletami, jak wynika z po-
równania z Wid. I. III, c. 70, gdzie cesarz Otto I mówi o klęsko Redarów,
wspominając w liście do książąt saskich o ostatniej wojnie: si Redares
sicut audivimus, tantam stragem passi sunt... Por. Köpke-Dümmeler,
Kaiser Otto der Grosse, Lipsk 1876, s. 433.

¹¹² Thietmari Chronicon, I, III, c. 10, ed. M. Lappenberg,
w „Script. rer. German.,” Hannoverae 1889, p. 58.

dzień po bitwie rozeszło się do domów¹¹³. Bitwa była prawdopodobnie nierozstrzygnięta, a obie strony musiały się cofnąć skutkiem strat poniesionych w walce. Thietmar mówi w ogóle o Słowianach, o udziale Wieleców nie ma wzmianki. Nie ulega jednak wątpliwości, że mamy tu do czynienia ze związkiem wielu plemion; nad Tongerą walczyło 30 oddziałów słowiańskich, to znaczy wojownicy należący do trzydziestu odrębnych plemion lub ustrojów niższego rzędu¹¹⁴. Jest to właściwością ludów, stojących na niższych stopniach kultury, że wojownicy każdego ustroju społecznego tworzą w bitwie oddzielny oddział. Możemy przyjąć za pewnik, że ludy środkowej grupy Połabian jak zwykle tak i w danym wypadku połączyły się z istniejącą już organizacją Wieleców, aby wspólnymi siłami uderzyć na Niemców¹¹⁵. Z dalszych dziejów Połabian okazuje się, że potęga i liczba plemion związku wieleckiego wzrosła. Szereg wypraw podjętych za panowania Ottona III przez Niemców i księcia Mieszka polskiego zmuszał plemiona środkowej grupy Połabian do szukania ratunku w związku wieleckim. Podczas zatargu i wojny między Mieszkiem polskim a księciem Bolesławem czeskim Wieleciowie posiłkują Bolesława. Po zdobyciu jednego z grodów polskich na Śląsku poświęcają jego

¹¹³ Thietm. l. III, c. 11, p. 59—60: convenerunt o Sclavis peditum ac equitum plus quam XXX legiones... Appropriante tunc nocte nostris quo a longo castrametantibus, hii (Sclavi)... furtim, pro dolor evaserunt. Omnes autem nostri, exceptis tribus, crastino gaudentes remeabant..

¹¹⁴ Późniejsza od Thietmara kompilacja *Ann. Magdeburg.* a. 983 (*M. G. SS.* t. XVI, p. 157) mówi o 30 tysiącach Słowian. Nie ma to jednak znaczenia wobec zdania Thietmara, pierwszego znawcy stosunków wieleckich na owe czasy.

¹¹⁵ Kronika Sygiberta Gemblaccńskiego mówi o Lutykach tj. Wieletach: *Gens Liutitorum ad idolatriam revolvitur.* Notatkę tę umieścił autor pod r. 977. Kronika Sygiberta jest nie zawsze krytyczna, chociaż w danym wypadku relacja jej jest wiarogodna, powstała około r. 1100 w odległej diecezji leodyjskiej.

naczelnika na ofiarę swym bogom¹¹⁶. W r. 991 Brandenburg był grodem wieleckim. Otto III zdobył go z pomocą Mieszka, lecz Wieleci wkrótce go odebrali z pomocą rycerza saskiego Kizona¹¹⁷. Kizo, uznany za pana grodu, walczył czas pewien po stronie Wioletów, lecz już w r. 993 poddał się Niemcom. Wieleci na wieść o nowej zdradzie Kizona oblegli gród na czele licznych oddziałów zbrojnych, zbliżające się jednak wojska niemieckie zmusiły ich do odwrotu¹¹⁸. Wkrótce dzięki nowej zdradzie Brandenburg dostał się w ręce Boliliuda, rycerza z drużyny Kizona. Sądząc z imienia i zachowania się jego względem Niemców był to stronnik Wioletów¹¹⁹, chociaż nie wiemy, czy Boliliud był uznany za księcia Stodoran lub tylko Brandenburga. W r. 997, gdy Otto III pustoszył Stodoranię, Wioletowie gromadzą się pośpiesznie i wpadają do kraju Bardów, północnej części Saksonii, chcąc zmusić cesarza do opuszczenia ziemi sprzymierzonego plemienia¹²⁰.

¹¹⁶ Thietm. l. IV, c. 9, l. c., p. 72: *Inde reversus (Bolizlavus) urbem unam... nomine possedit et hanc cum domino eius urbanis nil repugnantibus acquisivit eundemque Liuticis ad decollandum dedit. Neo mora diis fautoribus haec ostia ante rubem offertur...*

¹¹⁷ Ann. Hildesheim, a. 991, ed. „Script. rer. German.“, p. 25: *Saxonicus quidam Kizo eandem urbem (Brennanburg) Liuticiorum auxilio... invasit, atque praedictorum Selavorum pertinacia adversum ius fasque omne iniuste ditioni suae subegit. P. także Thietm. l. IV, c. 15, p. 76—77.*

¹¹⁸ Thietm., l. IV, c. 15, p. 77: *Hic (Kiza) postea nostris delinitus blandicis eam (urbem) regiae potestati cum semet ipso tradidit. Unde Liutici nimio furore succensi (eum) cum omnibus, quas habebant, catervis ilico petebant.*

¹¹⁹ Ludw. Giesebrocht, *Wend. Geschichten*, t. I, s. 282.

¹²⁰ Ann. Quedlinb. a. 997, M. G. SS, t. III, p. 73: *imperator Ztodoraniam, quam vulgo Heveldum vocant, egregiam inter Selavanicas terram, magno invasit exercitu, vicit, praedavit.. Interim autem dum imperator augustus... Heveldum devastando percurrit, congregati Wlotabi Bardangao provinciam improvisi rapinis multis aggressi sunt et incendiis. Quod videntes Westfalae... celeriter Liuticos excipiunt.*

Rocznik używa obu nazw: Wioletów i Lutyków jako jednoznaczne.

W okresie po powstaniu 983 r. związek objął prawdopodobnie wszystkie plemiona środkowych Polabian. Już przed powstaniem ziemie związkowe sąsiadowały bezpośrednio z księstwem Mieszka polskiego; fakt wysłania posiłków Bolesławowi czeskiemu pozwala przypuścić, że sięgały nawet granic Śląska. Najazdy Niemców na Stodoranię wywołują natychmiast wojnę z całym związkiem wieleckim. Te fakty skłaniają nas do przyjęcia za pewnik co najmniej wielkiego wzrostu wpływów i potęgi związku. Mogło się to ujawnić przez wstąpienie sąsiednich plemion do związku lub zawarcie przez nie ścisłego przymierza ze związkiem, tj. z jego czterema rdzennymi plemionami.

Wzmożenie się Wieleców wpłynęło na zmianę polityki niemieckiej względem Polabian. Nie mogąc pokonać związku, postanowiono żyć z nim w pokoju. Nie była to jednak jedyna przyczyna. Drugą, nawet może ważniejszą, był wzrost potęgi państwa polskiego pod Bolesławem Wielkim. Dawny sprzymierzeniec cesarstwa został jego wrogiem pomimo wspólności religii. Potężne państwo polskie było zbyt niedogodnym sąsiadem dla cesarstwa. Ta okoliczność skłoniła nawet pobożnego Henryka II do wezwania na pomoc pogan. Związek wielecki, zagrożony z obu stron, sprzymierzył się z jedną, aby pokonać drugą. Ukazanie się nowej potęgi pogodziło tymczasowo niedawnych wrogów. Posłowie wieleccy zostali bardzo życzliwie przyjęci przez Henryka II (1003 r.). W r. 1005 doszło już do zbrojnego posilkowania cesarza przeciw Polakom. Sprzymierzeńcy wieleccy połączyli się z wojskami niemieckimi nad Odrą, niosąc na czele posągi swych bóstw¹²¹.

¹²¹ Thietm. I, V, c. 19, p. 125: Nuncios quo Redariorum et horuan, qui Liutici dicuntur, misericorditer suscepit hactenusque rebelles munerum dulcedine promissionumque iocunditate sedavit et de inimicis familiarissimos effecit. Por. Thietm. I, VI, c. 16, p. 147: Post haec Liutici nostris pridie quam ad Oderam fluvium venirent, sotiantur, deos suimet precedentes subsequuntur.

W r. 1007 poselstwo wieleckie oskarża Bolesława, że usiłując przeciągnąć pieniędzmi i obietnicami na swą stronę, i natarczywie pobudza cesarza do rozpoczęcia wojny z Polską¹²². Pomimo to wysłańcy Bolesława pracowali w dalszym ciągu nad pozyskaniem plemion połabskich. W r. 1010 wojska niemieckie schwytały i powiesiły dwóch braci Stodoran z grodu Brandenburga, dążących do księcia polskiego, aby wejść z nim w porozumienie przeciw Niemcom¹²³. Mamy tu dowód, że propozycje Bolesława znajdowały posłuch u środkowych Połabian, lecz pomimo to posiłki wieleckie stałe towarzyszą wojskom cesarza w wojnach z Polską. W r. 1017 podczas ostatniej wojny oddziały Wioletów oblegają razem z wojskami cesarskimi gród polski Niemczę na Śląsku; jeden szturm prowadzą sami Wioletowie¹²⁴. Oprócz tego równocześnie związek wielecki przedsięwziął na własną rękę wyprawę w granice Polski; oblegano jeden z grodów, lecz również bezskutecznie. Pomoc Wioletów nigdy nie była tak gorliwa jak w wojnie r. 1017¹²⁵.

Podczas wojen z Polską Henryk II starał się za wszelką cenę utrzymać pokój z Wioletami. W tym celu odbywał z nimi narady na zjazdach w Wierzbnie nad Łabą w grudniu r. 1005 i w Arneburgu w listopadzie 1012 r. Na każdym z nich zatwierdzono ponownie pokój po omówieniu jego warunków¹²⁶. Przewodnictwo w związku wieleckim należało przez czas przymierza z Niemcami również do Redarów. Thietmar, mówiąc

¹²² Thietm. l. VI, c. 24, p. 153: *regi pascha Ratisbone celebranti de Liuticis... missi fuorant... Bolizlavum multa sibi contraria moliri captivum asserebant seque ad haec perficienda verbis et pecunia ab eodem introduci affirmabant. Intimabant quoque ei, si hunc amplius in pace et gratia suimet haberet, ut servitatem eorum firmiter non teneret.*

¹²³ Thietm. l. VI, c. 38, p. 167: *Ibi tunc capti sunt duo fratres ex provincia Hevellun et ex urbe Brandenburgensi, qui ad Bolizlavum causam contra regem vertendi venerunt...*

¹²⁴ Thietm. l. VII, c. 44, 46, p. 229, 231.

¹²⁵ Thietm. l. VII, c. 44, p. 230.

¹²⁶ Thietm. l. VI, c. 21, p. 150; l. VI c. 51 p. 182.

o Wioletach, używa nazwy dawanej im przez Niemców: *Luticii* lub *Sclavi* w ogóle, lecz w roku 1003 w relacji o poselstwie wieleckim wymienia „Redarów i tych, których zwano Lutykami”. Nie chcemy przypuścić, że Thietmar nie znalazł ustroju związku wieleckiego, jak się to zdarzało innym kronikarzom; wysunięcie naprzód Redarów uważamy za dowód, że Thietmar przypisywał im przodujące stanowisko wśród plemion związkowych¹²⁷. Liczba plemion połączonych lub sprzymierzonych z Wioletami prawdopodobnie się nie zmniejszyła za czasów Henryka II; wojska wieleckie działają nad górnym i środkowym biegiem Odry w przymierzu z Niemcami lub na własną rękę.

Rok 1017 był ostatnim z szeregu lat spędzonych w przymierzu z Niemcami. Przeciwnieństwo, w jakim się znajdowali poganie i chrześcijanie, rozluźniło wreszcie kilkunastoletnią przyjaźń. Podczas wyprawy roku 1017 jeden z dworzan margrafa Hermana uszkodził kamieniem posąg bogini wieleckiej, niesiony na czele jednego z oddziałów; kapłani bogini udali się do cesarza ze skargą; na razie udało się załagodzić sprawę niewielką sumą. Przy przeprawie przez Muldę Wioletowie utracili drugi posąg bogini, który utonął wraz ze strażą przyboczną, złożoną z pięćdziesięciu wyborowych wojowników. Przesądny lud wielecki wziął te wypadki za znak gniewu bogów i na wiecu zażądał zerwania z chrześcijańskim monarchą, lecz starszyzna zdołała go jeszcze skłonić do porzucenia tego zamiaru¹²⁸. W następnym roku nic już nie mogło powstrzymać pogańskiego fanatyzmu. Pierwszy cios zwrócił się przeciw księciu obodrzyckiemu Mścisławowi, a właściwie przeciw kościołowi chrześcijańskiemu, który zdążył się powtórnie usadowić w ziemiach obodrzyckich, dzięki opiece ich władzy. Wojsko wieleckie wkroczyło do jego księstwa. Mścisław z wyborową

¹²⁷ P. ods. 121.

¹²⁸ Thietm. I. VII, c. 47, p. 232.

drużyną bronił się przez pewien czas w grodzie zwierzyńskim, lecz gwałtowna reakcja pogańska wśród Wagrów i Obodryców zmusiła go do opuszczenia kraju. Na miejscu zburzonych kościołów zakwitł na nowo kult bożków pogańskich. Wieleto wie nie przekroczyli wprawdzie granic cesarstwa, lecz o odnowieniu dawnych stosunków nie mogło być mowy. Napad na Mściława wystawiali jako zemstę za to, że nie nadesłał im posiłków podczas ostatniej wojny z Bolesławem Wielkim¹²⁹. Na razie położenie polityczne nie uległo większym wstrząśnieniom. Nowi sprzymierzeńcy Wioletów Obodrycy uwikłali się wkrótce w wojnę z Kanutem Wielkim, królem Danii i Anglii. Wynik jej był niepomysłny dla Obodryców; musieli się zobowiązać do składania daniny Kanutowi. Nie wiemy wprawdzie, jak się zachowali Wieleto wie podczas wojny, lecz klęska sojuszników niezawodnie ochłodziła ich gorliwość w prześladowaniu chrześcijan i skłoniła do oględniejszego zachowania się względem cesarstwa. Dawny stosunek pokojowy utrzymywał się jeszcze w ciągu lat kilkunastu. W r. 1028 dowiadujemy się znowu o poselstwie wieleckim, nakłaniającym Konrada II do wojny z królem polskim Mieszkiem II, następcą Bolesława Wielkiego¹³⁰. Obawa chrześcijańskiej Polski znowu zbliżyła związek do cesarza, lecz zaledwie królestwo polskie osłabło, rozpoczęły się dawne zatargi i wzajemne napady graniczne między Sasami a Wioletami¹³¹.

Ślady chrześcijaństwa zupełnie już zagięły w tym czasie u ludów wieleckich¹³². Nieprzyjaźń do Sasów wzrastała. W 1033 r. doszło do większej bitwy pod Wierzbnem. Graf Liudger i 42 rycerzy legło na placu. Cesarz Konrad wezwał do Wierzbna obie strony na sąd, który rozstrzygnął pojedynek boży na rzecz Wioletów. Pozostała jednak wzajemna nie-

¹²⁹ Thietm. l. VIII, c. 4, p. 241—242.

¹³⁰ Ann. Hildesh. a. 1029, ed. „Script. rer. German.,” p. 35.

¹³¹ Wiponis Vita Chuonradi imp., c. 33, M. G. SS. tt. XI, p. 271.

¹³² Ib.

ufność. W następnym roku stoczono znowu kilka potyczek; wielu Sasów poległo. W 1035 r. Wieleci zdobyli nagłym napadem Wierzbo. To pobudziło Konrada do rozpoczęcia otwartej wojny. Wojsko niemieckie rozbiło oddział wielecki broniący przeprawy przez Łabę i wkroczyło do ich kraju. Wojnę prowadzono z okrucieństwem; wiele ziem zostało spustoszonych; jeńców słowiańskich kaleczono lub mordowano. Niemcy ponieśli również ciężkie straty¹³³. Pomimo to jedna wyprawa okazała się niewystarczającą. Trzeba było przedsięwziąć drugą w 1036 r. Tym razem Wioletowie zostali pobici i zmuszeni do cofnięcia się w najnieprzystępniejsze okolice swego kraju. Cesarz zawarł pokój, zastrzegając sobie jeszcze większą daninę. Przy opisie tych wydarzeń roczniki mówią tylko o Wioletach: *Liutizi, Sclavi, Leutizi dicti*.

W r. 1045 Wioletowie wtargnęli w granice Saksonii, lecz gdy cesarz Henryk III z licznym wojskiem wyruszył przeciw nim, poddali mu się niezwłocznie. Nie mamy wprawdzie wiadomości o dziejach ludów wieleckich w latach 1037 — 1044 i 1046—1055 r.; okazuje się jednak z dalszych faktów, że związek na potęgze nie stracił. Napady na Niemców są z każdym rokiem natarczywsze, odpór dawany wojskom niemieckim coraz skuteczniejszy. W 1056 r. doszło do starć między Sasami i Wioletami podczas pobytu Henryka III we Włoszech. Niemcy ponieśli klęskę. Chcąc pomścić poległych towarzyszy i podbić Wioletów, książęta sascy zgromadzili wielkie wojsko i nie czekając na przybycie cesarza, wyruszyli przeciw nieprzyjacielowi. Niedaleko ujścia Haweli do Łaby pod grodem Pryżławą zaszła stanowcza bitwa. Wojska wieleckie wparły Niemców w kąt utworzony przez obie rzeki i zniosły do szczętu. Margraf Wilhelm, naczelnny wódz, poległ wraz z kilku książęc-

¹³³ W i p o, *ib.*; *Ann. Hildesh.*, a 1033, 1035, 1036; *Rod. Glaber*, I. IV c. 8, M. G. SS. t. VII. p. 68.

tami i wielką liczbą rycerzy¹³⁴. Była to otwarta bitwa. Wieść o zniszczeniu całego wojska saskiego powaliła cesarza Henryka III na łożę boleści, z którego już nie powstał.

Panowanie niemieckie zostało złamane. Związek wielecki dosięgnął szczytu swej potęgi. Źródła mówią wszędzie o Wioletach, tylko jedna kronika Zygiberta wymienia w r. 1056 obok nich także innych Słowian. Jest to brak dokładnych informacji, a może nazwą Słowian Zygibert chciał objąć sprzymierzeńców czterech rdzennych plemion wieleckich.

Związek wielecki nie umiał długo zachować potęgi zdobytej przez najświetniejsze ze swych zwycięstw. Czego nie dokazały napady Niemców, sprawiły zaburzenia wewnętrzne, zakończone wojną domową. Zatarg był tym niebezpieczniejszy, że wynikł między plemionami rdzennymi związku. Wiadomości o tym fatalnym w skutkach dla państwa wieleckiego wydarzeniu czerpiemy z kronik Adama i Helmolda. Relacje ich nie zgadzają się ze sobą. Adam donosi o wojnie domowej między Redarami, Doleńcami i Chyżanami a plemieniem Czrezipienian; Helmold opowiada o zatargu Redarów i Doleńców z plemionami Czrezipienian i Chyżan. W opisie dalszych wydarzeń pójdziemy za współczesnym Adamem, który czerpał bezpośrednio z opowiadań pewnego szlachcica saskiego¹³⁵, według wszelkiego prawdopodobieństwa uczestnika wojny, i korzystał przy tym z informacji króla duńskiego Swena Estrzydsona, którego wojska również brały udział w wojnie domowej Wioletów. Helmolda będziemy używali o tyle, o ile dane jego nie przeczą relacjom Adama lub są ich rozwinięciem.

Plemię Redarów często było wspominane przez roczniki i kroniki wieku X obok lub zamiast ogólnej nazwy związko-

¹³⁴ Chron. Wirziburg. a. 1056, M. G. SS. t. VI, p. 31; Annalista Saxo, a. 1056, ib. t. VI, p. 690.

¹³⁵ Adam. l. III, c. 21, p. 111: Quidam nobilis homo de Nordalbingis narravit mihi, haec et alia veraciter ita gesta esse. O królu Swenie p. l. II, c. 24, p. 59.

wych. Dziejopisowie w. X, jak widać z ich relacji, przypisywali mu szczególną potęgę. W w. XI plemię Redarów nie jest już tak często wymieniane; spotykamy za to nazwę *Luticii* i *Leutizi* jako ogólną dla związkowych. Było to prawdopodobnie skutkiem lepszego zapoznania się pisarzy niemieckich z ustrojem związku wieleckiego. Przypuszczenie upadku dawnej potęgi i przewagi Redarów nad resztą plemion wieleckich byłoby mylne wobec twierdzenia Adama i dalszych wyjaśnień Helmolda. Przewodnictwo związkowych należało jak dawniej do Redarów; przeciwko temu wystąpiło dzielne plemię Czrezipian. Do przyczyn zatargu powrócimy jeszcze niżej. Dwa inne rdzenne plemiona wieleckie, Doleńcy i Chyżanie, stanęły po stronie Redarów. W pierwszej bitwie Redarowie ze sprzymierzeńcami zostali pobici na głowę. Druga i trzecia bitwa również zakończyła się zwycięstwem Czrezipian. Redarowie nie dali jednak za wygraną. Nie mogąc zwyciężyć swych współzawodników, wezwali przeciw nim chrześcijan: Gotszalka obodrzyckiego, Bernarda saskiego i króla duńskiego. Wobec takiej koalicji Czrezipianie nie mogli się ostać; ustąpili jednak dopiero po zaciętej wojnie, w której tysiące ich wojowników poległy bądź dostały się do niewoli. Chcąc uniknąć zupełnej zagłady, musieli złożyć wielki okup cudzoziemskim sprzymierzeńcom Redarów. Wojnę domową wielecką należy zaliczyć do wydarzeń r. 1057¹³⁶. Brały w niej udział tylko plemiona rdzenne związku; o zachowaniu się innych plemion ze środkowej grupy Połabian żadna z kronik nie wspomina. W bitwie pod Pryżławą, która tylko o rok poprzedziła wojnę domową, walczyły liczne plemiona połabskie pod nazwą Wioletów. Czyżbyśmy mieli przypuścić, że

¹³⁶ Adam l. III, c. 21, p. 111, Helmold, l. I, c. 21, p. 47—49. Do chronologii wydarzeń p. L. Giesebrecht, Wend. Gesch. t. II, s. 99; G. Dehio (Geschichte des Erzbistums Hamburg - Bremen bis zum Ausgang der Mission, Berlin 1877, s. 186) zwraca uwagę na Chron. Wirzburg, a. 1057, M. G. SS. t. VI, p. 31.

związek wielecki rozpadł się nazajutrz po swym najświetniejszym zwycięstwie i zeszedł do dawnego związku czterech plemion? Prawdopodobniejsze jest, że poza czterema plemionami rdzennymi związek miał wielu stałych sprzymierzeńców w celu odpierania najazdów niemieckich, ci zaś nie mogli i nie chcieli się mieszać do wewnętrznych spraw związku. Wojna domowa, chociaż się skończyła ostatecznym zwycięstwem Redarów nad dzielnym plemieniem Czrezipian, nie dała związkowi mocy wewnętrznej, przeciwnie, dowiadujemy się, że dwa plemiona rdzenne — Czrezipianie i Chyżanie — dostały się pod władzę obodrzyckiego Gotszalka. Usunięcie się dwóch plemion ze związku było bezpośrednim lub pośrednim wynikiem wojny domowej i wezwania na pomoc potężnego księcia obodrzyckiego¹³⁷. Liczba rdzennych plemion spadła skutkiem tego do dwóch.

Powaga i cześć, jaką posiadała główna świątynia redarska u ościennych plemion słowiańskich, nie ucierpiała widocznie skutkiem osłabienia związku, gdyż jeszcze raz odegrała, jeżeli nie decydującą, to przynajmniej wybitną rolę w reakcji pogaństwa przeciw kościołowi w ziemiach wielkiego księstwa obodrzyckiego. Gotszalk, gorliwy zwolennik chrześcijaństwa, dzięki któremu powstały liczne kościoły i klasztory w obrębie jego państwa, zamordowany został przez spiskowych w Łączynie, grodzie gliniańskim, po czym poganie rzucili się na kościoły i duchowienstwo. Biskupa meklemburskiego zabito na ofiarę bóstwu redarskiego plemienia. Przy tej sposobności świątynię i gród nazywa Adam metropolią Słowian, zdradzając tymi słowy jej znaczenie u ówczesnych Polabian. Podczas

¹³⁷ Adam., l. III, c. 19, p. 109: *Igitur omnes populi Sclavorum, qui ad Hammaburgensem respiciunt dyocesim, sub illo principe christianam fidem coluerunt devote, hoc est Waigri et Obodriti vel Reregi vel Polabingi, item Linoges Warnabi, Chizzini et Circipani...* Holm. l. I, c. 20, p. 47: *Sed et Kicini et Cyrcipani... receperunt gratiam fidei.* P. Giesebrecht, l. c., II, s. 100.

reakcji pogańskiej w r. 1018 Wieleci uderzyli pierwsi na księcia Mścisława, potem dopiero przyłączyli się Obodrzyci i Wagrowie; w r. 1066 kroniki nie mówią wprawdzie o udziale Wioletów, lecz fakt złożenia w ofierze Swarozycowi biskupa meklemburskiego i współdziałanie związku ze wszystkimi powstaniami przeciw chrześcijaństwu, skłaniają do twierdzenia, że Wioletowie mieli udział także w wypadkach 1066 roku¹³⁸.

Był to już ostatni triumf związku wieleckiego i świątyni Swarozycza. Potęgę polityczną związku złamała wojna domowa w rok po największym jego zwycięstwie. Również już w rok po obaleniu kościółka w wielkim księstwie obodrzyckim spadła klęska na świątynię redarską. Burchard, biskup halbersztadzki, wkroczył na czele wojska saskiego w głąb krajów wieleckich. Była to prawdopodobnie wyprawa, podjęta w celu ukarania Wioletów za wywołanie powstania. Odpór związkowych był słaby, gdyż oprócz zwykłych spustoszeń udało się Sasom zdobyć gród Radogoszcz, zburzyć świątynię Swarozycza i wprowadzić poświęconego mu konia. Biskup Burchard powrócił triumfalnie do Niemiec, jadąc na świętym koniu używanym przez Redarów do przepowiedni. W 1069 r. spadła jeszcze jedna klęska na potężny dawniej związek, jako dalszy ciąg wyprawy Burcharda. Pod dowództwem młodego Henryka IV Niemcy spustoszyli wielką część kraju, spalili mnóstwo wsi i zdobyli kilka słabo broniących się grodów; palono przy tym świątynie wraz z posągami bóstw, jak zaznacza Rocznik Wissemburski¹³⁹. Wynikiem obu wypraw nie był wprawdzie podbój ziem wieleckich; zachowanie niezawisłości nie było w tym wypadku zasługą Polabian. Związek wielecki istniał w dal-

¹³⁸ Por. L. Giesobrecht, l. c., t. II, s. 105—107.

¹³⁹ Compil. Sanblas a. 1067. M. G. SS. t. V, p. 273; Ann. Augustani a. 1068, ib. SS. t. III, p. 128: Burchardus Halberstadensis episcopus Liuticiorum provinciam ingressus, incendit, vastavit, avectoque equo, quem pro Deo in Rheda celebrant, super eum sedens in Saxoniam rediit. Ann. Wissemb. a. 1069. M. G. SS. t. III, p. 71.

szym ciągu; kroniki niemieckie mówią jeszcze o wojnach i układach z Wioletami. Przerwa w napadach Niemców nastąpiła skutkiem wojen wewnętrznych między Henrykiem IV a Sasami. Zbiegowi okoliczności należy przypisać utrzymanie niezależności przez plemiona wieleckie. Anarchia, a skutkiem tego bezsilność związku, znalazła najdobitniejszy wyraz w zachowaniu się jego podczas wojny domowej rozdzierającej Niemcy za panowania Henryka IV. Król niemiecki, chcąc zagrozić rokoszanom tyły, wezwał Wioletów do napadu na Sasów. Posłowie jego obiecywali nagrodę pieniężną, zwracając uwagę na trudne położenie Sasów, a stąd na widoki łatwego zwycięstwa. Książęta sascy, dowiedziawszy się o tym, również wysłali od siebie posłów, obiecujących jeszcze większe sumy w zamian za powstrzymanie się od napadu. Na wiecu Wioletów doszło skutkiem tego do głośnych sporów między zwolennikami Sasów i Henryka IV. Gwałtowność niedoświadczonego tłumu — jak mówi kronikarz niemiecki — doprowadziła do zbrojnego starcia, które wnet przybrało rozmiary bitwy, okupionej wielkimi stratami w ludziach. Po kilkudniowej wojnie domowej związkowi nie mogli już myśleć o wyprawie¹⁴⁰. Wioletowie zachowali się beczynn timer podczas walk w zimie 1074 r. Kronikarz niemiecki Bruno, niezmiernie zdumiony ich postawą, nie umiał jej wytłumaczyć sobie inaczej jak szczególną łaską boską dla sprawy Sasów. Gdy ostra zima w r. 1074 ścięła lodową powłoką wszystkie rzeki i błota, otwierając przez to dostęp dla nieprzyjaciół; gdy wszyscy wojownicy wyruszyli przeciw wojskom Henryka IV, pozostawiając

¹⁴⁰ Lambert i Annales a. 1073. M. G. SS. t. V, p. 202: *Interea rex .. misit ad Luticicos... ut Saxonibus bellum inferent... Barbarum alii reg's alii Saxonum foedus pecuniamque suscipiendam clamitabant. Unde orta per imperitiae multitudinis intemperantiam seditione, tanta se caedo dilaniaverunt ut multa milia hominum in ea congressione interfecta referantur. Atque ita deinceps multis diebus in se ipsos et in sua viscera hostili gladio debachantes, externis bellis necessario supersedere cogebantur.*

w domu tylko starców, kobiety i dzieci, Wioletowie, odwieczni wrogowie Sasów, mogli uprowadzić je w niewolę i spustoszyć cały kraj, gdyby Bóg cudownym zrządzeniem nie kazał im zażywać pokoju, jakoby byli zamknięci we własnych osadach i zapomnieli o dawnych okrucieństwach¹⁴¹.

Przytoczyliśmy słowa Brunona w wolnym tłumaczeniu, aby uwydatnić wrażenie, jakie na współczesnych sprawiło neutralne stanowisko groźnego dawniej związku Wioletów. Wkrótce potem Henryk IV starał się powtórnie pobudzić związkowych do uderzenia na Sasów, lecz posłom jego dano stanowczo odpowiedź odmowną. Wioletowie odrzekli, że wystarcza im ziemia własna i że są zadowoleni, gdy mogą obronić swe własne granice¹⁴². W słowach tych mieściło się przyznanie do niemocy. Dawne plemiona, zgrupowane około świątyni Swarożyca, płonące fanatyczną nienawiścią do Sasów, pragnących narzucić im pętą niewoli i wytepić cześć ich bogów, nie mogły i nie chciały pomścić swych ostatnich klęsk i zburzenia najpierwszej w całym kraju świątyni. Była to zupełna dezorganizacja połączona z zanikiem wiary we własne siły. Związek wielecki pragnął naówczas tylko pokoju.

Ustrój związku wieleckiego nie uległ w okresie od 928 do 1074 r. zasadniczej zmianie. Geograf bawarski w drugiej połowie w. IX donosił, że związek składał się z czterech plemion, co w zupełności odpowiada relacjom późniejszego o dwieście lat Adama Bremeńskiego. Cztery plemiona: Redarów, Doleńców, Czrezipienian i Chyżan nazwaliśmy rdzennymi w przeciwstawieniu do plemion sprzymierzonych. Nie mamy żadnych danych do przypuszczenia, że liczba plemion rdzennych powiększała się w ciągu paruset lat między czasem powstania Geo-

¹⁴¹ Bruno, *De bello Saxonico*, c. 32, M. G. SS. t. V, p. 340. Bruno kończy: nisi Deus eos mirabili sua pietate, velut genuinae crudelitatis oblitus intra proprios fines quasi clausos iuberet quiescere.

¹⁴² Bruno, l. c. c. 36, p. 341: sibi suam terram sufficere, sequē, si annos terminos defendere valeant contentos esse.

gra i kroniki Adama. Wiemy natomiast, że liczba ich zesłała do dwóch południowych po wojnie domowej r. 1057. W ciągłych wojnach z zaborcami niemieckimi, niosącymi poddaństwo ludom słowiańskim i zagładę ich religii, związek wielecki, jako najpotężniejsza organizacja środkowej grupy Połabian, został punktem oparcia odpierających najazdy ludów i jądrem, około którego grupowały się ich przymierza odporne. Liczba plemion sprzymierzonych była chwiejna, zależała od niebezpieczeństwa z zewnątrz; gdy nieprzyjaciel zagroził z kilku stron, łączność plemion sprzymierzonych z rdzennymi stawała się ściślejszą; gdy niebezpieczeństwo oddalało się lub groziło tylko z jednej strony, następowało ponowne rozluźnienie związku. Zabory Henryka I w r. 928 spowodowały powstanie wielkiego przymierza ludów połabskich ze związkiem wieleckim na czele w r. 929; klęska pod Łączynem rozbiła przymierze, lecz nie złamała związku. W 955 r. związek wielecki sprzymierzył się z księstwami obodrzyckimi; udział innych ludów połabskich jest niepewny, chociaż nie wykluczony. I to przymierze złamali Niemcy w bitwie na brzegach Raksy. Znowu przymierze się rozpadło, lecz związek wielecki przetrwał kryzys. W r. 983 nowe przymierze objęło wszystkie plemiona środkowych Połabian. Tym razem pogańscy Połabianie zagrożeni byli z dwóch stron: przez cesarstwo i chrześcijańską już wówczas Polskę. Szereg najazdów Niemców i sprzymierzonych z nimi książąt polskich nie rozerwał już przymierza. O ile możemy sądzić ze źródeł, związek wielecki przez sto lat stał na czele przymierza środkowej grupy ludów połabskich. W tym czasie kronikarze niemieccy przenoszą nazwę związku czterech rdzennych plemion — Wioletów — na ogół ludów sprzymierzonych.

Po wojnie domowej w r. 1057, w której brały udział tylko plemiona rdzenne, liczba sprzymierzonych plemion ze środkowych Połabian prawdopodobnie się zmniejszyła, gdyż wojny w r. 1067 i 1069 i układy w 1073 i 1074 r. były, jak wynika

z kronik, prowadzone z ogółem Wioletów. W związku panowała swego rodzaju hierarchia plemion: na czele kilkunastu plemion sprzymierzonych stały cztery plemiona rdzenne, na czele zaś tych plemię Redarów¹⁴³. Wojna domowa nastąpiła wówczas, gdy plemię Czręzpianian nie chciało uznać pierwszeństwa Redarów. Redarowie byli jednym z najdzielniejszych plemion, gdyż przodowali związkowi od r. 928. Początek ich hegemonii należy niezawodnie do czasów o wiele wcześniejszych, lecz brak źródeł nie pozwala ich dokładnie określić.

Hierarchiczne ugrupowanie się plemion pod przewodnictwem Redarów nie było wynikiem przewagi orężnej, podbojów i wytworzenia się stąd mniejszej lub większej zależności rozmaitych plemion związkowych, stosownie do zawartych z nimi po rozprawie zbrojnej układów. Źródłem jego był kult religijny. Radogoszcz, główny gród plemienia Redarów¹⁴⁴, dzięki świątyni, gdzie obok licznych podobizn bóstw wznosił się posąg najwyższego z nich, Swarozycza, otoczona była czią środkowych i północnych ludów połabskich. Thietmar, doskonały znawca stosunków wieleckich, twierdzi w początkach w. XI, że świątynia redarska zajmowała naczelne stanowisko wśród reszty świątyń wieleckich¹⁴⁵. Adam Bremeński w drugiej połowie XI w. nazywa Radogoszcz metropolią Słowian i siedliskiem pogaństwa¹⁴⁶. Stąd wyszło hasło do powstania

¹⁴³ Adam., I, II, c. 18, p. 54: Inter quos (Sclavaniae populos) medii et potentissimi omnium sunt Retharii.

¹⁴⁴ A. Brückner, Mythologische Studien, w „Archiv für slavische Philologie” r. 1892 t. XIV, s. 161, wskazuje na pomyłkę Adama Bremeńskiego, który bóstwu Swarozycowi nadaje jako imię nazwy grodu: Radigast, a grodowi nazwę ziemi: Rethra.

¹⁴⁵ Thietm., I, VI, c. 18, p. 148: Quot regiones sunt in his partibus, tot templa habentur et simulacra demonum singula ab infidelibus coluntur, inter quae civitas supramemorata principalem tenet monarchiam.

¹⁴⁶ Adam., I, II, c. 18, p. 54: civitas eorum vulgatissima Rethro. sedes idolatriae..., I, III, c. 50, p. 131: Haec in metropoli Sclavorum Rethro gesta sunt.

i reakcji pogańskiej w r. 1018 i 1066. Swarozycowi złożono w ofierze schwytanego biskupa chrześcijańskiego. Według Helmolda Mściwoj, księżę obodrzycki, zwołał do świętego grodu powszechny wiec Słowian, aby prosić ich o pomoc przeciw Sasom¹⁴⁷. Temu stanowisku swego grodu Redarowie zawdzięczali przewodnictwo, a święty związek — czterech najbliższych plemion potęgę.

Na Radogoszcz od dawna zwracała się uwaga dziejopisów. Thietmar przekazał dosyć szczegółowy opis tego grodu. Według niego, gród leżał w środku wielkiego lasu na brzegu posępnego Jeziora Doleńskiego; las uważany był przez krajowców za święty i nietykalny; wewnątrz grodu, dokąd prowadziło troje wrót, znajdowała się tylko drewniana świątynia, której ściany były wsparte na rogach zwierząt; zewnętrzna strona ścian była pokryta płaskorzeźbami, przedstawiającymi bogów i boginie wieleckie; w środku świątyni stały groźne posągi bogów, przybrane w helmy i pancerze; najpierwsze miejsce zajmował Swarozyc, czczony przez wszystkich Słowian¹⁴⁸.

Oprócz tego przechował się krótki opis Adama niezupełnie zgodny z Thietmarem¹⁴⁹. Dla starannej obsługi bogów krajowcy ustanawiali kapłanów. Podczas ofiar ze zwierząt i ludzi i tajemniczych obrzędów, połączonych z przepowiadaniem przyszłości, tylko kapłani mieli prawo siedzenia, reszta obecnych musiała stać¹⁵⁰. Wszystkie ludy słowiańskie odbywały

¹⁴⁷ Helm., l. I, c. 16, p. 40: *Et primo omnium transivit in civitatem Rethre, que est in terra Luticiorum, convocatisque omnibus Sclavis, qui ad orientem habitant, intinavit eis...*

¹⁴⁸ Thietm., l. VI, c. 17, p. 147, 148: *quorum (deorum) primus Zuarasici dicitur et pre caeteris a cunctis gentilibus honoratur et colitur.*

¹⁴⁹ Adam, l. II, c. 18, p. 54.

¹⁵⁰ Thietm., l. VI, c. 17, p. 148: *Ad haec curiose tuenda ministri sunt specialiter ab indigenis constituti. Qui cum huc idolis immolare... conveniunt, sedent hi dumtaxat caeteris astantibus...*

pielgrzymki w celu uzyskania przepowiedni najwyższego z bogów. Wydatki na ofiary ponosiły również okoliczne plemiona, składając co rok nałożone na nie daniny¹⁵¹. W razie przedsięwzięć o wątpliwym wyniku radzono się Swaróżyca przez zakopywanie losów w ziemi i przeprowadzanie świętego konia ponad ostrzami włóczni i leżącymi losami. Jeżeli wynik w obu wypadkach był zgodny i pomyślny dla przedsięwzięcia, przystępowano do wykonania bez obawy. W razie zaś, jeżeli przepowiednie były niepomyślne lub tylko niezgodne, zasmucone ludy wyrzekały się swych zamiarów. Długie i straszne wojny przepowiadało ukazanie się spienionego dzika o białych kłach, który wychodził ze świętego jeziora i tarzał się w nadbrzeżnych trzęsawiskich¹⁵².

Wyruszając przeciw nieprzyjacielowi wojska składały najprzód cześć świątyni, po powrocie w razie zwycięstwa składały jej obowiązkowo dary z przywiezionej zdobyczy; wolę bogów w kwestii, jaka część zdobyczy była im najmiłsza, pilnie badano przez zwykłe obrzędy praktykowane przy przepowiedniach¹⁵³. Znaki wojenne oddziałów wieleckich były złożone w świątyni, wynoszono je stamtąd tylko podczas wojny¹⁵⁴.

W każdej z ziem plemiennych związku wieleckiego wznosiła się świątynia z posągami bóstwa. Były to opiekuńcze duchy plemion, a wizerunki bogów i bogiń na znakach wojen-

¹⁵¹ *H o l m.*, l. I, c. 21, p. 48: *Riaduri... regnare volebant... eo quod ab omnibus populis Scavorum frequentarentur propter responsa et annuas sacrificiorum impensiones.*

¹⁵² *T h i e t m.*, l. VI, c. 17, p. 148.

¹⁵³ *Ib.* c. 18: *Hanc (civitatem) ad bellum properantes salutant, illam prospere redeuntes muneribus debitis honorant et, quae placabilis hostia diis offerri a ministris debeat, per sortes ac per equum... diligenter inquirunt.*

¹⁵⁴ *Ib.* c. 17, p. 147: *Vexilla eorum, nisi ad expeditionis necessaria et tunc per pedites, hinc nullatenus moventur.*

nych były prawdopodobnie ich podobiznami¹⁵⁵. Za nimi ciągnęły na wyprawę tłumy wojowników¹⁵⁶. Każdego ze znaków strzegła drużyna najwaleczniejszych. Gdy podczas przeprawy przez Muldę jeden ze znaków utonął, strzegąca go drużyna z 50 wojowników, jak już wspomnieliśmy, zginęła również w nurtach rzeki¹⁵⁷. Znaki wojenne, złożone w świątyni Swarozyca, były symbolem przynależności do przymierza, zostającego pod jego opieką; nie wiemy jednak, czy stosowały to wszystkie plemiona sprzymierzone, czy tylko rdzenne.

Na czele związku wieleckiego, według Thietmara¹⁵⁸, stał wiec. Inny, wcześniejszy od niego autor, Ibrahim ibn Jakub donosi, że lud, mieszkający na północny zachód od państwa polskiego Mieszka i prowadzący z nim wojny, tj. wielecki, rządzony był przez swą starszyznę¹⁵⁹. Thietmar nazywa ich *priores*¹⁶⁰. Jak Ibrahim tak i Thietmar zaznaczają wyraźnie, że władzy monarchicznej u Wioletów nie było. Nie wiemy, czy

¹⁵⁵ P. przyp. 145.

¹⁵⁶ P. przyp. 121.

¹⁵⁷ Thietm., l. VII, c. 47, p. 232: cum Mildam nimis effusam transire voluissent, deam cum egregio L. militum comitatu... perdidere.

¹⁵⁸ Thietm., l. VI, c. 18, p. 148: Hiis omnibus, qui communiter Liutici vocantur dominus specialiter non presidet ullus. Unanimi consilio ad placitum suimet necessaria discucientes in rebus efficiendis omnes concordant. Si vero quis ex comprovincialibus in placito hiis contradicit, fustibus verberatur et, si forinsecus palam resistit, aut omnia incendio et continua depredatione perdit aut in eorum presentia pro qualitate sua pecunias persolvit quantitatem debitae.

¹⁵⁹ Abraham Jakobson's Bericht über Slavenlande v. J. 973, opracował W. Wattenbach w „Geschichtschreiber der deutschen Vorzeit”, wiek X, tom VI, Lipsk 1891, s. 142; por. A. Kunik, Izwiestja Al-Bekri i drugich autorów o Rusi i Słowianach — w „Zapiskach Akademii Nauk”, Petersburg 1879 t. 32, księga II, s. 1—191.

¹⁶⁰ Thietm., l. VII, c. 47, p. 232: Tam malo omino (utrata dwóch znaków wojennych z podobiznami bóstw) residui domum venientes a servicio caesaris se malorum instinctu abalienare nituntur; sed habito post communi suimet placito a prioribus suis convertuntur.

dotyczy to ogółu związkowych, czy też tylko plemion rdzennych. Co do plemion sprzymierzonych, nie możemy powiedzieć nic pewnego. W ciągu ostatnich stu lat danego okresu nie spotkaliśmy żadnej wzmianki o księciu któregośkolwiek z nich. Brak władzy książęcej nie byłby faktem rażącym u plemion ściśle sprzymierzonych z Wioletami trzymającymi się ustroju wiecowego. W wieku XII zastajemy książąt u niektórych z plemion należących dawniej do związku; nie mamy wiadomości, czy nie były to dynastie, które powstały dopiero po odłączeniu się danych plemion od związku wieleckiego.

W wiecu związkowym, jak mówi Thietmar, uczestniczyli „wszyscy, których zwano Wioletami”¹⁶¹. W rzeczywistości było to niewykonalne z powodu odległości, dzielącej siedziby niektórych plemion od grodu świętego. Wiec zbierał się bez wątpienia tam, gdzie w sprawach niepewnych mógł przez wróżby zasięgnąć rady Swaróżyca. Starostowie rodowi czterech plemion rdzennych radzili prawdopodobnie razem z wysłańcami plemion sprzymierzonych nad sprawami związku. Do przyjęcia uchwał niezbędna była jednogłośna zgoda. Jeżeli ktokolwiek ośmielił się sprzeciwiać uchwałom podczas wiecu, kijami zmuszano go do ustępstwa. Surowsza kara spotykała tego, kto poza wiecem jawnie się opierał jego postanowieniom. W obecności wiecowników musiał jako karę złożyć pewną sumę pieniężną, odpowiednią do swego stanowiska i majątku; w przeciwnym razie mienie jego ulegało złupieniu i zniszczeniu¹⁶². Prostý lud również wpływał na obrady wiecu: w r. 1017 Wioletowie, przerażeni uszkodzeniem jednego ze znaków wojennych i utratą drugiego, wzięli to za gniew bogów z powodu przymierza z chrześcijanami i żądali zerwania z cesarzem Henrykiem II, lecz na ogólnym wiecu, który się później odbył, starszyzna umiała skłonić lud do zaniechania zamiaru¹⁶³.

¹⁶¹ Por. przyp. 158.

¹⁶² Ib.

¹⁶³ Por. przyp. 160.

2
Wzburzenie ludu było prawdopodobnie wywołane przez kapłanów, którzy ze stanowiska swego byli wrogo usposobieni dla chrześcijańskiego sojusznika. Kapłani mogli wpływać na bieg spraw publicznych, gdyż w przedsięwzięciach wątpliwych odwoływano się do ich wróżb. Otaczano ich szacunkiem; podczas ofiar i innych obrzędów tylko oni mieli prawo siedzenia; lecz nie możemy przypisywać im zbyt wielkich wpływów wobec tego, że wybór kapłanów należał do krajowców, tj. do wiewu¹⁶⁴. Nie wiemy wszakże, czy wybór kapłanów należał do wiewu plemion rdzennych, czy tylko do redarskiego.

Na kwestię, w jaki sposób uwydatniała się przewaga Redarów nad resztą plemion rdzennych, nie znajdujemy w kronikach odpowiedzi; przewaga ta była połączona z krzywdą dla praw reszty plemion rdzennych, skoro jedno z nich — Czrezipienianie — nie wahało się rozpocząć zażartej wojny domowej. Z relacji Adama dowiadujemy się, że chodziło o władzę i zaszczytne stanowisko¹⁶⁵. Helmold mówi wyraźniej. Zatarg wyniknął — według niego — o męstwo i władzę, to znaczy o zaszczyt uchodzenia za najwaleczniejsze plemię i władzę, jaką sobie z tej racji przypisywano. Przypuszczamy, że tu mowa o Czrezipienianach, gdyż wszystko, co w kronice następuje, stosuje się do Redarów, co zaznacza sam kronikarz. Redarowie chcieli rządzić z racji, że najstarożytniejszy gród i najsłynniejsza świątynia należały do nich; przypisywali sobie wyjątkowo zaszczytne stanowisko, bo wszystkie ludy polabskie zgłaszały się do ich świątyni po wróżby i składały roczne daniny na ofiary najwyższemu bóstwu. Czrezipienianie odmówili swych usług i postanowili zbrojnie wystąpić w obronie swej wolności¹⁶⁶. Z opowieści Helmolda wynika, że Reda-

¹⁶⁴ Por. przyp. 150.

¹⁶⁵ Adam, l. e., l. III, c. 21, p. 111: inter quos (Wilzos) de nobilitate potentiaque contenditur.

¹⁶⁶ Helm, l. e., l. I, c. 21, p. 47: Inter hos de fortudino et potentia valida orta est contentio: siquidem Riaduri sive Tholenzi propter anti-

rowie, dumni ze czci, jaką otaczano ich boga Swaróżyca, uważali się za plemię wybrane, wywyższone ponad inne związkowe i z tego powodu żądali świadczenia jakichś nieznanym nam od nich usług; przewodniczenie innym plemionom chcieli zastąpić przez panowanie nad nimi. Plemię Czezpienian oparło się temu; byli oni waleczni, bogaci i liczni; trzykrotnie porazili w bitwach Redarów razem z Doleńcami i Chyżanami; stronnictwo redarskie wezwało na pomoc Obodrzyców, Sasów i Duńczyków, pomimo tego trzeba było siedmiotygodniowej uporczywej walki, aby zmusić Czezpienian do proszenia o pokój i złożenia okupu¹⁶⁷. Poczucie własnej siły popchnęło Czezpienian do oparcia się wymaganom Redarów. Wynik trzech kolejnych bitew dowiódł, że Redarowie pod względem wojskowym nie byli już w w. XI najsilniejszym plemieniem. Sto lat wcześniej oni posiadali największą siłę zbrojną. Wynika to z listu cesarza Ottona I do książąt saskich, których wzywa, aby zmiążdżyli Redarów i przez to położyli kres podbojowi ziem połabskich¹⁶⁸.

Po wojnie domowej powaga wiecu znacznie się zmniejszyła. Podczas gdy dawniej surowe prawą zwyczajowe zmuszały oponujących do uznania uchwał wiecowych, dowiadujemy się, że w r. 1073 na wiecu wieleckim doszło do zaciętej walki między dwoma stronnictwami, która w następstwie wywołała jeszcze kilkudniową wojnę domową i tak osłabiła zwią-

quissimam urbem et celeberrimum illud fanum, in quo simulachrum Radigast ostenditur, regnare volebant, asscribentes sibi singularem nobilitatis honorem, eo quod ab omnibus populis Sclavorum frequentarentur propter responsa et annuis sacrificiorum impensiones. Porro Circipani atquo Kicini servire detrectabant, immo libertatem suam armis defendere staturunt.

¹⁶⁷ Holm., I. I, c. 21, p. 47.

¹⁶⁸ Wid., I. c., I. III, c. 70, p. 84: *Praeterea volumus, ut si Redares, sicut audivimus, tantam stragem passi sunt.. nullam vobiscum pacem habeant. Unde haec cum Herimanno duce ventilantes, totis viribus instate, ut in destructione eorum finem operi imponatis.*

zek, że musiał się wyrzec udziału w wojnie zewnętrznej¹⁶⁹. Zburzenie świątyni Swarozycza w 1067 r. zadalo niezawodnie stanowczy cios jego powadze w oczach Wioletów, przyczyniając się przez to do osłabienia związku, którego był opiekunem.

O ustroju innych plemion środkowej grupy Polabian nie możemy wiele powiedzieć. Jesteśmy tu znowu skazani na domysły, z wyjątkiem Stodoran. Widzieliśmy wyżej, że plemiona rdzenne Wioletów nie miały już władzy książęcej w r. 928. U ich sąsiadów południowych zastajemy jeszcze w pierwszej połowie w. X wielu książąt: 30 z nich polecił margraf Gero podstępnie zamordować. Nieco później, w r. 939 wygasł również ród książąt stodorskich przez zdradę Tugumira. Dowiadujemy się przy tym, że Stodoranie mieli książąt dziedzicznych. Tugumir, jako syn księcia Stodoran, miał według zwyczajów swego ludu prawo odziedziczenia tronu ojcowskiego. Po powrocie z niewoli niemieckiej został przez lud uznany i powitany jako władca. Chcąc wydać gród i ziemię w ręce Ottona I, Tugumir polecił zamordować ostatniego potomka książęcego rodu¹⁷⁰. Pokąd żył ktokolwiek z rodu książęcego, Tugumir nie miał prawa rozporządzić księstwem jak swą własnością.

W drugiej połowie w. X nie słyszymy już o książętach środkowych Polabian. Jest to jednak tylko dowód negatywny. Być może, że upadek władzy książęcej — o ile nastąpił rzeczywiście — ułatwił im pozostanie w związku wieleckim w ciągu ostatnich stu lat danego okresu.

Ludy obodrzyckie odgrywały w okresie od 929 do 1071 r. rolę drugorzędną. Opór, który stawiali zaborczości niemieck-

¹⁶⁹ Por. przyp. 140.

¹⁷⁰ Wid., I c., I, II, c. 21, p. 48: Fuit autem quidam Slavus a rege Henrico relictus, qui iure gentis paterna successione dominus esset eorum, qui dicuntur Heveldi, dictus Tugumir... nepotem suum, qui ex omnibus principibus gentis supererat, ad se invitans, dolo captum interfecit, urbemque cum omni regione ditioni regiae tradidit.

kiej i usiłowaniami wprowadzenia chrześcijaństwa, nie da się porównać z ciągłą czujnością i stanowczymi wystąpieniami Wioletów. Księstwa obodrzyckie, chociaż były niezawisłe od związku, lecz pozostawały pod jego wpływem moralnym, jako ogniska kultu pogańskiego. Wiadomości o dziejach plemion obodrzyckich zostały nam przekazane przez kilku kronikarzy z wieku X, XI i XII. Najwięcej względnie uwagi poświęcił Obodrzycom Helmold, autor „Kroniki słowiańskiej”, piszący już w czasie ich upadku. Relacje kronikarzy są często niezgodne, a niekiedy — szczególnie u autorów późniejszych — przybierają cechę podań.

Oprócz moralnej przewagi związku wieleckiego do zepchnięcia ludów obodrzyckich na plan drugi przyczynił się upadek władzy wielkoksiążęcej. Widzieliśmy, że nastąpiło to w drugiej połowie w. IX. Geograf bawarski donosi, że Obodrzycki mieli kilku książąt¹⁷¹. Podczas podbojów Henryka I ludy obodrzyckie musiały składać daninę, a w r. 931 książę obodrzycki niewiadomego imienia przyjął chrzest za wpływem Sasów¹⁷². Nie wiemy, czy był to wielki książę, czy tylko książę plemienny jednego z plemion obodrzyckich. Podczas powstania plemion polabskich przeciw Niemcom w r. 955 ze związkiem wieleckim zawierają przymierze dwaj książęta obodrzyccy: Stoigniew i Nakun¹⁷³. Stoigniew poległ w bitwie nad Raksą, Nakuna wspomina Ibrahim ibn Jakub jako pierwszego z czterech królów słowiańskich, którego stolicą był Meklemburg¹⁷⁴. Widukind i Thietmar mówią o Stoigniewie i Nakunie, w ogóle jako o książętach słowiańskich, lecz dane Ibrahima o stolicy Nakuna i porównanie innych źródeł wyjaśnia, że obaj bracia panowali nad ziemiami obodrzyckimi¹⁷⁵. Nad którymi

¹⁷¹ Por. przyp. 62.

¹⁷² Ann. Augiensis a. 931, M. G. SS. t. I, p. 69.

¹⁷³ Wid. l. c., l. III, c. 50, p. 75; Thietm., l. c., l. II, c. 6 p. 25.

¹⁷⁴ Kunik i Rozon, l. c., s. 47—48.

¹⁷⁵ Ib. s. 102—103, por. także przyp. 108 i 109.

z plemion obodrzyckich panował każdy z braci, nie możemy rozstrzygnąć na podstawie istniejących źródeł. Ibrahim ibn Jakub zastał jednego księcia obodrzyckiego, Nakuna. Po śmierci Stoigniewa w r. 955 Nakun zjednoczył wszystkie plemiona, wznawiając przez to władzę wielkksiążęcą.

Ten stan rzeczy nie utrzymał się długo. Między 963 a 967 r. ziemie obodrzyckie były znowu podzielone. Księciem Wagrów był Sielibór, obodrzyckim Mścislaw¹⁷⁶, reszta ziem obodrzyckich, tj. kraje Połabów i Warnów widocznie były podzielone między obu książąt. Obadwaj książęta zależni byli od Hermana Saskiego, przed którym nawzajem się oskarżali z powodu nienawiści, jaka już dzieliła ich ojców. Herman rozstrzygnął spór, skazując Sielibora na karę pieniężną. Oburzony Sielibór zbuntował się przeciw księciu Sasów, lecz wkrótce, zmuszony do poddania się, utracił władzę na rzecz syna¹⁷⁷. Adam Bremeński, kronikarz w. XI, wiedział jeszcze o istnieniu książąt Nakuna, Sielibora i Mścislawa, za których pokój panował w krajach obodrzyckich¹⁷⁸. I tu nie mamy danych, czy tych czterech książąt łączyło jakiekolwiek pokrewieństwo.

W czasie między śmiercią Wichmanna (967 r.) a powszechnym powstaniem Polabian (983 r.) panował nad Obodrycami książę Billug. Helmold, z którego czerpiemy tę wiadomość, nie informuje, w jaki sposób dostał on tronu, innego księcia obodrzyckiego obok niego nie wymienia; skutkiem tego, jeżeli mamy zaufać późniejszemu o dwieście lat kronikarzowi, należałoby Billuga zaliczyć do wielkich książąt. Billug

¹⁷⁶ Wid. l. c., I, III, c. 68, p. 81: Erant duo subreguli Herimanno duci... alter vocabatur Selibur, alter Mistav. Selibur preerat Waaris, Mistav Abdritis.

¹⁷⁷ Ib.

¹⁷⁸ Adam. l. c., I, II, c. 24, p. 59: Principes eius temporis Missizla, Naccon, et Sederich; por. Kunik i Rozen, l. c., s. 103. Mistav Widukinda jest według Kunika identyczny z Missizla Adama, a Selibur z Sederychem.

zawisły był od księcia saskiego. Kościół chrześcijański poczynił postępy za jego czasów. Książę obodrzycki ożenił się z siostrą biskupa starygardzkiego i miał z niej córkę, imieniem Hodyka, która we wczesnym wieku została przełożoną klasztoru zakonnice w Meklemburgu. Polityka ustępstw względem chrześcijaństwa i Niemców, którym ludy obodrzyckie musiały składać wielkie daniny, nie cieszyła się uznaniem. Do niezadowolonych należał nawet syn Billuga Mściwój¹⁷⁹. Gdy biskup Wago począł osiedlać kolonistów niemieckich w darowanych mu przez Billuga włościach, lud obodrzycki napadał na nich, palił ich mienie i zmusił przez to do opuszczenia kraju. Billug zmuszony był ustępować żądaniom syna i ludu, lecz za jego czasów nie doszło jeszcze do stanowczego zerwania. Po śmierci Billuga, gdy Mściwój wstąpił na tron, Hodykę wydano za niejakiemu Bolesława, a zakonnice za wojowników słowiańskich lub wysłano do ziemi Wioletów i Ranów¹⁸⁰. W r. 983 wybuchnęło powstanie środkowych Polabian. Równocześnie Mściwój obodrzycki uderzył na Sasów i zdobył, a następnie spalił miasto Hamburg¹⁸¹. Związek wielecki przyczynił się ze swej strony do powstania obodrzyckiego. Mściwój, obrażony przez księcia Bernarda saskiego, udał się na wiec do grodu Swarozycza, aby podburzyć Wioletów przeciw Sasom. Wioletowie obiecali ująć się za nim, lecz Mściwój musiał złożyć przysięgę,

¹⁷⁹ Billug miał według Helmoda syna Mściwoja — Missizla, który wstąpił po nim na tron. Uważamy go za identycznego z Mistui Thietmara (l. III, c. 11, p. 59 i l. IV, c. 2, p. 65) i Mistiwoi Adama (l. II, c. 40, p. 69).

¹⁸⁰ Helm., l. c. l. I, c. 13—14, p. 31—36.

¹⁸¹ Thietm., l. III, c. 10, 11, p. 58—59; Adam., l. II, c. 40—41, p. 69—70. Przy opisie powstania 983 r. idziemy za zdaniem Usingera, który dowiódł, że Adam pomieszał wypadki z 983 i 1018 r.; do r. 983 należy zaliczyć zburzenie Hamburga i wszystkie scholje z wyjątkiem 28. S. Hirsch, Jahrbücher des deutschen Reiches unter Heinrich II. Berlin 867, t. I, s. 478—485. por. ib. s. 471—477.

że ich nie opuści podczas wojny¹⁸². Obok Mściwoja wymienia Adam, a za nim Helmold, Mścidroga, jako książąt, stojących na czele Obodryców¹⁸³. Thietmar wie tylko o Mściwoju, lecz ponieważ o stosunkach obodrzyckich jest on gorzej powiadomiony niż o wieleckich, więc nie możemy pominąć zdania Adama i uznać Mściwoja za wielkiego księcia. Wojna z Sasami zaszkodziła niezawodnie sprawie chrześcijańskiej, lecz nie zadała jej stanowczego ciosu, gdyż Mściwój pozostał chrześcijaninem. Kapelan jego Awiko był obecny przy pożarze Hamburga, o czym później opowiadał Thietmarowi¹⁸⁴. Zupełne wyępienie chrześcijaństwa nastąpiło dopiero w r. 1018.

W r. 984 Mściwój z Mieszkiem i Bolesławem czeskim przybywają do Kwedlinburga w celu porozumienia się z Henrykiem bawarskim, kandydatem do tronu niemieckiego po śmierci Ottona II (982 r.). Gdy stronnictwo Ottona III, syna zmarłego cesarza, wzięło górę, doszło do wojny z Mściwojem obodrzyckim. Wojny wybuchały kilkakrotnie; toczono je ze zmiennym szczęściem. W r. 990 Sasi spustoszyli dwukrotnie ziemie obodrzyckie; w potyczkach zginęło przy tym wielu znakomitych Obodryców¹⁸⁵. W r. 996 zawarto pokój. Od tej chwili aż do powstania w r. 1018 nie mamy wiadomości o dziejach książąt obodrzyckich. W r. 1018 zastajemy na tronie wielkiego księcia Mściława. Jest on zależny od Sasów, którzy lud jego obciążają wielkimi daninami. Chrześcijaństwo pod kierunkiem arcybiskupa hamburskiego Unwana znowu zapuściło korzenie w kraju obodrzyckim¹⁸⁶. W r. 1018 Wioletowie uderzyli na Obodryców. Najazd ich był skierowany przeciw wiel-

¹⁸² Helm, l. c., l. I, c. 16, p. 40.

¹⁸³ Adam, l. II, c. 40, p. 69: Principes Winulorum erant Mystiwor et Mizzidrog, quorum ductu sedicio inflammata est.

¹⁸⁴ Thietm., l. III, c. 11, p. 59.

¹⁸⁵ Ann. Hildesheim., a. 990. M. G. H., t. III, p. 68: multi quoque illorum (Abodritorum) et penitus nominantissimi interempti sunt.

¹⁸⁶ Thietm., l. VIII, c. 4, p. 241—242.

kiemu księciu i chrześcijaństwu. Mściśław z wyborową częścią drużyny zamknął się w swej stolicy Zwierzynie, lecz gdy podwładne mu ludy połączyły się z Wioletami, zmuszony był opuścić swe państwo. Kościoły zostały zburzone, biskup i księża pobici lub wygnani. Kult pogański przywrócono we wszystkich ziemiach. Wielki książę Mściśław nigdy już nie odzyskał odziedziczonego po ojcu państwa¹⁸⁷; umarł w Saksonii¹⁸⁸. Z notatki Thietmara dowiadujemy się, że Mściśław odziedziczył tron po ojcu. Nie wiemy wszakże, kto był jego ojcem: czy Mściwój znany nam z r. 983, czy też następca Mściwoja.

Już w następnym roku po powstaniu uderzył na Obodryców chrześcijański król Danii Kanut Wielki i w bitwie nocnej zadał im stanowczą klęskę¹⁸⁹. Nie wiemy, czy napad Kanuta miał na celu powstrzymanie reakcji pogańskiej, czy też został wywołany przez inne przyczyny. Obodrzycki nie cieszyli się długo wolnością. Po upływie paru lat znowu byli danicznym ludem Sasów. Na życzenie Bennona, biskupa starogardzkiego, Bernard saski zwołał książąt obodrzyckich do Wierzbna na naradę, chcąc nałożyć na ich ludy nową daninę na rzecz kościoła. Wkrótce po pierwszej nastąpiła druga narada w Wierzbnie, na którą przybył sam cesarz i wszyscy książęta słowiańscy. Obłożono ich plemiona nowymi podatkami¹⁹⁰. Helmold wspomina dwukrotnie o wielu książętach pogańskich. Z dalszego ciągu relacji wynika, że byli to książęta plemion obodrzyckich. Z wygnaniem Mściśława wielkie księstwo znowu się rozpadło. Tym razem przyczyną upadku władzy wielkoksiążę

¹⁸⁷ Ib.: seniorique proprio rebelles a paterna hereditate vix evadere hunc compellunt...

¹⁸⁸ Adam., l. II, c. 41, scholion 28, p. 69.

¹⁸⁹ Henr. Huntindon., Mon. Hist. Britannica, t. I, p. 757.

¹⁹⁰ Helm., l. I, c. 18, p. 42—44. S. Hirsch, Jahrbücher, l. c., t. III, s. 186—189 zalicza obie narady do r. 1021; według L. Giesebrachta, Wendische Geschichten, Berlin 1843, t. II, s., 56, zaszły między 1020 a 1024 r.

żęcej był przewrót wewnętrzny, nie zaś wpływ państwa niemieckiego. Kronika Adama wymienia książąt Sederyka i Przybigniewa¹⁹¹, zwanego przez chrześcijan Uto. Przybigniew, syn Mściwoja, zdobywcy Hamburga¹⁹², spokrewniony był prawdopodobnie z wygnanym Mściśławem. Książęta odwiedzali arcybiskupa Unwana w Hamburgu, lecz sprawa chrześcijańska nie robiła postępów. Po pewnym czasie zastajemy na miejscu Sederyka dwóch książąt: Uniedroga i Gniewosza. Byli oni otwarci poganami; trzeci z ówczesnych książąt, Przybigniew, był, według Adama, złym chrześcijaninem. Duński kronikarz Sakso, zwany Gramatykiem, wyjaśnia, że Przybigniew z obawy przed ludem nie ośmielił się udzielić kościołowi energiczniejszego poparcia¹⁹³. Dawne wielkie księstwo obodrzyckie rozpadło się na trzy; granice księstw zlewały się niezawodnie z plemiennymi: Wagrów, Połabów i Obodryców właściwych z Warnami. Nie mamy jednak wiadomości, nad którym z plemion panował każdy ze znanych nam książąt.

Przybigniew został zamordowany przez jednego ze zbiegów niemieckich. Syn jego Gotszalk, oddany przez ojca na wychowanie do klasztoru luneburskiego, uciekł stamtąd do kraju i zebrawszy zbrojnych począł pustoszyć ziemie saskie, aby pomścić śmierć ojca. Bernard saski wziął do niewoli Gotszalka¹⁹⁴, ale księstwo jego przekazał widocznie Raciborowi, gdyż wkrótce po tych wypadkach Adam wymienia obok Uniedroga i Gniewosza Racibora jako księcia, lecz znowu nie wskazuje ziemi, nad którą panował każdy z nich¹⁹⁵. Gotszalk, wy-

¹⁹¹ Adam., I, II, c. 58, p. 80: Unwanus archiepiscopus... vixit in Hammaburg, invitans ad colloquium Selavorumque satrapas Utonem et Sedericum. Por. Saxo Grammaticus, Gesta Danorum, ed. Müller, p. 523.

¹⁹² Adam., I, II, c. 64 p. 84: Principes eorum Gneus et Anatrog pagani erant, tertius vero Uto, filius Mistiwoi, male christianus.

¹⁹³ Saxo Grammat., ed Müller, p. 523.

¹⁹⁴ Adam., I, II, c. 64, p. 84.

¹⁹⁵ Ib., I, II, c. 69, p. 89: Principes Selavorum Anatrog et Gneus et Ratibor...

puszczony z niewoli, zaciągnął się w służbę króla duńskiego Kanuta około r. 1029¹⁹⁶. Raciborowi udało się zjednoczyć wszystkie ziemie obodrzyckie¹⁹⁷. Wielkie księstwo zostało więc jeszcze raz przywrócone. Z Raciborem dzieliło władzę ośmiu jego synów jako podwładni mu książęta. Nie wszyscy z nich mogli być książętami plemiennymi, gdyż państwo obodrzyckie składało się wówczas tylko z czterech plemion; jeżeli zaś przyjmiemy, że Glinianie należeli do wielkiego księstwa już za panowania Racibora (mamy to poświadczone dopiero za Gotszalka), pozostanie trzech synów Racibora, którzy byli naczelnikami nieznanych nam ustrojów społecznych, być może, ustrojów niższego rzędu. Po kilkunastu latach panowania Racibór został zamordowany przez Duńczyków. Synowie jego przedsięwzięli wyprawę celem pomszczenia śmierci ojca. Gdy po spustoszeniu części Danii wojska obodrzyckie rozpoczęły odwrót, uderzył na nie król duński Magnus w pobliżu Szlezewiku. Słowianie zostali pobici; 8 synów Racibora poległo w walce (1043 r.)¹⁹⁸. Magnus, prowadząc równocześnie wojnę z innymi nieprzyjaciółmi, nie mógł wyzyskać swego zwycięstwa. Skorzystał z tego Gotszalk, syn Przybigniewa: powrócił do ludu pozbawionego książąt i zdołał odzyskać władzę, która mu się, według praw, po ojcu należała. Nie obyło się to bez rozlewu krwi, gdyż Adam wspomina o walkach, a Helmold mówi wyraźniej, że Gotszalk toczył wojnę z uzurpatorami o swe dziedzictwo¹⁹⁹. Pod rządami swymi zjednoczył on wszy-

¹⁹⁶ Wigger, *Mecklenburgische Annalen*. Oldenburg 1862, s. 67.

¹⁹⁷ Adam., I, II, c. 75, p. 92: Ratibor dux Selavorum... habuit enim filios octo, principes Selavorum.

¹⁹⁸ *Ib.*; por. E. Steindorf, *Jahrbücher des deutschen Reiches*, t. I, s. 276.

¹⁹⁹ Adam., I, II, c. 75, p. 92: Eodem vero tempore Gotscaleus... contra Selavaniam venit infestus, omnes impugnans, magnumque paganis

stkie plemiona obodrzyckie i Glinian. Chrześcijaństwo znalazło w nim gorliwego protektora. Wzniesiono wiele kościołów, sprowadzono księży do pracy nad nawracaniem ludu, w czym Gotszalk sam brał czynny udział, wykładając ludowi po słowiańsku zasady nowej wiary. W grodach obodrzyckich powstało kilka zakonów, w Meklemburgu i Raceburgu ustanowiono biskupstwa²⁰⁰. Chrześcijaństwo szerzyło się pod bokiem potężnego związku wieleckiego. Po wojnie domowej w łonie związku potęga Gotszalka dosięgła szczytu. Dwa z rdzennych plemion wieleckich — Czezpianianie i Chyżanie — dostały się pod jego panowanie, a wraz z nim pod wpływ kościoła.

Ze wstąpieniem na tron Gotszalka zostało przywrócone wielkie księstwo. Podporą jego tronu było chrześcijaństwo i przyjaźń Duńczyków i Sasów, i jedno, i drugie niepopularne wśród ludu. Granice wielkiego księstwa posuwały się wprawdzie daleko na wschód przez zabór dwóch ziem wieleckich, lecz stanowisko wielkiego księcia nie wzmocniło się przez to. Długo tłumione niezadowolenie ludu wybuchnęło wreszcie w r. 1066. Siedliskiem spisku była prawdopodobnie świątynia Swarozycy. Wielki książę został zamordowany w grodzie Glinian Łączynie. Powstanie objęło wszystkie podwładne mu ziemie. Księży zabijano, kościoły burzono. Biskup meklemburski Jan został zakluty na ofiarę bóstwu redarskiemu. Po starciu w proch niedawnych zdobywczy kościoła wojska obodrzyckie rzuciły się na Sasów północnych. Z plemienia Sturmarów nikt prawie nie przeżył napadu Słowian. Hamburg został zdobyty i powtórnie zburzony. Przywódcą powstania był Blus, szwagier Gotszalka²⁰¹. Po powrocie z wyprawy doszło widocznie

terrorem incutiens. Helm., I, I, c. 20, p. 46: *inveniens hereditatem suam a quibusdam tyrannis invasam dimicare statuit et comitante victoria possessiones cum principatu ex integro recepit.*

²⁰⁰ Adam., I, III, c. 18—20, p. 109—110; Helm. I, I, c. 20, p. 46—47.

²⁰¹ Adam., I, III, c. 49—50, p. 130—132.

do zaburzeń między Obodrzycami, skoro Blusa zamordowano²⁰².

Po śmierci Gotszalka prawa do tronu przeszły na syna jego, Budywoja. Na wiecu obodrzyckim roztrząsano jego sprawę. Zabójcy Gotszalka obawiali się jednak, że syn zostanie mścicielem ojca, zgodnie z wymaganiem słowiańskiego obyczaju pomsty za zabójstwo krewnego, i wywołali wzburzenie wśród zgromadzonych. Pytano, co z tego wyniknie dla ludu, jeżeli po śmierci Gotszalka godność jego przejdzie na syna, i odpowiadano sobie, że od Budywoja przyjdzie im znosić jeszcze większe cierpienia niż od jego ojca, bo opierając się na Sasach sprowadzi na ich kraj nowe nieszczęścia. Wiec postanowił pozbawić prawa następstwa synów Gotszalka, pomimo że należała im się władza. Na wielkiego księcia wybrano Kruta, syna Gryna²⁰³.

Syñowie Gotszalka nie wyrzekli się swych praw. Młodszy, Henryk, zrodzony z księżniczki duńskiej, udał się do Danii. Starszy, Budywój, zwrócił się do księcia saskiego Ordulfa, powołując się na zasługi i wierność swego ojca i żądając pomocy. Przy jego poparciu Budywój zdołał się utrzymać przez pewien czas w kraju obodrzyckim, lecz stanowisko jego było słabe wobec oporu ludu, który nie mógł mu przebaczyć stosunków z Sasami i uważał za zdrajcę swej sprawy. Po znieszczeniu ziem północnych Sasów ludy obodrzyckie broniły z zaciekłością swej niezależności, przenosząc śmierć nad pod-

²⁰² Ibidem.

²⁰³ Helm., I, I, c. 25, p. 51—52: Postquam igitur mortuus est Godescalcus, vir bonus et cultor Dei, ad filium eius Butue pervenit principatus eius hereditaria successio. Timentes autem hii, qui patrem eius interfecerant, ne forte filius ultor paterne cedis fieret, concitaverunt tumultum in populo.. Statimque conspirata manu, statuerunt Crutonem in principatum, exclusis filiis Godescalci, quibus iure debebatur dominium.

danie się Sasom²⁰⁴. Książę Ordulf walczył z Obodrycami w ciągu lat dwunastu, lecz tak nieszczęśliwie, że ani razu nie odniósł zwycięstwa, skutkiem czego wyśmiewali go nawet Sasi²⁰⁵. Następca Ordulfa, zmarłego w 1071 r., Magnus postanowił złamać opór plemion obodrzyckich, lecz te zgodnie stanęły po stronie Kruta. Budywój utracił ostatnie grody, jakie były jeszcze w jego rękach, i został wyparty poza granice ziem słowiańskich; umiał jednak skłonić Magnusa do nowej wyprawy, która dzięki zręczności Kruta skończyła się wycięciem w pień wyborowego oddziału Sasów i śmiercią Budywoja. Wojna domowa między Sasami a Henrykiem IV zmusiła ich do wyrzeczenia się myśli ponownego podboju plemion obodrzyckich. Krut, jako niezależny od Niemców wielki książę obodrzycki, z kolei uderzył na Sasów północnych, podbił ich i obłożył ciężką daniną (1071 lub 1072)²⁰⁶.

Ludy obodrzyckie zdobyły sobie wreszcie niezawisłość na czas pewien. Ze wstąpieniem na tron Kruta nastąpiła najświetniejsza epoka dla wielkiego księstwa obodrzyckiego.

Dzieje plemion obodrzyckich w okresie od 929 do 1072 r. to ciągła prawie walka między ludem słowiańskim z jednej strony a władzą książęcą z drugiej. Pogański lud znajdował punkt oparcia w związku wieleckim i świątyni Swaróżyca, przedstawicielach dawnej wiary i prastarych zwyczajów samowładztwa ludu, książęta zaś wiązali się z państwami obcymi i chrześcijaństwem, widząc w nich sprzymierzeńców przy usiłowaniach około podniesienia swej władzy. Nie była to jednak jedyna przyczyna łączenia się z Sasami. Największe nie-

²⁰⁴ Helm., ib.: At tamen status Butue semper erat infirmus nec ad plenum roborari potuit, eo quod Christiano parente natus et amicus principum apud gentem suam ut proditor libertatis haberetur.

²⁰⁵ Adam., l. III, c. 50, p. 131—132.

²⁰⁶ Helm., l. I, c. 26, p. 57. Por. chronologię wypadków u Meyera von Knorra, *Jahrbücher des deutschen Reiches unter Heinrich IV u. Heinrich V.* Lipsk 1894, t. II, s. 140—151, 854—856.

bezpieczeństwo ze strony obcego państwa zagrażało tronem książąt jako przedstawicielom ludów, odpowiedzialnym przed swymi zwierzchnikami, książętami saskimi. Skutkiem tego książęta zmuszeni byli oglądać się na obie strony i nie zrywać z żadną. Zbyt otwarte zbliżenie się do jednej z nich wywoływało zatarg z drugą, kończący się upadkiem księcia. Związanie się z pogaństwem i sprawami słowiańskimi spowodowało upadek Stoigniewa w 955 r. i Gotszalka około 1029 r.; gorliwe popieranie chrześcijaństwa i czynienie zadość wymaganiom Sasów spowodowało upadek Mściława w r. 1018 i Gotszalka w 1066 r. Przykłady książąt trzymających się złotego środka mamy w Billugu i Przybigniewie. Niechęć ludu powstrzymywała ich od stanowczego przejścia na stronę chrześcijaństwa. Książęta Uniedróg i Gniewosz, chociaż byli jawnymi poganami, odwiedzali arcybiskupa Unwana w Hamburgu, starając się utrzymać z nim dobre stosunki.

Władza wielkoksiążęca upadła już w drugiej połowie w. IX. Wznowienie jej możemy stwierdzić dopiero po r. 955 za panowania Nakuna. Od Billuga i Mściwoja, którzy byli prawdopodobnie również wielkimi książętami, utrzymała się aż do końca okresu, z wyjątkiem kilkunastu lat po powstaniu 1018 r., kiedy to zastajemy dwóch lub trzech książąt w ziemiach obodrzyckich.

Przy następstwie tronu kierowano się zasadą dziedziczności. Po ojcu następował najstarszy syn, po nim młodszy bracia kolejno. Zasadę tę spotykaliśmy u Chorutan w w. VIII, w dawnym wielkim księstwie wieleckim i w księstwie stodorskim w. IX. Pomimo niepewności stanowiska książąt obodrzyckich i zmienności ich losu najczęściej zasiadali na tronie potomkowie Billuga i syna jego Mściwoja. Po wygnaniu Mściława panował nad jednym z plemion Przybigniew, syn Mściwoja, a wnuk jego Gotszalk zjednoczył wszystkie plemiona. Gdyby nie brak wiadomości, okazałoby się prawdopodobnie, że oprócz wymienionych jeszcze inni książęta należeli do tej sa-

mej rodziny. Zasada dziedziczności była uznana przez lud obodrzycki. Tylko po śmierci Gotszalka ośmielono się zrobić wyjątek i pozbawić tronu prawowitego następcę jako przeciwnika pogaństwa i przyjaciela Sasów. W tym wypadku zgromadzony na wiecu lud zrobił użytek ze swych praw dawnych i wybrał księcia po swej myśli.

W 826 roku wiec obodrzycki sędzić miał swego wielkiego księcia Czedroga, lecz nie mógł powziąć zgodnego postanowienia. W 1066 r. Obodrzycki powrócili do tradycyjnych praw ludu w stosunku do swego księcia. Nie wiemy wprawdzie, czy plemiona obodrzyckie częściej wybierały i sędziły swych wielkich książąt lub książąt plemiennych. Wpływ Sasów decydował po większej części, komu oddać władzę; przypuszczamy jednak, że książęta pogańscy Stoigniew, Nakun, Sederyk, Uniedróg i Gniewosz wybrani byli przez lud słowiański, podczas gdy chrześcijanie Billug, Mściśław, Przybigniew, Racibór i Gotszalk po powrocie z Danii zawdzięczali tron wpływowi obcemu, przy czym wybór ludu, o ile nastąpił, był tylko formalny. Współzawodnictwo między Sasami a ludem obodrzyckim najdosadniej okazało się po śmierci Gotszalka, gdy się toczyła wojna domowa między Budywojem, kandydatem Sasów, a Krutem, wybrańcem ludu. W walce tej zwycięstwo zostało pod koniec omawianego okresu przy Słowianach; na tronie utrzymał się Krut. Po półtorawiekowej walce ludy obodrzyckie powróciły do dawnej władzy wielkoksiążęcej.

W epoce Karola W. i Ludwika Pobożnego wojskowa przewaga wielkich książąt utrzymywała plemiona związkowe w łączności. Była to niezawodnie stała drużyna wojskowa. W wieku X i XI drużyna była dla wielkich książąt tym bardziej niezbędna, że wobec wrogiego nastroju ludu potrzebowali oni wewnątrz kraju podpory swej władzy i powagi. Kilka wzmianek o drużynie potwierdza jej istnienie. Mściwój, następca Billuga, uprowadził zakonnice z klasztoru meklembur-

skiego i polecił je wydać za wojowników²⁰⁷. Z notatki Ibrahima ibn Jakuba o drużynie współczesnego Mściwojowi księcia polskiego Mieszka wynika, że książęta dostarczali żon swym drużynom²⁰⁸. Drużyna Mściwoja liczyła prawdopodobnie kilka tysięcy ludzi, skoro mógł on wyprawić do Włoch jako posiłki dla cesarza 1000 jeźdźców²⁰⁹. W r. 1018 podczas napadu Wioletów na wielkiego księcia Mściława i powstania jego własnych podwładnych musiał on się zamknąć w Zwierzynie z wyborem żołnierzy²¹⁰. Panowanie Budywoja w ziemiach obodrzyckich opierało się na posiadaniu grodów opatrzonych w załogi, po ich utracie musiał opuścić ziemie słowiańskie²¹¹.

W walce z wpływami książąt saskich plemiona obodrzyckie występują jako jeden lud. W początkach w. IX wielki książę Drożko zniewalał niektóre plemiona z bronią w rękę do powtórnego przyłączenia się do jego związku. W wieku X i XI nie słychać już o separatystycznych dążeniach plemion. Dawne ludy, usiłujące zachować odrębność polityczną, z biegiem czasu żyły się tyle, że o tendencjach odśrodkowych już nie było mowy. Nie możemy jednak uważać ludności państwa obodrzyckiego za jeden naród, gdyż jeszcze w XII w. przechowało się odróżnianie kilku plemion, szczególnie Wagrów od Obodryców, dawnych granic plemiennych i nawet ustrojów niższego rzędu, jak już pisaliśmy, a w ziemi wagryjskiej zachował się kult bóstwa plemiennego i kilku pomniejszych w grodach ustrojów niższych. Proces zlewania się w jeden naród postąpił naprzód od czasów Wilczana i Drożka, lecz daleko było do końca. Chwilowe rozdrabnianie się wielkiego księstwa

²⁰⁷ Helm., I, I, c. 15, p. 57.

²⁰⁸ Kunik i Rozon, I, c., s. 50—51.

²⁰⁹ Adam., I, II, c. 44, scholion 30, p. 71.

²¹⁰ Thietm., I, VIII, o. IV, p. 242.

²¹¹ Helm., I, I, c. 25, p. 53: *Butue provincia pepulerunt, diripientes presidia, in quibus confugium habebat.*

na plemienne powstrzymywało wytworzenie się jednego narodu. W w. X zastajemy dwóch książąt obodrzyckich, braci Stoigniewa i Nakuna, w r. 955, między 963 a 967 książąt Sielibora i Mściśława. Po raz ostatni w danym okresie źródła wymieniają książąt dzielnicowych po wygnaniu Mściśława w r. 1018. Za panowania Racibora, już po zjednoczeniu przez niego plemion obodrzyckich, spotykamy ośmiu jego synów jako książąt podwładnych. Dynastie plemienne, piastowanie władzy naczelników plemion przez członków jednego rodu już nie istniały. Pomimo tego wielki książę Racibór wyznaczał każdemu z plemion księcia, używał jednak do obsadzenia tych ważnych stanowisk własnych synów. Nie byli to jeszcze urzędnicy, zawiśli w zupełności od woli wielkiego księcia, lecz ludzie związani z nim jako bliscy krewniacy. Przypominamy, że w związku wieleckim za wielkiego księcia Liuba książętami plemiennymi byli jego bracia.

O szlachcie obodrzyckiej mamy zaledwie dwie ogólnikowe wzmianki. Billug w otoczeniu dostojników — *cum primoribus* — witał w Meklemburgu przybywającego na wizytację arcybiskupa Adaldaga (967 — 983 r.)²¹². Ze słowa *primores* możemy wnioskować, że byli to najpierwsi po Billugu dostojnicy. Jeżeli Billug był wielkim księciem, należy się tu domyślać książąt plemiennych obok innych wyższych dostojników ziemskich i dworskich; jeżeli zaś sam Billug był tylko księciem jednej dzielnicy, w tym wypadku możemy się spodziewać naczelników ustrojów niższego rzędu i starostów bogatszych i znakomitszych rodów. Z drugiego wspomnienia mamy jeszcze mniej danych. W r. 990 w bitwach księcia Mściwoja z Sasami poległo wielu znakomitych Obodrzyców²¹³. Notatkę rocznika możemy użyć tylko jako dowodu istnienia szlachty w ogóle.

²¹³ Helm., I, I, c. 14, p. 83.

²¹² Por. przyp. 185.

Rola ludu obodrzyckiego ograniczała się prawdopodobnie za panowania książąt sprzyjających Sasom do biernego oporu, który dopiero w czasach powstań wybuchał z żywiołową siłą. O zwołaniu wieceu mamy pierwszą notatkę z r. 1066. Przedtem nie zwolywano ich wcale lub odgrywały one tylko rolę narzędzia w rękach książąt. Powstanie 1066 r. było również pod tym względem powrotem do dawnego zwyczaju samowładztwa ludu.

Dla ludów połabskich grupy południowej wiek X był epoką utraty niezawisłości, a stąd i upadku ich ustrojów państwowych, które się nie wzniosły ponad organizacje plemienne. Plemiona serbskie dostały się pod władzę Niemców jeszcze przed zaborami Henryka I. W r. 928 wpadła w moc Niemców Gana, główny gród niedawno jeszcze potężnego plemienia Głomaczów²¹⁴. W r. 932 wybudowano z polecenia Henryka I twierdzę Myszę w ziemi głomackiej nad Łabą, aby utrwalić panowanie niemieckie wśród podbitych ludów. Milczanie, jedno z większych plemion połabskich, składali już wówczas daninę²¹⁵. Północni ich sąsiedzi, Łużyczanie, ulegli wraz ze Słupianami (Selpoli) w r. 963 margradowi Geronowi²¹⁶. Zabory Niemców sięgały już granic Śląska. Plemiona południowych Połabian odzyskiwały jeszcze niezależność podczas powstania ludów słowiańskich przeciw Niemcom w 983 i 1115 r., lecz na czas dłuższy nie umiały zabezpieczyć swej niezawisłości. Przyczyną tego była oprócz względnej nieudolności plemion południowych do tworzenia większych ustrojów państwowych także rywalizacja Niemców, Polaków, a nawet Czechów o posiadanie ich krajów. Zagrożone z trzech stron plemiona południowo-połabskie przechodziły spod panowania niemieckiego pod polskie za Bolesława Wielkiego

²¹⁴ Wid., J. c.; I. I, c. 35, p. 29.

²¹⁵ Thietm., I. I, c. 9, p. 11.

²¹⁶ Wid., I. III, c. 67, p. 81; Thietm., I. II, c. 9, p. 26.

i Mieszka II, a chwilami dostawały się w moc Czechów, jak ziemia głomacka około r. 985 i Łużyce w r. 1075²¹⁷.

IV

Dzieje związku wieleckiego w ostatniej ćwierci XI w. są nieznane. Kronikarze niemieccy zwrócili w tym czasie całą uwagę na sprawy wewnętrzne Niemiec, podzielonych na zwalczające się nawzajem obozy; o ludach połabskich wspominali tylko wówczas, gdy jedno ze stronnictw niemieckich usiłowało je wciągnąć do walki. Około 1074 r. związek wielecki, jakkolwiek chylił się już ku upadkowi, jeszcze był państwem niezawisłym, z którym Rzesza Niemiecka musiała się liczyć. Stan ten jednak nie przetrwał nawet do końca w. XI. W r. 1093 książę saski Magnus zdobywa czternaście grodów słowiańskich prawdopodobnie na plemionach wieleckich²¹⁸. W siedem lat później margraf północny Udo zdobył Brandenburg po czteromiesięcznym oblężeniu. Wojska związku wieleckiego nie przybyły na pomoc podbitym plemionom. Za czasów potęgi związkowych napad na jedno ze sprzymierzonych plemion wywoływał wojnę z całym związkiem²¹⁹. W 1093 i 1100 r. reszta

²¹⁷ Thietm., l. VIII, c. 11, p. 59; Annalista Saxo a. 1075, M. G. t. VIII, p. 751.

²¹⁸ Ann. Hild. a. 1093, M. G. SS t. III, p. 106: Dux Saxonum Slavos rebellantes XIV urbibus captis subegit. F. W. Barthold (Geschichte von Rügen u. Pommern, Hamburg 1839, t. I, s. 395) twierdzi, że może tu być mowa tylko o dawnych plemionach wieleckich, gdyż o wojnie z Krutem nie ma wspomnienia.

²¹⁹ Annal. Saxo a. 1101, M. G. SS., t. VI, p. 734: Brandeburh ab Udone marchione et Saxonibus per quator menses obsessa capta est. Ann. Hild. a. 1100: Udo marchio et p'ures Saxonum barbaros, qui et Liuttici vocantur invasit et honorifice triumphavit. — Z porównania obu roczników wynika, że tu mowa o Stodoranach. Słów „qui et Liuttici vocantur” nie możemy uważać za dowód przynależności Stodoran do związku wieleckiego wobec neutralnego zachowania się związkowych. Rocznik Hildesheimski użył w tym wypadku nazwy nadawanej dawniej wszystkim plemionom sprzymierzonym z Wioletami.

plemion zachowywała się obojętnie; dowód, że w dawnym związku wieleckim zaszła zmiana. Podbite przez Magnusa i Udoną ziemie nie należały już do związku Wioletów, tj. nie odnawiały przymierza z jego rdzennymi plemionami — Dołęćcami i Redarami. W przeciwnym razie wojska związkowe przybyłyby im na pomoc.

Oderwanie się plemion nadłabskich od Wioletów nastąpiło między r. 1074 a 1093. Nie wiemy, jakie okoliczności wpłynęły na to. Ze strony Rzeszy Niemieckiej nie można się było spodziewać mieszania się w sprawy wieleckie, gdyż związek pozbył się w tym czasie cienia zawisłości od cesarza, a Niemcy osłabione były przez wojny domowe. Uwaga drugiego chrześcijańskiego a stąd wrogiego sąsiada, Polski, była w tych czasach zwrócona na Czechy, Węgry, Ruś lub Pomorze. Książę Krut obodrzycki, jako obrońca pogaństwa, przychylnie był usposobiony dla związku wieleckiego. Jedyną przyczyną upadku związku był jego rozkład wewnętrzny, postępujący bez przerwy od pamiętnej wojny domowej z plemieniem Czrezipienian (1057 r.). Zatarg na wiecu w r. 1073 między dwoma stronnictwami, sprzyjającymi jedno Sasom, drugie Henrykowi IV, zadał ponowny cios państwu wieleckiemu, osłabiając jego spistość. Nie jest wykluczone, że był to cios ostatni, że zbrojny zatarg na wiecu i następujące po nim kilkudniowe starcia²²⁰ pobudziły część plemion do zerwania z Wioletami, tym bardziej że chwilowo nie zagrażało żadne niebezpieczeństwo z zewnątrz. Okres potęgi Wioletów już minął. Liczba ich plemion zmalała do dwóch rdzennych, które wspólnie z resztą sprzymierzeńców usiłowały jeszcze przez pewien czas powstrzymać natarcia Niemców i powściągać gorliwość biskupów.

Margraf Udo niedługo panował w Brandenburgu. Stodowanie i Brzeżanie pozbyli się zależności od Niemców, lecz to

²²⁰ Por. przyp. 140.

zaniepokoiło księcia obodrzyckiego Henryka, który się obawiał, że ich przykład pobudzi do powstania inne ludy połabskie. Z pomocą wojska Sasów północnych Henryk obległ gród Brzeżan Hawelberg i po długim oblężeniu przymusił do poddania się i dostarczenia zakładników. Za przykładem Brzeżan poszli i Stodoranie. Podczas oblężenia Hawelbergu Mściwój, syn Henryka, dowiedział się, że w pobliżu mieszka lud Glinian zasobny we wszelkie dostatki, lecz spokojny i nie podejrzewający żadnej napaści. Na wieść o tym Mściwój wyruszył z 500 wojownikami i po dwudniowym przedzieraniu się przez puszcze, moczary i błota, wśród których leżał odosobniony kraik Glinian, dotarł wreszcie do ich osad. Łupieżcza wyprawa dała olbrzymią zdobycz i mnóstwo niewolników. Powracający napastnicy zaledwie zdołali uniknąć zagłady podczas powrotnej przeprawy przez błota, gdy uderzyli na nich Glinianie z sąsiednich osad pod dowództwem swego księcia. Dzięki jednak męstwu swych wojowników Mściwój odparł Glinian i wziął do niewoli ich wodza ²²¹.

Plemię Glinian było rozmaitymi czasy pod panowaniem wielkich książąt obodrzyckich lub należało do związku wieleckiego; w początkach w. XII cieszyło się niezawisłością i zażywało spokoju, graniczącego z ospałością do tego stopnia, że nie troszczyło się nawet o wojnę prowadzoną pod jego bokiem.

Zabór plemion Stodoran, Brzeżan i prawdopodobnie także Glinian nie wywołał protestu ze strony Wieleatów. Jeszcze

²²¹ Helm., l. c., l. I, c. 37, p. 78—79: Cum igitur vice quadam Brianorum et Stoderanorum populi, hii videlicet qui Haveberg et Brandenburg habitant, rebellare pararent, visum fuit Heinrico, armis adversus eos utendum, ne forte duarum gentium insolentia toti orienti rebellionis materiam paratureret. Interea perlatum est ad Mistue, filium Heinrici, quod gens quedam foret e vicino, fertilis omnibus bonis, habitatoresque eius quieti et nullius turbulentie suspecti. Porro Sc'avi illi dicti sunt Liri sive Linoges... principem eorum captivum secum abduxerunt..

jeden dowód, jak dalece zmniejszyła się liczba sprzymierzeńców wieleckich. Rdzenne plemiona Wioletów i inne ludy sąsiednie toczyły za panowania Henryka wojny z Sasami, do czego powrócimy. Okoliczność ta tłumaczy obawy księcia obodrzyckiego.

Po śmierci Henryka zniknęły wpływy państwa obodrzyckiego na ludy środkowej grupy Polabian. W r. 1127 zamordowany został książę Brandenbura Meinfryd²²². W tymże roku zastajemy w Hawelbergu księcia Wirykinda²²³. Byli to książęta słowiańscy, którzy swą godność zawdzięczali obiorowi ludu lub wpływowi wielkiego księcia obodrzyckiego, od którego plemiona stodorskie i brzeżańskie były przez pewien czas zależne. Stosunek ich do książąt saskich i cesarza trudno określić. Wiemy tylko, że Wirykind przebywał w r. 1127 na dworze cesarza Lotara w Merseburgu, co może być dowodem, że należał do Rzeszy Niemieckiej²²⁴.

Podróż biskupa bamberskiego Ottona, spieszącego przez kraje polabskie na Pomorze, rzuca promień światła na ówczesne stosunki w ziemiach wieleckich. W drodze na Pomorze Otto przybył do Hawelbergu, grodu księcia Wirykinda, chrześcijanina. Wśród mieszkańców przemagało pogaństwo. W dniu przybycia biskupa bamberskiego obchodzono uroczyscie jedno ze świąt pogańskich na cześć boga Gerowita. Gdy Otto wyrzucił Wirykindowi, że cierpi obrzędy pogańskie, ten odparł, że lud jest oburzony na swego arcybiskupa, Norberta magdeburgskiego, za wymaganie nadmiernych służebności i z tego

²²² Annal. Saxo a. 1127: Meinfridus quoque comes Selavorum occisus est. Ann. Magdeb. a. 1127: Meinfridus Slavus de Brandeburch occisus est. M. G. SS t. VI, p. 727, t. XXIII, p. 141.

²²³ Ebonis Vita Ottonis, l. III, c. 3, Jaffé. Mon. Bamberg., Berlin 1869, p. 655—656.

²²⁴ Ebo, ib. P. także W. Bernhardt. Lothar von Supplinburg, Lipsk 1879, s. 155; O. Heinemann, Albrecht der Bär, Darmstadt 1864, s. 338, uw. 4.

powodu nie chce przyjąć chrztu z jego rąk. Otto z łatwością skłonił ludność do zaniechania obchodu święta pogańskiego. Mieszkańcy oświadczyli mu przy tym, że przyjęliby chrzest, gdyby mieli innego arcybiskupa²²⁵. Gdy biskup ruszył w dalszą drogę, zażądał od Wirykinda zbrojnej eskorty, lecz doznał odmowy. Niedaleko Hawelbergu zaczynały się ziemie jego nieprzyjaciół, którzy by wzięli do niewoli lub wymordowali ludzi książeńcych²²⁶. Kraj, który Otto przebywał po opuszczeniu Hawelbergu, nazywa drugi jego biograf Herbord: *Leuticia*, tj. ziemią wielecką²²⁷. Po przebyciu olbrzymiego lasu, co zajęło pięć dni, orszak misjonarzy stanął nad brzegiem wielkiego jeziora, gdzie spotkał rybaka, mieszkańca małej wysepki. Dowiedziano się od niego, że po zajęciu jego ziemi ojczystej przez księcia polskiego uciekł wraz z żoną na wysepkę jeziorną, gdzie mieszkał bezpiecznie, żywiąc się rybami w braku chleba, którego nie jadł od lat siedmiu. Była to ziemia morycka. Morykowie, dowiedziawszy się o łagodności biskupa bamberskiego, chcieli przyjąć chrzest z rąk jego, lecz Otto musiał odmówić ze względu na arcybiskupa Norberta, do którego archidiecezji należała ziemia morycka²²⁸.

Podróż Ottona daje nam sposobność wejścia w stan dawnych ziem wieleckich. Sądząc ze słów kronik należałoby zaliczyć ziemie Doszan i Moryków, które przebywał Otto, do krajów wieleckich. Być może jednak, że działała tu ta sama okoliczność, co wyżej w notatkach o zdobyciu Brandenburga

²²⁵ E b o. l. c., l. III, c. 3, p. 655—656.

²²⁶ E b o i b : Qui (Wirikindus) abnuens respondit: eum per terras hostium suorum paullo post transiturum, ideoque ducatum ei prebere non posse; ne forto satellites sui ab eisdem hostibus capti et iugulati intirent.

²²⁷ Herborði Dialogus de vita Ottonis, l. III, c. 1, p. 106, ed. Script. rerum German.: Cunctaque Halle coempta et navigio usque in Leuticiam portata, curribus et quadrigis quinquaginta..., per terram Leuticio usque Timinam civitatem Pomeraniae transportavit.

²²⁸ E b o. l. c., p. 656—657.

przez margrafa Udoną. Kronikarze przywykli oznaczać nazwą *Leuticia* ziemie plemion środkowo-połabskich, które należały dawniej do Wioletów; nazwy tej używano nawet po ich wystąpieniu ze związku. Nie możemy więc rozstrzygnąć kwestii, czy Doszanie i Morykowie byli jeszcze plemionami wieleckimi. Fakt nieprzyjaznych stosunków z Wirykindem stanowi tylko dowód, że byli od niego niezawisli. Chęć przyjęcia chrześcijaństwa przez Moryków uchodzić może za dowód nieprzynależności do Wioletów, którzy jeszcze przez czas pewien po podróży biskupa bamberskiego opierali się przyjęciu obcej wiary, a w r. 1127 toczyli właśnie wojnę z chrześcijańskim księciem Pomorza Warcisławem²²⁹. Przed przybyciem Ottona Morykowie zachowywali się opornie tylko skutkiem niechęci ku Norbertowi magdeburskiemu. W w. X, kiedy podstawą związku wieleckiego była cześć Swarozycy, żadne ze sprzymierzonych plemion nie odważyło się na krok taki.

Z ziem plemion środkowej grupy Polabian kraje Moraczan, Ziemczyców i Leszyców wzdłuż prawego brzegu Łaby były już w mocy Niemców jako właściwa marchia północna; Ziemia Lubuska nad Odrą należała do państwa polskiego; Brzeżanie i Stodoranie posiadali wprawdzie książąt słowiańskich, lecz na pół niezawisłych. Być może, że pozostałe ziemie należały do vegetującego jeszcze związku wieleckiego; z pewnością możemy to twierdzić tylko o Redarach i Doleńcach, plemionach mieszkających między Jeziorem Doleńskim a środkową Pianą. Co do krajów Sprewian, Wkrzan, Rzeczan, Moryków i Doszan, położonych między środkową Odrą, Sprewą a górną Hawelą i Doszą, jesteśmy w niepewności. Część ich mogła się znajdować w stosunku pewnej zależności od państwa polskiego, na co naprowadza notatka Ebona o rybaku, który opuścił swój kraj zajęty przez księcia polskiego, lub były jeszcze sprzymierzone z Wioletami, lub wreszcie, ukryte w głębokich lasach

²²⁹ Herbord, l. c., III, c. 2, p. 107—108.

i błotach, tworzyły państewka, niezawisłe na wzór Glinian, nie rozumiejąc i mało się troszcząc o zagrażające im zewsząd niebezpieczeństwa. Taki był mniej więcej stan plemion środkowo-połabskich około r. 1127.

W 1134 r. marchia północna otrzymała nowego wielkorządcę w osobie Albrechta z Ballenstedt, przezwanego Niedźwiedziem. Nowy margraf pragnął rozszerzyć swą prowincję na prawym brzegu Łaby. Jakoż już w dwa lata później prowadzi wojnę z synami Wirykinda, władcy Hawelbergu. Nie wiemy, jaki był powód wybuchu wojny. Można się domyślać, że Albrecht usiłował ograniczyć władzę młodych książąt²³⁰, i to ich popchnęło do szukania pomocy u pogańskich Polabian, niezawodnie u Wioletów. Kościoły hawelberskie zostały zburzone przez tych sojuszników²³¹, po czym Słowianie wpadli do Saksonii właściwej, za co Albrecht kilkakrotnie spustoszył ziemie swych przeciwników²³². O podbojach źródła tymczasem nie wspominają. Dokument cesarza Lotara z 16 sierpnia 1136 r., nadający biskupstwu bamberskiemu dochody z kilku ziem słowiańskich w porzeczu Piany, zaznacza, że kraje te należą do marchii Albrechta²³³. Nie możemy jednak na tej zasadzie uważać ziemi znad Piany, należącej wówczas do księstwa pomorskiego, za podbitą przez margrafa, gdyż, jak pisze jeden z historyków niemieckich, z równym prawdopodobieństwem można przypuścić, że dokument Lotara zaliczył je do marchii Albrechta z tego powodu, że cesarzowie rościli pretensje do tych ziem jako należących ongi do marchii Gerona²³⁴.

²³⁰ W. Bernhardt, Lothar, s. 600—601.

²³¹ Ann. Magdeb. a. 1136 M. G. SS. t. XVI, p. 186: Hawelberga capta est filiis Wikekindi et ecclesia destructa.

²³² Annal. Saxo. a. 1136. M. G. SS. t. VI, p. 770.

²³³ Cod. Pom. diplom., Gryfia 1862 r., t. I, p. 32: marchioni Adelberto, cuius marchinae terminus predictas includit provincias.

²³⁴ O. Heinemann, l. c., s. 344, uw. 45.

Wynikiem wojny z synami Wirykinda i z ich pogańskimi sprzymierzeńcami było prawdopodobnie ostateczne usadowienie się Albrechta w ziemi Brzeżan. W najważniejszym grodzie Słowian w pobliżu Łaby, w Brandenburgu, panował wierny sprzymierzeniec margrafa ksiązę Przybysław. Choć był gorliwym chrześcijaninem i przyjaźnił się z książętami niemieckimi, nie mógł odwieść swego ludu od oddawania czci boskiej trójgłowemu bogu Tryglawowi. Przybysław objął tron stodorski drogą dziedzictwa po ojcu²³⁵, prawdopodobnie po Meinfrydzie zamordowanym w r. 1127. Nie mając dzieci, ksiązę stodorski przekazał tron margrafowi Albrechtowi, chcąc w ten sposób zapewnić zwycięstwo chrześcijaństwu (r. 1142)²³⁶.

Południowo-zachodnią część ziem dawnego związku wieleckiego była już w rękach chrześcijaństwa, natomiast w północno-wschodniej przeważało jeszcze pogaństwo. Gdy w roku 1147 Bernard z Clairvaux głosił drugą wojnę krzyżową, część magnatów saskich wzięła krzyż, lecz postanowiła skierować wyprawę na pogan połabskich. Jakoż w r. 1147 dwa wojska wyruszyły do ziem słowiańskich. Jedno z nich, pod dowództwem margrafa Albrechta i innych dostojników niemieckich, wkroczyło do krajów wieleckich. Książęta czescy i jeden polski posiłkowali wojsko krzyżowe²³⁷. W pobliżu jezior moryckich krzyżowcy spalili świątynię pogańską pod grodem Malchowem²³⁸. Oblężenie twierdzy pomorskiej Dymina nad Pianą nie powiodło się. Gdy wojska opasały Szczecin, wy-

²³⁵ Heinrici de Antverpo tractatus de captione urbis Brandenburg, M. G. SS., t. XXV, p. 482: Heinricus... ex legitima parentele sue successione huius urbis ac tocius terre adiacentis tandem... sortitus est principatum.

²³⁶ Albrecht nosi tytuł margrafa brandenburskiego od r. 1142. W. Bernhardt, Konrad III, Lipsk 1883, s. 835, uw. 28.

²³⁷ Ann. Magdeb., a. 1147. M. G. SS., t. XVI, p. 188.

²³⁸ Ib., mógł to być także Malchin nad górna Pianą.

szedł naprzeciw nim biskup pomorski Albert i skłonił do odwrotu, przekonawszy krzyżowców, że mieszkańcy obleganego grodu są chrześcijanami. Wyprawa skierowana pierwotnie przeciw Wieletom za sprawą magnatów saskich, pustoszyła ziemie niedawno nawróconych Pomorzan. Z osad wieleckich oblegano należący w tych czasach do księcia pomorskiego Dymin, miasto chrześcijańskie od czasów Ottona. Jeden z dziejopisów wyprawy wyjaśnia, że panom saskim chodziło więcej o podboje niż o nawracanie pogan²³⁹. Wyprawa krzyżowa powróciła, nic nie zdziaławszy. W opisach jej nie znajdujemy wieści, czy ziemie wieleckie na południe od Piany, w okolicach Jeziora Doleńskiego, były jeszcze niezawisłe, czy też były już podwładne księciu pomorskiemu.

Polityka margrafa Albrechta mogła się poszczycić większymi zdobyczami w ziemi stodorskiej. W r. 1150 zmarł książę Przybysław. Żona jego zatajała przez kilka dni śmierć męża, póki Albrecht nie przybył z silnym oddziałem zbrojnych do Brandenbura i nie zajął grodu jako następca i dziedzic Przybysława²⁴⁰. Margraf Albrecht został posiadaczem Brandenbura, lecz zanim utrwalił swe panowanie w ziemi stodorskiej, stoczyć musiał zaciętą walkę z słowiańskim pretendentem do dziedzictwa po Przybysławie.

Jaksa, prawdopodobnie jeden z książąt podwładnych Polsce, był wujem księcia stodorskiego. Jako najbliższy krewny postanowił odebrać Albrechtowi ziemie Przybysława. Po przekupieniu załogi zajął z oddziałem wojska polskiego gród brandenburski, lecz nie mógł się utrzymać wobec połączonych sił margrafa i arcybiskupa magdeburskiego²⁴¹. Brandenburg

²³⁹ Ann. Magd., ib; Helm. 1, I, c. 62, p. 127: *devotaverunt se ad gentem Sclavorum... ..Luticios*; Ann. Palid. a. 1147, M. G. SS., t. XVI, p. 82; Vincent. Pragensis ib. t. XVII, p. 666.

²⁴⁰ Hoin. de Antw. tractatus, l. c., p. 482.

²⁴¹ Ib. p. 481: *Ubi... huius modi fama... in auribus Jaxzonis in Polonia tunc principantis, avunculi supradicti nobilis sepulti, percrepuit, per-*

znowu wpadł w moc Niemców, tym razem na zawsze. Od tej chwili nie dowiadujemy się już o powstaniach Stodoran. Podboje Albrechta sięgały na wschodzie mniej więcej linii górnej Haweli i jej lewego dopływu, Nuty²⁴².

Między marchią północną a Odrą utrzymywały się jeszcze przez pewien czas księstwa słowiańskie, zawisłe od książąt polskich lub pomorskich. Jeden z nich, Jaczo, panował w grodzie Kopaniku nad Sprewą. Jedyнным śladem jego istnienia są napisy na kilku brakteatach. Niektórzy badacze przypuszczają, że Jaczo kopanicki był księciem zależnym od Polski²⁴³. Również jest bardzo prawdopodobne, lecz nie udowodnione przypuszczenie, że Jaczo z Kopanika był identyczny z Jaksą, współzawodnikiem margrafa Albrechta.

Od północy zagrażali ostatnim niezawisłym jeszcze plemionom pogańskim książęta pomorscy. Po raz ostatni źródła wspominają o Wioletach jako o ludzie niezawisłym, prowadzącym wojnę z księciem Warcisławem pomorskim, w opisie podróży biskupa Ottona w r. 1127. Późniejsze mówią niekiedy o Wioletach, lecz z ich wzmianek nie możemy wywnioskować, czy zachowali wówczas jeszcze niezależność. Północna część ziemi redarskiej z grodem Dyminem dostała się pod panowanie Pomorzan jeszcze przed r. 1127. Podbój reszty ziem rdzennie wieleckich nastąpił między 1127 a 1170 r., kiedy to książę Kazimierz darował kościołowi hawelberskiemu kilka wsi w dawnych ziemiach Doleńców i Redarów²⁴⁴.

maxime de morte nepotis sui doluit et proxima linea consanguinitatis defuncto iunctus erat., in habitantibus urbem pecunia corruptis proditam ab eis nocturno silentio cum magno exercitu Polonorum.. intravit.

²⁴² Erich Bartels, *Der Niederbarnim unter den Anhaltinern*. Dodatek do programu gimnazjum Luizy w Berlinie r. 1892, s. 8.

²⁴³ Wendt, *Die Germanisierung der Länder östlich der Elbe*, s. 27, program szkoły szlacheckiej w Legnicy 1884 i 1889 r.

²⁴⁴ *Pommersches Urkundenbuch*, oprac. przez R. Klompina, Szczecin 1868, s. 27, nr 54. porównaj uw. na s. 29 i nr 90 na s. 69.

Podboje książąt pomorskich posuwały się na południe, pokąd się nie zetknęły z granicami marchii północnej pod margrafami z rodu askańskiego. Żelazne kolo ludów chrześcijańskich, otaczających pogan, zacisnęło się.

Dzieje plemion środkowej grupy Połabian w okresie od 1074 do 1170 r. są powolnym obumieraniem dawnych organizacji państwowych. Bezpośrednio prawie po najświetniejszym zwycięstwie zaczyna się upadek związku wieleckiego, najwyższego ustroju, na jaki ich plemiona umiały się zdobyć. Wojna domowa między plemionami rdzennymi, zburzenie świątyni Swaróżyca i upadek powagi wieców rozluźniają węzły, łączące sprzymierzone ludy. Dawna nazwa plemion związkowych Wioletów, a właściwie nadawane im przez Niemców miano Lutyków utrzymuje się jeszcze, lecz oznacza tylko parę plemion sąsiadujących z państwem pomorskim, prawdopodobnie resztę dawnych plemion rdzennych, Doleńców i Redarów. Najdłużej utrzymuje się w tytułach książąt pomorskich²⁴⁵.

W miarę stopniowego pochylania się ku upadkowi związku wieleckiego ukazują się w kronikach i rocznikach wzmianki o władzy książęcej u plemion środkowo-połabskich: o Wirykindzie u Brzeżan, o Meinfrydzie i Przybysławie w ziemi stodorskiej i o Jaczy kopanickim. Źródła nie wyjaśniają, czy byli to potomkowie dynastii plemiennych, czy założyciele nowych, których powstanie należy do czasów po wystąpieniu danych plemion ze związku wieleckiego.

Do dziejów zwyczajów, dotyczących następstwa tronu, przybywa nowy fakt w opowieści kronikarza antwerpskiego o księciu Jaksie, pretendencie do tronu stodorskiego. W wieku X książę Tugumir, chcąc przekazać swą ziemię królowi niemieckiemu, polecił zamordować ostatniego potomka panującego rodu z linii męskiej. Za czasów Przybysława w w. XII panujący wówczas ród nie miał więcej członków z linii mę-

²⁴⁵ Pomm. Urkundb. s. 20, nr 39: Cod. Pomer. diplom., t. I, p. 72—3.

skiej. Mógł więc ostatni z rodu książę uznać za dziedzica margrafa Albrechta. Jaks, jako krewny żony Przybysława, nie miał praw do dziedzictwa według zwyczajów słowiańskich²⁴⁰.

Państwo obodrzyckie rozpoczęło ostatni okres swego istnienia panowaniem wielkiego księcia Kruta, wybranego przez wiec obrońcą religii przodków i wolności Obodrzyców przed zakusami kościoła i książąt saskich. Krut po podboju Sasów północnych nic już prawdopodobnie nie przedsiębrał przeciw germańskim sąsiadom. Przynajmniej kronikarze niemieccy i duńscy pomijają Słowian w tych czasach zupełnym milczeniem. Wobec obfitości kronik i roczników z owych czasów pominięcie przez nie większej wojny lub zatargu ze zjednoczonym groźnym dla sąsiadów państwem obodrzyckim byłoby wypadkiem nie do uwierzenia. Sądząc z faktów późniejszych musimy przyjść do przekonania, że wielkie księstwo nie umiało wyzyskać na swą korzyść wojen domowych w Niemczech za czasów Henryka IV, nie utrwaliło swego stanowiska nad Łabą, ani też nie użyło tego na dokonanie reform wewnętrznych, tak potrzebnych dla państwa, które kilkakrotnie już się rozpadało na dzielnice plemienne i pomimo parusetletniego istnienia przypominało jeszcze dawny luźny związek plemion.

Nie wiemy, jakie przyczyny skłaniały państwo obodrzyckie do zachowania martwego spokoju. Przyczyn tego należałoby szukać w warunkach wewnętrznych: w przewadze wiecu, nie przewidującego zwykle dalszych niebezpieczeństw i dążącego do utrzymania pokoju, lub w cechach charakteru wielkiego księcia. Pierwsze nastąpiłoby w razie przewagi wiecu nad władzą wielkoksiążęcą, drugie w razie wyższości władzy monarchicznej.

²⁴⁰ *Tractatus Heinrici de Antw.*, l. c.; *Ubi autem fama... in auri-bus Jaxzonis... avunculi supradicti nobilis sepulti, percrepuit, permixime de morte nepotis sui doluit.*

Z początkiem wieku XII ukazało się dawne niebezpieczeństwo. Dawny ród wielkich książąt obodrzyckich, popierany przez Sasów i Duńczyków, znowu wypłynął z ich pomocą na widownię dziejową. Henryk, młodszy syn Gotszalka, upomniał się o swe prawa dziedziczne po ojcu. Z pomocą duńskich i słowiańskich korsarzy dotąd pustoszył brzegi i wyspy słowiańskie, póki sam Krut nie rozpoczął układów i nie ustąpił mu kilku wsi. Wielki książę nie mógł go zwyciężyć. Zamordowanie starego księcia z pomocą jego własnej żony Sławiny otworzyło drogę do tronu. Henryk objął rządy w ziemiach obodrzyckich, zajmwszy grody, które były w posiadaniu Kruta. Kronika nie mówi, jaką rolę odegrał przy tym wiec. Panowanie nowego księcia rozciągało się w początkach nad jedną lub dwiema ziemiami zachodnimi. Czując swą słabość i niepewność położenia, Henryk poszedł za tradycyjną polityką swego rodu: poddał się księciu Magnusowi saskiemu i złożył mu przysięgę wierności; oprócz tego zwołał na zgromadzenie plemiona Sasów północnych i zawarł z nimi ścisłe przymierze. Między wschodnimi i południowymi plemionami obodrzyckimi wieść o nowym księciu i jego pierwszych czynach wywołała wielkie wzburzenie. Obawiano się nawracania na chrystianizm i danin na rzecz książąt saskich. Na wiecu postanowiono rozpocząć wojnę z Henrykiem, a na księcia obrano współplemieńca niewiadomego nam imienia, znanego ze swej nienawiści ku chrześcijanom²⁴⁷. Podstępne zabójstwo Kruta i zajęcie jego tronu przez mordercę, jak również zemsta tegoż, na zabójcach Got-

²⁴⁷ H o l m. l. I, c. 34, p. 72: *Et accepit Heinricus Sclavinam in uxorem, et obtinuit principalum et terram. Occupavitque munitiones, quas ante habuit Cruto. et reddidit hostibus suis ultionem.* Ib. p. 73: *Audientes igitur universi Sclavorum populi, hii videlicet qui habitabant ad orientem et austrum, quod surrexisset inter eos princeps, qui dicat subiacendum Christianis legibus et tributa principibus solvenda vehementer indignati sunt, conveneruntque omnes una voluntate et eadem sententia, ut pugnarent adversus Heinricum et statuerunt in locum eius, qui erat Christianicolis obpositus omni tempore.*

szalka nie wywołały wrzenia wśród ludów słowiańskich, dopiero przymierze z odwiecznym wrogiem pobudziło je do zbrojnego wystąpienia i wyboru nowego księcia.

Liczne wojsko słowiańskie wyruszyło przeciw Henrykowi. Były to wysiłki daremne. Książę Magnus z Sasami północnymi zniósł je do szczętu na polu śmiłowskim w ziemi Połabów²⁴⁸. Zwycięstwo Sasów utrwaliło tron Henryka. Plemiona wschodnie dawnego państwa uznawały go odtąd za księcia i składały daninę²⁴⁹.

Bitwa na polu śmiłowskim zaszła prawdopodobnie w ostatnich latach życia księcia saskiego Magnusa, a więc przed r. 1106. Stanowisko Henryka pomimo gorliwej pomocy Sasów nie było tak silne, aby nadal mogło się obyć bez ich poparcia. Po bitwie śmiłowskiej poddały się, według Helmolda, tylko ludy wschodnie, a więc Warnowie, Obodrzyci właściwi i Czeczpienie z Chyżanami. O południowych, które również brały udział w walce z Henrykiem, jak i o losie księcia wybranego przez wiec zbuntowanych plemion Helmold nie wspomina. Idąc za opisem Helmolda dochodzimy do wniosku, że właściwe plemiona obodrzyckie, należące od wieków do ich państwa — Wagrów, Połabów, Obodrzyców i Warnów — znajdowały się już pod jego panowaniem. Do plemion południowych należy w takim razie zaliczyć plemię Glinian i ludy dawnego związku wieleckiego. Z rocznika Saksona, przezwanego Annalistą, dowiadujemy się, że książę saski Lotar kilkakrotnie przeprawił się za Łabę i pustoszył ziemie słowiańskie. W r. 1110 Lotar wtargnął do ziem słowiańskich i zdobył dziewięć grodów w odwet za napad łupieżczy na Sasów północnych, podczas którego poległ Gotfryd, graf hamburski²⁵⁰. W r. 1114 poko-

²⁴⁸ Ib.

²⁴⁹ Ib. p. 74: *Servieruntque a die illa omnes ille orientalem Sclavorum nationes Heinrico sub tributo...*

²⁵⁰ Helm. I. I, c. 55, p. 75; *Annal. Saxo a. 1110, M. G. SS. t. VI, p. 748: Lotharius... terram Sclavorum hostiliter invasit...*

nany został książę słowiański Dumar, w r. 1121 książę Świętopelk. W r. 1125 nastąpiła jeszcze jedna wyprawa do krajów załabskich, tym razem niepomyślna²⁵¹. Z późniejszych nieco źródeł czerpiemy wiadomość, że wyprawy Lotara kierowane były przeciw ówczesnym plemionom wieleckim — Redarom, Doleńcom i innym ludom, które słusznie czy niesłusznie dano nazwę W.eletów. Jeden z kronikarzy włoskich, mówiąc o wyborze Lotara saskiego na króla Niemiec, wspomina w rzedzie jego zasług o walkach z Wioletami. Gdy biskup Otto przybył w r. 1127 do pomorskiego grodu Dymina, wśród Wioletów panowało wielkie wzburzenie z powodu ostatniego napadu Lotara²⁵².

Rdzenne ludy wieleckie i plemiona, mieszkające między ich ziemiami a państwem obodrzyckim — Doszanie, Morykowie i Glinianie — broniły swej niezawisłości i dawnej wiary pogańskiej. Nie wiemy jednak, czy tworzyły jeszcze dawne przy mierze z Wioletami rdzennymi, czy też każde z plemion walczyło na własną rękę. Niechęć ku chrześcijaństwu znacznie już osłabła, gdyż — jak widzieliśmy — Morykowie oświadczyli się z gotowością przyjęcia chrztu od biskupa Ottona.

Helmold stale pomija w opisie tych wydarzeń czyny Lotara saskiego, chcąc przez to wywyżżyć swego bohatera, księcia Henryka obodrzyckiego. Z porównania wszakże z danymi

²⁵¹ *Annal. Saxo.* a. 1114, l. c. p. 750—751: *Liuderus expeditionem movet super Dumarum eiusque filium...* Ibidem a. 1121, p. 756: *Sclaviam invadit terramque cuiusdam Zwentubaldi usque ad mare praedabundus perambulavit...* Nie jest wykluczone, że był to Świętopelk, syn panującego jeszcze wówczas Henryka obodrzyckiego, jako książę jednego z plemion. *Ib.* a. 1125, p. 762: *Liuderus contra Sclavos trans Albiam ivit...*

²⁵² *Petrus Diaconus, Chron. Mont. Casin.*, l. IV, c. 87, *M. G. SS.* t. VII, p. 805: *Lotharium, qui per plura annorum curricula Leuticos expugnans sub Romano imperio redegerat...* *Ebo*, l. c. l. III, c. 5, p. 657: *Nam Luticenses, quorum civitas cum fano suo a gloriosissimo rege Lothario zelo iustitiae nuper igni erat tradita, urbem Timinam vastare civesque eius captivare nitebantur...*

Saksona Annalisty wynika, że Henryk bezustannie potrzebował pomocy przeciw swym sąsiadom południowym, dawnym plemionom wieleckim, odwiecznym wrogom księstw chrześcijańskich. Obawa wzrostu potęgi tych niebezpiecznych sąsiadów była pobudką do podboju Brzeżan i Stodoran, o czym już mówiliśmy w dziale o plemionach środkowo-połabskich. W ostatecznym wyniku, pomimo niepowodzenia Lotara w r. 1125, zwycięstwo zostało po stronie chrześcijańskiej.

Od północy monarchii Henryka również zagrażało niebezpieczeństwo. Ranowie, na których wyspie wznosiła się świątynia Świętowita, najbardziej czczonego ze wszystkich bóstw słowiańskich, po upadku kultu Swaróżyca, byli wówczas na północy ostatnimi obrońcami słowiańskiego pogaństwa. Naturalne przeciwieństwo względem chrześcijańskiego księstwa doprowadziło do niepokojenia wybrzeży obodrzyckich przez napady korsarskie. Flota rańska usiłowała nawet zdobyć niespodzianym napadem Lubekę, stołeczny gród wielkiego księcia; poniosła jednak przy tym dotkliwą klęskę²⁵³. Po upływie pewnego czasu, gdy syn Henryka Waldemar zginął w walce z rańskimi korsarzami, wielki książę wystąpił zaczepnie. Do podwładnych mu ziem słowiańskich wysłał gońców z rozkazem wystawienia posiłków zbrojnych, oprócz tego ściągnął posiłki od Sasów: pospolite ruszenie Holzatów i Stormarów. Punktem żborym wojsk był gród Ologoszcz w ziemi chyżańskiej. Oddziały saskie stanowiły czoło wojsk Henryka i jego straż przyboczną, gdyż wojskom słowiańskim nie ufał. Dzięki ostrej zimie wojska po lodzie przeszły na wyspę. Ranowie nie śmieli rozpocząć walki, wysłali więc swego arcykapłana z prośbą o pokój. Podczas wyprawy Henryk naradzał się tylko z drużyną saską, nie dbając o Słowian. Ranowie okupili pokój obietnicą złożenia olbrzymiej na owe czasy sumy pieniędzy. W zyskach miał prawdopodobnie udział sam Lotar saski. Gdy po-

²⁵³ Holm., I, c. 36, p. 75—77.

mimo zasobnego skarbu Ranowie nie mogli złożyć całego okupu, Lotar saski razem z Henrykiem przedsięwziął nową wyprawę zimową, lecz nagle odwilż zmusiła ich do pośpiesznego odwrotu²⁵⁴. Śmierć Henryka w r. 1127²⁵⁵ przeszkodziła dalszej wojnie.

W opisie wojen rańskich Helmold nie zgadza się z danymi Saksona Annalisty. Podczas gdy Sakso mówi tylko o Lotarze, Helmold przypisuje wszystkie zasługi Henrykowi, usuwając wyraźnie na plan drugi księcia saskiego. Dane obu źródeł stwierdzają zgodnie wybitny udział Sasów w sprawach państwa obodrzyckiego²⁵⁶.

Helmold każe swemu bohaterowi panować nad wszystkimi ludami słowiańskimi między Łabą a granicami Polski. Za pewnik uznać można panowanie Henryka nad Wagrami, Połabami, Obodrzycami, Warnami, Czeczpienianami i Chyżanami²⁵⁷. Oprócz tych chwilowo od wielkiego księstwa zależni byli Ranowie, Brzeżanie, Stodoranie i Glinianie. Była to najpierwsza potęga między plemionami połabskimi, lecz podstawa jej leżała poza ludami słowiańskimi w protektoracie książąt saskich. Wioletów i Pomorzanie Helmold również zalicza do podwładnych ludów. Plemiona wieleckie były w roku śmierci Henryka, w r. 1127, niezależne; wiemy z dialogu Herborda, że właśnie w tym czasie toczyli wojny z Łotarem saskim i Warcisławem pomorskim. Co do Pomorzanie, trudno zgodzić się z twierdzeniem Helmolda, gdyż panowanie Henryka było dla nich czasem jednoczenia i zajmowania ziem nad dolną Odrą.

Śmierć Henryka dała hasło do wojny domowej między synami. Nie wiemy, komu ojciec przekazał tron. Helmold mówi

²⁵⁴ *Ib.*, I. I, c. 38, p. 79—82.

²⁵⁵ A. Bernhardt, I. c., s. 388—391, uw. 9 i 11.

²⁵⁶ C. Schirren, Beiträge zur Kritik älterer holsteinischer Geschichtsquellen, Lipsk, 1876 r., s. 123—138, 256—262.

²⁵⁷ Helm., I. I, c. 36, p. 77.

wprawdzie, że obaj synowie: Świętopelk i Kanut odziedziczyli godność ojcowską. Świętopelk jednak z własnego popędu, czy na mocy prawa starszeństwa, jak to widzieliśmy u innych ludów słowiańskich, dążył do zjednoczenia w swych rękach władzy nad całym krajem²⁵⁸. Z zatargów w łonie dynastii wielkksiążęcej skorzystały niektóre plemiona słowiańskie i zaprzestały składania daniny²⁵⁹. Podczas wojny domowej nie słyhać o udziale Słowian, natomiast Sasi północni odgrywają rolę bardzo wybitną, gdyż zmuszają obie strony do zawarcia pokoju i podziału dziedzictwa²⁶⁰. Kanut został zamordowany w Lutilenburgu w ziemi wagskiej wkrótce po przywróceniu pokoju. Teraz Świętopelk mógł dopiąć swego zamiaru i opanować dzielnicę braterską. Całe państwo ojcowskie nie było jeszcze odzyskane; brakło ziem zbuntowanych plemion. Do ponownego podboju dopomogli stali sprzymierzeńcy dynastii: Sasi północni pod wodzą grafa Adolfa. Główne grody Obodryców i Chyżan zostały zdobyte. Oprócz dwóch wymienionych przez kronikę plemion brały niezawodnie udział w powstaniu i zostały pokonane także ludy Warnów i Czeczpienian, zamieszkujące ziemie położone między Obodrycami a Chyżanami. Podbite plemiona musiały dostarczyć zakładników jako porękę wierności²⁶¹. Działalność misjonarzy znowu się rozpoczęła pod kierunkiem Wicelina, a w ślad za nią spadły na Lubekę napady korsarzy rańskich²⁶².

Zamordowanie Świętopelka i jego syna uwolniło ludy obodrzyckie od zniechęcającej dynastii, lecz wpływy książąt sa-

²⁵⁸ *Ib.*, I, I, c. 48, p. 99: *Zventepolch enim senior, solus dominari cupiens, Kanuto fratri suo multas irrogavit iniurias...*

²⁵⁹ *Ib.*, I, I, c. 46, p. 96: *Filii enim Heinrici.. intestinis bellis adeo perturbati sunt ut tranquillitatem temporum et tributa regionum perderent, que pater eorum armorum virtute conquisierat.*

²⁶⁰ *Ib.*, I, I, c. 48, p. 99.

²⁶¹ *Ib.*

²⁶² *Ib.*, p. 100.

skich utrzymały się w całej pełni. Dynastia słowiańska była tylko pokrywką rządów saskich.

Lotar, wówczas już król niemiecki, potrzebował człowieka żelaznej prawicy, który by mógł mu zapewnić pokój od strony Słowian i regularny napływ ich danin; wybrał więc Kanuta, księcia szlezwickiego, i odstąpił mu rządy nad Słowianami za wielką sumę pieniędzy. Kanut otrzymał władzę w takim zakresie, jak ją posiadał Henryk, lecz również musiał uznać zwierzchnictwo Lotara²⁶³. Lud słowiański nie ośmielił się sprzeciwić królowi niemieckiemu. Szlachta i lud, prawdopodobnie tylko wagrski, przyjął z honorami wybrańca Lotara. Otoczono go czcią, a na wiecu za powszechną zgodą oddano kraj pod jego rządy²⁶⁴ i tytułowano odtąd kneziem²⁶⁵. Była to tylko czcza formalność. Władzę rzeczywistą posiadali od czasów Henryka książęta sascy.

Wschodnie plemiona słowiańskie znowu skorzystały ze śmierci Świętopelka i chwyciły za broń, chcąc sobie zapewnić upragnioną niezawisłość. Na ich czele stanęli: Przybysław, bratanek Henryka, prawdopodobnie syn Budywoja, i jeden ze szlachty plemiennej Obodryców właściwych, Niklot. Panowanie Kanuta więc ograniczone było do ziemi wagrskiej, gdyż u sąsiednich Polabów przewodził Przybysław. Podporą nowego księcia w walce ze wschodnimi ludami było znowu pospolite ruszenie Sasów północnych²⁶⁶. Przybysław i Niklot, wzięci do niewoli i zakuci w kajdany, uznali się za poddanych

²⁶³ *Ib.*, l. c. 49, p. 101: *Adiit (Kanutus) igitur Lotharium imperatorem emitque multa pecunia regnum Obodritorum, omnem scilicet potestatem qua peditus fuerat Heinricus.*

²⁶⁴ *Vita altera Kanuti ducis, lectio 4, M. G. SS., t. XXIX, p. 13: dux... Sclaviam intravit... Deinde a principibus et plcbe cum honore suscipitur, cum reverencia tractatur et cum communi assensu eius dominio Sclavia committitur...*

²⁶⁵ *Ib.* p. 14: *Usuali... locutione causa dignitatis vel reverencie „kneso” quemlibet vocare consuevit, hoc est dominus.*

²⁶⁶ *Hel m.*, l. I, c. 49, p. 102.

Kanuta i zostali uwolnieni za okupem²⁶⁷. Zwycięstwo przechyliło się już stanowczo na stronę Kanuta, gdy zamordowanie go przez Magnusa, syna króla duńskiego Nielsa, powstrzymało zupełny podbój ziem wschodnich (r. 1130). Dzięki temu utrzymały się pogańskie księstwa słowiańskie. Ziemie Wagrów i Połabów uznały Przybysława, Obodrzyci i niezawodnie Warnowie wynieśli na tron Nikłota. Równocześnie zakwitł na nowo kult pogański²⁶⁸. Już wszakże w roku 1131 król Lotar pokonał obu książąt i narzucił im swe zwierzchnictwo²⁶⁹. Nie ufając pogańskim książętom, wznosił za radą zakonnika Wicelina, gorliwego misjonarza Słowian, twierdzę Sigeberg w pobliżu granic wagrskich (1131)²⁷⁰.

Przez kilka lat panował pokój. Wojny domowe między Hohenstaufami i Welfami wydały się księciu Przybysławowi dobrą sposobnością do uderzenia na Sasów. Napad jego na Sigeberg został pomszczony przez straszne spustoszenie i wyludnienie księstwa w r. 1138 i 1139²⁷¹. Równocześnie Racek, pochodzący z rodu Kruta, uderzył na gród stołeczny Przybysława Lubekę. Rody Kruta i Gotszalka walczyły jeszcze o ziemie obodrzyckie. Nie wiemy jednak, czy Racek (Race) był księciem słowiańskim, czy wodzem rozbójników morskich.

Całe księstwo Przybysława wpadło w moc Niemców. Wagria i Połabia otrzymały jako namiestników grafów niemiec-

²⁶⁷ Ib.: Sed et fratrelem Heinrici Pribizlaum et maiorem terre Obodritorum Niclotum duxit in captivitatē m...

²⁶⁸ Ib., l. I, c. 52: Postquam igitur mortuus est Kanutos... rex Obodritorum, successerunt in locum eius Pribizlaus atque Niclotus, bipartito principatu, uno scilicet Wagirensium atque Polaborum, altero Obodritorum provinciam gubernante.

²⁶⁹ *Annales Saxoniae*, 1131, M. G. SS. t. VI, p. 767.

²⁷⁰ *Holm*, l. I, c. 53, p. 109; porównaj W. Bernhardi, *Lothar von Supplinburg*, s. 405, uw. 57.

²⁷¹ *Ann. Stadens. a.* 1138, M. G. SS., t. XVI, p. 323; *Holm*, l. I, c. 56, p. 113—114.

kich²⁷². Połowa dawnego wielkiego księstwa obodrzyckiego była w rękach Sasów. Graf Adolf, pan ziemi wagrskiej, nątychmiast rozpoczął sprowadzanie kolonistów. Niepokoilo go jednak sąsiedztwo księstwa obodrzyckiego. Chcąc sobie z tej strony zapewnić pokój, tak szczerze obdarowywał szlachtę obodrzycką, że wymogła na Niklocie przychylnę przyjęcie posłów Adolfa i zawarcie z nim układu, zabezpieczającego pokój nowo zdobytym ziemiom²⁷³. Przez kilka lat na granicach słowiańsko-niemieckich panowała cisza.

Kolonizacja Wagrii i Połabii objęła pierwotnie tylko miejscowości leżące bliżej granic niemieckich, z dala od brzegów morskich, gdzie grasowali korsarze. Ziemie starygardzką, lutilenburską i inne nadmorskie pozostawiono Wagrom, za co ci składali daninę²⁷⁴. Pod zwierzchnictwem księcia saskiego Henryka, przezwanego Lwem, i grafa Adolfa, który otrzymał w lenno całą ziemię wagrską, książęta słowiańscy zarządzili resztkami ludu Wagrów. Godność ich odpowiadała naczelnikom ustrojów niższego rzędu, o których mówiliśmy poprzednio.

Wicelin, wyświęcony na biskupa starygardzkiego w r. 1149, zastał podczas wizytacji swej diecezji jednego z takich księży słowiańskich w Starygardzie. Był to Rochel z rodu Kruta, znany korsarz i gorliwy poganin. W księstewku starygardzkim oddawano jeszcze cześć Prowemu, ongi najwyższemu bóstwu wagrskiego plemienia. Kapłanem Prowego był wówczas Mikołaj (Mike)²⁷⁵.

²⁷² Holm., ib. p. 114—115.

²⁷³ Holm. l. I, c. 57, p. 116: *Transmisitque (comes Adolfus) nuncios ad Niclotum. Obotritorum principem, componere cum eo amicitias, omnes nobiliores donariis sibi adeo adstringens, ut omnes ei obsequi et terram eius compacare decertarent.*

²⁷⁴ P. przyp. 13.

²⁷⁵ Ib., l. I, c. 69, p. 138: *receptus est a barbaris habitatoribus terre illius, quorum Deus erat Prove. Porro nomen flaminis, qui preerat su-*

W kilka lat później następca Wicelina Gerold zastał na czele ziemi starygardzkiej księcia Przybysława. Pogaństwo nie było jeszcze złamane. Starożytny gaj Prowego w bliskości Starygardu był jeszcze czczony przez okolicznych mieszkańców. Tu gromadził się lud na sądy; wyroki wydawał książę wspólnie z kapłanem Prowego. Obok księcia i kapłana wielkimi wpływami cieszyła się szlachta wagraska. Jeden z nich, Cieszymir, gościnnie przyjmował biskupa, pomimo że był poganinem (r. 1156)²⁷⁶. Księstwem starygardzkie było ostatnim ustrojem politycznym plemienia wagrskiego. Sasi zajmowali grody słowiańskie jeden po drugim. Wagrom i Połabom, wypieranym przez kolonistów i obłożonym wielkimi podatkami, nie pozostało nic innego oprócz korsarstwa. Osady nadbrzeżne przestoczyły się w porty korsarskie służące za punkt oparcia dla wypraw rozbójniczych. Jeszcze za czasów Helmolda poczęły szybko znikać osady słowiańskie w Wagrii²⁷⁷.

Długi pokój między księstwem obodrzyckim a niemieckimi sąsiadami przerwała wojna krzyżowa w r. 1147. Przeciw Obodrycom wyruszyły liczne wojska saskie i flota duńska. Opór grodu obodrzyckiego Dobina i zręczne działanie sprzymierzonej floty rańskiej udaremniły wysiłki krzyżowców. Niklot pozostał w posiadaniu swego księstwa i wszedł w dawne stosunki z grafem Adolfem i księciem saskim, lecz obie strony straciły do siebie zaufanie²⁷⁸.

O losach Czrezipienian i Chyżan nie mieliśmy wiadomości od czasów Świętopelka. W r. 1151 dowiadujemy się, że byli

perstitutioni eorum erat Mike. Sed et princeps terre vocabatur Rochel, qui fuerat de semine Crutonis, ydolatra et pirata maximus.

²⁷⁶ *Ib.*, I, I, c. 83, p. 162: *Manentes... apud regulum (Pribiz'aum) nocte il'a... transivimus... hospitaturi apud potentem quendam, cui nomen Thessemar...*

²⁷⁷ *Ib.*, I, I, c. 83, p. 168—169.

²⁷⁸ *Ib.*, I, I, c. 65—66, p. 126—128.

ludem podwładnym księstwu obodrzyckiemu, lecz wówczas właśnie odmówili składania daniny. Niklot nie mógł własnymi siłami uśmierzyć zbuntowanych, musiał więc prosić o pomoc Sasów. Graf Adolf z polecenia Henryka Lwa wyruszył z dwoma tysiącami Sasów północnych na pomoc wojsku obodrzyckiemu. Spustoszenie kraju i zburzenie najświetniejszej świątyni złamało opór obu plemion i skłoniło je do poddania się i zwrotu zaległej daniny²⁷⁹. Pomimo chwilowego przymerza Henryk Lew nie myślał oszczędzać Niklota. W r. 1160, gdy wypadki w południowych Niemczech rozwiązały mu ręce, postanowił podbić ostatnie ziemie obodrzyckie. Za powód posłużyły napady słowiańskich rozbójników morskich na wyspy duńskie. Niklot, napadnięty z dwóch stron przez przeważne siły Sasów i sprzymierzonych z nimi Duńczyków, dawał im mężny odpór, lecz śmierć jego w jednej z potyczek rozstrzygnęła o zwycięstwie i losie ludów słowiańskich²⁸⁰.

Walka z Sasami i Duńczykami toczyła się jeszcze przez lat kilkanaście. Od czasu do czasu przerywało ją zawarcie pokoju, połączone z coraz to nowym podziałem ziem obodrzyckich. W r. 1161 powstały księstwa czerwieńskie i chyżańskie pod Warcisławem i Przybysławem, synami Niklota²⁸¹. Podczas nowego powstania Warcisław wpadł wraz z wielu ze szlachty swego księstwa, po zdobyciu grodu Orle (Wurle), w ręce Henryka Lwa. Księciem obu podbitych ziem został brat Niklota, stary Lubomir (r. 1163)²⁸². Przybysław nie składał broni. W r. 1164 znowu rozpoczął walkę z pomocą pomorskich książąt Kazimierza i Bogusława. W trzech wschodnich ziemiach obodrzyckich wybuchnęło powstanie. Duńczycy i Sasi wspólnymi siłami znowu pobili Słowian. Na mocy nowego układu powstały trzy księstwa w ziemi chyżańskiej:

²⁷⁹ *Ib.*, I, I, c. 71, p. 140.

²⁸¹ *Ib.*, I, I, c. 87, p. 175.

²⁸² *Ib.* I, I, c. 92, p. 185.

²⁸³ *Ib.*, p. 186—187.

jedno z nich posiadał Kazimierz pomorski, drugie — syn Nikłota Przesław, chrześcijanin, przebywający od dawna na dworze duńskim, trzecie — Ciesław, księżę Ranów, zależny od króla Waldemara duńskiego²⁸³.

W r. 1166 nastąpił nowy podział. Henryk Lew, zagrożony przez magnatów saskich, chciał zapewnić sobie pokój na wschodzie, więc zawarł pokój z Przybysławem. W zamian za poddanie się syn Nikłota otrzymał ziemię obodrzycką z wyjątkiem grodu zwierzyńskiego, gdzie rządził graf Guncelin, jeden z wasalów księcia saskiego²⁸⁴. Ciągłe wojny zniszczyły do tego stopnia kraje słowiańskie, że ludność zmuszona była po większej części porzucić rolnictwo i szukać ratunku w korsarstwie. Dawne osady zostały opuszczone. Domów nie budowano, zadowolając się stawianiem chat, które mogły im dać przytułek przed burzą i deszczem. Ilekroć wybuchała wojna, rzeczy cenniejsze zakopywano w ziemi, kobiety i dzieci ukrywały się w lasach lub w nieprzystępnych grodach. Nieprzyjaciel zastawał tylko nędzne chaty, o których utratę nikt nie dbał²⁸⁵. Po wojnie w r. 1163 w ziemiach słowiańskich panował straszny głód. Mieszkańcy tłumami uciekali do Pomorza i Duńczyków, a ci bezlitośnie sprzedawali ich jako niewolników Czechom, Serbom i Polakom²⁸⁶.

Ludy obodrzyckie nie chciały uznać zaboru saskiego, przy każdej więc sposobności chwyciły za broń, chcąc się uwolnić od jarzma, lecz ogromna przewaga Henryka Lwa i jego sprzymierzeńca, Waldemara duńskiego, udaremniła wszelkie ich wysiłki. Każda klęska sprowadzała nowe spustoszenia, zabory i ograniczenia. Księżę saski chciał wyzyskać prawo zwycięzcy

²⁸³ Saxonis Grammatici Gesta Danorum, oprac. A. Holdor-Egger, Strassburg 1886, t. IV, p. 549.

²⁸⁴ Holm, I, II, c. 7, p. 206.

²⁸⁵ Holm, I, II, c. 13 p. 218—219.

²⁸⁶ Ib., I, II, c. 5, p. 202.

i zupełnie zniszczyć księstwo obodrzyckie, ale wojna domowa zmusiła go do zwrotu części ziem podbitych.

Przybysław został wiernym sługą Henryka Lwa. Już za jego czasów ziemia obodrzycka poczęła tracić charakter słowiański: rozpoczęła się kolonizacja spustoszonej prowincji, a z nią w parze posuwała się germanizacja, rozpoczęta przez zakładanie klasztorów i prowadzona dalej przez osiedlanie kolonistów. Rozpoczął się okres przeistaczania księstwa słowiańskiego w terytorialne państewko niemieckie.

Ostatni okres dziejów obodrzyckich to czasy upadku słowiańskiego ustroju państwowego. Na początku, tj. w końcu w. XI, zastajemy jeszcze wielkie księstwo słowiańskie z Krutem na czele. Wiemy, że było słabe, bo nie trzeba było wielkich wysiłków, aby je obalić. Z śmiercią Kruta rozpoczęła się powtórnie walka między ludem słowiańskim a książętami saskimi o tron obodrzycki. Sprawa słowiańskiego kandydata upadła po bitwie śmiłowskiej. Syn Gotszalka Henryk został wprawdzie wielkim księciem obodrzyckim, lecz ani chwili nie mógł się obyć bez pomocy saskiej. Gotszalk był księciem zależnym od Sasów, ale posiadał jeszcze tyle powagi wśród swych ludów, że nie potrzebował ciągle się odwoływać do pomocy saskiej. Gdyby Helmold nie był przejęty taką czcią dla swego bohatera, okazałoby się, że Henryk był tylko dziedzicznym namiestnikiem książąt saskich. Po śmierci obu synów Henryka Lotar, wówczas już król niemiecki, rozporządza tronem obodrzyckim jak swą własnością, sprzedając je księciu Kanutowi szlezwickiemu. Połabowie i Obodrzyci opierają się temu pod wodzą Przybysława i Niklota; jest to dalsze współzawodnictwo o prawo obsadzania tronu. Zamordowanie Kanuta i ukazanie się nowych książąt pogańskich zmusza króla Lotara do porzucenia dawnej polityki, dążącej do panowania nad ziemiami obodrzyckimi z pomocą narzuconych im książąt. Zamiast tego półśrodka książęta sascy chwytają się myśli systematycznego podboju i wyzyskania ówczesnego

ruchu kolonizacyjnego. Obaj książęta obodrzyccy zostali wprawdzie uznani, lecz równocześnie Sasi poczynają się sadować na granicach słowiańskich. Zbudowanie twierdzy Segebergu zostaje punktem wyjścia do podboju księstwa Przybysława, ziem wagrskiej i połabskiej. Mężny Niklot zdołał opóźnić o kilkadziesiąt lat upadek ostatniego słowiańskiego księstwa obodrzyckiego, lecz nie mógł go ocalić.

Krut był ostatnim wielkim księciem wybranym przez wiec. Obok niego należy do wielkich książąt zaliczyć Henryka. Z następców Henryka Świętopelk zjednoczył na czas krótki cztery plemiona obodrzyckie i dwa wieleckie — Czrezipianian i Chyżan, a Kanut szlezwicki, uznany przez Wagrów, pokonał i przymusił do poddania się naczelników Połabów i Obodrzyców właściwych. Panował więc nad trzema lub czterema, jeżeli zaliczyć tu także Warnów, plemionami obodrzyckimi. Kanut był wielkim księciem i księciem plemiennym Wagrów, Niklot i Przybysław — plemiennymi książętami, zależnymi od Kanuta. Aż do śmierci Kanuta popierani przez Sasów wielcy książęta dążyli do opanowania całego wielkiego księstwa, siły po temu mieli w popołitym ruszeniu Sasów północnych.

Śmierć Kanuta szlezwickiego w r. 1130 jest datą upadku dawnego wielkiego księstwa obodrzyckiego. Ciągła walka z saskimi kandydatami rozluźniła łączność czterech plemion obodrzyckich. Plemiona zachodnie zmuszone były więcej się liczyć z żądaniami sąsiednich Sasów niż wschodnie. Około r. 1130 powstają dwa niezależne księstwa obodrzyckie: plemiona obodrzyckie nie myślały już o utrzymaniu jedności. W bitwie na polu śmiłowskim wystąpiły jeszcze jako jeden lud.

Z ostatnich książąt dzielnicowych Niklot panował nad Obodrzycami i prawdopodobnie Warnami, którzy stale dzielili losy swych sąsiadów. Pod koniec swych rządów panował także nad Czrezipianami i Chyżanami. Nawet Niklot po-

trzebował pomocy saskiej do utrzymania w uległości tych dwóch plemion. Było to więc również wielkie księstwo obodrzyckie, lecz nowej formacji, bez dwóch dawnych rdzennych plemion. Napór Sasów przesunął punkt ciężkości państwa obodrzyckiego z zachodu na wschód, ku granicom pomorskim.

Książąt plemiennych, podwładnych wielkim książętom, widzimy w tym okresie tylko za czasów Kanuta szlezwickiego. Za to przechowały się wiadomości o dwóch książętach ustroju niższego rzędu księstwa starygardzkiego, części ziemi wagrskiej. Władza książąt Rochela i jednego z jego następców, Przybysława, była ograniczona. Zastajemy obok nich szlachtę i kapłana najwyższego bóstwa. Co do szlachty, nie wiemy wprawdzie, jaki był jej wpływ na rządy, lecz możemy przyjąć, że nie był mniejszy niż w innych państwach obodrzyckich. O kapłanie mamy ważną notatkę, że brał udział w sądach, które się odbywały w gaju Prowego. Jest to dowód, że kapłani Prowego cieszyli się poważnym wpływem²⁸⁷.

O szlachcie plemienia wagrskiego mamy jeszcze jedno wspomnienie z czasów po wygaśnięciu potomstwa Henryka Kanuta szlezwickiego, przybywającego do ziemi wagrskiej po kupieniu praw do tronu obodrzyckiego od króla Lotara, przyjmują dostojnicy i lud wagrski²⁸⁸. Szlachta obodrzycka umiała wpłynąć na politykę swego państwa. Gdy graf Adolf przeciągnął ją podarkami na swą stronę, zmusił księcia Nikłota do uwzględnienia życzeń niemieckiego sąsiada²⁸⁹. Szlachta odgrywała rolę poważną w państewkach obodrzyckich jako warstwa społeczna, ograniczająca władzę książęcą i przewod-

²⁸⁷ Ib. I, I, c. 83: *Illio inter vetustissimas arbores vidimus sacrus quercus, que dicatae fuerant deo terre illius Proven... Illic omni secunda feria populus terre cum regulo et flamine convenire solebant propter iudicia.*

²⁸⁸ Por. przyp. 264.

²⁸⁹ Por. przyp. 273.

niczącą masom ludu. Nie wiemy jednak, jaką drogą ujawniał się wpływ szlachty na sprawy publiczne: czy na wiecu ogólnym, czy w odrębnej radzie możnych.

Wiec ludowy odzyskiwał dawne stanowisko podczas powstań przeciw zaprzędanym Sasom wielkim książętom. Na wieść o poddaniu się Henryka Magnusowi saskiemu gromadzą się plemiona obodrzyckie, za zgodną wolą wszystkich wypowiedają wojnę Henrykowi i wybierają nowego wielkiego księcia²⁹⁰. Był to ostatni wiec powszechny plemion obodrzyckich. Ludy ich toczyły jeszcze wojny z Sasami, lecz występowały pojedynczo lub grupami, nie społem. Poczucie łączności między plemionami obodrzyckimi osłabło. Z wieców plemiennych mamy notatkę o wiecu Wagrów, który pod przewodnictwem dostojników plemiennych uznał za ogólną zgodą Kanuta szlezwickiego za księcia.

W sąsiedztwie państwa obodrzyckiego i wieleckiego na wyspie, zwanej obecnie Rugią, istniało państwo Ranów. Nieliczny ich lud był przez czas dłuższy pomijany milczeniem w notatkach kronikarzy, dopiero w w. XII wypadło mu zająć stanowisko poniekąd naczelne w dziejach połabskich i zwrócić na siebie ich uwagę.

Ustrój państwa Ranów można do pewnego stopnia nakreślić na podstawie źródeł z wieku XII. Z wcześniejszych stuleci przechowało się zaledwie kilka wspomnień kronikarskich. Z nich wynika, że Ranowie byli ludem niezawisłym od państw obodrzyckiego, wieleckiego i pomorskiego. W r. 955 podczas wojny między związkiem wieleckim a książętami obodrzyckimi a królem niemieckim Ottonem I Ranowie byli sprzymierzeńcami Niemców. Z ich pomocą udało się margrawowi Geronowi wyprowadzić wojsko niemieckie z zasadzki, jaką przygotowali Słowianie. Z innych notatek dowiadujemy się o przemijającej zależności i płaceniu danin Duńczykom za

²⁹⁰ Por. przyp. 247.

panowania Eryka Ejegoda w końcu w. X i za Kanuta Wielkiego (1017—1035) ²⁹¹.

Po upadku świątyni Swarozycza w Radogoszczy największą zcją pogańskich Słowian była otoczona świątynia rańska w Arkonie. Już Adam Bremeński (około r. 1070) przypisuje Ranom wielki wpływ na ludy sąsiednie ²⁹². Od tego mniej więcej czasu wyspa Ranów została jądrem pogaństwa słowiańskiego. Nawrócenie któregośkolwiek z ludów słowiańskich wylało go w wojnę z Ranami. Oni podtrzymują ludy obodrzyckie w walce z narzuconymi im przez Sasów księżętami. Henryk obodrzycki był niejednokrotnie niepokoiony przez napady rańskie na gród stołeczny Lubekę i grasowanie korsarzy na wybrzeżach. Pod koniec swego panowania wielki książę przedsięwziął w porze zimowej wyprawę na wyspę i ugiął wprawdzie Ranów, lecz śmierć jego przeszkodziła zupełnemu podbiciu wyspy. Nawrócenie Szczecina przez Ottona, biskupa bamberskiego, spowodowało wojnę Szczecińczyków z Ranami około 1127 r. ²⁹³.

Ranowie słynęli z korsarstwa już w w. XI ²⁹⁴. Najwięcej ucierpiali od nich wyspy duńskie jako ziemie najbliższego ludu chrześcijańskiego. Z tego powodu królowie duńscy nieraz mścili się na Ranach przez łupieżcze wyprawy. W r. 1136 król Eryk III Emun zdobył nawet Arkonę, gród najwyższego z bogów Świątowitza. Mieszkańcy obiecali wprawdzie nawrócić się na chrześcijaństwo i przyjęli biskupa, lecz po odplynięciu

²⁹¹ Saxo Gramm., l. XII, ed. Holder-Egger, p. 406; Helm., l. I, c. 34, p. 74; niżej przyp. 294.

²⁹² Adami Gesta, l. IV, c. 18, p. 165: Altera (insula) est contra Wilzos posita, quam Rani... possident, gens fortissima Selavorum, extra quorum sententiam de publicis rebus nichil agi lex est: ita metuuntur propter familiaritatem deorum vel potius daemonum, quos maiori cultu venerantur quam ceteri.

²⁹³ Herb., l. c., l. III, c. 30. 3, p. 142—145.

²⁹⁴ Adam, l. IV, c. 18, p. 164—165.

floty duńskiej wypędzili go i powrócili do czci bogów pogańskich²⁹⁵.

Wielki książę Niklot, jako wybraniec ludu i poganin, miał w Ranach wiernych sprzymierzeńców. Podczas wojny krzyżowej w r. 1147, gdy Niklot bronił się w Dobinie, Ranowie uderzyli niespodzianie na flotę duńską i przyprawili ją o ciężkie straty; skutkiem tego Duńczycy opuścili wojsko krzyżowe, oblegające twierdzą obodrzycką, zmuszając przez to Sasów do odwrotu²⁹⁶. Przez dwanaście lat flota rańska była panią morza. W r. 1159 Duńczycy rozpoczęli systematyczne pustoszenie wyspy Ranów, a szczególnie Półwyspu Witowskiego, gdzie leżała Arkona. Flota duńska pod dowództwem króla Waldemara spustoszyła Półwysep Witowski i rozproszyła wojska rańskie, spieszące z pomocą złupionej okolicy²⁹⁷. W następnym roku Duńczycy rozpoczęli przygotowania do nowej wyprawy. Na wieść o tym Ranowie wysłali w poselstwie Domabora z prośbą o pokój. Układy nie doprowadziły do zawarcia traktatu. Zamierzona wyprawa duńska przeciw Ranom również nie doszła do skutku, gdyż król Waldemar zawarł zaczepno-odporne przymierze z księciem saskim Henrykiem Lwem przeciw Niklotowi obodrzyckiemu. Ranowie, wierni swej polityce, znowu stanęli po stronie księcia słowiańskiego. Gdy flota duńska, złożona z płytko zanurzających się statków, popłynęła w górę rzeki Warnawy, Ranowie obsadzili jej ujście, chcąc przeciąć linię odwrotu. Przybycie wszakże przeważnych sił duńskich zmusiło ich do ucieczki. Śmierć Niklota i klęski Słowian położyły kres wielkiemu księstwu obodrzyckiemu. W tym samym roku Ranowie poddali się Duńczykom. Flota duńska popłynęła od brzegów obodrzyckich w stronę Rany i tak spustoszyła południową i północno-za-

²⁹⁵ Saxo Gramm., l. c., I. XII, p. 444—445.

²⁹⁶ Ib., I. XIV, p. 454—455.

²⁹⁷ Ib., I. XIV, p. 514—516.

chodnią część wyspy, że Słowianie postanowili zawrzeć pokój na jakich bądź warunkach. Wysłaniec ich Domabor przyjął podyktowane mu przez Duńczyków punkty. Ranowie zobowiązali się powstrzymać od korsarstwa na brzegach duńskich i jako porękę dostarczyli zakładników²⁹⁸. W dwa lata później Ranowie, jako lud poddany Duńczykom, posilkowali ich w walce z korsarskim miastem słowiańskim Ologoszczą. Podczas oblężenia tego miasta jeden z rycerzy saskich, towarzyszących flocie duńskiej, przybył na wiec wojowników rańskich i w słowach pełnych zapалу przedstawiał im potęgę księcia saskiego, pytając, dlaczego nie starają się o jego łaskę. Gdy Ranowie odpowiadali mu drwinami, zabrał głos ślepy Mieszko, pochodzący ze szlacheckiego rodu i cieszący się wielką powagą wśród swych współplemieńców. Według jego zdania nie należało bezwzględnie odrzucać przyjaźni Henryka Lwa. Dało to pobudkę do wzajemnych podejrzeń między Waldemarem duńskim a księciem saskim²⁹⁹.

Henryk Lew kończył właśnie podbój ziem obodrzyckich i już zwracał oczy na wolną jeszcze wyspę Ranów. Dalszy opór synów Nikłota skłonił wszakże obu współzawodników do ponownego przymierza przeciw Obodrzycom i pomagającym im Pomorzanom. Zachowanie się Ranów wzbudzało obawy. Gdy flota duńska pod królem Waldemarem popłynęła wprost ku ujściu Piany, dzielny biskup Absalon, jeden z wodzów duńskich, wylądował na wyspie z małą eskortą i udał się jako poseł na wiec Ranów. Przyjęty ze czcią i posadzony na poczesnym miejscu, zażądał za pośrednictwem tłumacza wystawienia floty posiłkowej. Obrady wiecu przerwał niespodziany wypadek: jeden z Ranów uprowadził podstępnie konia żołnierzowi ze świty biskupa. Absalon obwieścił to ludowi, co tak oburzyło zgromadzonych, że w szalonym roz-

²⁹⁸ Ib., p. 525—527.

²⁹⁹ Ib. 532—533.

drażnieniu rozbiegli się i poczęli ścigać przestępcę. Krewni ściganego uprosili biskupa, aby uspokoił wiec, obiecując zwrot konia. Absalon zdołał załagodzić sprawę i uspokoić wiecowników. Książę rański Ciesław, obecny na wiecu, obiecał — widocznie na skutek uchwały — wysłać część floty rańskiej w posilku dla króla Waldemara³⁰⁰. Ranowie dotrzyмали przyrzeczenia: flota rańska wzięła czynny udział w wojnie z ludami pobratymczymi³⁰¹.

Intrygi Sasów obudziły w Ranach nadzieję oswobodzenia się od panowania duńskiego przy ich pomocy. W r. 1166 Duńczycy dwukrotnie — na wiosnę i w jesieni — strasznie pustoszą Ranę. Oczekiwana pomoc saska zawiodła. Ranowie zmuszeni byli powtórnie dostarczyć zakładników i okupić pokój wielkimi sumami pieniędzy³⁰². W następnym roku Ranowie zostali osamotnieni przez nawrócenie i poddanie się księcia Przybysława obodrzyckiego Henrykowi saskiemu. Byli oni wówczas ostatnim słowiańskim plemieniem, trzymającym się pogaństwa. Pomimo to w r. 1168 usiłowali pozbyć się zależności od Duńczyków, korzystając z ich zatargu z Norwegami. Rachuba zawiodła. Król Waldemar rozpoczął na wieść o tym przygotowania do wyprawy. Tym razem celem wyprawy był nie rabunek, lecz podbój i nawrócenie ostatniego z ludów po-

³⁰⁰ Ib., p. 516: Absalon, quamquam adhuc Rugianorum paccio paucorum obsidum pignore niteretur, eorum contionem ingressus, atque inter ipsos honoratissimo sedendi loco receptus, cum legationis mandata proferret, eamque Danicæ vocis ignaris per interpretem explicaret, accidit.. Quod (uprowadzenie konia) cum Absalon ad se perlatum in concione proponeret, universa populi multitudo, magnum fidei sue crimen unius hominis perfidia allatam iudicans, similem furori impetum confessa dissiluit auctoremque fraudis raptim insequi properavit. Igitur Absalonis comitibus ad metum et stuporem usque subitum vulgi concursum mirantibus.. Deinde gentis rege Tetiszlavo classis supplementum pollicito, regem subsequi maturavit.

³⁰¹ Ib., p. 547—548.

³⁰² Saxo Gram., l. XIV, M. Germ. SS., t. XXIX, p. 116—117.

gańskich w tych stronach. Ranowie, dowiedziawszy się o tym, a pragnąc zachowania pokoju, wyprawili na dwór Waldemara posła, znanego z rozwagi i głębokiej wymowy. Warunki stawiane przez Duńczyków były tak twarde, że poseł nie śmiał ich powtórzyć swym współplemieńcom i wołał pozostać w obozie duńskim. Gdy wojska duńskie wylądowały na brzegach Rany, przyłączyły się do nich na rozkaz saskiego sprzymierzeńca posiłki od księcia obodrzyckiego Przybysława i książąt pomorskich Kazimierza i Bogusława. Ranowie nie śmieli uderzyć na nieprzyjaciela i zamknęli się w nieprzystępnych grodach.

Najważniejszym punktem była Arkona jako siedlisko słowiańskiego kultu. Ku nim ruszyły chrześcijańskie wojska i rozpoczęły regularne oblężenie. Już w kilka tygodni po rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich Arkona poddała się królowi Waldemarowi skutkiem spalenia drewnianej baszty i palisad na szczycie wału. Duńczycy zastrzegli sobie wydanie posągu bóstwa i skarbu świętego, bezwarunkowe uznanie zwierzchnictwa króla duńskiego, przyjęcie chrześcijaństwa, wystawianie zbrojnych posiłków, składanie stałego podatku od każdego jarzma wołów i dostarczenie 40 zakładników. Świątynia Świętowita została zburzona; na jej miejscu przystąpiono niezwłocznie do budowy kościoła. Jeden z obrońców Arkony, Gotszalk, syn Lutka (Litoga), przezwiskiem Grąza, przysłany z oddziałem zbrojnych z Karencji, udał się za zezwoleniem Waldemara do swego grodu z wieścią o losie Arkony i warunkach poddania się. Upadek świętego grodu podziałał tak przygnębiająco na załogę Karencji, gdzie znajdował się sam książę Ciesław i cała szlachta rańska, że natychmiast przyjęła warunki, ofiarowane obrońcom Arkony przez zwycięzców; po czym i w Karencji nastąpiło zburzenie trzech świątyń i posągów pomniejszych bóstw³⁰³. Z upadkiem po-

³⁰³ *Ib.*, I. XIV, ed. Holder-Egger, p. 564—579.

gaństwa rańskiego chrześcijaństwo zapanowało wszechwładnie między ludami połabskimi i pomorskimi. Na wyspę Ranę jak i do innych podbitych i nawróconych wówczas ziem połabskich i pomorskich za księżmi pociągnęły tłumy kolonistów niemieckich. Za panowania następcy Ciesława Jaromira (1170—1218) kolonizacja i germanizacja Rany zrobiła ogromne postępy i zepchnęła element słowiański do roli podzędnej.

Ustrój państwowy Ranów zarysowuje się nieco wyraźniej dopiero w źródłach wieku XII. Według wszelkiego prawdopodobieństwa mamy tu do czynienia tylko z jednym plemieniem. Obszar wyspy odpowiada mniej więcej ziemiom większych plemion połabskich. Na czele Ranów stał książę z władzą bardzo ograniczoną. Nie wiemy, czy dziedziczył tron jako członek panującej dynastii, czy był wybieralny, jak to bywało u innych ludów połabskich. W dwa lata po podboju Ranów przez Duńczyków zastajemy na tronie Jaromira, brata Ciesława³⁰⁴. Pozostaje jednak niewyjaśnione, wśród jakich okoliczności dostała mu się władza: czy wybrał go wiec w imię prawa dziedziczości po bracie? czy nastąpiło to z woli króla Waldemara, ówczesnego pana wyspy?

Władza książęca istniała u Ranów już za czasów Adama bremeńskiego, więc w drugiej połowie w. XI³⁰⁵. Obok księcia było grono szlachty rodowej posiadającej wpływ na rządy. Podczas układów o poddanie się Arkony Gotszalk, syn Lutka, przewiskiem Grąża, udał się do Karencji, grodu książęcego, obiecując, że stawi się w umówionym miejscu w celu zawarcia układu ze wszystkimi dostojnikami rańskimi. Jakoż przybył na brzeg morski z księciem Ciesławem, jego bratem Jaro-

³⁰⁴ Helm., I, II, c. 12, p. 214: *Erat autem... princeps Rugianorum vir nobilis Jaremarus...*

³⁰⁵ Adam, I, c., p. 165: *Schol. 117: Reune insula est Runorum, vicina Jumne civitati, quj soli habent regem.*

mirem i z najpierwszymi spośród szlachty rańskiej. Biskup Absalon, pełnomocnik Waldemara duńskiego, zawarł z przybyłymi układ³⁰⁰. Obecność szlachty była przy tym nieodzowna. W opisie wiecu, który przyjmował tegoż biskupa Absalona, jako posła duńskiego, żądającego posiłków w r. 1164, kronikarz duński nie mówi wprawdzie o udziale szlachty, lecz porównanie z wiecami innych ludów polabskich i używanie szlachty do pełnienia poselstw każe przypuścić, że w rękach szlachty spoczywało właściwe kierownictwo. Duńczycy żądali na zakładników synów szlachty rańskiej³⁰⁷. W r. 1160 Dombor, znany ze swej wymowy, dwukrotnie posłuje do Duńczyków³⁰⁸. W r. 1162 podczas oblężenia Ołogoszcy zabiera głos w kole obradujących wojowników rańskich stary ślepy Mieszko, który wyróżniał się szlachetnością pochodzenia i powagą; radził wówczas zachować się przychylniej względem propozycji księcia saskiego, a głos jego, jak widzieliśmy, nie

³⁰⁰ Saxo Gramm. I, c., p. 573—574: Ille (Gullskalkus) postulato Absalonis auditu.. impensius orare cepit, permetteret sibi Kentinis Arkonensium fortune nuncium afferre, hortarique, ut similibus pactis exitium precurrentes, suam atque urbis incolumitatem pacisei non differant, prefatus se voluntatis eorum indicium postridie relaturum. Preterea se patre Littogo, Kentie natum Granzamque dici, asseverabat; presentis urbis non civem, sed advenam esse, nec in eam sponte profectum, sed cum aliis inter supplementa transmissum... Ceterum insequentis diei spacium, ne omnino induciarum expertem dimitteret, pollicetur prefatus, ni in littore, quod urbi sue proximum foret, se cum omni Rugie primatu tempore predicto obvium prebuisset, ulteriore paccionis aditu cariturum. Ib. I, XIV, p. 576: Granza... quisnam classi presset rogabat. Quam postquam ab Absalone ductari cognovit, Granzam se esse confessus, regem Tetiszlavum cum Jarimaro fratre et universis Rugianae nobilitatis proceribus advenisse perdocuit.

³⁰⁷ Helm., I, II, c. 13, p. 217: Servieruntque regi Danorum sub tributo, et accepit filios nobilium obsides...

³⁰⁸ Saxo Gramm., I, XIV, p. 517. Domborum quendam, prestanti facundia, ad pacem ab ipsis petendam decernunt Por. także ib. 525—527.

pozostał bezskutecznym³⁰⁹. Przed ostatnią wyprawą duńską w r. 1168 Ranowie wysłali jednego ze współplemieńców, słynącego z bystrego rozumu i gładkiej wymowy³¹⁰. O Gotzalku Graży już mówiliśmy. Wszystkich tych posłów zaliczamy do szlachty, chociaż Sakso wspomina tylko o szlachebnym pochodzeniu Mieszka. Szlachta rańska nie tworzyła kasty zamkniętej, były jednak wśród niej zaszczytnie znane rody. Prawdopodobnie szlachtę Sakso miał na myśli, mówiąc o przygnębieniu i wstydzie rozumniejszej części grodzian arkońskich na widok padającego pod toporami Duńczyków posągu Świętowita i bezsilności czczonego przez nich bóstwa³¹¹. O wyższej szlachcie, rodach dynastów, naczelników ustrojów niższego rzędu lub innych wyższych dostojników świeckich nie przechowały się wiadomości.

Wybitną rolę odgrywało kapłaństwo rańskie. Cześć Świętowita została religią państwową. Najpierwsza świątynia jego znajdowała się w Arkonie na Półwyspie Witowskim. Oprócz tej posiadał Świętowit liczne świątynie na całej wyspie. Na czele świątyni arkońskiej stał arcykapłan. Godność kapłanów, obsługujących inne świątynie, była nieco niższa, a władza ich mniejsza³¹². Arcykapłan Arkony posiadał prawdopodobnie

³⁰⁹ Ib., p. 533: Masco quidam, inter Rugianos natu atquo auctoritate prestantissimus, luminibus orbatus, sed ingenii sagacitate perspicuus...

³¹⁰ Ib., p. 564: Qui (Rugiani)... quendam conspccioris ingenii ac facundie polioris subornant, qui regis propositum exquisita adulacionis arto subverteret.

³¹¹ Ib., p. 575: Quippo domestici numinis maiestatem, quam tanto cultu prosequi consueverant, graves e vestigio penas a suis violatoribus exacturam putabant. Tum vero vario incolarum voces exaudiebantur, aliis dei sui iniurias lamento, aliis risu prosequentibus. Nec dubium, quin ingens prudentiori oppidanorum parti rubor incesserit, simplicitatem suam tot annis tam stolido cultu delusam cernenti.

³¹² Ib., p. 567: Alia quoque fana compluribus in locis hoc numen habebat, que per supparis dignitatis ac minoris potencie flamines regebantur.

władzę zwierzchnią nad nimi. Sakso nie mówi nic o stosunku, jaki ich łączył.

Świętowit był najwyższym z bóstw rańskich³¹³. Uznawano go przede wszystkim za boga ziemi plemienia rańskiego³¹⁴. Kult wszakże rozszerzył się daleko poza granice jego ludu. W jego imieniu Ranowie toczyli wojny i nakładali jarzmo na inne ludy. Plemiona podbite składały daninę jego świątyni³¹⁵. Wewnątrz kraju był bóstwem państwowym w przeciwstawieniu do bogów prywatnych³¹⁶. U ludów słowiańskich na kontynencie cześć Świętowita rozpowszechniła się prawdopodobnie dopiero po upadku świątyni Swarozycza w Radogoszcy. Za czasów Adama był to już fakt dokonany. Według niego ludy kontynentu nie decydowały żadnej sprawy publicznej bez zasięgnięcia rady Ranów. Kronikarz bremeński tłumaczył to postrachem, jaki wzbudzali Ranowie dzięki temu, że czcząc bogów gorliwiej od innych ludów słowiańskich pozostawali z nimi w bliskich stosunkach³¹⁷. Helmold nazywa Ranę siedliskiem bałwochwalstwa³¹⁸. Do Świętowita, któremu przypisywano pierwszeństwo w boskości w porównaniu z resztą bogów, zwracały się obce plemiona słowiańskie z prośbami o przepowiednie. Ziemie słowiańskie uznawały go za boga bogów i składały mu stałe roczne dąniny³¹⁹. Każdy

³¹³ Helm., I, I, c. 6, p. 24: illi (Zwantevito) primatum deitatis specialiter attribuentes...

³¹⁴ Ib., I, II, c. 12, p. 215: Zvantevit deus terre Rugianorum inter omnia numina Scavorum primatum obtinuerit...

³¹⁵ Ib., I, I, c. 36, p. 76: Sunt autem Rani... primatum preferentes in omni Scavorum natione, habentes regem et fanum celeberrimum... Gentes, quas armis subegerint, fano suo censuales faciunt.

³¹⁶ Saxo Gram., I, XIV, p. 577: Iis tantum pene venerationis privatorum deorum dignitas conciliaverat, quantum apud Arkonenses publici numinis auctoritas possidebat.

³¹⁷ Por. przyp. 292.

³¹⁸ Helm., I, I, c. 6, p. 23: Ibi fomes est errorum et sedes ydolatrie.

³¹⁹ Ib., p. 24: De omnibus quoque provinciis Scavorum illic responsa petuntur et sacrificiorum exhibentur annue solutiones. Ib. I, II.

mężczyzna i każda kobieta z plemienia Ranów składali bóstwu co rok po jednym pieniążku. Trzecią część zdobyczy składano również do boskiego skarbu³²⁰. Kupcy przybywający na wyspę musieli składać podarki bóstwu, po czym dopiero ogłaszano rozpoczęcie targu³²¹. Na połów śledzi u brzegów Rany pozwalano nawet chrześcijanom, o ile złożyli Świętowitowi pewną daninę³²². Daniny i pieniądze, uzyskane ze sprzedaży zdobyczy; przechowywano w wielkich zaryglowanych skrzyniach świętego skarbu. Gdy Ranowie płacili okup, brano złożone tam pieniądze³²³. Po zdobyciu miasta król Waldemar otrzymał siedem skrzyń pełnych pieniędzy i drogocennych darów. Między innymi był tam także dar duńskiego króla Swena³²⁴.

Świętowit, podobnie jak Swarożyc, posiadał poświęconego mu konia białej maści. Tylko arcykapłan mógł go paść i dosiadać. Na tym rumaku Świętowit staczać miał walki ze swymi wrogami. Jako święte zwierzę był używany do przepowiedni³²⁵.

c. 12, p 215: Unde etiam nostra adhuc etate non solum Wagirensis terra, sed et omnes Sclavorum provincie, illuc tributa annuatim transmittabant, illum deum deorum esse profitentes.

³²⁰ Saxo Gramm., p. 566: Nummus ab uno quoque mare vel femina annuatim in huius simulacri cultum doni nomino pendebatur. Eidem quoque spoliatorum ac predarum pars tertia deputabatur, perinde atque eius presidio parva obiantaque fuissent.

³²¹ Helm., l. I, c. 6, p. 24: Sed nec mercatoribus, qui forte ad illas sedes appulerint, patet ul'a facultas vendendi vel emendi, nisi prius de mercibus suis deo ipsorum preciosa queque libaverint, et tunc demum mercimonia foro publicantur.

³²² Ib., l. II, c. 12, p. 216: multum illic hallec capitur, et patet mercatoribus liber accessus, si tamen anto deo terro legitima sua persolverint. Por. dalej p. 216.

³²³ Helm., l. I, c. 38, p. 82.

³²⁴ Saxo Gramm., l. XIV, p. 566.

³²⁵ Ib. p. 567.

Raz do roku po żniwach obchodzono uroczyste święto najwyższego bóstwa. Mężczyźni i kobiety gromadzili się tłumami przed świątynią. Arcykapłan witał lud w imieniu bóstwa, wróżył z pełnego kielicha, który wkładano w rękę posagowi Świętowita, czy w następnym roku będą piękne zbiory, i błagał boga o obfitość zboża. Po złożeniu ofiar ze zwierząt odbywała się powszechna biesiada ludu, przy czym spożywano resztki ofiar ³²⁶.

W grodzie arkońskim znajdowały się orly i inne znaki, prawdopodobnie wojenne. Między tymi największą wagę posiadała stаницa, której oddawano cześć boską. Niosący przed sobą stanicę mogli wystąpić przeciw bogom i ludziom; nic nie było im wzbronione, czego by nie zapragnęli: mogli burzyć grody i ołtarze, napełnić całą Ranę pożarami i ruinami. Sakso twierdził, że powaga niewielkiej szmaty przewyższała władzę księżęcą ³²⁷. Ta notatka kronikarza jest charakterystyczna ze względu na zakres władzy arcykapłana. Według Helmolda arcykapłan był otoczony większą czcią niż książę plemienny. Jemu jednemu wolno było nosić długie włosy i brodę wbrew ogólnemu zwyczajowi ³²⁸. Szacunek okazywany księciu był mierny w porównaniu z czcią dla arcykapłana — mówi ten sam kronikarz w innym miejscu. Arcykapłan badał przepowiednie i wynik rzuconych losów. Książę i lud byli pod

³²⁶ *Ib.*, p. 565—566.

³²⁷ *Saxo Gramm.*, p. 569: *Inter quas erat stantia magnitudine ac colore insignis, cui tantum veneracionis a populo Rugiano tributum est, quantum omnium peno deorum maiestas obtinuit. Eam enim pro se ferentes in humana divinaque grassandi potestatem habebant, nec quicquam eis, quod libitum foret, illicitum habebatur. Populari urbes aras demoliri, fas ac nefas in equo ponere, cunctosque Rugie penates aut ruinis aut incendiis evertere potuisset; tantumque superstitioni indultum est, ut exigui panni auctoritas regio potestatis vires transcenderet.*

³²⁸ *Ib.*, p. 565: *sacerdos, preter communem patrio ritum barbe comaeque prolixitate spectandus...*

wielu względami od niego zależni³²⁹. Sakso nie daje ogólnego poglądu na władzę arcykapłana, lecz za to przytacza szereg szczegółów, które w zupełności potwierdzają dane Helmolda. Najważniejszym faktem jest tu cześć stanicę; obok niej zwyczaj zasięgania przez wróżby rady bóstwa plemiennego w sprawach politycznych. Przed rozpoczęciem wojny uciekano się do wróżb z pomocą świętego konia, prowadzonego za uzdę przez arcykapłana, gdyż tylko on mógł się przybliżyć do tego zwierzęcia; w razie wyniku niepomyślnego wyprawa bywała zaniechana³³⁰. Wojska kierowano tam, gdzie los wskazał — mówi krótko Helmold³³¹. Świątynia arkońska posiadała nawet stałą załogę. Była to straż przyboczna Świętowita pozostająca pod wodzą arcykapłana³³².

Przy pewnej zręczności najwyższy kapłan mógł zostać wszechwładnym panem plemienia jako tłumacz woli boskiej, zarządca skarbu państwowego i naczelnik wyborowej drużyny, niezawodnie jedynej stałej załogi na całej wyspie. Pośredni wpływ arcykapłana na rządy był bez wątpienia bardzo znaczny. Przykładów bezpośredniego udziału w sprawach publicznych posiadamy tylko parę. Pierwszą wyprawę wielkiego księcia obodrzyckiego Henryka na wyspę Ranę powstrzymał arcykapłan, wysłany w celu zawarcia pokoju, czego po dłu-

³²⁹ Helm., I, I, c. 36, p. 76: *Ma'ior flaminis quam regis veneratio apud ipsos est. Ib., I, II, c. 12, p. 215—216: Rex apud eos modico estimationis est comparatione flaminis. Ille enim responsa perquirat et eventus sortium explorat. Ille ad nutum sortium, porro rex et populus ad illius nutum pendent. W. I, I, c. 6, p. 24 Helmold mówi wprawdzie: *Flaminem suum non minus quam regem venerantur*, lecz wobec późniejszych jego twierdzeń w tej kwestii i szczegółów z Saxa Gramatyka nie można tu mieć dwóch zdań.*

³³⁰ Saxo Gramm., I, XIV, p. 567.

³³¹ Helm., I, I, c. 36, p. 76: *Qua sors ostenderit, exercitum dirigunt.*

³³² Saxo Gramm., p. 566: *Hoc quoque numen trecentos equos descriptos, totidemque satellites in eis militantes habebat, quorum omne lucrum, seu armis seu furto quesitum, sacerdotis custodie subdebatur...*

gich targach dopiął obiecawszy złożenie ogromnego na owe czasy okupu³³³. Zwyczaj używania arcykapłana do poselstw nie był jednak stale zachowywany. W kilkudziesiąt lat później funkcje poselskie spełnia szlachta rańska: Domabor i inny, nieznanego nam imienia.

Drugi fakt dotyczy spraw mających związek z kultem po-gańskim. Podczas polowu śledzi u brzegów Rany przybyło także wielu chrześcijan, którzy przywieźli ze sobą księdza w celu obsługi religijnej. Arcykapłan Świętowita, dowiedziawszy się o tym, przywołał księcia i lud i obwieścił im, że bogowie są zagniewani i że można ich przebłagać tylko krwią księdza, który się poważył pośród ludu rańskiego odprawiać obce nabożeństwa. Na skutek tego wystąpienia Ranowie zażądali wydania księdza za pewną sumę pieniężną; gdy to nie podziałało na rybaków chrześcijańskich, zapowiedzieli im zbrojną rozprawę na dzień następny, lecz potajemna ucieczka chrześcijan przeszkodziła rozlewowi krwi³³⁴. Sakso, od którego można było oczekiwać najwięcej szczegółów, o arcykapłanie mówi tylko ogólnikowo, przy opisie wydarzeń nie wspomina nawet o nim. Stąd zostaje dla nas tajemnicą tak ważny fakt jak zachowanie się arcykapłana podczas oblężenia i poddania się Arkony w r. 1168. O losach jego po zburzeniu i upadku kultu Świętowita również nie mamy wiadomości.

Obok kultu państwowego istniała cześć bogów prywatnych. W grodzie książęcym Karencji były aż trzy świątynie: Rugiewita, Porewita i Porenuta. Sakso twierdzi, że Karencjanie czcili prywatne bóstwa prawie w takim stopniu, jak Arkończycy bóstwo państwowe³³⁵. W nazwie „bogów prywatnych” u Saksa należy się domyślać duchów opiekuńczych pewnych rodów lub niższego ustroju społecznego, którego siedzibą był gród karenccki.

³³³ Helm., I, I, c. 38, p. 81—82.

³³⁴ Ib. I, II, c. 12, p. 216.

³³⁵ Por. przyp. 316.

W państwie rańskim wiec mężczyzn całego plemienia umiał zachować swą władzę, nie uszczuplając jej ustępstwami na rzecz księcia. W r. 1164, gdy król Waldemar żądał posiłków od Rańów, biskup Absalon jako poseł prowadził przez tłumacza układy wprost z wiecem całego ludu. Wiemy, że był tam książę i lud prosty, była niezawodnie szlachta, chociaż Sakso nic o tym nie donosi. Gdy zapadła uchwała, książę obiecał Absalonowi wysłać posiłki³³⁶. Książę był tu tylko tłumaczem woli wiecu wobec cudzoziemskiego posła. W r. 1162 wojownicy rańscy, biorący udział w oblężeniu Ołogoszczy, gromadzą się również na wiec, na którym przemawiał między innymi także ślepy Mieszko, członek jednego z najznakomitszych rodów rańskich³³⁷. Bez wątpienia wiec ten nie miał takiego znaczenia jak wiece całego ludu. Jeszcze jedną wiadomość o ogólnym wiecu rańskim przechował Helmold. Był to wiec zwołany przez arcykapłana w sprawie księdza, który osmielił się wbrew zakazowi odprawiać nabożeństwa chrześcijańskie. Notatka powyższa jest bardzo ważna z tego względu, że określa do pewnego stopnia zakres władzy arcykapłana; do ukarania kapłana cudzoziemskiego niezbędna była uchwała wiecu z księciem na czele; z własnego zapoczątkowania arcykapłan nie mógł wymierzyć kary za obrazę bogów, pomimo że w świętej drużynie posiadał potrzebną do tego siłę zbrojną.

Najwyższą władzę posiadał w państwie rańskim wiec, który ograniczał zarówno księcia jak arcykapłana. Z tych dwóch książę miał dowództwo nad rańskim pospolitym ruszeniem. Był właściwie wodzem, a przy tym kierownikiem wieców. Ale arcykapłan był potężniejszy; wprawdzie i on podlegał wiecowi, i nie mógł sam wydawać rozporządzeń w sprawach publicznych, lecz mógł wpływać na postanowienia wiecu

³³⁶ Por. przyp. 300.

³³⁷ Por. przyp. 309; por. Saxo Gramm., p. 532: *Illio forte Rugianis ad concionem vocatis...*

w wyższym stopniu od księcia. Nie wiemy, czy obie najwyższe godności były wybieralne, czy dziedziczne. Jeżeli były wybieralne — wydaje nam się to prawdopodobniejsze ze względu na potęgę wieceu — wybór książąt i arcykapłanów należał do wieceu ogólnego.

Ustroju państwa rańskiego nie można nazwać teokratycznym, gdyż arcykapłani nie odnieśli jeszcze zwycięstwa nad książętami i wicem, jednak dzięki względnie wysoko rozwiniętemu kultowi państwowemu i wpływom arcykapłana miał już wybitne cechy organizacji teokratycznych.

Powyższy zarys ustroju państwowego Ranów ma wagę tylko dla w. XII, a właściwie tylko dla ostatnich kilkunastu lat istnienia niepodległego państwa pogańskiego. W jaki sposób wytworzyła się tego rodzaju organizacja, nie możemy dać odpowiedzi, popartej danymi historycznymi. Należy przypuszczać, że kult bóstwa plemiennego przeistoczył się z czasem w religię państwową dzięki wyspiarskiemu położeniu plemienia. Ranowie nie weszli w skład wielkiego księstwa obo-drzyckiego lub związku wieleckiego, skutkiem czego kult ich bóstwa plemiennego nie ścierał się i nie potrzebował ustępować kultom innych potężnych bóstw, jak Swarozycza w Radogoszcy, Prowego w Starygardzie i Tryglawa w Szczecinie. Po upadku innych państw i kultu ich bóstw cześć Świętowita zajęła ich miejsce wśród resztek pogańskich Polabian i na czas krótki przed zagładą pogaństwa doszła do szczytu swego rozwoju. Równolegle z kultem wzrastała władza arcykapłańska, pokąd wreszcie nie przewyższyła władzy książęcej. Adam bremeński prawie na sto lat przed upadkiem Arkony wiedział o istnieniu władzy książęcej u Ranów i ich gorliwości w czci bogów, lecz o potędze arcykapłana jeszcze nie wspomina³³⁹. Podbój Rany i zburzenie Arkony oswobodziły książąt od niebezpiecznych współzawodników. Zwierzchnictwo duńskie nie

³³⁹ Adam, l. c., l. IV, c. 18, p. 165.

ograniczało władzy księcia wewnątrz kraju. I tu więc władza książęca zyskała na zwycięstwie chrześcijaństwa i germańskich sąsiadów.

V

Kronikarze wieku XII zaznajamiają nas obok Ranów także z innym ludem słowiańskim: Pomorzaniem, któremu wypadło odegrać jeszcze wybitniejszą rolę w dziejach północno-zachodniej Słowiańszczyzny. Osady Pomorzanie rozciągały się od dolnej Wisły na zachód, aż za ujście Odry. Odgrodzeni przez wielkie księstwo obodrzyckie i związek wielecki, pozostawali z dala od wpływów kultury zachodniej i walk toczonych przez Niemców z plemionami połabskimi. Skutkiem tego kronikarze wieków X i XI zwracali mało uwagi na dalekie ludy pomorskie. Dopiero gdy książę polski Bolesław Krzywousty rozpoczął z mieczem w ręku nawracanie, a następnie powołał do ukończenia dzieła Ottona, biskupa bamberskiego, kronikarze polscy i niemieccy zwrócili baczniejszą uwagę na Pomorzanie. Z tych czasów posiadamy kilka pomników, na których podstawie będziemy się starali odtworzyć ustrój państwa Pomorzanie. Są to pomniki tym cenniejsze, że dają obraz Pomorza podczas pokoju, gdy inne kroniki czerpały wiadomości o ludach połabskich w czasie wojen, stąd dane ich z natury rzeczy dotyczyły tylko jednej strony życia ich plemion, a często grzeszyły tendencyjnością.

Pomorzanie wczesnie ścierają się ze Skandynawami. Już w końcu wieku X Duńczycy posiadali na wybrzeżu pomorskim warowny Jomsburg, siedlisko korsarzy, który pozostał w ich rękach aż do roku 1042. W tym czasie Jomsburg powstał przeciw królowi duńskiemu Magnusowi i za to został przezeń zdobyty i zburzony³³⁰. Jak daleko sięgało pa-

³³⁰ F. E. Dahlmann, *Geschichte von Dänemark*, t. I, s. 86—88, 121—122 — w zbiorowym wydaniu Heerena i Ukerta *pn. Geschichte der europäischen Staaten*.

nowanie Duńczyków i jakiego rodzaju była zawisłość plemion pomorskich, pozostaje dla nas tajemnicą.

Niewiele więcej posiadamy wiadomości o stosunku Pomorza do Polski za czasów Bolesława Chrobrego (992 do 1025). Za sprawą Polaków zostało ustanowione biskupstwo w Kołobrzegu³⁴⁰. Po śmierci Bolesława polskiego Pomorzem zawładnęli na czas pewien Duńczycy, pod królem Kanutem Wielkim; zależność Pomorzan była ograniczona do składania daniny³⁴¹. Podczas wojen domowych w Polsce za Mieszka II i po jego śmierci Pomorzanie mieszają się czynnie do spraw wewnętrznych polskich³⁴². Pierwszym znanym nam księciem pomorskim był Wszemysł. W 1046 roku składa w Merseburgu dary cesarzowi Henrykowi III razem z Brzetysławem czeskim i Kazimierzem polskim³⁴³. Za panowania Kazimierza Odnowiciela plemiona pomorskie znowu uznawały zwierzchnictwo książąt polskich, lecz już za następcy, Bolesława Śmiałego, odzyskali niezawisłość³⁴⁴. Brat i następca Śmiałego Władysław Herman walczył w dalszym ciągu z Pomorzanami. Szczęście nie zawsze mu sprzyjało. Na pewien czas opanował wprawdzie część Pomorza i ustanowił nawet

³⁴⁰ Thietm., l. VII, c. 52, p. 236; An. Gall., l. I, c. 6, Mon. Pol. hist., t. I, p. 400.

³⁴¹ Ex Wilhelmi Genealogia Ingeburgis reginae, M. G. SS. t. XXIX, p. 165: Roanos quoque, Pomeranos, Selavos... omnes paganis ritibus deditos sibi fecit tributarios. S. Hirsch w Jahrbücher des deutschen Reiches unter Heinrich II, t. III, s. 186, zalicza podbój Pomorza przez Duńczyków do wypadków po śmierci Bolesława Wielkiego.

³⁴² Anon. Gall., l. I, c. 19, 20, 21, M. P. t. I, p. 416—418.

³⁴³ Ann. Altahenses a. 1046 M. G. SS. t. XX, p. 802: Illuc (Mersiburg) etiam Bratislao dux Boemorum, Kazmir Boaniorum, Zemuzil Bomeraniorum advenerunt atque regem donis decentibus honoraverunt.

³⁴⁴ An. Gall., l. I, c. 22, M. P. t. I, p. 419: Nam cum in principio sui regiminis et Polonis et Pomeranis imperaret (Bolezlavus Largus)... ib., l. I, c. 25, p. 420—421.

własnych namiestników pod Sieciechem, naczelnym wodzem polskim, wkrótce jednak Pomorzanie wyparli wojska polskie ze swych grodów. W 1091 r. Polacy zdobyli i złupili Szczecin, najbogatsze miasto pomorskie, lecz siły Pomorzan nie były jeszcze złamane, jak tego dowiodła ostatnia bitwa na brzegach Noteci³⁴⁵. Wojnę prowadzono dalej. Syn Władysława Hérmana Bolesław Krzywousty wslawił się w wojnach pomorskich jeszcze za życia ojca. Po wstąpieniu na tron skierował wszystkie siły swego państwa przeciw Pomorzanom. Wojna pograniczna i obustronne wyprawy łupieżcze nie ustały. Główną uwagę Bolesław zwrócił na zdobywanie grodów; po zdobyciu równał je z ziemią lub obsadzał własnymi załogami. Pomorzanie ze swej strony często wpadali w granice ziem polskich, a we własnym kraju stawiali opór w warownych grodach³⁴⁶. W opisie tych walk w kronice Galla mamy kilka mglistych wspomnień o książętach pomorskich.

Okolo r. 1107 Krzywousty wyruszył nagle na Pomorze na czele wyborowej drużyny. Po pięciodniowym marszu przez puszcze wojska stanęły pod wałami nie przewidujących niebezpieczeństwa Kołobrzeżan. Bezbronne podgrodzie wpadło w ręce Polaków, lecz właściwy gród odparł wszystkie ich szturmy. Sam książę pomorski, jak go nazywa Gallus, znajdował się wewnątrz grodu, lecz opuścił go pośpiesznie przez jedną z wolnych jeszcze bram, obawiając się nadejścia całego wojska polskiego. Po spaleniu i splądrowaniu przedmieścia drużyna Bolesława powróciła do kraju, wiodąc wielką zdobycz i licznych niewolników³⁴⁷. O księciu, który się ratował ucieczką na wieść o napadzie Polaków, kronikarz mówi bardzo niewyraźnie. Ze słów jego wszakże można przypuszczać, że był to książę całego Pomorza — wielki książę

³⁴⁵ An. Gall., I, II, c. 1—2, M. P. t. I p. 429—430.

³⁴⁶ Ib., I, III c. 6, 14, 15, 17, 18, 22, 30, 31, 33, 34, 43, 48, 49; I, III, c. 18, M. P., t. I, p. 433—473.

³⁴⁷ Ib., I, II, c. 28, p. 446—447.

lub przynajmniej najpotężniejszy z książąt pomorskich³⁴⁸. Z dalszych notatek Galla dowiadujemy się, że między książętami pomorskimi znajdowali się krewni Bolesława. Jeden z nich, Świętobór, został przez własnych poddanych strącony z tronu i wrzucony do więzienia. Bolesław rozpoczął niezwłocznie przygotowania do wyprawy, co skłoniło Pomorzan do wydania mu krewnego³⁴⁹. Z danych Galla nie możemy wywnioskować, jaka część kraju należała do Świętobora.

W r. 1108 Bolesław zdobył po kilkudniowym oblężeniu Belgard i obsadziwszy go załogą wyruszył pod nadmorski Kołobrzeg. Grodzianie poddali się, nie czekając rozpoczęcia oblężenia, a sam książę Pomorzan przybył do księcia polskiego i również mu się poddał, zobowiązując się do służb i wystawiania posiłków podczas wojny. Zdobycie Belgradu rzuciło taki postrach na lud, że Bolesław w ciągu pięciu tygodni ujarzmił bez rozlewu krwi prawie całe królestwo, jak mówi Anonim Gall³⁵⁰.

Wkrótce po opisanych wypadkach walka rozpoczęła się na nowo. Bolesław zdobył po regularnym oblężeniu gród Czarnków nad Notecią. Naczelnik grodu Gniewomir przyjął chrzest. Sam władca pogan — według kroniki — znowu się ugiął po klęsce czarnkowian przed księciem polskim i uznał jego zwierzchnictwo³⁵¹. Pokój trwał niedługo. Gniewomir, z łaski Krzywoustego pan Czarnkowa, zajął podstępnie gród polski Ujście, również położony nad Notecią, ko-

³⁴⁸ Ib.: Ipse dux etiam Pomoranus illis advenientibus intus erat, timensque totum exercitum advenire, per aliam portam effugerat.

³⁴⁹ Ib. I, II, c. 44, p. 457: Insuper etiam ad fidem multos ab infidelitate revocavit, ipsumque dominum castelli (Carnkou) de fonte baptismatis elevavit. Audientes autem hoc pagani ipseque dominus paganorum, sic facile videlicet corruisse contumaciam Charneorum, ipso dux Boleslavo primus omnium inclinavit, sed eorum neuter longo tempore confidelitatem observavit.

przystając z wojny czeskiej, która odciągnęła siły Bolesława ³⁵².

Okolo r. 1109 doszło do stanowczej rozprawy z Pomorzanami. Bolesław obległ warowny położeniem i sztuką gród Nakło nad Notecią, uważany za klucz do Pomorza. Grodzianie, widząc, że nie będą w stanie podolać Polakom, prowadzącym regularne oblężenie z pomocą machin wojennych, zawarli zawieszenie broni w oczekiwaniu odsieczy od swych książąt. Czterdziestotysięczne wojsko pomorskie przybyło na pomoc, lecz w stanowczej bitwie zostało na głowę porażone pomimo męstwa i dobrej taktyki. Pod wrażeniem klęski poddało się Nakło i sześć innych grodów ³⁵³. Wielkie wojsko pomorskie pod Naklem jest dowodem, że przeciw Bolesławowi sprzymierzyły się wszystkie lub większa część plemion pomorskich. Nakło wraz z wielu innymi grodami, zdobytymi na Pomorzanach, Bolesław odstąpił swemu krewnemu Świętopelkowi, jednemu z książąt pomorskich, w zamian za uznanie zwierzchnictwa polskiego i zobowiązanie się do wystawiania kontyngentów wojskowych na wypadek wojny i do trzymania otworem grodów dla wojsk polskich ³⁵⁴. Świętopelk nie

³⁵² Ib., l. II, c. 39, p. 454: *Bolezlavus Pomoraniam impetit... in medio terrae civitatem Albam obsidendam... Adveniens autem Bolezlavus ad urbem, quae quasi centrum terre medium reputatur, castra ponit... Cum quo iam ad urbem Cholberg declinaret... Ipse quoque dux Pomoranorum adveniens Bolezlavo inclinavit, eiusque, residens equo, se servitio et militiae deputavit... Bolezlavus... totum pene regnum illud sine proelio subiugavit*

³⁵³ Ib., l. II, c. 47, p. 457: *isto Gnevomir de castello Charncou... quem ipse (Bolezlavus)... in ipso castello dominum collocavit...*

³⁵⁴ Gall. II, 47, 457—8.

³⁵⁵ Por. R. Roepell, *Geschichte Polens*, Hamburg 1840, t. I, s. 254—258, uw. 38.

³⁵⁶ Gall., l. III, c. 26, p. 482: *Igitur castrum Nakel... Bolezlavus cuidam Pomorano genere sibi propinquo, Suatopole vocabulo, concesserat cum aliis castellis pluribus...*

dotrzymał obietnic, Bolesław jeszcze dwukrotnie wyruszał przeciw niemu i oblegał Nakło i grody nadwiślańskie należące do Świętopelka.

Dane Galla do dziejów Pomorza dotyczą przeważnie wschodniej części, gdyż w czasach przezeń opisanych książe polski zajęty był podbojem księstw wschodnich. Przeciw zachodniej części Pomorza Bolesław zwrócił oręż w drugiej połowie panowania ³⁵⁵.

W początkach wyprawy Krzywoustego sięgały grodów nadwiślańskich na wschodzie, na zachodzie wałów Kołobrzegu i Belgardu. W tych stronach panowali książęta, wymienieni różnymi czasy przez kronikę Galla. Możemy wskazać nieco dokładniej położenie geograficzne księstw Gniewomira i Świętopelka. Gniewomir był władcą ziemi i grodu czarnkowskiego nad środkowym biegiem Noteci. Po zdobyciu Czarnkowa przez Bolesława zatrzymał swą ziemię jako książe zależny od Polski ³⁵⁶. Był to prawdopodobnie naczelnik jednego z plemion. Państewko Świętopelka zajmowało znacznie większy obszar, gdyż oprócz Nakła posiadało wiele innych grodów; dwa z nich, położone nad Wisłą, poddały się Krzywoustemu, gdy się okazało, że nie mogą liczyć na odsiecz swego pana ³⁵⁷. Księstwo Świętopelka zajmowało ziemię w kącie, utworzoną przez górną Noteć i pobliską Wisłę. Świętopelk i Gniewomir uznali zwierzchnictwo Bolesława. Zanim to nastąpiło, byli prawdopodobnie książętami, zależnymi od często wspomnianego przez kronikę księcia pomorskiego.

Z opisu wojen Bolesława Krzywoustego z Pomorzanami wynika, że ówczesne Pomorze rozpadało się na kilka księstw, które jednak nie utraciły łączności między sobą. Dowód tego

³⁵⁵ Gall., II, 28, 446—7.

³⁵⁶ Gall., II 47, 457—8.

³⁵⁷ Ib., p. 484: Pomorani... de Suatopole suo domino nullum auxilium expectabant.

mamy w wielkim wojsku wysłanym przez książąt pomorskich pod Nakło. W celu wystawienia takiej siły zbrojnej konieczne było połączenie się wszystkich lub wielu książąt. Wyobrazicielem tej łączności był prawdopodobnie trzykrotnie wspomniany przez Galla książę pomorski. Był on w takim razie wielkim księciem. Nie wiemy wprawdzie, czy panował nad całym Pomorzem. Ze słów Galla wynika, że władzą swą i godnością przewyższał książąt w rodzaju Gniewomira. Stolicą wielkiego księcia był Kołobrzeg, gdzie go wojska polskie dwukrotnie zastały, lub Belgard, zwany przez Galla królewskim bądź jądrem kraju³⁵⁸.

Dane do ustroju Pomorza, zaczerpnięte z kroniki Galla, dotyczą prawie wyłącznie wschodniej części kraju. Do zachodniej posiadamy wiadomości z czasów nieco późniejszych, lecz znacznie przewyższające wiadomości Galla obfitością i wiarogodnością. Dotyczy to właśnie ustrojów słowiańskich, z którymi chrześcijanie zapoznali się podczas pierwszej i drugiej podróży biskupa Ottona.

Wojny Polski z księstwami pomorskimi zostały na pewien czas przerwane. Dopiero po upływie kilku lat dowiadujemy się o nowych wyprawach. Po podboju Pomorza wschodniego przyszła kolej na zachodnie. W tę stronę zwróciły się wojska Bolesława Krzywoustego. Przy pomocy sprzymierzonej floty duńskiej Polacy zdobyli portowe miasta Wolin i Uznam³⁵⁹. W następnym (1120 r.) uległ Szczecin, najpierwsze miasto pomorskie³⁶⁰. Walkę prowadzono z niesłychaną zaciętością z obu stron. Straszne pustoszenie kraju, burzenie grodów, ogromne straty w ludziach i przymusowe przesie-

³⁵⁸ Gall., I, II, c. 22, p. 443: Cumque ad urbem regiam et egregiam Albam nomine pervenisset..

³⁵⁹ Saxo Gramm., Gesta Danorum, I, XIII, M. G. SS. t. XXIX, p. 75.

³⁶⁰ Herboldi Dialogus de vita Ottonis episc. babenberg, I, II, c. 5, Script. rer. German. ex M. G. Hist. reeusi. Hannoverae 1868, p. 55.

dlenie kilku tysięcy rodzin w głąb państwa polskiego: złamały wreszcie rozpaczliwy opór Pomorzan. Jeszcze w kilka lat później mieszkańcy pokazywali towarzyszom Ottona zwałiska grodów, pogorzele miast i stosy szkieletów poległych, rozsiane w wielu miejscowościach kraju. Według nich 18000 wojowników zginęło w bitwach, a 8000 rodzin księżę polski przesiedlił na kresy swego państwa, gdzie mieli walczyć z jego nieprzyjaciółmi i stać na straży prowincji³⁶¹. Wielki księżę Warcisław zmuszony był uznać zwierzchnictwo Polski i zobowiązać się do składania daniny, a przede wszystkim do przyjęcia chrześcijaństwa³⁶². Droga dla misjonarzy była przygotowana. Czas był rozpocząć nawracanie. Bolesław III szukał odpowiedniego człowieka, lecz duchowieństwo polskie nie dorosło jeszcze do takiego zadania. Żaden z biskupów nie dał się nakłonić do podjęcia tego dzieła. Pomimo wszelkich wysiłków Bolesława nastąpiło trzyletnie opóźnienie³⁶³. Księżę polski rad nie rad musiał się odwołać do kościoła zachodniego.

Pierwszym wysłańcem był Bernard, biskup, z pochodzenia Hiszpan, asceta, pragnący oddać swe życie za wiarę. Gdy przybył do Wolina, bosy i ubrany jak nędzarz, a równocześnie głosił, że jest wysłańcem najpotężniejszego boga, mieszkańcy wzięli go za szaleńca, wyśmiali i wysłali poza granice swej ziemi³⁶⁴. Na tym się skończyła pierwsza próba. Bolesław jednak nie porzucił swego zamiaru i zwrócił się do Ottona, biskupa bamberskiego (r. 1123), którego znał i ceniał

³⁶¹ Ib., p. 56.

³⁶² Ib., p. 56: Tam gravissime autem in illarum civitatum expugnatione subacti sunt, ut quos neci et captivitati dux superesse passus est, cum suo principe christianos se atque tributarios fore..

³⁶³ Ib., p. 56: omnes episcopos terrae suae conveniens, nullum persuadere potuit..

³⁶⁴ Ebo, Vita Ottonis, l. II, c. 1, Jaffé, Mon. Bambergensia, p. 616—649.

jeszcze w czasach, gdy był kapelanem na dworze polskim za życia Władysława Hermana. Otto przyjął propozycję księcia polskiego i z wiosną następnego roku rozpoczął przygotowania do podróży. Biskup bamberski udał się najprzód na dwór Bolesława, skąd, zaopatrzony w pieniądze i wozy, z małą strażą i kilku duchownymi polskimi wyruszył na Pomorze.

Księżę Warcisław przyjął Ottona na granicy swego państwa, obiecując ze swej strony wstawiennictwo w miastach pomorskich i pomoc w podróży. Podczas pierwszej podróży w r. 1124 Otto nawracał w Pyrzycach, w grodzie książęcym Kamieniu, Wolinie, Szczecinie i powtórnie w Wolinie. Łagodne i zręczne zachowanie się Ottona, obawa potęgi księcia polskiego, jak i nowy układ, w którym Bolesław poczynił pewne ustępstwa dla ludu pomorskiego w zamian za przewrzenie przyjęcia chrztu, zapewniły zwycięstwo sprawie chrześcijańskiej. Na wiosnę r. 1125 Otto opuścił Pomorze i powrócił do Bambergu tą samą drogą, którą przybył, odwiedzwszy w Polsce Krzywoustego³⁶⁵.

Po odjeździe Ottona partie pogańskie podniosły głowę w Szczecinie i Wolinie. Kapłani wystawiali dotykające lud kłęski jako zemstę dawnych bogów pogańskich. Młode gminy chrześcijańskie nie mogły długo stawiać oporu. Lud, obawiając się zarówno bogów pogańskich jak i chrześcijańskiego, postanowił wszystkim składać ofiary i wznosić świątynie³⁶⁶. Równocześnie miasta pomorskie poczęły zachowywać się wyzywająco względem Bolesława III, nie myśląc o dotrzymaniu zawartego z nim układu. Wieści o tym pobudziły biskupa bamberskiego do przedsięwzięcia drugiej podróży w celu ocalenia i umocnienia w wierze gmin nowo założonych. Bolesław rozpoczął ze swej strony przygotowania do wyprawy na Po-

³⁶⁵ Herb., I, II, p. 47—104; Ebo, I, II, p. 616—649.

³⁶⁶ Ebo, I, III, c. 1, p. 649—652.

morze, chcąc dać uczuć potęgę swego państwa, zmusić do wykonania zawartego układu i do zaniechania czci bogów pogańskich³⁶⁷.

Tym razem biskup Otto przybył do ziem pomorskich na zachód od ujścia Odry. Był to kraj na wskroś jeszcze pogański. W dawnym grodzie wieleckim Dyminie, należącym wówczas do wielkiego księstwa pomorskiego, Otto spotkał Warcisława. Do Uznamia Warcisław zwołał na sejm szlachtę pomorską. Pod wpływem Ottona, gorliwie wspomaganego przez księcia, zgromadzeni dali się nakłonić do przyjęcia chrztu. Pomimo przykładu starszyny niektóre miasta — jak Ologoszcz i Gocków — próbowały się opierać nowej wierze, lecz dzięki gorliwości Warcisława partie pogańskie musiały zamilknąć.

Po założeniu gmin chrześcijańskich i wybudowaniu kilku kościołów w ziemiach na zachód od Odry Otto pośpieszył do miast na prawym brzegu, aby przyjść z pomocą gminom zagrożonym przez reakcję pogańską. Wojska polskie już przeszły granicę w celu ukarania miast pomorskich. Starszyna pomorska, widząc, że nie jest w stanie stawić im czoła, prosiła Ottona o pośrednictwo między nimi a Bolesławem III. Biskup bamberski skwapliwie się podjął tego, gdyż się obawiał, że wśród zawieruchy wojennej słabe gminy jeszcze bardziej ucierpią. Otto spełnił swe zadanie. Bolesław zgodził się zaniechać wyprawy, dowiedziawszy się o gorliwej pomocy Warcisława przy szerzeniu nowej wiary, postawił jednak za warunek, aby książę pomorski osobiście przybył na jego dwór, ukorzył się i powtórnie uznał swą zależność. Wkrótce potem ziemie pomorskie wysłały dostojnych posłów z księciem Warcisławem na czele. Posłowie, zaszczytnie przyjęci, rozpoczęli układy, które trwały kilka dni. Obaj książęta zawarli pokój w obecności wielu możnych i szlachty, po czym

³⁶⁷ Herb., I. III, c. 10, p. 121.

książę pomorski złożył jako ofiarę wielką sumę pieniężną na ołtarzu św. Wojciecha. Całe poselstwo wraz z księciem powróciło do Uznamia, skąd zostało wysłane ³⁶⁸.

Pomimo tych zasług dla Pomorza Szczecińczycy przyjęli Ottona bardzo nieprzychylnie. Trzeba było wielu usiłowań, połączonych nawet z narażeniem życia, aby ich skłonić do powtórnego porzucenia kultu pogańskiego. Wolinianie poszli znowu za ich przykładem i wyrzekli się czci dawnych bogów ³⁶⁹. Starszyzna szczecińska, widząc że sprawa pogańska pada bez ratunku, ustąpiła namowom Ottona; praktyczni jednak politycy wyzyskali dobrą sposobność i zażądali pośrednictwa Ottona między księciem Warcisławem i miastem. Szczecin znajdował się przez pewien czas na stopie wojennej z księciem pomorskim, który mu zarzucał lupiestwa i rozboje w jego państwie. Przyczyną tego był powrót do czci dawnych bogów, podczas gdy Warcisław pozostał wiernym nowej wierze. I tu udało się biskupowi bamberskiemu i poselstwu, złożonemu z wybitniejszych obywateli grodu, zapewnić pokój nowo nawróconemu krajowi ³⁷⁰.

Stanowcze nawrócenie się Szczecińczyków wpłatało ich w wojnę z plemieniem rańskim, uchodzącym wówczas za ją-

³⁶⁸ Ib. I, III, c. 10 p. 121—123; E b o. I, III, c. 13, p. 669: *confestim dispositis viae sociis Uodalricum... Uznoim reliquit; ipse vero ad ducem Poloniorum... ire cepit..* Ib, p. 670: *Mox ergo legati honorabiles Wortizlaum ducem et Uodalricum capellanum accersientes diriguntur... Ipse quoque dux Pomeranorum... itinere quo venerat cum pio Ottone universono comitatu Uznoim reversus est.*

³⁶⁹ H o r b., I, III, c. 14—25, p. 127—139.

³⁷⁰ Ib., I, III, c. 24, p. 138; E b o. I, III, c. 20, p. 679: *accedentes ad eum (Ottonem) urbis eiusdem cives (Stettinenses) suppliciter rogabant, ut discordiam, que inter eos et ducem Wortizlaum diabolo instigante conflatata erat, suo interventu dissolveret.* Ib., I, III, c. 23: *Populus iste, pro quo peccatis, duro cervicis est, nec Deum nec homines reveretur; multo iam tempore rapinis et latrociniiis regnum meum vastando maculavit — odpowiada książę Warcisław Ottonowi błagającemu o przebaczenie dla Szczecińczyków.*

dro pogaństwa połabskiego. Ranowie, oburzeni przyjęciem chrześcijaństwa przez lud szczeciński bez względu na Świętowita czczonego przez wszystkie plemiona słowiańskie, poczęli prześladować ich marynarzy, niepokoić wybrzeża przez napady, wreszcie z pomocą licznej floty obsadzili ujście Odry pod Szczecinem. W stanowczej trzydniowej bitwie zostali jednak na głowę porażeni i zmuszeni do zawarcia pokoju na poniżających warunkach³⁷¹.

W jesieni 1127 r. Otto powrócił do swej diecezji, odwiedzwszy po drodze w Gnieźnie księcia polskiego Bolesława. Z tym rokiem urywają się na czas dłuższy dane do ustroju i w ogóle do dziejów Pomorzan. Nie posiadamy nawet wiadomości o dalszych stosunkach diecezji bamberskiej z młodymi gminami chrześcijańskimi na Pomorzu. Książę Warcisław zginął zamordowany z nieznanych nam powodów w Słupie³⁷². W r. 1136 zastajemy na tronie pomorskim brata jego Racibora³⁷³, po którym w roku 1156 nastąpili synowie Warcisława Kazimierz i Bogusław³⁷⁴. Wpływ chrześcijaństwa a z nim i wpływ Niemiec wzrastał bezustannie. Z chwilą gdy źródła poczynają znowu napływać pod postacią nadań na rzecz klasztorów i kościołów, ustrój słowiański znajdował się już pod przeważnym wpływem niemieckim. W dokumentach

³⁷¹ Ib., l. III, c. 30, p. 142: *Rutheni, comperta fide et conversione Stetinensium et quia in christianitate penitus roborati sunt, a societate il'orum se avertunt.. Patrz także ib. l. III c. 31, p. 144—145, E b o, l. III, c. 23, p. 684: Rutheni paganicis erroribus adhuc irretiti, audita Stetinensium conversione, graviter indignati, quod sine respectu et consilio eorum ydolis renunciantes, christianam subissent legem, bello eos lancessere veriti non sunt.*

³⁷² Pommersches Urkundenbuch, t. I, s. 21, dokument z dnia 3 maja 1153 roku.

³⁷³ Ex Snorronis historia rerum Norvegensium dicta Heimskringla, M. G. SS. t XXIX, p. 345—349.

³⁷⁴ Ib., t. I, s. 22—23.

z końca wieku XII i początków XIII trudno już się dopatrzeć nieskażonych śladów państwa słowiańskiego. Dlatego urywamy nasze poszukiwania na panowaniu Warcisława.

Dzięki względnej obfitości źródeł możemy dokładniej nakreślić ustrój państwa Warcisława. Stosunek wielkiego księcia do ziem, wchodzących w skład państwa, nie był jednokowy. Aby sobie lepiej uprzytomnić ustrój samych ziem i ich stosunek do wielkiego księcia, będziemy je rozpatrywali kolejno. Zwrócimy się przy tym najprzód do rdzennych ziem pomorskich — nad Odrą i na wschód od jej ujścia. Za źródła posłużą nam życiorysy biskupa bamberskiego, które w opisie układów, jakie Otto prowadził w miastach pomorskich, dają nam wierny obraz ich organizacji.

Pyrzyce, położone na wschód od Odry w pobliżu granicy polskiej, były, jak wynika z kroniki Herborda, grodem stołecznym dosyć licznego plemienia. Orszak Ottona przybył tam podczas pogańskiego święta, na które z całej prowincji, jak mówi Herbord, zebrało się do 4 tysięcy ludzi, aby wśród okrzyków i śpiewów biesiadować na cześć nieznanego nam bóstwa. W innym miejscu kronikarz mówi o 7000 nawróconych w Pyrzycach³⁷⁵. W grodzie pyrzyckim znajdowała się świątynia ziemi. W czasie pokoju gród był mało zaludniony. Herbord wspomina raz grodzian pyrzyckich, lecz z danych kroniki wynika, że ze zgromadzonej masy ludu tylko drobna część stale przebywała w grodzie³⁷⁶. Tylko podczas świąt i najścia nieprzyjaciół zbierali się osadnicy z okolicznych wsi na obchód świąt lub aby się ukryć w obwarowanym miej-

³⁷⁵ Herb., I, II, c. 14, p. 62: *illic (ad castrum ducis Pirissam) hominum ad 4000 ex omni provincia confluisse... erat enim nescio quis festus dies paganorum, quem lusu, luxu cantuque gens vesana celebrans, vociferatione alta nos reddidit attonitos. Ib., I, II, c. 17, p. 67.*

³⁷⁶ Por. przyp. 379

scu³⁷⁷. Rządy ziemi pyrzyckiej miała w swych rękach starszyzna. Analogia z innymi miastami pomorskimi wskazuje, że składała się z ludzi bogatych i wpływowych, przeważnie posiadaczy większych dóbr ziemskich.

Wysłańcy Bolesława polskiego i wielkiego księcia Warcisława zwracali się wprost do starszyzny, donosząc o celu podróży Ottona. Starszyzna zażądała czasu do namysłu nad odpowiedzią. Po naradzie w oddzielnej izbie starsi przypuścili do swego grona posłów i powzięli w ich obecności stanowczą decyzję, po czym wyszli do zgromadzonego ludu i w mowie pełnej słodyczy i łagodności obwieścili o swym postanowieniu³⁷⁸. Wysłańcy Ottona byli zdumieni, widząc, z jaką łatwością masa ludu, usłyszawszy zdanie swej starszyzny, dała się nakłonić do zgody. Wnet też zgromadzeni, skoro się dowiedzieli, że biskup znajduje się w pobliżu, zażądali wśród wielkiego hałasu, aby go przywołano, gdyż chcieli go widzieć i usłyszeć, zanim wiec będzie rozwiązany i każdy powróci do swej siedziby³⁷⁹. Na skutek tego kilku grodzian udało się do biskupa Ottona i witając go w imieniu szlachty i całego ludu prosili go, aby przybył do grodu³⁸⁰.

Rzeczywistą władzę posiadała rada starszyzny. Do niej należało przedstawicielstwo na zewnątrz; w swym kole roz-

³⁷⁷ Herb, l. II, c. 14, p. 63: qui (populus), sicut ad festum confluxerat, contra morem indispersus Dei nutu in loco manebat, nec in rus discesserat.

³⁷⁸ Herb, l. II, c. 14, p. 63—64: Verum ubi eam sententiam tam bonam tamque salubrem diligenti retractatione probaverant, primo quidem apud se in conclavi, deinde vero cum legatis et Paulicio... ad populum egressi...

³⁷⁹ Ib., Mirum dictu, quam subito, quam facili consensu omnis illa multitudo populi, auditis primatum verbis, in eandem sese convenientiam inclinaverit. Et quia dici audiunt episcopum in proximo esse, facto ingenti clamore ut advocetur, rogant, quo illum videro queant et audire, antequam soluto coetu singuli in loca sua discedant.

³⁸⁰ Ib., p. 64: abierunt quidam de castellanis... ad episcopum... salutatum ex parte nobilium plebisque universae...

strzygala najważniejsze sprawy publiczne, po czym dopiero ogłaszała swe zdanie wiecowi całego ludu. Zatwierdzenie postanowienia przez wiec było widocznie tylko formalnością, ustępstwem na rzecz dawnej tradycji panowania wiecu jako najwyższej instytucji plemiennej. Pomimo to lud pyrzycki mógł do pewnego stopnia wpływać na bieg spraw publicznych, wyrażając okrzykami swą wglę, jak to było w fakcie przytoczonym.

Ustrój plemienia pyrzyckiego był czysto republikański. Nie widzimy tam śladu istnienia władzy książęcej. Okres wiecowy przeminął. Z dawnego wiecu, w którym brała udział starszyzna wraz z całym ludem, przy czym starsi zajmowali najpocześniejsze miejsce, w środku obradujących, wyodrębniła się rada starszych, która swe posiedzenia odbywała w osobnej izbie, może w świątyni, co zastajemy u innych plemion pomorskich, a wiecowi przedstawiała swe decyzje do zatwierdzenia. Nie mamy danych do twierdzenia, że w ziemi pyrzyckiej istniała szlachta rodowa obok grupy ludzi wpływowych i zamożnych, lecz pospolitego pochodzenia. Kronikarz mówi o starszych, *maiores*, i szlachcie, *nobiles*. Wśród wielu bogatych i wpływowych rodzin były prawdopodobnie rody więcej od innych wslawione. Plemię pyrzyckie miało za czasów Ottona bamberskiego ustrój republikański z charakterem arystokratycznym.

Najpierwszym z miast pomorskich był Szczecin nad ujściem Odry. Uchodził wówczas między Pomorzanami za najstarszytniejsze i najznakomitsze miasto, „matkę” innych grodów. Powaga grodu szczecińskiego była tak wielka, że mieszkańcy sąsiedniego Wolina oświadczyli Ottonowi, iż byłoby z ich strony rzeczą niesłuszną przyjąć nową wiarę, której Szczecin przedtem nie uznał, a w następstwie przyjmowali bez szemrania chrzest, skoro Szczecińczycy dali się nawrócić, i na odwrót porzucali chrześcijaństwo, gdy tamci to uczynili. Wo-

linianie tłumaczyli się przed Ottonem, że nie mogli się odważyć złamać dawnego zwyczaju swych przodków bez pozwolenia otoczonych przez nich czcig dostojników grodu szczecińskiego³⁸¹. Szczecin był widocznie jednym z centrów religijnych nie tylko dla ziemi, której był stolicą, lecz i dla innych plemion pomorskich. Ta okoliczność dodawała szczególnego blasku i powagi radzie starszyny szczecińskiej, dzięki czemu plemię szczecińskie zachowywało uprzywilejowane stanowisko wśród reszty ziem wielkiego księstwa pomorskiego.

Szczecin posiadał cztery świątynie³⁸². Z trzech pagórków, na których rozsiadło się miasto, środkowy, najwyższy, poświęcono najpojęniejszemu z bogów, Tryglawowi³⁸³. Świątynia Tryglawa uchodziła za najpierwszą w mieście. Ściany jej wewnątrz i zewnątrz były pokryte kolorowymi rzeźbami, przedstawiającymi ludzi i zwierzęta³⁸⁴. Posąg bóstwa był trójgłowy, przybrany złotem. Kapłani twierdzili, iż trzy głowy są symbolem panowania nad trzema państwami: nad niebem, ziemią i piekłem³⁸⁵. W świątyni Tryglawa starożytnym zwyczajem przodków składano zdobyte na nieprzyjaciolach oręża i przepisane prawem dziesięciny ze zdobyczy wziętej w bi-

³⁸¹ E b o, l. II, c. 11, p. 663: *Julinenses autem... cum audissent Stetinenses fidem recepisse... legatos honorabiles ad revocandum virum Dei miserunt... Nos — inquit — pater honorande antiquam patrum et maiorum nostrorum legem sine consensu primatum, quos in hac Stetiniensi nostra metropoli reveremur, infringere non presumpsimus, sed postquam Deus tuus principes nostros sibi per te subegit, nos quoque, omni remota contradictione, monitis tuis obtemperare et doctrinam salutis excipere parati sumus.*

³⁸² H o r b, l. II, c. 32, p. 89.

³⁸³ E b o, l. III, c. 1, p. 651.

³⁸⁴ H e r b, l. II, c. 32, p. 89—90.

³⁸⁵ E b o, l. III, c. 1, p. 651: *asserentibus idolorum sacerdotibus: ideo summum deum tria habere capita, quoniam tria procuraret regna, id est celi, terre et inferni...*

twach lądowych i morskich³⁸⁶. Tam przechowywano również złote i srebrne czasze. Wynoszono je tylko w dni uroczyste, a szlach. a i możni wróżyli z nich i pili przy biesiadach³⁸⁷. Oprócz tego w świątyni Tryglawa były złożone wielkie pozłacane i wysadzane drogimi kamieniami rogi wojenne lub służące zamiast czasz do picia, miecze i noże obok wielu pięknych naczyń używanych przy kulcie³⁸⁸. Trzy pozostałe świątynie szczecińskie były mniej ozdobne i mniej czczone. Wewnątrz jednej z nich stał wzdłuż ścian szereg stołków. Tam w pewnych dniach i godzinach odbywały się zebrania starszyzny w celu zabaw i biesiad, bądź dla ważnych narad³⁸⁹. Obok świątyń z licznymi większymi i mniejszymi posągami był w Szczecinie także wielki cienisty dąb z tryskającym pod nim źródłem, który w oczach prostego ludu — jak wyraźnie zaznacza Herbord — uchodził za miejsce pobytu jednego z bóstw i stąd wielce był czczony³⁹⁰. W Szczecinie zastajemy także świętego konia, poświęconego prawdopodobnie Tryglawowi. Nikt nie był godny go dotykać; jeden z czterech kapłanów świątyń przeznaczony był do jego obsługi. Przed wyprawą mi radzono się wróżyć przy pomocy świętego konia; używano w tym celu zatkniętych w ziemię włóczni lub rzucania losów³⁹¹.

³⁸⁶ Herb., l. II, c. 32, p. 89: In hanc aedem ex prisca patrum consuetudine captas opes et arma hostium, et quicquid ex praeda navali vel etiam terrestri pugna quaesitum erat, sub lego decimationis congregabant.

³⁸⁷ Ib., p. 90: Crateres etiam aureos vel argenteos, in quibus augurari, epulari et potare nobiles solebant ac potentes, in diebus solempnitatum quasi de sanctuario proferendos ibi collocaverant.

³⁸⁸ Ibidem.

³⁸⁹ Ib.: Tres vero aliae continae minus venerationis habebant minusque ornatae fuerant. Sedilia tantum intus in circuitu exstructa erant et mensae, quia ibi conciliabula et conventus suos habere soliti erant. Nam sive potare sive ludere sive seria sua tractare vellent, in eadem aedes certis diebus conveniebant et horis.

³⁹⁰ Ib., p. 90—91:

³⁹¹ Ib., l. II, c. 33, p. 91.

Tryglaw, jako najwyższe bóstwo ludu szczecińskiego, był przypuszczalnie duchem opiekuńczym plemienia, stawianym ponad inne bóstwa. Jego świątynia służyła za pomieszczenie dla skarbu plemienia, jak to wynika z opisu Herborda. Cześć Tryglawa sięgała poza granice jego ziemi, była źródłem dobrowolnego podporządkowania się Wolinian w sprawie przyjęcia chrztu. Ebo, mianując Tryglawa „najwyższym bóstwem Słowian”, przeceniał jego znaczenie. Prędzej można było wówczas to powiedzieć o rańskim Świętowicie³⁹². Tak sądzili Radowie i skutkiem tego wydali wojnę Szczecińczykom w r. 1127, gdy ci się odważyli stanowczo zaniechać dawnego kultu, nie szukając rady Świętowita³⁹³. Cześć Tryglawa, jako najbardziej czczonego bóstwa najstarożytniejszego i najpotężniejszego grodu, nie przekraczała prawdopodobnie granic Pomorza, gdy Świętowitowi składały ofiary i roczne daniny wszystkie ludy północnych Połabian. O podatkach płaconych Tryglawowi przez inne plemiona pomorskie nie mamy wiadomości. Wiara w potęgę Tryglawa była już silnie zachwiana. Czcą dawnych bóstw bronią tylko ich kapłani z pomocą podburzanego przez nich samego ludu. Dzieła nawrócenia dokonano bez większych trudności. Za czasów Ottona da się zauważyć pewna nierównomierność w czci bogów szczecińskich. Oprócz boga naczelnego i innych niższych wiemy o świętym dębie, który szczególną czcią otaczał tylko lud prosty³⁹⁴.

Rządy miasta należały do starszyny. Wic odgrywał tu większą rolę i nie był tak powolnym narzędziem w rękach znakomitych mieszkańców jak w Pyrzycach. Po przybyciu

³⁹² Por. przyp. 317.

³⁹³ Por. wyżej przyp. 371.

³⁹⁴ *Herb.*, I, II, c. 32: „Erat praeterea ibi quercus ingens et frondosa, et fons subter eam amoenissimus, quam plebs simplex numinis alicuius inhabitatione sacram aestimans, magna veneratione colebat”.

Ottona do Szczecina w r. 1124, towarzysząc mu posłowie Bolesława i wielkiego księcia pomorskiego zwrócili się niezwłocznie do starszyny z wieścią o przybyciu i celach biskupa bamberskiego. Dostojnicy odmówili stanowczo swego pozwolenia, nie pytając się nawet wiecu; zapewniali, że nie porzucą zwyczajów swych przodków i że są zadowoleni z wiary, jaką mają³⁰⁵. Gdy wszakże w następstwie rozpoczęto układy z księciem polskim w sprawie przyjęcia chrztu, brał w nich udział także wiec. Herbord, mówiąc o wyprawieniu posłów do Bolesława Krzywoustego z żądaniem zmniejszenia danin i ciężarów w zamian za uległość dla chrześcijaństwa, wspomina tylko w ogóle o obywatelach. Po powrocie posłów list Krzywoustego, zawierający podyktowane przezeń warunki, został odczytany na wiecu wobec starszyny i zwołanego w tym celu ze wsi i miast ludu³⁰⁶. Wielu mówców przemawiało za i przeciw przyjęciu warunków księcia polskiego, wreszcie zgodzono się je przyjąć i wszystko wykonać ze względu na klęski, jakie dotknęły kraj podczas dawniejszych wojen z Bolesławem III. Obecny na zgromadzeniu Otto, widząc powszechne zadowolenie z ulg przyznanych przez księcia polskiego, wstąpił na mównicę i w długiej mowie nakłaniał Szczecinian do zburzenia świątyń pogańskich, na co zgromadzeni zezwolili³⁰⁷. W danym wypadku decydował wiec całego narodu ze swą star-

³⁰⁵ *Herb.*, I, II, c. 26, p. 82: *Patrias leges non dimittemus; contenti sumus religione quam habemus.*

³⁰⁶ *Herb.*, I, II, c. 30, p. 87—88: *Igitur habita contione. ubi coram populo et principibus verba haec recitata sunt... Monachi Prieflingensis Vita Ottonis ep. babenberg., I, II, c. 10. M. G. SS., t. XII, p. 893: pagani de ruo ac de villis plebem innumeram convocantes., diligenter inquirunt.*

³⁰⁷ *Mon. Priefl.*, I, c., p. 893: *multisque sermonibus ultra citraque habitis, tandem se omnia imperata facturos, dummodo a caede, incendiis aliisque hostilibus, qualia nimirum a duce eodem fuerant iam saepe perpassi. de caetero securi existerent, promiserunt. Herb.*, I, II, c. 31, p. 89: *Quod cum audissent et annuissent..*

szyszną na czele. Kronika nie donosi, czy list księcia nie był najprzód rozpatrzony przez starszyznę.

W r. 1126 w Szczecinie panowała wielka śmiertelność wśród ludzi i zwierząt, co kapłani wystawili jako gniew bogów pogańskich. Zaniepokojony lud począł się gromadzić na rynku i radzić nad środkami zaradczymi. Wynikiem narad było wzniesienie „z woli narodu” ołtarzy pogańskich obok chrześcijańskiego³⁹⁸. O udziale starszyzny kronika milczy. Przypuszczamy, że tego wiecu nie poprzedziły narady starszych, gdyż odbył się niespodzianie pod wrażeniem wywołanego przez kapłanów zaniepokojenia. I w tym wypadku rozstrzygnął sprawę wiec całego narodu.

Po powrocie biskupa bamberskiego do Szczecina w r. 1127, wiec szczeciński niejednokrotnie zajmował się sprawą chrześcijańską. Wyszak, jeden z gorliwych wyznawców nowej wiary, często zabierał głos na wiecu, nakłaniając lud do porzucenia dawnych bogów³⁹⁹. Otto po powtórnym przybyciu do Szczecina udał się również na rynek podczas wiecu i przemawiał do ludu z mównicy. Część pogan była zbrojna. Kapłani potrafili wywołać takie oburzenie przeciw chrześcijanom, że biskup bamberski omal życia nie postradał⁴⁰⁰. W dwa tygodnie po opisanym wiecu odbyło się w dworze wielkokiążęcym na górze Tryglawa zebranie, w którym oprócz starszyzny wzięli udział kapłani i biskup Otto. Gdy biskup, rozdrażniony przez kapłanów, zagroził rzuceniem klątwy,

³⁹⁸ Herb., I, III, c. 16, p. 130: sacerdotes... a diis malum hoc immisum asserebant, et voluntate populj ecclesiam... destruere coeperant... Ebo, I, III, c. 1, p. 651: Ad hanc vocem (sacerdotum) statim conventus forenses aguntur; simulacra requiruntur...

³⁹⁹ Herb., I, III, c. 15, p. 128—129: civis quidam nobilis... Witscaeus nomine, in conventu populi... regnum Dei et fidem praedicare non desistit... responsa episcopi civibus in unum congregatis... exposuit...

⁴⁰⁰ Ib., I, III, c. 17—18, p. 131—133.

starszyzna rozwiązała zebranie i wyszła na naradę⁴⁰¹. Od rana aż do północy rozważano dobro własne i całego plemienia, stan państwa i sposób zachowania ojczyzny. Wreszcie wszyscy starsi postanowili jednogłośnie wytepić kult pogański i w zupełności poddać się chrześcijaństwu; po czym rozwiązano posiedzenie⁴⁰². Kapłani zostali natychmiast wygnani, a skoro następnego dnia Otto przemówił do gromadzącego się na wiec ludu, wszyscy okazali gotowość przyjęcia chrześcijaństwa⁴⁰³.

Rada starszyzny nie zawsze poprzedzała wiec. Widzieliśmy, że uchwała wiecu, chociaż nie była przedłożona przez radę starszych, miała moc prawną. Starszyzna liczyła się z wiecem i poddawała nawet jego woli, o ile była wypowiedziana stanowczo i jednomyślnie. Mieliśmy przykłady takiej uchwały wiecu podburzonego przez kapłanów. W chwili gdy wiec okazał się niezdolnym do powzięcia jednogłośniejszej uchwały, rada starszych umiała się zdobyć na jednomyślność i sama rozstrzygnęła kwestię, nie oglądając się na niezgodę w łonie wiecu, a cały lud, niedawno jeszcze podzielony na dwa nawzajem zwalczające się obozy, w dniu następnym na wiecu bez szemrania poddał się jej woli. Stosunek rady star-

⁴⁰¹ E b o, l. III, c. 16, p. 675: *Indicatur ergo generale colloquium... in quo certa diffinitione sacerdotes cum p'be iugum Christi aut susceperent aut penitus abdicarent... Assunt principes cum sacerdotibus natuque maioribus...*

⁴⁰² H e r b., l. III, c. 20, p. 134: *Interim vero maiores natu et sapientiores quique, de rebus istis altius inter se tractaturi, considerant, et a mane usque ad medium noctis huic deliberationi vacantes, de salute propria et totius populi, de statu civitatis et conservatione patriae secundum prudentiam saeculi diligenter disputabant. Praecipue autem universa quae Ottonis erant dicta vel facta examussim trutinabant, et... in hanc sententiam omnes communiter cedunt... atque in hoc verbo concilium solvunt.*

⁴⁰³ I b. l. III, c. 20, p. 135; E b o, l. III, c. 16, p. 676.

szych do wiecu nie był ściśle określony przez prawo. W ciągu wieków wytworzyły się pewne normy, których się trzymało po większej części, lecz nie stale.

Rada starszyny przyjmowała i wyprawiała posłów tak do książąt obcych jak i do swego wielkiego księcia pomorskiego. Rada przyjmowała posłów Ottona. Niektórzy członkowie Rady udają się razem z biskupem bamberskim w poselstwie do Warcisława, aby zażegnać grożący z nim za-targ⁴⁰⁴.

Wpływy starszyny opierały się na ich przymiotach osobistych i stanowisku w społeczeństwie. Starszynę Herbord nazywa *primates, principes, nobiles ac potentes, maiores natu ac sapientiores, natu maiores et prudentiores*. Ebo mówi o *principes... cum natu maioribus, primates*, innym razem nazywa członków rady tylko *principes*, wspomina także o *honorabiles*⁴⁰⁵. Jak wskazują nazwy, dawane starszynie przez obie kroniki, byli to ludzie, wyróżniający się pochodzeniem od znakomitych rodów, wslawionych czynami swych członków, osobistym wpływem w ziemi szczecińskiej, bogactwem lub doświadczeniem życiowym. Ze stanowiskiem społecznym dwóch ze starszyny szczecińskiej Herbord i Ebo zaznają nas dokładniej. Jeden z nich, Wyszak, znany był ze swych bogactw, znakomitego pochodzenia i wpływów⁴⁰⁶. Gorliwy chrześcijanin, przybył do Ottona ze swymi krewnymi i przyjaciółmi i gorąco zachęcał go do walki ze stronnictwem pogańskim, obiecując radę i pomoc od siebie i swych przy-

⁴⁰¹ Herb., I, II, c. 26, 30, 32; I, III, c. 20, 24, p. 81, 88, 90, 134, 138.

⁴⁰² Ebo, I, III, c. 16, p. 675—676, c. 20, p. 679.

⁴⁰³ Herb., I, III, c. 20, p. 134: *Witsecasus autem, qui omnibus hinc (conciliis) intererat...; I, III, c. 15, p. 128: civis quidam nobilis... Witsecasus nomine; Ebo, I, III, c. 2, p. 652: Hic itaque civis Stetinensis, gloria et divitiis inter suos opinatissimus... idem prepotens vir Wirtschachus...*

jaciól⁴⁰⁷. Głównie dzięki Wyszakowi przeszła w radzie starszych decyzja porzucenia bogów pogańskich⁴⁰⁸. Drugi ze znanych nam starszych szczecińskich, Domasław, przewyższał wszystkich współplemieńców bogactwem i znakomitością pochodzenia; słynąc przy tym z przymiotów osobistych, takim był przez wszystkich otoczony poważaniem i czcią, że nawet sam książę pomorski Warcisław nie ośmielał się nic przedsiębrać bez jego porady i zgody. Do życzeń Domasława stosowano się w sprawach prywatnych i publicznych. Miasto Szczecin, obejmujące w swym obrębie trzy pagórki, przepelnione było jego krewniakami i powinowatymi, a nawet w okolicznych ziemiach miało tylu spokrewnionych z sobą, że nie łatwo było komukolwiek opierać się jego woli⁴⁰⁹. Przypomina nam to cześć Wolinian dla starszyny szczecińskiej. Otto, wiedząc o wpływach Domasława, postanowił przede wszystkim jego pozyskać wraz z krewniakami dla sprawy

⁴⁰⁷ Herb., l. III, c. 17, p. 130—131: *Witscacus... ad servum Dei veniens cum amicis et cognatis suis... auxilium ei et consilium ex sua suorumque parte ad omnia pollicitus.*

⁴⁰⁸ Ebo, l. III, c. 16, p. 676: *Primusque Wirtschachus nobilissimus, eorum, ad servum Dei ingressus, hanc pro omnibus dedit rationem: Ego... cum primatibus hunc locum regentibus... pari voto in hoc convenimus...*

⁴⁰⁹ Herb., l. II, c. 27, p. 83: *filius cuiusdam nobilis...*, c. 28, p. 84-85. *matrona magnae honestatis et potentiae in civitate illa... diviti ac prepotenti viro copulata... Ebo, l. II, c. 9, p. 631: Domizlaus quidam corpore et animo ac divitiarum copia sed et generis nobilitate inter Stetinenses eminentissimus, tanto ab omnibus honore et reverentia colbatur, ut nec ipse dux Pomeranie Wortizlaus sine consilio et assensu eius quicquam agere presumeret; sed ad illius nutum universa tam publica quam privata disponebantur negocia. Nam et pars maxima urbis Stetinensis, quo principatum omnium Pomeranie civitatum obtinens, quatuor montes suo ambitu inclusos habet, propinquis et affinis Domizlai repleta erat; sed et in aliis circumiacentibus regionibus tantam propinquorum turbam habebat, ut non facile quisquam ei resistere posset.*

chrześcijaństwa, aby tym przykładem pociągnąć lud prosty⁴¹⁰. Gdy Domasław przyjął chrzest, poszli za jego przykładem wszyscy domownicy, których było przeszło 500 osób, oprócz nich także krewni i przyjaciele, wraz z żonami, dziećmi i swymi domownikami⁴¹¹.

Zarówno Wyszak jak i Domasław pochodzili ze znakomitych rodów. Widzieliśmy, że obie kroniki obok starszych wiekiem i mędrszych wymieniają także członków rady znakomitego pochodzenia. Niektóre z rodów starszyny słynęły ze starożytności i bohaterskich czynów swych przodków. Członkowie ich wyróżniali się spośród innych starszych, którzy godność swą zawdzięczali osobistym zasługom. Nie możemy twierdzić, że w Szczecinie istniała już za Ottona ściśle wyodrębniona grupa arystokracji rodowej, lecz mamy dowód, że na pochodzenie zwracano już uwagę i odróżniano mniej od więcej zaszczytnego. Oprócz tego starsi zawdzięczali swe stanowisko w plemienu wielkim majątkom, z których pomocą utrzymywać mogli wielu domowników, popierać swych krewniaków i zapewnić sobie tłumy zależnych i oddanych przyjaciół politycznych. Tą drogą Domasław doszedł do takich wpływów, że nawet książę pomorski musiał się z nim liczyć i u sąsiednich plemion dawała się uczuć jego potęga. Z danych o Wyszaku i Domasławie widzimy, że w łonie starszyny panowała rzucająca się w oczy nierówność co do potęgi, wpływów i znakomitości pochodzenia. Nie mniejsze były niezawodnie różnice majątkowe między członkami starszyny. Podstawą ich bogactw były posiadłości ziemskie, han-

⁴¹⁰ E b o, ib.: *Sciens itaque pius Otto... quia. si hunc fidei christianum cum propinquis suis subiceret, omnis plebs exemplo eius attraheretur...*

⁴¹¹ Ib., p. 632: *statimque omnis familia eius cum gaudio nove regenerationis lavacro perfusa, anime scilicet plus quam quingente sed et propinqui eius et amici cum domesticis sui, exemplo eius provocati, fidem receperunt.*

del i rozboje morskie. Jedną z takich wypraw korsarskich Wyszak przyplacił długim więzieniem ⁴¹².

Rada starszych uznana była za rząd plemienny ⁴¹³. Z prostym ludem członkowie jej obchodzili się bardzo łagodnie i ogłędnie. Nawet podczas rozruchów nie słyszymy o użyciu surowszych środków przeciw ludowi. Gdy w r. 1127 tłumy zbrojnych Szczecinian pod wodzą kapłanów otoczyły kościół, w którym znajdował się Otto wraz z orszakiem, grożąc śmiercią misjonarzom, starszyzna uspokoiła wzburzony lud, przekładając mu, aby obronę dawnej religii pozostawił kapłanom ⁴¹⁴. Miejscem narad starszyzny były mniejsze świątynie szczecińskie ⁴¹⁵. Podczas świąt przynoszono dla starszyzny na uroczyste biesiady święte srebrne i złote czasze, przechowywane w świątyni Tryglawa. Członkom rady szczecińskiej nie brakło ani władzy, ani zaszczytów.

Kapłani szczecińscy nie tworzyli warstwy społecznej. Każda z czterech świątyń miała jednego kapłana. Jeden z nich przeznaczony był do obsługi świętego konia. Ten więc, jako kierownik wróżb, których radzono się przed wyprawami wojennymi, pośrednio mógł wpływać na sprawy publiczne. Co się tyczy organizacji kapłanów, posiadamy tylko dwie wzmianki u Ebona. Mówi on o arcykapłanie, który był prawdopodobnie kapłanem Tryglawa i posiadał zwierzchnictwo nad trzema innymi kapłanami. Arcykapłan występował najgwałtowniej przeciw Ottonowi na wiecu roku 1127 ⁴¹⁶. Znaczenie kapłanów ograniczało się poza wróżbami do wpływu na ciemny lud. Przez podburzenie ludu w r. 1126 udało

⁴¹² Herb., I. III, c. 15, p. 128—129; Ebo., I. III, c. 2, p. 652—653.

⁴¹³ Por. przyp. 408.

⁴¹⁴ Herb., I. III, c. 14, p. 128.

⁴¹⁵ Ib., I. II, c. 33, p. 91.

⁴¹⁶ Ebo. I. III, c. 1, p. 651: plebs... summum idolorum pontificem... alloquitur; I. III, c. 16, p. 674: ecco pontifex idolorum... cucurrit...

im się na wiecu przywrócić cześć bogów pogańskich. W roku 1127 kapłani chwycili się tego samego środka, aby powstrzymać postępy chrześcijańskich misjonarzy, i tak rozjątrzyli lud, że podczas wiecu omal nie doszło do rozlewu krwi⁴¹⁷. Wobec starszyny powaga kapłanów była niczym. Dostyc było jednego rozkazu, aby ich wydalić z miasta⁴¹⁸, przy czym lud prosty czynnie poparł radę⁴¹⁹.

O niższych warstwach społeczeństwa szczecińskiego obaj kronikarze niewiele przekazali. Wiemy, że odróżniali lud miejski od wiejskiego. Poza tym nie pozostawili danych, które by pozwoliły wśród prostego ludu dostrzec grupy różniące się między sobą położeniem społecznym. Część ludu była w stosunku pewnej zależności od starszyny. Z nich składali się ci liczni przyjaciele, sąsiedzi i popiecznicy Wyszaka i Domasława, którzy z ślepą gorliwością spełniali życzenia swych możliwych przyjaciół i opiekunów. Obok mniej więcej zależnych istniała niezawodnie liczna warstwa ludzi zupełnie niezależnych i o tyle zamożnych, że nie potrzebowali szukać opieki i pomocy u starszyny. Kronika Herborda, mówiąc w ogóle o Pomorzanach, wspomina także o *mediocres*; z innej dowiadujemy się, że biskup Otto podczas chrztu ostentacyjnie wyróżniał synów starszyny spośród *mediocres* i prostego ludu, obdarowując ich i osobiście trzymając do chrztu⁴²⁰. Do *mediocres* należy zaliczyć przynajmniej w części

⁴¹⁷ Herb., l. III, c. 18, p. 132—133; Ebo, l. III, c. 16, p. 674.

⁴¹⁸ Ebo, l. III, c. 16, p. 676: in hoc convenimus (primates). ut sarilegos istos sacerdotes... longo a terminis nostris eliminemus.

⁴¹⁹ Herb., l. III, c. 20, p. 135.

⁴²⁰ Mon. Priefling., l. c., l. II, c. 13, p. 114: Baptizatos denique medicres quosque vel pauperes cibo ac potu laute refecit, ad hoc etiam non nichil eis vestimentorum indulsit; filiis vero nobilium vel potentum anulos et... vel alia quaelibet pretiosa munuscula contulit ipse quo nonnullos eorum, de sacre fonte suscepit.

owych 900 ojców rodzin w Szczecinie ⁴²¹. Domownicy, o których mieliśmy częste wzmianki, składali się z kupionych lub wziętych w bitwach niewolników.

Wpływ ludu na sprawy publiczne był ograniczony pomimo pozornej powagi, jaką wiec miał w oczach starszyny. Aby uchwała wiecu była prawomocna, wymagano jednomyślności. Obie kroniki, mówiąc o powzięciu uchwał, zawsze dodają, że były jednomyślne ⁴²². W takich warunkach starszyna, przemawiająca do ludu z wzniesionych na rynku drewnianych mównic ⁴²³, mogła przeszkodzić powzięciu każdego niemilego dla niej postanowienia. Tylko w chwilach nadzwyczajnego wzburzenia, jak w r. 1126 skutkiem panującej w mieście śmiertelności i pogłosek, szerzonych przez kapłanów, mogła przejść jakaś uchwała wbrew woli starszych. Wiec był ciałem nieudolnym, a stąd w praktyce władza przeszła w ręce zgromadzenia mniejszego, składającego się z jednostek lepiej obeznanych z biegiem spraw publicznych, a więc zgodniejszego w decyzjach, gdyż radę możnych również obowiązywała jednomyślność w uchwałach.

Rada możnych nie opierała się na sile zbrojnej. Nie znajdujemy śladów istnienia stałej drużyny zbrojnych, przestrzegającej porządku w mieście i służącej za podporę powagi radnych. W razie wojny zewnętrznej zbroiła się część wolnych obywateli. Bolesław Krzywousty zastrzegł sobie w układzie z Pomorzanami na wypadek wojny kontyngent posiłkowy: dziewięciu ojców rodzin miało ponosić kosztą uzbrojenia

⁴²¹ Herb., I, II, c. 34, p. 92: In tam ingenti autem civitate, quae 900 patres familias absquo parvulis et mulieribus et reliqua multitudine numeratos habebat. .

⁴²² Por. wyżej przyp. 408; Herb., I, II, c. 34, p. 92: anto universalem populi consensum; ib: non est inventa persona quae post generalem consensum, ab evangelii veritate se retrahero niteretur...

⁴²³ Herb., I, II, c. 30, p. 87; I, III, c. 31, p. 144—145; Ebo, I, III, c. 23, p. 684.

dziesiątego i utrzymywać podczas wyprawy jego rodzinę. Szczecin, posiadający 900 ojców rodzin, obowiązany był wystawić 90 zbrojnych dla księcia polskiego.

Plemię szczecińskie było rzeczpospolitą o charakterze arystokratycznym — lub może lepiej powiedzieć — arystokratyczno-patriarchalną. Okres rządów wiecowych już dawno minął. Z dawnego wiecu wyodrębniło się i wyniosło ponadeń koło starszizny. Podczas działalności Ottona na Pomorzu i walki chrześcijaństwa z pogaństwem wywiązało się także starcie między starszizną a kapłaństwem, które usiłowało się oprzeć na masie ludu. Zwycięstwo zostało przy starsziznie. Chrystianizacja kraju usunęła jedyny żywioł, który mógł stać się dla niej niebezpiecznym.

Miasło Szczecin było ogniskiem życia całego plemienia. Wiemy także o grodach Lubinie i Grodźcu, dokąd udawał się Otto, aby ochrzcić lud, idący ślepo za przykładem miasta, wzniesić i poświęcić kościoły i ustanowić księży⁴²⁴. Były to prawdopodobnie grody ustrojów niższego rzędu w plemieniu szczecińskim. Szczecin był siedliskiem kultu, miejscem, gdzie zbierała się rada możnych i wiec, w którym z natury rzeczy lud wiejski rzadziej mógł brać udział od miejskiego. Całe więc życie polityczne, handlowe i religijne plemienia ześrodkowało się w mieście; prowincja odgrywała tu rolę podrzędną. Plemię szczecińskie przeistoczyło się z biegiem czasu w rzeczpospolitą miejską o charakterze patriarchalno-arystokratycznym.

Wolinian, sąsiadów rzeczypośpolitej szczecińskiej, znamy już jako wiernych swej metropolii i „matce miast”. Mieli oni zwyczaj naśladowania we wszystkim Szczecińczyków, mówi Herbord⁴²⁵. Pomimo dobrowolnego podporządkowania

⁴²⁴ Herb., I, II, c. 37, p. 98.

⁴²⁵ Ib., I, III, c. 25, p. 139: Illos enim per omnia imitari quasi pro sententia eis fuit.

się w niektórych sprawach starszyźnie sąsiedniej ziemi, Wolin należał również do miast potężnych. Mieszkańcy jego uchodzili u reszty ludów pomorskich za ludzi twardego karku, a przy tym walecznych, okrutnych i niepohamowanych⁴²⁰. Potęgę swą zawdzięczali handlowi morskiemu⁴²⁷. Za czasów Ottona ustępowali pod tym względem Szczecinianom, lecz w w. XI zajmowali pierwsze miejsce wśród handlowych miast słowiańskich⁴²⁸.

Wolin, podobnie jak Szczecin, nie był zwyczajnym grodem, był także stolicą i ogniskiem życia całego plemienia⁴²⁹, miastem portowym ze stałą ludnością. Miasto zbudowane nad brzegiem odnogi szczecińskiej, wśród moczarów i jezior, miało ulice błotniste, pokryte kładkami i mostami dla ułatwienia ruchu⁴³⁰. Pod względem religijnym Wolin był również jądrem plemienia. Czczono tam nieznanne nam bóstwo pod postacią wielkiego słupa. Święto jego przypadało w początkach lata; tłumy współplemieńców ściągaly do miasta, gdzie wśród wspólnych biesiad, igrzysk i tańców obchodziły uroczystość opiekuńczego bóstwa⁴³¹.

Ustrój plemienia wolińskiego był tak podobny do szczecińskiego, że trudno dostrzec różnice, tym bardziej że rozporządzamy niewielu danymi. Na czele plemienia zastajemy

⁴²⁰ E b o, l. II, c. 7, p. 629; H e r b, l. II, c. 24, p. 77.

⁴²⁷ E b o, l. II, c. 15 p. 639: Plurimi autem Julinensium pro negociacione sua trans mare abierant...

⁴²⁸ A d a m., l. II, c. 19, p. 54.

⁴²⁹ H e r b., l. II, c. 37 p. 99: Tota civitas et provincia cum populo suo apposita est ad Dominum ..

⁴³⁰ I b., l. II, c. 24, p. 79.

⁴³¹ E b o, l. III, c. 1, p. 649: cuiusdam idoli (eolumpno mire magnitudinis) celebritatem in inicio estatis maximo concursu et tripudio agere solebat.. I b., p. 650: Nam ad predictam idoli celebritatem comprovincialibus solito fervore cunctis concurrentibus ludosque et commessationes multiformi apparatu exhibentibus...; siquidem ludis et saltationibus paganico more omni populo occupato...

radę starszyny, przebywającą w Wolinie. Stosunek jej do ludu był prawdopodobnie taki sam jak w Szczecinie. Otto po pierwszym przybyciu do Wolina ze swym orszakiem został napadnięty we dworze wielkoksiążęcym przez zbrojny tłum, nie zważający nawet na towarzyszącego misjonarzom posła groźnego dla Pomorzan księcia polskiego. Rozjątrzony tłum ścigał jeszcze uciekających z miasta chrześcijan, pokąd starszynie nie udało się go powstrzymać⁴³². O użyciu przymusu ze strony starszyny nie było mowy. Moźni wolińscy odwiedzali kilkakrotnie Ottona, usprawiedliwiając się z powodu napadu na biskupa i posła polskiego, przy czym winę składali na motloch. Gdy biskup zwracał uwagę ich na potęgę Bolesława III i skutki, jakie pociągnąć może wyrządzone mu zniewaga, moźni obiecali zebrać się na naradę i rozpatrzyć sprawę. Po powrocie do miasta starszyna po długich naradach nad stanem rzeczy powzięła jednomyślną decyzję, że pójdą w tym wypadku za przykładem Szczecinian⁴³³. O udziale wiecu w tak ważnym postanowieniu nie mamy wiadomości. Ebo również mówi tylko o radzie starszyny w opisie nieudanej misji Bernarda w Wolinie. Nie mogąc się pozbyć Bernarda, a nie chcąc mu pozwolić na głoszenie chrześcijaństwa, starszyna łącznie z kapłanami odbyła naradę, na której postanowiono wywieźć go na okręcie poza granice ziemi wolińskiej⁴³⁴. Gdy Bernard chciał przystąpić do wytępienia pogaństwa wbrew woli starszyny i usiłował zrząbać święty słup, tłum prostego ludu rzucił się nań i ciężko pobił.

⁴³² Herb. l. II, c. 24, p. 79.

⁴³³ Ib., l. II, c. 25, p. 80: *eorum primates veniebant ad nos: excusare se stultis hominibus et vilioribus de plebe culpam illius tumultus imponentes. Ib., p. 81: At illi consilium se accepturos dicebant... omnia haec tractabant diligenter... tandemque in unius sententiae formam consenserunt..* Por. także Ebo, l. II, c. 7, p. 629—630.

⁴³⁴ Ebo, l. II, c. 1 p. 618: *sacerdotes et seniores plebis, multam inter se conquisitionem habentes, aiebant... sine iniuria eum a finibus nostris eliminemus.*

Wówczas sami kapłani gwałtem wyciągnęli go ze środka wzburzonego tłumu i odstawili do granicy wraz z kapelanem i tłumaczem ⁴³⁵. W radzie starszyny biorą udział także kapłani. Postępowanie kapłanów wolińskich z Bernardem wybitnie się różni od zachowania się kapłanów szczecińskich względem Ottona w r. 1127. W Wolinie widzimy ludzi stanowczych, lecz rozważnych, liczących się z położeniem politycznym kraju; kapłani szczecińscy natomiast chwyтали się środków gwałtownych, nie oglądając się na nieuniknioną w takim razie wojnę z potężnym księciem polskim. Starsi wolińscy pełnią funkcję posłów. Gdy Otto w r. 1124 zdołał nakłonić Szczecińczyków do przyjęcia chrztu, Wolinianie wysłali do niego w poselstwie godniejszych spośród siebie z oświadczeniem gotowości pójścia za przykładem „matki miast pomorskich”. Nie wiemy jednak, kto wyprawił posłów: rada starszych, czy wiec. Obie kroniki wymieniają tu w ogóle Wolinian ⁴³⁶.

Nie rozporządzamy większą ilością danych do ustroju państewka wolińskiego. Wydaje się nam zupełnie podobny do szczecińskiego. Nie mamy tu wprawdzie dowodu źródłowego o wiecu ludowym, lecz analogia z innymi państewkami każe przypuszczać, że był zwolowany. Mógł być tylko formalnością, i to nie zawsze zachowywaną, lecz samo istnienie wiecu nie ulega wątpliwości. Łagodne postępowanie starszyny z ludem, ścigającym orszak Ottona w r. 1127, utwierdza nas w przekonaniu, że lud woliński posiadał pewne prawa i znaczenie, z czym starszyna wolińska musiała się liczyć. Kapłani odgrywali w państwie wolińskim rolę poważniejszą niż w szczecińskim. Nie jest wykluczone, że byli nawet członkami rady starszyny, gdyż z notatki Ebona o pobycie Bernarda w Wolinie nie możemy wywnioskować, czy udział

⁴³⁵ Ibidem.

⁴³⁶ Por. przyp. 381.

w naradach starszyzny nie był faktem wyjątkowym. W Szczecinie kapłani wraz z biskupem bamberskim zostali również raz przypuszczeni do obrad starszyzny. Państwko wolińskie było także rzeczpospolitą miejską o charakterze patriarchalno-arystokratycznym, podobną do szczecińskiej i pyrzyckiej.

W pozostałych ziemiach wielkiego księstwa pomorskiego, na prawym brzegu Odry, przeważały również ustroje republikańskie. W drodze z Wolina do Kołobrzegu Otto zastał ruiny wielkiego grodu, którego nazwy kroniki nie podają. Gród ten został zburzony podczas ostatniej wojny z Polakami: Otto widział jeszcze ślady pogorzeli i stopy szkieletów. Mieszkańców było niewiele; opowiadali, że ich panowie polegli w walce z księciem polskim lub zostali przezeń wzięci do niewoli. Chrzest przyjęli bez oporu i narad. Za ich przykładem poszli wieśniacy z okolicznych osad⁴³⁷. Był to prosty lud, pozbawiony starszyzny, więc nie wahał się ukorzyć przed wolą książąt polskiego i pomorskiego, tym bardziej że Szczecin przyjął nową wiarę. Z krótkiej notatki Herborda możemy tylko tyle wywnioskować, że gród ten był mało zamieszkały podczas pokoju i że nie był miastem handlowym w rodzaju Szczecina lub Wolina. Mieszkańcy sami się uznali za zależnych od wielu możnych. Gród ich mógł być stolicą plemienia, na którego czele stała rada możnych. Mamy tu więc znowu ustrój republikański. Na resztę pytań, nasuwających się przy ustrojach pomorskich, źródła nie dają odpowiedzi. Zatem do wyjaśnienia kwestii, czy zbierał się więc całego ludu, jaki był jego stosunek do rady starszych itd., może nam dopomóc tylko porównanie ze znanymi już ustrojami pomorskimi.

⁴³⁷ Herb., I, II, c. 38, p. 100: *Ipsi autem incolae ternues illorum se fuisse clientulos, qui a duce Poloniae illic interfecti erant et captivati. asserebant.. Multi etiam de viculis circumpositis ruricolae illic confluentes, fidei percipero sacramenta.*

Drugim grodem, co do którego posiadamy także pewne ślady, że miał ustroj, podobny do handlowych republik pomorskich, był Kołobrzeg. Sądząc z okoliczności, że prowadził obszerny handel, któremu się poświęcali prawie wszyscy obywatele, przypuszczamy pomimo braku innych dowodów, że był miastem ze stałą ludnością. Dotychczas stałą ludność zastawaliśmy tylko w miastach nadmorskich, do których rzędu należał Kołobrzeg. Otto po przybyciu do miasta wzywał mieszkańców do przyjęcia chrztu. Kołobrzeżanie nie zgodzili się, twierdząc, że podczas nieobecności swych współobywateli nie mogą przedsięwziąć nic nowego⁴³⁸. Do powzięcia ważnego postanowienia była, według ich praw, konieczna obecność większej liczby obywateli. Nie wiemy, jaka instytucja miała tu rozstrzygnąć: wiec, czy rada starszyzny. Ustrój ziemi kołobrzesckiej był w każdym razie republikański. Kronika Gałła zna Kołobrzeg jako gród, w którym często przebywał ówczesny wielki książę pomorski.

Z miast pomorskich, z których ustrojem zapoznaliśmy się dotąd, wszystkie były republikami. Z tych ziemie szczecińska, wolińska i prawdopodobnie także kołobrzescka były rzeczpospolitymi miejskimi, gdyż głównym ogniskiem ich życia były stołeczne miasta ze stałą ludnością. Ziemia pyrzycka i nieznana nam z nazwy ziemia, spustoszona przez Bolesława III, były zwykłymi ustrojami plemiennymi, rządzonymi nie przez wybieralnego lub dziedzicznego księcia, lecz przez radę starszyzny. Co do ustroju reszty ziem wielkiego księstwa na wschód od Odry nie mamy żadnych danych. Ze znanych nam ziem wschodnich tylko jedna nad morzem położona i zapewne również handlowa, kamińska, miała ustroj monarchiczny.

⁴³⁸ Ib., I, II, c. 39, p 100: illi (cives Colobregae) qui domi reperti sunt, absentibus suis concivibus nichil se novi aggressuros dicebant.

Kamień był rezydencją wielkiego księcia pomorskiego⁴³⁹. Kilkanaście lat wcześniej stolicą wielkiego księstwa był Kołobrzeg lub królewski Belgard, jak mówi Gall. Kamień posiadał stałą ludność. Według Herborda, po przyjęciu chrztu codziennie przybywali do kościoła nie tylko mieszczanie, lecz i lud wiejski. Było to także ognisko życia ziemi, lecz nie tego rodzaju co Szczecin lub Wolin. Za to ustrój ziemi zupełnie się różnił od organizacji politycznej obu Rzeczypospolitych, gdyż był monarchiczny, ale daleki od despotyzmu. Nieco danych pod tym względem przechowała kronika Herborda. Żona Warcisława, sprzyjając sprawie chrześcijańskiej, potrafiła tak wpłynąć najprzód na swych domowników, a następnie na innych mieszkańców, że całe miasto z upragnieniem oczekiwało przybycia Ottona, który spotkał się tu ze zgodą całego ludu na przyjęcie chrztu⁴⁴⁰. Nie znajdujemy śladów wiecu w Kamieniu, co w ustrojach monarchicznych u Słowian nie jest niespodzianką. Notatka Herborda o zgodzeniu się całego ludu na przyjęcie chrześcijaństwa jest zbyt słabą podstawą do przypuszczenia, że wiece były zwoływane. Z danych kroniki okazuje się, że decydującą rolę w ziemi kamieńskiej odgrywał dwór książęcy. Podporą powagi książęcej była stała drużyna, towarzysząca księciu we wszystkich podróżach. Witając Ottona na granicy poselstwa Warcisław miał w drużynie 500 zbrojnych⁴⁴¹. Kamień jest pierwszym ze znanych nam miast pomorskich, posiadających stałą siłę zbrojną.

⁴³⁹ Ib., I, II, c. 19, p. 72: ad civitatem ducis Caminam...; Ebo, I, II, c. 5, p. 628: ad castrum magnum Gamin dictum, ubi sedes ducis est...

⁴⁴⁰ Herb., I, II, c. 19, p. 72: ipsa (ducissa) quoque... fidei scintillam... inter suos familiares modeste primo, deinde fiducialius apud omnes quos potuit venturare coepit; ib., p. 73.

⁴⁴¹ Ib., I, II, c. 21, p. 73: cum suo comitatu dux terrae Vratizlaus... supervenit...; ib., I, II, c. 11, p. 60: Wortizlaus... cum 500 viris occurrans.

Obok księcia wybitne stanowisko zajmowali możni. Właściciele większych posiadłości ziemskich, w których pracowała zależna od nich ludność, posiadali nawet własne drużyny. Potęgę ich mierzono liczbą jeźdźców, jaką mogli wystawić⁴⁴². Wdowa po jednym z bogatszej szlachty kamieńskiej miała na swe rozkazy wielu domowników, na których czele sama pracowała w polu. Mąż jej utrzymywał za życia drużynę złożoną z 30 jeźdźców⁴⁴³. Magnackie oddziały służyły podczas wojny za posiłki dla drużyny książęcej. Po księciu szlachta miała największe wpływy. Jest prawdopodobne, że tworzyła radę starszyny przy boku księcia. Nie mamy jednak dowodów źródłowych na poparcie tego przypuszczenia. O innych warstwach społecznych nie mamy danych. Kamień, jako miasto z ludnością stałą i rezydencja księcia, był najważniejszym grodem ziemi. Jako stolica ustroju monarchicznego, w którym pierwsze miejsce zajmował książę, jego dwór i grupująca się przy nim szlachta, a reszta społeczeństwa zepchnięta była na plan drugi, Kamień nie mógł być takim ogniskiem życia publicznego jak republikański Szczecin lub Wolin.

Zachodnia część wielkiego księstwa pomorskiego obejmowała cztery ziemie z grodami stołecznymi: Uznamiem, Ołogoszczą, Dyminem i Gockowem. Dymin leżał w obrębie dawnej ziemi redarskiej. Z biegiem czasu zmieniły się dawne granice plemienne. Część kraju redarskiego, zwana Międzyrzeczem, dostała się w moc wielkich książąt pomorskich i utworzyła oddzielną ziemię z Dyminem jako grodem, służącym za schronisko podczas wojny. Ustrój ziemi dymińskiej różnił się od innych państweczek. Relacje obu kronik brzmią dosyć zgodnie, chociaż Ebo przekazał więcej danych od Herborda. ✓

⁴⁴² *Ib.*, l. II, c. 23, p. 75: *Fortitudo enim et potentia nobilium et capitaneorum secundum copiam vel numerum aestimari solet caballorum.*

⁴⁴³ *Ibidem.*

W chwili gdy Otto przybył do Dymina, grodzianie oczekiwali napadu sąsiednich Wioletów. Znakomitsi obywatele radzili w kole przed bramą grodu. Lud, ujrawszy orszak Ottona, wziął go za oddział nieprzyjacielski i rzucił się do grodu, chcąc się przygotować do obrony⁴⁴⁴. Sądząc z opisu Ebona, mamy tu do czynienia z wiecem, w którym starszyzna radziła w oddzielnym kole, a lud prosty był przy tym obecny. Zgromadzenie odbywało się przed bramą grodu na rynku, gdzie zwykle odprawiano wiec. Prosty lud przez samą swą obecność wywierał niezawodnie pewien, ograniczony wprawdzie, wpływ na uchwały. Otto, chcąc skłonić Dymińczyków do przyjęcia chrztu, wezwał do siebie przede wszystkim starszyznę⁴⁴⁵. Wypadki wojenne przerwały układy ze starszyzną, przeszkodziły nawróceniu Dymina i zmusiły misjonarzy do przeniesienia swej działalności w głąb kraju. Skutkiem tego urywają się nasze dane o Dyminie i nie możemy bliżej określić stosunku starszyzny do ludu.

Powyższe wiadomości czerpiemy z Ebona. Kronika Herborda opowiada tylko o wypadkach wojennych, wspomina przy tym o przelożonym nad grodem. Biskup Otto znalazł go ze swej pierwszej podróży po wschodniej części wielkiego księstwa pomorskiego⁴⁴⁶. Stąd wnosimy, że przelożony był przysłany przez wielkiego księcia na wodzą zbrojnych, zgromadzonych w grodzie dymińskim w celu odparcia Wioletów. Jeżeli tak było rzeczywiście, ziemię dymińską zaliczyć należy

⁴⁴⁴ Ebo, l. III, c. 5, p. 657: *Ipsa vero die adventus presulis eximii cives Timinenses ante portam conventus forenses agebant. Sed quia civitas in valle posita erat, ipso de montibus cum tam copioso triginta plaustorum apparatu descendente, plebs omnis, tumultuoso hoc perterrita sonitu hostiumquo cuneos super se arbitrata irruere, urbem quantocius ingredi sequo ad resistendum preparare molitur. Z opisu wynika, że lud prosty był obecny przy obradach znakomitszych obywateli.*

⁴⁴⁵ Ib., p. 658: *interimque accersitos ad se primates plebis ad fidei... gratiam... provocabat.*

⁴⁴⁶ Herb., l. III, c. 1, p. 107.

do ustrojów rządzonych przez wiec. Koło starszyny obradowało jeszcze w obecności ludu. W innych ziemiach pomorskich starszyna radziła sama bez ludu, a wiec zatwierdzał jej postanowienia. Starszyna dymińska była przedstawicielką swej ziemi wobec wielkiego księcia i innych ziem jego państwa. W sejmie całej szlachty i możnych w Uznamie w r. 1127 biorą udział także starsi dymińscy⁴⁴⁷. Ziemia dymińska była jeszcze w okresie wiecowym. W porównaniu ze Szczecinem i Wolinem była ustrojem niższym, podobnym do pierwotnych ustrojów, jakie spotykaliśmy u Słowian naddunajskich w wieku VI. Dymin, zanim się dostał w ręce wielkiego księcia pomorskiego, należał do krajów wieleckich, których związek był rządzony przez wiec, pozostający pod przeważnym wpływem starszyny. Tej okoliczności należy przypisać przechowanie się dawnego ustroju wiecowego aż do wieku XII.

Ologoszcz, nad ujściem Piany do Morza Bałtyckiego, była stołecznym grodem jednej z ziem państwa pomorskiego. Jako miasto nadmorskie posiadała pewną ilość stałych mieszkańców. Zastajemy tam świątynię Gerowita, boga wojny, ze świętą tarczą bóstwa. Nikt z ludzi nie mógł się dotknąć boskiego puklerza, wynoszonego tylko podczas wojny. Na jego widok Ologoszczanie pierzchali lub padali na twarz⁴⁴⁸. W danych obu kronik mamy wspomnienie o starszyźnie; obok tej zastajemy tu znowu przełożonego nad grodem. Biskup Otto wysłał po przyjęciu chrztu przez sejm starszyny wschodniej części wielkiego księstwa dwóch księży do Ologoszczy. Przyjęła ich tam gościnnie żona przełożonego nad grodem, a następnie, dowiedziawszy się — w jakim celu przybyli, ukryła przed szukającym ich tłumem pogan, pomimo że

⁴⁴⁷ Ebo, l. III, c. 6, p. 659: Ubi (Uznaim) convenientibus Timinensis civitatis aliarumque urbium primoribus...

⁴⁴⁸ Ib., l. III, c. 8, p. 662: Horb., l. III, c. 6, p. 115.

sama była poganką⁴⁴⁹. Nasuwa się tu znowu nie rozstrzygnięte pytanie, czy przełożony był urzędnikiem wielkoksiążęcym, czy miejscowym dostojnikiem. Na wiecu przeważny wpływ miał kapłan Gerowita. Podczas nieobecności przełożonego i starszyny pobrał on tak podburzyć lud, że na wiecu postanowiono zamordować Ottona, gdyby się ośmielił wejść do grodu⁴⁵⁰. Żona przełożonego, zawiadamiając o tym przybyłych do jej domu wysłańców biskupa, nazwała uchwałę wiecu postanowieniem władz⁴⁵¹. Pomimo nieobecności starszyny i przełożonego uchwała wiecu była uznana za legalną i na razie przestrzegana przez wszystkich, z wyjątkiem żony przełożonego. W trzy dni później do grodu nadciągnął wielki książę z biskupem bamberskim i licznym oddziałem zbrojnych i przyjaciół. Otto przystąpił do nawracania przy energicznym i gorliwym współdziałaniu Warcisława. Po kilku dniach lud przyjął chrzest, świątynie pogańskie zostały zburzone, a na ich miejscu wystawiony kościół⁴⁵². Wobec wielkiego księcia, starszyny i siły zbrojnej uchwała wiecu straciła wszelkie znaczenie. Ustrój Ołogoszczy trudno dokładniej określić. Nie wiemy, do czyjego ustroju więcej się zbliżała: czy do szczecińskiego z wyodrębnioną rządzącą państewkiem radą starszyny, czy do dymińskiego z kolem starszyny, obradującej na rynku wśród ludu. Jedno jest tylko pewne, że Ołogoszcz nie miała ustroju monarchicznego, a starszyna posiadała większe znaczenie od ludu.

Ostatnim z grodów zachodniej części państwa pomorskiego, które Otto odwiedzał, był Gocków. Położony nad

⁴⁴⁹ Herb., I, III, c. 5, p. 113; por Ebo, I, III, c. 7, p. 660—661.

⁴⁵⁰ Herb., I, III, c. 4, p. 113: Quod dictum (sacerdotis) cum placuisset omnibus, firmaverunt decretum, ut, si Otto... vel quisquam de societate eius civitatem intraret, sine mora occideretur.

⁴⁵¹ Ib., I, III, c. 5, p. 114: De vobis enim apud magistratus data sententia est.

⁴⁵² Ebo, I, III, c. 9, p. 663; Herb., I, III, c. 6, p. 115—116.

górną Pianą, należał w w. XI do związku wieleckiego, następnie przeszedł na pół wieku z górą pod panowanie wielkich książąt obodrzyckich. Gocków należał, sądząc z kronik, do grodów mało zamieszkanym, lecz ważnym ze względu na piękne świątynie pogańskie, wybudowane z wielkim nakładem przez mieszkańców⁴⁵³. Do ustroju grodu i ziemi gockowskiej posiadamy mało wiadomości. Herbord w opowieści o przybyciu Ottona do grodu wspomina o układach z mieszkańcami, lecz nie mówi, kto występował z ich strony: wiec, czy rada starszyzny⁴⁵⁴. Ze słów kronik wynika, że układy prowadzone były z ciałem zbiorowym, nie z pojedynczą osobą. Na czele ziemi gockowskiej stał książę. Herbord nazywa go *princeps civitatis*, Ebo: *princeps loci* lub *dux*. Obok księcia Mściława była prawdopodobnie starszyzna, o tej jednak nie mamy wyraźnej notatki⁴⁵⁵. Być może, że układy prowadził Otto ze starszyzną pod przewodnictwem księcia. Książę Mściław rozporządzał pewną siłą zbrojną nawet podczas pokoju⁴⁵⁶. Poza tymi wiadomościami nie mamy żadnych danych, mogących się przydać do wyjaśnienia stosunku księcia do starszyzny i ludu. Ważny jest fakt, że państewko gockowskie miało ustrój monarchiczny. Było to oprócz księstwa kamieńskiego, należącego do samego wielkiego księcia Warcisława, jedyne znane nam księstwo między ziemiami, zjednoczonymi w jego państwie.

⁴⁵³ Herb., l. III, c. 7, p. 116—117; Ebo, l. III, c. 9, p. 663.

⁴⁵⁴ Herb., l. III, c. 7, p. 116: *episcopus cum de fide christianae religionis eos per interpretem alloqueretur... illi ad omnia se paratos asserbant...*

⁴⁵⁵ Herb., l. III, c. 9, p. 118: *Mizlaum, ipsius civitatis principem...*; Ebo, l. III, c. 12, p. 665: *loci eiusdem principes Mizlaus nomine... qui dudum cum aliis primoribus ad curiale colloquium... Uznoim hab. tum baptismatis gratiam perceperat. W liczbie *alii primates* byli prawdopodobnie także możni gockowscy.*

⁴⁵⁶ Ebo, l. III, c. 12, p. 668: *Statimque missis militibus suis... eum produxit (Mizlaus).*

Z dwunastu grodów i miast z ziemiami, opisanyymi przez obie kroniki, ustroj dziewięciu jest nam mniej więcej wiadomy. Organizacja reszty grodów, z których Kłodno (Clodona) i Belgard znany tylko z nazw, we wschodniej, a Uznam w zachodniej części wielkiego księstwa, była prawdopodobnie zbliżona do jednego z dwóch typów ustrojowych, spotykanych w państwie pomorskim — arystokratyczno-patriarchalnej rzeczypospolitej lub pierwotnej monarchii. Pomimo niejednorodności w ustroju ziemie pomorskie tworzyły większe państwo. Siłą spajającą je w jedną całość była przewaga wojskowa wielkiego księcia, dawna tradycja i niebezpieczeństwo z zewnątrz.

Stosunek Warcisława do starszyny ziem był po większej części przyjazny. Wielki książę pilnie spełniał obowiązki władcy i opiekuna zjednoczonych ziem. Jest w ciągłych rozjazdach, zawsze zajęty sprawami państwowymi. Wita biskupa Ottona i posła polskiego na granicy państwa nad brzegiem Noteci, po czym opuszcza ich i powraca do swych spraw⁴⁵⁷. W Kamieniu Otto nie zastaje Warcisława; przybywa on dopiero później, po nawróceniu miasta i okolicznych mieszkańców, tłumacząc się nieuniknionymi sprawami, związanymi z zarządzeniem kraju⁴⁵⁸. W r. 1127 wielki książę, chcąc zabezpieczyć ziemię dyمیńską przed napadami Wioletów, sam pustoszy ich osady, po czym wita przybywającego w tym czasie po raz drugi Ottona i znowu rozstaje się z nim, spiesząc do spraw państwowych⁴⁵⁹. W Uznamie przewodniczy na sejmie starszyny, po rozwiązaniu zebrania udaje się wraz z Ottonem do Ologoszczy, gdzie go energicznie wspomaga w walce z partią pogańską, a następnie znowu go opuszcza odwołany

⁴⁵⁷ Herb., I. II. c. 12, p. 62.

⁴⁵⁸ Ib., I. II. c. 21, p. 73: causa fuere inexcusabiles rei publicae administrationes...

⁴⁵⁹ Ib., I. III. c. 2, p. 108.

przez sprawy publiczne⁴⁶⁰. Warcisław przybywa wraz z kilku z starszyny do Polski, gdzie potwierdza dawny układ, zawarty z księciem Bolesławem III⁴⁶¹. Wielki książę pomorski jest bezustannie zajęty sprawami swego państwa, ukazuje się na wschodnich lub zachodnich kresach, prowadzi układy lub toczy wojnę z sąsiadami, to znowu przewodniczy na sejmie szlachty. Jedna sprawa odrywa go od drugiej. Wszędzie pełni swe obowiązki osobiście; stąd też jest w ciągłych podróżach. Drużyna towarzyszy mu na każdym kroku. Jest to podpora jego powagi i władzy. W Ołogoszcy wobec wielkiego księcia i drużyny ustaje opozycja partii pogańskiej.

Warcisław był prawdopodobnie członkiem panującej nad Pomorzem dynastii. Nie wiemy, jaki stosunek łączył go z wielkim księciem pomorskim, znanym z kroniki Galla. Mógł to być jego poprzednik w rządach i bliski krewny. Z dalszych losów państwa już po przyjęciu chrześcijaństwa widzimy, że w dynastii pomorskiej panowała zasada dziedziczności w rodzie panującym. Po Warcisławie tron przechodzi na jego brata Racibora, a dopiero po śmierci tegoż na synów Warcisława: Kazimierza i Bogusława. Tron przypada w udziale najstarszemu w rodzie książęcym. W urzędzeniu tym mamy przeżytki dawnej organizacji rodowej Słowian pomorskich, gdyż w w. XII u Pomorzan rody nie odgrywały już tej roli, co w czasach wcześniejszych. Za Warcisława jednostką prawną była rodzina⁴⁶².

Władza wielkiego księcia pomorskiego była ograniczona przez sejm szlachty i uprzywilejowane stanowisko niektórych ziem. Układy z państwami obcymi prowadzi wielki książę wspólnie z sejmem starszyny. W r. 1127 na wieść o zbliża-

⁴⁶⁰ Ib., I, III, c. 6—7, p. 114—117.

⁴⁶¹ E b o, I, III, c. 13, p. 669—670.

⁴⁶² A. A. Kotlarskij Driewnosti juridiceskawa była bałtiskich Sławian. Sbornik otdielenia russkawa jazyka i sławiesnosti Imperatorskoj Akademii Nauk, t. I, s. 180—181, Petersburg 1895.

niu się wojsk polskich starszyzna pomorska zwróciła się do Ottona z prośbą o pomoc i radę. Herbord mówi, że sprawę układów z Bolesławem Krzywoustym oddano Ottonowi na skutek ogólnego postanowienia. Ebo wymienia tu starszyznę⁴⁶³. Sejm starszyzny w Uznamie pod przewodnictwem Warcisława był już rozwiązany. Niektórych dostojników, którzy brali udział w sejmie, spotykał później biskup bamberski w Ologoszczy i Gockowie. Wyprawienie Ottona w poselstwie do księcia polskiego na skutek ogólnego postanowienia każe przypuszczać, że sejm starszyzny, z wielkim księciem na czele, zgromadził się powtórnie w Uznamie. Otto, wraz z towarzyszącymi mu dostojnikami państwa pomorskiego, wyrusza z Uznamia, a następnie, po ukończeniu swego zadania, wraca do tegoż miasta⁴⁶⁴. Bolesław Krzywousty przystał na prośby Ottona i powstrzymał swe wojska pod warunkiem, że sam Warcisław przybędzie do niego i osobiście będzie błagał o przebaczenie mu dwuznacznego zachowania się względem Polski. Wkrótce potem wielki książę pomorski z kilku dostojnikami udał się do Polski, gdzie im zapewniono pokój na dawnych warunkach⁴⁶⁵. Ebo podaje o tym wydarzeniu więcej szczegółów od Herborda. Z opisu jego wynika, że układy prowadził sejm starszyzny, który na żądanie Bolesława III postawił na czele drugiego poselstwa Warcisława. Wielki książę z własnej mocy nie mógł zawierać układów z obcymi państwami. Musiał się przy tym liczyć z wolą starszyzny zjednoczonej w sejmie.

⁴⁶³ Her b., l. III, c. 10, p. 122: *communi decreto semet ipsos omnia sua consilia eius (Ottonis) sapientiae commiserunt. Ebo, l. III, c. 13, p. 668: Et primates natuque maiores, unanimiter ad apostolum suum... confugientes...*

⁴⁶⁴ Ebo, l. III, c. 13, p. 669 i 670.

⁴⁶⁵ Ib., p. 670: *Mox ergo legati honorabiles, Wortizlaum ducem... accensientes... Poloniam venerunt...*

Drugi fakt, rzucający pewne światło na stosunek Pomorza do państw obcych, mamy w układach Szczecińczyków z Bolesławem polskim w r. 1124. Dane czerpiemy z kroniki Herborda. Poselstwo zostało wysłane przez Szczecińczyków, razem z posłem biskupa bamberskiego, który widząc opór miast pomorskich prosił o pomoc księcia polskiego. Posłowie szczecińscy otrzymali instrukcje od swych współplemieńców⁴⁶⁶. Po zawarciu układu na warunkach podanych przez Szczecińczyków posłowie wracają do swego miasta z dokumentem księcia polskiego, w którym jest mowa o układzie z narodem pomorskim i ludem szczecińskim; z dalszego ciągu dokumentu dowiadujemy się o zmniejszeniu ciężarów, ponoszonych przez całą ziemię pomorską. Wiek szczeciński po długich rozprawach zatwierdził zawarty przez posłów układ. O udziale wielkiego księcia Herbord nie wspomina. Przypuszczenie, że Warcisław również brał udział w układach, wydaje nam się konieczne ze względu na fakt, że traktat dotyczył całego wielkiego księstwa. Wyżej widzieliśmy, że Krzywousty stanowczo wymagał udziału Warcisława w układach. Rzeczpospolita szczecińska zajmowała w porównaniu z innymi ziemiami stanowisko wyjątkowe wobec wielkiego księcia.

W celu lepszego wyjaśnienia stanowiska Szczecina na Pomorzu należy rozpatrzyć najprzód stosunek wielkiego księcia do ziem wchodzących w skład jego państwa. Stosunek ten nie był wszędzie jednakowy. Obok zupełnego podporządkowania się pod władzę wielkiego księcia zastajemy ziemie, uznające tylko do pewnego stopnia jego zwierzchnictwo, a także państewka, występujące niekiedy wrogo względem swego zwierzchnika.

⁴⁶⁶ Herb., I, II, c. 26, § 82: Quod consilium ubi civibus compertum fuit, timebant quidem, tamen rogabant, ut mitterentur legati...

Po władzy wielkoksiążęcej drugą wspólną instytucją zjednoczonych zachodnich ziem pomorskich był sejm starszyny. Za czasów pobytu Ottona na Pomorzu zgromadził się dwukrotnie w grodzie uznamskim w r. 1127, jeżeli przypuszczenie nasze, że Otto wyprawiony został w poselstwie przez sejm, było trafne. Wątpimy, czy sejm odbywał się stale w jednym z grodów. Sejm uznamski nie gromadził starszyny całego wielkiego księstwa. Herbord twierdzi, że książę ziemi pomorskiej Warcisław zwołał na sejm przelożonych grodów, naczelników i szlachtę całej prowincji. Z przytoczonej mowy okazuje się, że było to tylko zgromadzenie czterech ziem zachodnich państwa pomorskiego: dymińskiej, uznamskiej, ologoskiej i gockowskiej⁴⁶⁷. Dane Ebona potwierdzają relację Herborda⁴⁶⁸. Cztery ziemie zachodnie tworzyły całość odrębną. Jakie okoliczności wpłynęły na to, trudno wyświecić. Warcisław ma tu większą powagę niż w ziemiach wschodnich, zawdzięcza to dobrym stosunkom ze szlachtą. Wielki książę przybywa do grodów zachodnich ze swą drużyną, w miastach ma swych przelożonych, o ile nasze przypuszczenie jest trafne. Pomimo to władza jego była bardzo ograniczona przez sejm szlachty, który sam troszczy się o dobro państwa. Sejm szlachecki był najwyższą instytucją, wielki książę jego przewodniczącym i wykonawcą jego woli.

⁴⁶⁷ Por. przyp. 397.

⁴⁶⁸ Herb., I, III, c. 3 n. 109: *Dux terrae Wortizlaus., baronibus et capitaneis totius provinciae ac praefectis civitatum.. conventum iudixit*. Warcisław przemawia: *Anto hoc quadrienniū in superioribus huius terrae partibus docens, mo teste — nostis quoque et ipsi — omnia replevit evangelio. Et tunc quidem has partes visitare volebat. Na cztery lata przed sejmem Otto nawracał wschodnią część państwa — rdzenne ziemie pomorskie. Opuszczając Pomorz w r. 1124, pomiął cztery ziemie zachodnie, por. Herb., I, II, c. 39, p. 101: *omissis 4 quae supererant civitatibus cum pagis, viculis et insulis suis Uznoimia videlicet, Hologosta, Gozgougia et Timina..**

Ziemie zachodnie były całością lepiej spójną w porównaniu z częścią wschodnią. Sejm jednoczył wszystkich możnych i wpływowych obywateli, przełożonych nad grodami, naczelników i księcia gockowskiego Mściława⁴⁶⁹, składał się z starszyny ziem zachodnich lub z dostojników wysłanych przez nie na sejm⁴⁷⁰. Jednomysłność była i tu konieczna przy decyzjach. Uchwała sejmu rozstrzygnęła kwestię przyjęcia chrześcijaństwa. Członkowie sejmu nie wątpili, że przed ich decyzją ugnie się reszta obywateli i pójdzie za ich przykładem, najprzód średnia warstwa, a następnie prosty lud⁴⁷¹.

Inny obraz przedstawiały ziemie, stanowiące wschodnią połowę państwa. Był to luźny związek niezależnych prawie państewek. Nie zastajemy tu żadnego sejmu. Spójnię pomiędzy poszczególnymi ziemiami podtrzymywał wielki książę. Wyrazem tej łączności i uznania wyższości władzy Warcisława nad ziemiami były dwory wielkoksiążęce w każdym z miast pomorskich. Według praw krajowych każdy ścigany przez swych wrogów znaleźć mógł w pałacu książęcym bezpieczne schronisko, pokąd wielki książę nie rozstrzygnął jego sprawy⁴⁷². Dwory te więc były nietykalne w zasadzie, w rze-

⁴⁶⁹ E b o. I, III, c. 6, p. 659: *Ubi convenientibus Timinensis civitatis aliarumque urbium primoribus...*

⁴⁷⁰ Sommerfeld, *Geschichte der Germanisierung des Herzogtums Pommern oder Slavien bis zum Ablauf des XIII Jhts.*, „Staats und sozialwissenschaftliche Forschungen“ wyd. przez G. Schmollera. Lipsk 1896. t. XIII, s. 13—14.

⁴⁷¹ Her b., I, III, c. 3, p. 111: *omnes (principes) pari voto, pari consensu faciendum spondent. Wielki książę przemawia na sejmie: reddamus vicem ecclesiae primitivae, ut a nobis principibus incipiens et usque ad mediocres progressa, facili proventu totum et populum et gentem sanctificatio divinae religionis illustret.*

⁴⁷² Her b., I, II, c. 24, p. 77: *In singulis autem civitatibus dux palacium habebat et curtim cum aedibus. ad quam si quis confugisset, lex talis erat, ut quolibet hoste persequente securus ibi consisteret et illaesus.* Por. *Monachi Priefling. Vita Ottonis*, I, II, c. 5, M. G. SS. t. XII, p. 891.

czywistości jednak nie zawsze się z tym liczone. Gdy Otto bamberski chciał szukać przytulku w dworach książęcych w Wolinie i Szczecinie, zbrojny tłum pogański wdarł się do dworu, nie dbając o gniew wielkiego księcia.

Postępowanie Warcisława ze wschodnimi miastami pomorskimi nie przypominało zachowania się monarchy wobec swych poddanych. Biskup Otto po przekroczeniu granicy został przyjaźnie przyjęty przez wielkiego księcia, który obiecał mu ze swej strony wszelką pomoc. U wschodnich plemion Warcisław niewiele mógł wskórać. Na namowy posłów jego, przydanych do orszaku Ottona, potężniejsze ziemie nie zwracały uwagi. Miasta pomorskie ugiwały się tylko przed wołą księcia polskiego. Podczas układów w r. 1124 Szczecin występuje jako państwo samoistne, chociaż udział Warcisława w układach jest bardzo prawdopodobny. Ze wszystkich wschodnich ziem pomorskich najmniej zależne od wielkiego księcia były: szczecińska i wolińska. Inne ziemie pomorskie musiały się więcej liczyć z żądaniami Warcisława. Ponieważ Wolinianie dobrowolnie uznawali swą niższość wobec „matki miast” Szczecina, Szczecin został punktem oparcia przeciwników chrześcijaństwa i ówczesnej polityki Warcisława.

W r. 1126 Szczecin ośmielił się wbrew woli Warcisława przywrócić kult pogański. Z pozostałych miast tylko Wolin poszedł za jego przykładem. Gniew wielkiego księcia nie powstrzymał Szczecińczyków, nie cofnęli się nawet przed pustoszeniem ziem Warcisława, co było wstępem do otwartej wojny. Gdy wszakże rada starszyzny przyszła do przekonania, że dalszy opór chrześcijaństwu jest niemożliwy, ujrzała się równocześnie zmuszona przywrócić przyjazne stosunki z wielkim księciem. Uproszony przez radę Otto bamberski udał się wraz z posłami szczecińskimi, wybranymi spośród najznakomitszych, do Kamienia. Warcisław wyszedł naprze-

ciw, otoczony ludem, dał się wprawdzie nakłonić do zaniechania kroków nieprzyjacielskich przeciw Szczecińczykom, lecz uskarżał się przed biskupem, zwąc ich „ludem twardego karku, nie szanującym ani Boga, ani ludzi”.

W państwie pomorskim za czasów Warcisława należy odróżniać dwie części odrębne: zachodnią i wschodnią. Między obu połowami państwa jedynym łącznikiem był wielki książę. Były to w istocie dwa odrębne państwa, mające wspólnego monarchę. Z ustroju należy je zaliczyć do wielkich księstw, gdyż jednoczyły po kilka ziem plemiennych.

Zachodnie wielkie księstwo było ustrojem silniej spojonym od wschodniego. Najwyższa władza spoczywała w rękach sejmu starszyny, którego przewodniczącym był wielki książę. W grodach obok miejscowej starszyny widzimy przełożonych nad grodami, prawdopodobnie urzędników książęcych. Kitem, spajającym zachodnią część państwa, była oprócz wojskowej przewagi wielkiego księcia także cała zjednoczona starszyna ziem, gromadząca się na sejmie, drugiej, obok tronu wielkksiążęcego wspólnej instytucji połączonych plemion zachodnich.

Wielkie księstwo wschodnio-pomorskie wydaje nam się ustrojem, znajdującym się za czasów Ottona już w stanie powolnego rozkładu i upadku. Złożyły się na to odśrodkowe dążenia bogatych i potężnych republik handlowych nad odnogą szczecińską i słabość wielkich książąt. Władza ich była wówczas tylko nominalna. Wspólne niebezpieczeństwo, zagrażające ze strony Polski, jednoczyło na czas wojny ziemie wschodnie, lecz z chwilą zawarcia pokoju wracał dawny stan rzeczy.

Jaką drogą doszedł Warcisław do posiadania tych dwóch tak różnych od siebie państw: czy przez podbój jednego z nich, czy też drogą dziedzictwa — pozostaje nie wyjaśnione.

Z wiekiem XII państwa Polabian i Pomorzan jedno po drugim padają lub tracą charakter słowiański. Najwcześniej dostały się pod jarzmo niemieckich zaborców ludy południowo-półabskie. Plemiona środkowej i północnej grupy Polabian i pomorskie tracą niezawisłość w paręset lat później, podbite przez książąt niemieckich, lub pędzą nędzny żywot pod przeważnym wpływem politycznym i kulturalnym sąsiadów, którzy powoli, lecz stale tłumią objawy życia słowiańskiego. W takich warunkach ostatecznie ich ustroje państwowe poczęły szybko tracić dawne cechy i przetwarzać się w państwa o charakterze mieszanym: pół słowiańskie, pół germańskie. Do tych należały księstwa obodrzyckie i rańskie oraz państwo pomorskie, pod następcami Warcisława. Młode i słabe państwa słowiańskie broniły się uporczywie i przez długi czas skutecznie. Niemcy i Duńczycy potrzebowali blisko 400 lat do ich podboju, pomimo że chrześcijańska Polska stale zagrażała tyłom pogańskich pobratymców, a nawet panowała nad niektórymi z ich plemion.

W natarciach Niemców dostrzegamy trzy okresy, trzy szeregi następujących po sobie mniejszych i większych wypraw. Pierwszy, zapoczątkowany przez Karola Wielkiego, prowadzą monarchowie z linii Karolingów niemieckich do wieku X. Pierwsze natarcie nie dało wielkich wyników. Tylko część plemion serbskich nad Sałą uległa niemieckiemu orężowi. Osłabienie państwa niemieckiego w walce z Normanami i Węgrami powstrzymało chwilowo jego postępy na wschodzie. Wkrótce jednak nastąpiło odrodzenie Niemiec pod królami z dynastii saskiej. Dążenia plemion saskich same przez się zajęły miejsce naczelne w polityce całego państwa. Henryk I rozpoczął systematyczny podbój plemion połabskich. Następcy prowadzili jego dzieło dalej. Było to drugie natarcie Niemców, znacznie dłuższe i potężniejsze od pierwszego.

Przerwa nastąpiła dopiero po upływie półtora wieku skutkiem osłabienia państwa przez wojny domowe. Wyniki były poważniejsze. Cała południowa Połabszczyzna wpadła w moc Niemiec, lecz środkowe i północne ludy dzielnie broniły swej niezależności. Trzecie natarcie, prowadzone nie przez siły całych Niemiec, lecz tylko przez sąsiadujących ze Słowianami książąt, spotkało słaby odpór, szczególnie ze strony plemion wieleckich. Pomimo to walka trwała jeszcze przeszło pół wieku, po czym większa część niezawisłych jeszcze Połabian i Pomorzan dostała się bezpośrednio pod panowanie Niemców i Duńczyków lub uznała ich zwierzchnictwo.

W takich okolicznościach wzrastały i rozwijały się ustroje państwowe połabskie i pomorskie. Dodajmy, że było to w kraju błotnistym, pokrytym przez giuche lasy, zajmujące setki mil kwadratowych. Dziesiątki rzek i rzeczek przecinały ziemie połabskie, gubiąc się wśród niezmiernych trzęsawisk, moczarów, błot i jezior. Kroniki i roczniki ówczesne wypełnione są opisami wysiłków, z jakimi wojska nieprzyjacielskie i tabory kupców torowały sobie drogę przez ziemie połabskie. Sama topografia kraju stawiała trudne do przewyciężenia przeszkody zjednoczeniu ludów tamtejszych w jednym wielkim państwie. Reszty dokonała zaborcza polityka sąsiadów, pilnie czuwających nad tym, aby w czas zapobiec przymierzom między większymi państewkami słowiańskimi i osłabić ich potęgę, ilekroć mogła stać się dla nich groźną. Natomiast dążenia państwa niemieckiego i własności topograficzne kraju sprzyjały powstawaniu państewek drobnych. Były to zwykle ustroje plemienne, zajmujące niewielką przestrzeń kraju, otoczoną lasami i błotami, które były równocześnie obroną podczas najścia nieprzyjaciół i przeszkodą przy zlewaniu się plemion w większe ustroje polityczne. Była to jedna z przyczyn, dla której państwa wieleckie, obodrzyckie i pomorskie posiadały tak mało wewnętrznej łączności. Dzięki temu również

spotykaliśmy często słabe i małe państewka obok potężniejszych wielkich księstw lub związków plemiennych.

Najważniejszym atoli czynnikiem była kulturalna młodość ludów słowiańskich w porównaniu z Niemcami. W chwili gdy doszło do pierwszego starcia, plemiona połabskie miały wprawdzie trzy wielkie księstwa, były to jednak ustroje bardzo słabej spójności. Proste związki plemion, pod przewodnictwem wielkich książąt, nie posiadały jeszcze wewnętrznej organicznej spójni, na której wytworzenie składa się praca setek lat. Ludy na tym stopniu kulturalnym nie umieją zdobyć sobie spójni organicznej, a niedostatek jej u plemion połabskich sprawił, że uległy zwyklemu losowi ludów barbarzyńskich, na które spadły ciężkie ciosy z zewnątrz. Tylko ludy kulturalne są w stanie przeżyć klęski, państwa barbarzyńskie giną pod ich wpływem. Wobec potężnej budowy, wzniesionej przez Franków, państewka słowiańskie były domkami z kart. Państwo niemieckie w wiekach X — XII, pomimo paru przemijających okresów upadku, zawsze przewyższało swymi siłami wszystkie państewka połabskie razem wzięte. Podbój ich nastąpiłby o wiele wcześniej, gdyby polityka włoska cesarzów nie odciągała sił cesarstwa od wschodniej granicy. Walka o byt zmuszała wprawdzie państewka połabskie do łączenia się. Niebezpieczeństwo zewnętrzne było tu czynnikiem, sprzyjającym powstaniu państw większych, lecz równocześnie ciągle wojny przeszkadzały wewnętrznej organizacji, złączeniu i zlaniu się skupionych plemion w jeden naród i państwo. Z krótkich kilkunastoletnich okresów pokoju młode ludy nie umiały należycie skorzystać, aby przeistoczyć swe państwa pierwotne w ustroje żywotniejsze, mogące dać potężniejszy odpór nieprzyjaciolom i wyzyskać chwile ich słabości.

Ludy połabskie żyły w wyjątkowo niekorzystnych warunkach. Trzy przyczyny złożyły się na to: jedna leżała w nich samych, druga we właściwościach topograficznych ich kraju,

trzecia w zbiegu wypadków dziejowych. Były to: ich względna młodość kulturalna, dziki, nieprzystępny kraj i sąsiedztwo z narodem, zbyt potężnym i zbyt wysoko stojącym pod względem kulturalnym w porównaniu z ludami połabskimi, z narodem, który przy tym prąd wypadków dziejowych parł na wschód.

Najdawniejsze ustroje państwowe plemion połabskich w zasadzie nie różnią się prawie między sobą. Na czele mają książąt wybieralnych lub dziedzicznych. W końcu wieku VIII zastajemy tam już dwa wielkie księstwa lub nawet trzy, jeżeli państwo Miliducha należy również zaliczyć do ich rzędu. Z dwóch większych ówczesnych państw połabskich wielkie księstwo wieleckie zachowało więcej cech patriarchalnych, właściwych dawnym ustrojom słowiańskim.

Państwo wieleckie w istocie swej było związkiem plemion pod rządami wielkiego księcia. Na czele każdego z plemion stał książę, podlegający wielkiemu księciu. Za panowania Liuba zjednoczonymi plemionami zarządzili jego bracia. Tron wielkoksiążęcy przechodził z ojca na syna. Ponad wielkim księciem stał ogólny wiec plemion. Wiec wybierał wielkich książąt, trzymając się jednak przy tym zasady dziedziczności w linii wielkoksiążęcej. W razie gdy wielki książę rządził wbrew zwyczajom swego ludu, wiec składał go z tronu i wybierał mu następcę. Oprócz wieceu władzę wielkiego księcia ograniczali także książęta plemienni. Poza władzą wielkoksiążęcą i wicem związkowym każde z plemion było państwem odrębnym, rządzącym się swymi prawami; książę plemienny dzielił zwykle władzę z wicem ludowym. Na wicem plemiennym odgrywała wybitną rolę starszyzna, składająca się ze starostów bogatych i znakomitych swymi czynami rodów. Pomimo dwóch wspólnych instytucji wielkie księstwo wieleckie nie posiadało silnej spójni wewnętrznej, skutkiem tego nie mogło stawić poważnego oporu wojskom Karola Wielkiego.

Podstawą władzy wielkich książąt była znakomitość ich rodów i prawdopodobnie godność kapłanów. Późniejsze państwo wieleckie w wiekach X i XI było świętym związkiem plemion, założonym przy świątyni Swarozyca. Ponieważ te same plemiona należały do wielkiego księstwa wieleckiego w w. VIII i IX, nie jest więc wykluczone, że podstawą związku plemiennego była również cześć bóstwa, a źródłem władzy wielkich książąt powaga najwyższego kapłana.

Wielkie księstwo wieleckie było ustrojem na wskroś jeszcze pierwotnym, lecz zdrowym i zdolnym do dalszego rozwoju. Zbyt ograniczona przez wiec władza wielkoksiążęca czyniła państwo bezwładnym, niezdolnym do podbojów i do dzielnego, wytrwałego oporu. Jakkolwiek państwo wieleckie rządziło się według tradycyjnych praw zwyczajowych ludu, już w wieku IX dawał się uczuć antagonizm między wielkim księciem a wiecem. Miłogost pragnął uszczuplić władzę wiecu i wybrał do tego drogę najprostszą, lecz niebezpieczną w skutkach dla ludów słowiańskich: udał się ze skargą na postanowienia wiecu do ces. Ludwika. Usiłowania jednak wielkiego księcia speszły na niczym. Wśród plemion związkowych władza monarchiczna nie miała zwolenników. Konserwatywni Wioletowie dążyli do utrzymania dawnego stanu rzeczy.

Sąsiadujące z Wioletami wielkie księstwo obodrzyckie różniło się od ich państwa pod wielu względami. Państwo obodrzyckie było również związkiem plemion. Na czele stał wielki książę. Tron był dziedziczny w rodzie panującym. Wiec związkowy zwoływano jednak bardzo rzadko. Na dworze wielkoksiążęcym zbierali się dostojnicy zjednoczonych plemion. Na pozór ustrój państwa obodrzyckiego nie różnił się od związku Wioletów. Nie ulega wątpliwości, iż w okresie poprzedzającym zawiązanie stosunków z monarchią frankońską, państwo obodrzyckie w zupełności odpowiadało ustrojowi wieleckiemu, lecz to, co bezkarnie uszło Wioletom, przeistoczyło państwo obodrzyckie. Przymierze wielkich książąt z kró-

lami frankońskimi przeciw Duńczykom i Wioletom zapewniło im pomoc Wioletów przeciw nieprzyjaciółom wewnętrznym — w walce z plemionami związkowymi, które pragnęły porzucić związek obodrzycki. Wielcy książęta pozyskali jeszcze większą przewagę nad zjednoczonymi plemionami, dzięki swej własnej drużynie i obcym posiłkom. Za panowania Drożka i Sławomira rządili wszechwładnie, wiec i dostojnicy związkowi stracili na znaczeniu. Państwo za to zyskało na wzroście władzy monarchicznej. Sąsiedztwo z wojowniczymi Sasami i Duńczykami nakłaniało od dawna ludy słowiańskie do kupienia się i wzmacniania władzy naczelnych wodzów. Monarchia frankońska, potrzebując sprzymierzeńca przeciw Duńczykom i Sasom północnym, chwilowo popierała wielkich książąt. Do powolnego naturalnego rozwoju przyłączyło się zjawisko poniekąd przypadkowe. Państwo frankońskie jednak wkrótce zmieniło swą politykę. Za panowania cesarza Ludwika Pobożnego, gdy się okazało, że potężni wielcy książęta obodrzyccy mogą być niedogodnym sąsiadem, cesarstwo poczęło pobudzać dostojników i wiec obodrzycki przeciw wielkim książętom. Lud obodrzycki tak mało cenil prastare urzędnia, że trzeba było wezwania i pomocy z zewnątrz, aby go pobudzić do ich obrony.

Wielcy książęta obodrzyccy posiadali większą władzę i powagę w swych ziemiach od wieleckich. Dzięki sąsiedztwu z wojowniczymi ludami potęga wojskowa wielkich książąt stała tu na pierwszym miejscu i trzymając na wodzy separatystyczne dążenia plemion została podstawą związku. Przemijające wpływy obce potęgowały bądź osłabiały władzę wielkoksiążęcą i w ślad za tym spójnię wewnętrzną państwa.

Państwo wieleckie nosiło charakter patriarchalny, obodrzyckie — wojskowy. Tu widzimy dążenie do utrzymania dawnych urzędzeń i gminowładztwa ludu, tam skłonność do wprowadzenia zmian w dawnym ustroju na korzyść władzy monarchicznej. Obydwa państwa powstały z prastarych ustro-

jów wiecowych z wybieralnymi naczelnikami. Z czasem, z łączenia się ustrojów mniejszych utworzyły się większe organizacje plemienne, a naczelników wybieralnych zastąpili dziedziczni. Z połączenia się plemion powstały związki plemienne, w rodzaju wielkich księstw: wieleckiego i obodrzyckiego. Do połowy wieku IX taki był w ogólnym zarysie rozwój ustrojów państwowych ludów połabskich. W tym okresie najwybitniejszą rolę w dziejach ludów połabskich odgrywają książęta i wielcy książęta. Moźni plemion, naczelnicy bogatych i wsławionych zasługami i bohaterskimi czynami rodów, kapłani i inni dostojnicy plemienni nie tworzyli jeszcze wyodrębnionych warstw społecznych, lecz na wiecach, na których gromadzili się w koło w środku obradującego tłumu, posiadali wielkie wpływy. Z nimi to walczyć musieli wielcy książęta, pragnąc rozszerzyć zakres swej władzy, gdyż prosty lud zwykle szedł za głosem swej starszyny.

W wieku IX ustroje połabskie poczynają się różnicować. Do tego czasu są podobne do siebie, poważniejszych różnic nie dostrzegamy. W dalszym ciągu rozwój ich poszedł w kierunkach daleko odbiegających od siebie. Zaczątki tego zwrotu w dziejach obu największych państw połabskich dadzą się odkryć już za czasów cesarzów Karola W. i Ludwika Pobożnego.

Państwo obodrzyckie zatrzymało dawny swój ustrój monarchiczny. Niemieccy sąsiedzi nie spuszczała oka z Obodrzyków. Cesarstwo zachodnio-rzymskie pod Karolingami zastąpiło państwo niemieckie. Wpływy zachodnich sąsiadów w ciągu wieków X, XI i XII potężniały lub słabły odpowiednio do stanu wewnętrznego ich państw. Już za czasów cesarza Ludwika Pobożnego wpływy obce poczęły pracować nad osłabieniem władzy wielkoksiążęcej. Następcy Ludwika trzymali się tej samej polityki. W w. IX tron wielkoksiążęcy został obalony; wielkie księstwo rozpadło się na kilka mniejszych państweczek pod rządami własnych książąt. W wieku X zastajemy u Obodrzyków zwykle dwa księstwa, pozostające niekiedy na

stopie wojennej pomiędzy sobą. Z chwilą gdy ludy obodrzyckie jednoczą się pod władzą wielkich książąt, ci rozpoczynają pod naciskiem książąt saskich politykę ustępstw dla żądań ich i biskupów. Lud obodrzycki, głęboko przywiązany do wiary swych ojców, chwytą od czasu do czasu za broń, wypędza wielkich książąt wraz z chrześcijańskimi misjonarzami i osadza na tronie swych wybrańców. Tego rodzaju stosunki wypełniły dwa wieki historii obodrzyckiej. Była to walka pierwiastka słowiańskiego z wpływem obcym. Do szczytu potęgi doszło wielkie księstwo pod panowaniem Kruta, wybranego przez wolny wiec. Po jego śmierci rozpoczyna się upadek państwa słowiańskiego. Wielkie księstwo w w. XII było w mocy Sasów, po czym rozpadło się na kilka księstw, które po krótkim wegetowaniu i daremnych wysiłkach ginęły kolejno pod ciosami wojsk i tłumów kolonistów niemieckich. Z książąt obodrzyckich tylko jeden Niklot wzniósł się przez bohaterską obronę ponad poziom ówczesnych książąt słowiańskich.

Charakter państwa obodrzyckiego zmieniał się zależnie od tego, która ze stron walczących brała górę. W miarę jak zwyciężali kandydaci sascy, wiec tracił swe prawa, zmuszony do formalnego zatwierdzenia ich wyboru na tron. Za to, ilekroć wygnano narzuconych wielkich książąt i na wielkoksiążęcym lub na dzielnicowych tronach zasiedli wybrańcy wiecu, władza ich ulegała wielkiemu ograniczeniu. Za rządów Nikłota możnowładztwo obodrzyckie umiało przeprowadzić swą wolę wbrew życzeniom księcia. Pomimo tego największy wpływ na losy kraju posiadali książęta. Oni byli elementem czynnym w dziejach obodrzyckich. Moźnowładztwo i reszta ludu zachowywała się częściej biernie niż czynnie. Ludy obodrzyckie, nawet wtedy, gdy się chwilowo pozbyły zależności od Sasów, wracały zawsze do władzy książęcej, wybierając sobie wielkich książąt dzielnicowych. W porównaniu z Wiewetami ludy obodrzyckie były monarchicznie usposobione. Nie spotykamy

tam tendencji republikańskich, dążenia do usunięcia książąt. Pomimo tego plemiona obodrzyckie nie sprzyjały silnej władzy książęcej, lecz ograniczały ją zawsze zgodnie z dawnymi zwyczajami słowiańskimi.

Walka dwóch prądów w łonie wielkiego księstwa obodrzyckiego — ta choroba, która ostatecznie zmoęła państwo słowiańskie, uwarunkowana była przez stosunki zewnętrzne. Przyczyny należy tu szukać w sąsiedztwie z państwem o wiele potężniejszym od obodrzyckiego.

Innymi drogami toczyły się dzieje związku wieleckiego. Zastajemy tam ogromną oporność na wpływy zewnętrzne. Dzięki temu, chociaż sąsiedztwo z zaborczym państwem niemieckim przyniosło w w. XII zagładę ludom wieleckim, wzrost i upadek ich państwa miał źródło w stosunkach wewnętrznych.

Ustrój państwa wieleckiego w wiekach X i XI daleko odbiega od swej organizacji za czasów cesarzów Karola i Ludwika. Był to przewrót zupełny. Od ustroju monarchicznego pod rządami dynastii wielkich książąt dziedzicznych, lecz zależnych od wiecu zjednoczonych plemion, Wioletowie przeszli do organizacji republikańskiej. Rządy państwa objął wiec ogólny, który dawniej już ograniczał a chwilami nawet przewyższał władzę wielkoksiążęcą. Przewodząca na wiecu starszyzna plemienna rządziła teraz wszechwładnie, gdyż z masą ludu prostego mało się liczyła. Był to powrót do rządów wiecowych, które w czasach zamierzchłych poprzedzały władzę wielkoksiążęcą. Zniesienie władzy monarchicznej czyni państwo wieleckie ustrojem republikańskim, lecz jest to republika pierwotna.

Polityka zewnętrzna związku wieleckiego nie uległa zmianom. Ten sam wytrwały, nie przejednany niczym opór względem Niemców. Wojny prowadzono ze spotęgowaną zaciętością, od chwili gdy kościół chrześcijański usiłował usadzić się na prawym brzegu Łaby. Państwo wieleckie zostało

obronią pogaństwa połabskiego. Jądrem były cztery plemiona, zwane pod nazwą Wioletów, tworzące święty związek ku obronie świątyni Swaróżyca w Radogoszczy. Na czele Wioletów stało plemię Redarów, w którego ziemi leżał gród Swaróżyca, prawdopodobnie ich bóstwa plemiennego. Podczas ciągłych wojen z chrześcijańskim państwem niemieckim, które zagrażało przede wszystkim kultowi pogańskiemu, związek święty został z natury rzeczy jądrem broniących się ludów. Cześć bóstwa związkowego przyczyniła się tu do wzrostu potęgi politycznej czterech zjednoczonych plemion. Wioletowie wciągnęli stopniowo do swego przymierza plemiona środkowej grupy Polabian. Wpływy ich sięgały do ziem obodrzyckich, zmuszając chwilami nawet książąt do ścisłego sprzymierzania się z nimi. Lud obodrzycki zawsze przechylał się na stronę związku świętego, z pomocą Wioletów chwycił za broń przeciw własnym wielkim książętom i kościołowi chrześcijańskiemu. Około połowy wieku XII Wioletowie dochodzą do szczytu potęgi po bitwie pod Prysławą, gdzie wywalczyli sobie zupełną niezależność od państwa niemieckiego.

Połącze związku wieleckiego i stanowisku, jakie zajął wśród ludów połabskich, nie odpowiadał ustrój wewnętrzny. Była to luźna federacja plemion, połączonych wspólnym kultem. Cześć Swaróżyca została kultem państwowym, który jednak nie rozwinął się tak wysoko, jak w państwie rańskim. W świątyni radogoskiej przechowywano skarb państwowy. Tam również były złożone znaki wojenne. W sprawach państwowych zasięmano przez wróżby rady opiekuńczego bóstwa. Pomimo to kapłaństwo nie doszło do takiej potęgi jak u Ranów. Godności arcykapłana nie było, a wybór kapłanów należał do wiecu. Na zgromadzeniu wiecowym rozstrzygało sprawy koło starszyny, wpływ ludu był nieznaczący. Siłę państwa stanowili Redarowie, najpotężniejsze z czterech plemion świętego związku. Ich stanowcza przewaga nad innymi ludami czyniła związek ustrojem poniekąd ześrodkowanym. Z chwilą gdy przewaga Redarów

poczęła się chwiać, wybuchnęły niesnaski i wojna domowa, po której państwo wieleckie stało się ciałem bezwładnym. Upadek czci Swarozycy i zburzenie świątyni radogoskiej jeszcze bardziej rozluźniły jego spójnię. Nastąpił powolny rozkład: plemiona odpadały jedno po drugim, po czym kolejno dostawały się w moc Niemców. Ustrój związku wieleckiego okazał się nieżywotnym, niezdolnym do dalszego rozwoju, do zlania swych plemion w jeden naród i wzniesienia jednolitego, silnie spojonego państwa.

Dzieje państwa wieleckiego i obodrzyckiego ściśle się łączyły z sobą do ostatnich chwil ich istnienia. Natomiast państewko wyspiarskich Ranów nie podlegało, dzięki swemu położeniu geograficznemu, wpływowi organizacji państwowych połabskich. W takich warunkach plemię ich przez kilka wieków rozwijało się bez przemożnych wpływów obcych. Pierwotny ustrój plemienny pod księciem zależnym od wiecu, gdzie znowu rej wodziła starszyzna, z biegiem czasu począł nabierać cech państwa teokratycznego. Powolny ten przewrót nastąpił wskutek powstania kultu państwowego Świętowita z wieloma podrzędnymi i jedną naczelną świątynią w Arkonie. Świątynia arkońska była pod kierunkiem arcykapłana, naczelnika całego kultu państwowego. Tam się znajdował skarb państwowy, dokąd składano trzecią część łupów wojennych, podatki płacone przez kupców i pogłównie od samych Ranów. W świątyni przechowywane były znaki wojenne i sztandar państwowy — s t a n i c a. Straż Arkony była powierzona jedynej na wyspie stałej drużynie wyborowych jeźdźców, pod wodzą arcykapłana. Arcykapłani, przewyższający już swą potęgą książąt plemienia, byli jednak jeszcze zależni od wiecu. W chwili gdy Duńczycy podbili państwo rańskie, było ono bliskie do przeistoczenia w ustrój czysto teokratyczny pod rządami arcykapłanów. W Europie środkowej w wiekach średnich, kiedy przyjęcie chrześcijaństwa było niezbędnym warunkiem dalszego bytu,

teokratyczne państewko pogańskie było ustrojem nieżywym; w innych okolicznościach mogłoby istnieć i rozwijać się dalej.

Skłonność do tworzenia kultów państwowych nieraz już spotykaliśmy u Słowian połabskich i pomorskich. Największą z organizacji, opartych na kulcie państwowym, był związek wielecki. Z państewek plemiennych tę samą tendencję widzieliśmy u Wagrów i Szczecińczyków, którzy mieli nawet arcykapłanów. Nigdzie jednak kapłaństwo nie zdołało stworzyć hierarchii pod władzą arcykapłanów i dojść do takiej potęgi jak na wyspie rańskiej. Nigdzie też kult jednego bóstwa plemiennego nie przeniknął tak całego ludu i państwa, jak w ziemi Ranów.

Do rzędu państw, których dzieje rzadko się łączyły z losami związku wieleckiego i obodrzyckiego, należało także wielkie księstwo pomorskie. Zachodnia część państwa pomorskiego, składająca się z czterech ziem, była ustrojem monarchicznym, gdyż na czele stał wielki książę. Z czterech ziem tylko na czele jednej — gockowskiej stał książę, inne były pierwotnymi republikami. W ziemi dymińskiej rządził wiec, a właściwie koło gromadzącej się w środku obradujących starszyzny; ustrój dwóch pozostałych ziem — ołogoskiej i uznamskiej — był prawdopodobnie identyczny z dymińskim. Władzę najwyższą posiadał sejm szlachty czterech zjednoczonych plemion. Wielki książę był przewodniczącym i wykonawcą uchwał; sejm — łącznikiem między wielkim księciem a wiecami ziem. Postanowienia sejmu obowiązywały wszystkie ziemie.

Wschodnia część państwa pomorskiego składała się z kilku ziem, z których ziemia kamieńska miała ustrój monarchiczny, w innych władzy książęcej nie było. Sejmu starszyzny nie zwoływano za czasów Warcisława, któremu pozostała tylko tradycja dawnej władzy wielkoksiążęcej. W bogatych republikach handlowych — Szczecinie i Wolinie — wielki książę posiadał

małe znaczenie. Część wschodnia państwa pomorskiego była za czasów Warcisława ustrojem w stanie rozkładu wewnętrznego.

Na czele każdej z ziem republikańskich stała rada starszyzny i wiec całego ludu. Dawne koło starszyzny, obradującej w środku zgromadzonego na wiecu ludu, wyodrębniło się o tyle, że utworzyło nową instytucję: radę starszyzny, która zagarnęła władzę w swe ręce, czyniąc z wiecu bierne narzędzie. Niektóre z państwerek republikańskich, jak wolińskie, a szczególnie szczecińskie, dzięki rozległym stosunkom handlowym i idącemu za tym wzrostowi miast, nabrały cech rzeczypospolitych miejskich, w których miasto zostało ogniskiem życia ziemi, a prowincja zeszła na plan drugi.

Potęga handlowych republik naodrzańskich obezwładniała władzę wielkich książąt we wschodniej części państwa, przyczyniając się przez to do jego rozkładu wewnętrznego. Obie części państwa pomorskiego miały pierwotnie typowy ustrój wielkiego księstwa słowiańskiego, z ogólnym wiecem i wielkim księciem na czele. Obie najwyższe instytucje niedługo zostawały w zgodzie. W państwie wieleckim w VIII i IX wieku zatarg między tymi urządzeniami doprowadził do upadku władzy monarchicznej, w państwie obodrzyckim przybrał charakter walki między pierwiastkiem słowiańskim a wpływem niemieckim, w zachodnim państwie pomorskim zakończył się pokojowo. Na miejsce wiecu całego ludu powstał sejm szlachty. Lud prosty nie brał już udziału w wiecu ogólnym, zadowalał się uczestniczeniem w wiecach ziem. Między wielkim księciem a sejmem szlachty doszło do kompromisu, czego wynikiem było utworzenie państwa szlacheckiego pod przewodnictwem wielkiego księcia. Szlachta czterech ziem połączyła się ściśle z wielkim księciem, tworząc przez to jeden stan, obejmujący wszystkie części składowe państwa i zainteresowany w utrzymaniu jego bytu. Jądrzem nowego stanu państwowego został dwór wielkoksiążęcy. Państwo zyskało na organicznej łączności. Dalszy jego rozwój zależał od utrzymania dobrego sto-

sunku między tronem a szlachtą. We wschodnim państwie pomorskim wiece ziem utraciły swe znaczenie na rzecz rad starszyny. Wiec ogólny nie zbierał się z przyczyny separatystycznych dążeń miast nadodrzańskich, skutkiem czego państwo zachodnie było za czasów Warcisława w stanie rozprzężenia.

Rozwój państwa pomorskiego nie był zakłócany przez wpływy obce. Ludy słowiańskie rozwijały się tu samoistnie, z dala od wpływów germańskich. Tu też zdołały się najwyżej rozwinąć niektóre ustroje, spotykane u ludów połabskich: wielkie księstwo słowiańskie i republikański ustrój plemienny. Pierwszy rozwinął się najświetniej w zachodnim państwie pomorskim, drugi — w Rzeczypospolitej Miejskiej Szczecińczyków.

Z pierwotnych ustrojów wiecowych pod przewodnictwem wybieralnych naczelników wytworzyły się z biegiem czasu mniejsze i większe organizacje republikańskie i monarchiczne, zdradzające charakter państw patriarchalnych lub wojskowych, to teokratycznych, szlacheckich lub handlowych. Ogromna różnorodność ustrojów państwowych i ogromne rozdrobnienie. W głębokich, nieprzebranych lasach utrzymywały się przez czas dłuższy organizacje oparte na prastarym kulcie, odpychające od siebie wszelkie zmiany. W ziemiach nadmorskich powstały różne Rzeczypospolite handlowe, a w pobliżu organizujące się powoli, lecz stale, bez wpływów obcych, państwa szlacheckie. Ze wszystkich państw tylko wieleckie nosiło w sobie od dawna zarodek śmierci, inne były ustrojami żywotnymi, a wielkie księstwo obodrzyckie wcześniej już zdradzało dążenia zaborcze. Prąd dziejowy, który pchał potężne cesarstwo niemieckie na wschód, przyniósł wprawdzie zagładę młodemu ludom słowiańskim, lecz fakt ten jest tylko dowodem, że w d a n y c h, bardzo niekorzystnych dla Słowian warunkach państwa ich okazały się za mało opornymi.

Państwa ludów połabskich i pomorskich były, z wyjątkiem wieleckiego, ustrojami żywotnymi, zdolnymi do dalszego samoistnego rozwoju. Wskazuje na to różnorodność ich organizacji politycznych. Umiały się przystosować do różnych warunków geograficznych, znaleźć sobie nowe formy bytu, z chwilą gdy dawne okazały się niewystarczające. Od niższych organizacji dążyły do wyższych, posiadających już zaczątki wewnętrznej łączności organicznej. W państwie Warcisława dały wzór giętkich i żywotnych ustrojów, które zdobyły się nawet na przyjęcie chrześcijaństwa. Była tam już racja stanu, która kazała wówczas uczynić ofiarę z tradycyjnego kultu, aby nie narażać ojczyzny na zagładę. Związek wielecki nie posiadał tej giętkości, mógł się toczyć tylko starą wydeptaną koleją, wszelkie zboczenie z tej drogi lamało skamieniały organizm.

Ludy połabskie, bezpośrednio sąsiadujące z Niemcami, nie zdołały rozwinąć swych ustrojów państwowych nawet do tego stopnia, jak Pomorzanie. Dotyczy to zarówno Wioletów jak Obodryców. Ukryte za ich plecami plemiona pomorskie skorzystały z czasu i pomimo wojen z Polską doskonale rozwinięły swe państwa. Jak wszystkie ludy pierwotne, Słowianie tamtejsi tworzyli państewka pozbawione spójni wewnętrznej. Cięższa klęska mogła w każdej chwili rozbić ich luźne związki plemienne. Do tej właściwości wszystkich prawie plemion pierwotnych przyłączyła się szczególna niechęć ludów wieleckich, obodrzyckich i pomorskich do silnej władzy monarchicznej. W takich okolicznościach praca nad spojeniem obcych sobie plemion w jedno państwo uległa opóźnieniu. W państwach z silną władzą monarchiczną książę z natury rzeczy dąży do zespolenia podwładnych sobie krajów i utrwalenia swej władzy nad nimi. Jego woła usuwa wszelkie przeszkody, hamując dążności odśrodkowe. W państwach z ograniczoną władzą monarchiczną i wybitnymi dążnościami republikańskimi tego rodzaju reorganizacja wymagała znacznie dłuższego czasu, gdyż do jej

przeprowadzenia konieczną była zgoda przynajmniej większej części starszyny zjednoczonych plemion.

Gdy się rozpoczęły napady zachodnich sąsiadów, ludy połabskie nie mogły im przeciwstawić państw, zdolnych do stanowczego odparcia najazdu. W tym się przejawiała ich młodość kulturalna. Niemcy posuwali się w głąb Słowiańszczyzny, niszcząc po drodze lub przekształcając jej ustroje polityczne, póki wreszcie nie dotarli do narodu, który zdołał wnieść potężniejsze państwo i położyć kres ich zaborom nad Odrą i Wisłą. Narodem tym byli Polacy.

Kronikarz Rusi Nestor obejmował niektóre plemiona połabskie, pomorskie i polskie ogólnym mianem Lachów, jak gdyby chciał przez to wskazać, że tworzyły odrębną grupę wśród ludów słowiańskich. Jest to ślad tej gałęzi plemion słowiańskich, która wcześniej od innych opuściła pierwotne siedziby i już w drugim stuleciu po N. Chr. dotarła do brzegów Bałtyku, gdzie w kilka wieków później rozpoczęła walkę z Niemcami.



INDEKS NAZW I IMION

ZESTAWIŁ

WŁADYSŁAW KOWALENKO

- Abraham, ks. awarski — 78
 Absalon, bp i wódz Duńczyków —
 194 205
 Adaldag, arcbp (967—983) — 162
 Adam Bremeński — 94 102, 116,
 122, 134, 139 140, 141, 142 146,
 150, 152, 154, 155, 192, 197, 200,
 206
 Adolf, graf ziemi wagrskiej —
 181, 184 185, 186, 190
 Adriatyckie Morze — 28, 37, 76,
 87
 Afryka — 43
 Agilolfingowie, dynastia bawarska
 — 36
 Agilulf, (590—605), król bawar-
 ski — 5, 38
 Agilulf (590—615), król Longo-
 bardów — 44
 Aguntum (Junichen) — 39, 40
 Aistulf król longobardzki, w. VIII
 — 68
 Ajsz (Aisch), dopływ Menu — 68
 Akwizgran — 77 81, 104
 Alamani nad górnym Renem —
 42, 63
 Alamanowie — 3 48, 49, 63
 Alanowie — 30
 Alaryk — 2
 Albert, bp pomorski, w. XII — 171
 Alboin, król Longobardów — 10
 Albrecht Niedźwiedz — 170, 171,
 172, 173, 175
 Aleyk, wódz Bułgarów, w. VII
 — 54
 Alfred, król, w. IX — 123
 Alkuin — 78
 A'py — 29
 Alpy Julijskie — 5, 37, 40
 Alpy Karnijskie — 37
 Amandus, bp Macstrichtu — 46—
 47
 Anastazy, męczennik — 59
 Androflagowie — 7
 Anglosasi — 44
 Antowie — 9, 10, 12, 13, 16, 17,
 18 19, 21, 22, 23, 53
 Apeniński Półwysep 37
 Arabowie 66, 126
 Ariowist 2
 Arkona 192, 193, 196, 199, 204,
 206 264
 Arkończycy — 204
 Arles 44
 Arneburg — 130
 Arnefyt, zob. Lupus
 Arno, arcbp salzburski 80—81
 Arnulfingowie 66
 Arychis książę Benewentu — 75
 Asamus (Osma), rzeka 37—38
 Aspalatum = Splet — 57, 59, 60,
 83

- Asparuch, chan bułgarski — 23
 Atton opat, w. VIII — 73
 Attyla — 11, 31
 Augustyn, misjonarz anglosaski 45
 Austrazja 5, 44, 45, 48, 49 50
 Awarowie 10, 11, 12, 19, 20, 22,
 28, 29, 31, 34, 36, 37, 38, 39, 40,
 45, 47, 50, 51, 54, 55, 57, 87
 Awiko, kapłan ks. Mściwoja —
 152

 Bajan, chan Awarów, 11, 12, 34,
 36, 37, 38, 91
 Ba'zer 93
 Bałkański Półwysep 7, 9, 10, 12,
 14, 19, 27, 37, 50
 Bałtyckie Morze 8, 86, 87, 90, 115,
 116, 243, 269
 Bamberg 215
 Bardewik 86
 Bardowie plemię saskie — 128
 Bawaria 27, 63, 75, 76, 124
 Bawarowie 36, 54, 63
 Białgard, gród pomorski — 210,
 212, 213, 240, 246
 Bennon, bp starogardzki — 153
 Berenwelf, bp frank. — 87
 Bernard, bp, pierwszy misjonarz
 Pomorza, w. XII — 214, 236,
 237
 Bernard z Clairvaux — 171
 Bernard, ks. saski, w. XI — 135,
 151, 154
 Billug, w. ks. obodrzycki, w. X
 150, 151, 159, 160, 162
 Bizantynowie — 37, 38
 Błus, przywódca powstania po-
 gańskiego — 156, 157
 Błoto, plemię wieleckie — 115,
 116

 Bogusław, ks. pomorski, syn War-
 cislawa — 186, 196, 218, 247
 Bolesław Chrobry — 55, 129, 130,
 163, 208
 Bolesław, ks. czeski, w. X — 127,
 129, 152
 Bolesław Krzywousty — 207, 209,
 210, 211, 212, 213, 214, 215, 218,
 220, 233, 236, 239, 248, 249
 Bolesław, rycerz obodrzycki —
 151
 Bolesław Śmiały — 208
 Boliliud, rycerz niemiecki 128
 Bonifacy święty — 67, 68, 69, 70
 Borna, ks. chorwacki, w. IX, 82
 Boruta, ks. chorutański, w. VIII
 71, 88
 Borzywoj, ks. czeski — 65
 Boz, ks. Antów — 9, 21, 22
 Böttger — 94, 95, 107, 115
 Brandenburg 120, 126, 128, 130,
 164, 165, 167, 168, 171, 172
 Bregencja — 45,
 Brenner 27
 Brisingowe, plemię serbskie —
 113
 Bruno, kronikarz niemiecki, XI
 w. — 138, 139
 Brunhilda, królowa Franków —
 36, 27, 44
 Brytania — 6
 Brzetysław, ks. Czech — 55, 208
 Brzeżanie — 165, 166, 169, 174,
 179, 180
 Budywój, syn Gotszalka — 157
 Bułgarowie — 9, 10, 12
 Burchard, bp halbersztadzki, XI
 w. — 137
 Burgundia — 44, 49
 Burgundowie — 3, 30
 Bytęcy — 117, 118

- Całodróg, ks. wielecki, w. IX — 99, 101
 Calogost, możny Antów — 18
 Carnuntum — 78
 Celtowie — 1, 3
 Cetina, rzeka w Da'macji — 57
 Cezar — 1
 Chemingi, jezioro w Chorwacji — 73
 Chilbudiusz, wódz Justyniana I — 16
 Chlodwig — 2, 4
 Chorutania — 73, 74, 77, 81
 Chorutanie — 46, 54, 60, 71, 72, 74, 75, 80, 89, 100, 159
 Chorwaci, zob. także Chorutanie — 55, 56, 57, 58, 60, 88, 89
 Chotimir, ks. chorutański — 71, 72
 Chremissa = Kremsmünster, klasztor — 73, 82
 Chrodebert, wódz Alamanów — 49
 Chutizi, plemię serbskie — 113, 118
 Chyżanie, plemię związku wieleckiego — 102, 115, 122, 135, 136, 139, 147, 156, 177, 180, 181, 185, 189
 Ciemysł, ks. serbski, w. IX — 111, 112, 113
 Ciesław, ks. Ranów — 187, 195, 196, 197
 Cieszymir, możny wagrski — 185
 Cisa, dopływ Dunaju — 11, 12, 34, 38
 Clodona = Kłodno — 246
 Compendium (Compiègne) — 104
 Czarne Morze — 7, 8
 Czarnków — 210, 212
 Czechy (kraj, Czesi, naród) — 47, 76, 86, 163, 165, 187
 Czedróg, ks. obodrzycki, w. IX — 104, 105, 106, 108, 160
 Cześcibór, ks. serbski, w. IX — 113
 Czreżpienianie, plemię związku wieleckiego — 102, 115, 122, 124, 134, 135, 136, 139, 146, 147, 156, 165, 177, 180, 181, 185, 189
 Dacja — 11
 Dagobert, król Franków, w. VII — 48, 49, 50, 54, 55, 62
 Dalmacja — 38, 40, 43, 56, 77
 Dania (kraj i Duńczycy, naród) — 65, 83, 93, 116, 155, 160, 176, 186, 187, 191, 193, 194, 195, 196, 207, 208, 254, 259, 264
 Derwan, ks. Serbów poł., w. VII — 49, 88, 91, 111
 Dniepr — 7, 13, 90
 Dobin, gród obodrzycki — 185, 193
 Dobomysł, w. ks. obodrzycki, w. IX — 109, 110
 Dobręta, ks. słowiański — 11, 20, 21, 22, 23, 34, 53, 93
 Dolenica, rzeka — 121
 Doleńcy, plemię związku wieleckiego — 102, 115, 116, 122, 134, 139, 147, 165, 169, 173, 174
 Doleńskie Jezioro — 121, 142, 169, 173
 Domabor, możny z Rugii — 193, 194, 198, 204
 Domasław, możny Szczecina — 229, 230, 232
 Don — 8
 Dosza, rzeka — 96
 Doszanie — 115, 122, 168, 169, 178
 Drawa, dopływ Dunaju — 27, 39, 55, 71, 81

- Drogowit, ks. i naczelnik związku
wieleckiego — 84, 97, 99, 100,
101, 108, 109, 115, 116
- Drożko, ks. obodrzycki, † 809 (?)
— 85, 103, 104, 105, 107, 111,
117, 161, 259
- Dubrownik, zob. Rausium
- Dulebowie, plemię słowiańskie —
10, 35
- Dumar, ks. słowiański, w. XII —
177
- Dunaj — 3, 9, 10, 11, 12, 13, 16, 19,
27, 28, 33, 34, 37, 38, 56, 86
- Dunod, opat klasztoru iryjskiego
w Bangor — 45
- Dymin, gród — 171, 172, 173, 216,
241, 242, 248
- Dymińczycy — 242
- Ebo, żywociarz bpa Ottona — 169,
223, 228, 241, 248, 250
- Edgar, ks. słow., w. VIII — 83
- Eedburga, księżniczka klasztoru w Kent,
w. VIII — 70
- Egbert, książdz — 65
- Egbert, rycerz niemiecki — 124
- Egilhard, bp frank., w. VIII/IX
— 87
- Einhard, biograf Karola W — 92,
98, 101, 108, 115
- Eldena — 117
- Eniza (Enus), dopływ Dunaju —
27, 40, 78, 82, 86
- Erfurt — 86
- Eryk, wódz frankoński, † 799 r.
— 77
- Eryk Ejegod, król duński, w. X
— 193
- Eryk III, król duński, w. XII —
193
- Esselfeld, twierdza frankońska —
104
- Etelbald, król Mercji, w. VIII —
69
- Fergulf, ks. Friulu — 61
- Fisson, żupan chorutański, w.
VIII — 74, 93
- Frankowie — 3, 4, 5, 6, 7, 27, 38,
47, 49, 53, 54, 84, 92, 97, 111,
256
- Fredegar, kronikarz frankoński —
34, 50, 53
- Friul, księstwo longobardzkie —
5, 28, 37, 40, 60, 61, 77
- Fryzowie — 46, 84
- Fulda, — 69
- Gail, rzeka w Alpach Karnijskich
— 39
- Gal'a — 1, 5, 67
- Gall, kronikarz — 209, 210, 212,
213, 239, 247
- Gallus, uczeń Kolumbana — 45
- Gana, gród Głomaczów — 163
- Garibald I, ks. bawarski, w. VI
— 6
- Garibald, ks. bawarski, następca
Tassilona, w. VII — 39
- Gejzarych — 2
- Geograf bawarski, w. IX — 102,
110, 112, 116, 117, 122, 139, 149
- Gepidowie, plemię germańskie —
10, 11, 90
- Geraha, ziemia serbska — 113, 118
- Germanowie — 1, 2, 3, 5, 7, 28,
31, 83
- Gerold, bp starygardzki — 185
- Gerold, namiestnik frankoński w
Bawarii, † 799 r. — 75, 76, 77

- Geron, margrai — 123, 124, 163.
 173, 191
 Gerowit, bóstwo słow. w Hawel-
 bergu — 167
 Gerowit, bóg wojny w Ołogoszczy
 — 243, 244
 Gizul, ks. Friulu, w. VII — 39
 Glinianie, plemię połabskie — 85,
 86, 107, 110, 111, 117, 122, 156,
 166, 169, 177, 178, 188
 Głomacze, plemię połabskie — 84,
 86, 114, 118, 119, 163
 Gniewomir, nacz. grodu czarn-
 kowskiego — 210, 212, 213
 Gniewosz, ks. obodrzycki w. XI
 — 154, 159, 160
 Gniezno — 218
 Gocków, gród n/Pianą — 216,
 241, 244, 248
 Godelalb, ks. obodrzycki, † 808 —
 103
 Godofryd, król duński, w. IX —
 85, 103, 105, 107
 Gostomysł w. ks. obodrzycki.
 † 844 r — 109
 Gotfryd, graf hamburski, w. XII
 — 177
 Gotowie — 3, 31
 Gotszalk, ks. obodrzycki, syn
 Przybigniewa — 135, 136, 154,
 155, 156, 159, 160, 183, 188, 190,
 197, 199
 Gottram (799—802), margraf mar-
 chii wschodniej — 78
 Grado, miasto na Półwyspie Bał-
 kańskim — 40
 Graża z Arkony — 197
 Grecy — 24, 25
 Grodziec — 234
 Grymoald, król longobardzki, †
 673 — 60, 61
 Gryn, ojciec Kruta — 157
 Grzegorz I, (590—604) papież —
 5, 6, 40, 43, 44
 Grzegorz II, papież, w. VIII —
 67
 Grzegorz III, papież, w. VIII —
 67
 Guncelin, rycerz saski — 187
 Gutizi, plemię serbskie — 113, 118
 Hamburg — 126, 151, 153, 154, 156
 Haweberg — 126, 166, 167, 168,
 170
 Hawela, dopływ Łaby — 92, 133,
 169
 Helias, patriarcha z Grado w. VI
 — 40
 Hellada — 12
 Helmold, kronikarz — 94, 116,
 134, 142, 146, 149, 152, 155, 177,
 178, 180, 188, 203
 Henryk I, ces. — 102, 114, 120,
 123, 124, 140, 163
 Henryk II, ces. — 130, 131
 Henryk III, ces. — 133, 134
 Henryk IV, ces. — 137, 138, 139,
 153, 165, 175
 Henryk, syn Gotszalka, w. ks.
 obodrzycki — 157, 165, 166, 167,
 176, 177, 178, 179, 180, 188, 189,
 190, 191, 203
 Henryk Lew, ks. saski — 184, 186,
 187, 188, 193, 194, 195
 Henryk I, saski — 140
 Herakliusz, (610—640), ces. bizant.
 — 58, 59
 Herbord, biograf św. Ottona —
 168, 180, 219, 224, 225, 228, 232,
 234, 240, 241, 242, 245, 249, 250
 Herman — 2
 Herman, margraf — 131

- Hermanaryk — 1, 8
 Herodot — 7
 Herulowie — 90
 Hiszpania — 66, 67
 Hodyka, przełoż klasztoru w Meklemburgu, w. X — 151
 Holzetowie, plemię saskie — 95, 179
 Hohbuoki, twierdza frankońska — 86
 Hohenstaufowie — 183
 Hunowie — 1, 3, 8, 29, 31, 65

 Ibrahim ibn Jakub — 144, 149, 150, 161
 Iliria (Słowianie w niej od 548 r.) — 56
 Indria, klasztor — 73
 Ingo, ks. słow. pld. — 81
 Ingulnheim n/Renem — 105
 Irnich, klasztor w Bawarii — 82
 Istria — 28, 40, 75, 76 77
 Itakia — 4

 Jaczo, zob. Jaksza
 Jadery, zob. Zadar
 Jaksza, ks. słowiański na Kopaniku, w. XII — 172, 173, 174, 175
 Jan bp meklemburski — 156
 Jan Raweńczyk, zob. Jan z Rawenny
 Jan z Rawenny, arcbp Aspalatu — 5, 9 60, 64, 82
 Jan III, papież — 59
 Jan IV, papież — 59
 Jaromir, (1170—1218), ks. rański — 197, 198
 Jomsborg, gród. w. X — 207
 Jona, mnich klasztoru Bobbio — 45

 Jordanes, historyk — 13, 16, 22
 Justynian I — 4, 10 17, 21
 Juvavum-Salzburg — 63, 67

 Kadolach, ks. Friulu, namiestnik Chorutanii, w. IX — 77
 Kakacjusz, syn ks. chorutańskiego Boruty — 71, 72
 Kakko, ks. Friulu, w. VII — 39, 62
 Kallinik, egzarcha Rawenny — 38, 40
 Kamień — 215, 239, 240, 241, 246, 253, 265
 Kanut, syn Henryka Gotsz., ks. wagrski i obodrzycki — 180, 181, 183, 188 189, 190, 191
 Kanut W., król Danii i Anglii — 131, 153, 192, 208
 Kanut, ks. szlezwicki i ks. obodrzycki — 182, 191
 Karencja, gród na Rugii — 196, 197, 204
 Karol Młot — 66, 67
 Karol W. (768—814) — 68 74, 76, 80, 83, 83, 84, 97, 102 103 103, 109 111, 114, 116 254, 257, 262
 Karolingowie — 44, 254, 260
 Karpaty — 7, 8, 13, 90
 Karyntia — 83
 Kassiodor, historyk rzymski — 13
 Kazimierz Odnowiciel — 208
 Kazimierz, ks. pomorski, w. XII 173, 186, 187, 196, 218 247
 Kizon, rycerz niemiecki — 128
 Kłodno (Clodona), gród pomorski — 246
 Koledycanie, plemię serbskie z 12 grodami — 111, 112, 113 119
 Ko umban św., w. VI — 42, 43, 45, 80

- Kołobrzeg — 208, 209, 210, 212,
 213, 238, 239, 240
 Kolobrzeżanie — 239
 Konrad II, ces. niem. — 132
 Konstantyn Pogonata, ces. biz., w.
 VII — 58
 Konstancyjn Porfirogeneta, ces. i
 dziejopis biz., w. X — 56, 57, 59
 Konstantynopol — 34, 43, 55
 Kopanik, gród n. Sprawą — 173
 Kosmas, kronikarz czeski, w. XII
 54
 Kotrageg, jeden ze starszyzny
 awarskiej — 18
 Kraina — 83
 Kraliżek — 102
 Kremona, miasto w Italii — 28, 38
 Krk — zob. Vecla
 Krut (Kruk), syn Gryna, ks. obo-
 drzycki, w. XI — 157, 160, 165.
 175, 176, 183, 188, 189, 161
 Kwedlinburg — 152

 Lachy — 269
 Las Czeski — 76
 Las Frankoński — 86
 Las Teutoburski — 3
 Lauresham = Lorsch, klasztor —
 75
 Leon III, papież — 76, 80
 Leszyce lub Leszyce, plemię połab-
 skie — 169
 Leuticia = ziemia wielecka — 168
 Liburnia, prow. grecka w ziemi
 chorwackiej — 77
 Linz — 86
 Liub, w. ks. wielecki, w. IX — 99,
 100, 101, 162, 257
 Liuderyk, bp frankoński w. VIII
 — IX — 87
 Liutici = Leutizi — 133, 135
 Liutprand (712—744) — 61
 Longobardowie — 4, 5, 6, 7, 28, 36,
 37, 38, 39, 44, 55, 65, 68
 Lorsch, zob. Lauresham
 Lotar, ces. niemiecki, w. XII —
 167, 177, 178, 179, 180, 182, 188,
 190
 Lubeka, stolica w. ks. obodrzy-
 ckiego — 179, 181, 183, 192
 Lubin — 234
 Lubomir, ks. Chyżan i Czeczpie-
 nian — 186
 Ludwik Pobożny (814—840), ces.
 — 99, 102, 103, 104, 105, 106, 108,
 111, 258, 259, 260, 262
 Ludwik Niemiecki — 109, 110
 Lupo, kapłan chorwacki, w. VIII
 — 72
 Lupus Arnefryt, książę Friulu —
 61
 Lutek 196, 197
 Lutilenburg — 181
 Lutykowie = Wieleciowie — 101,
 131, 174
 Luxeuil — 49

 Łaba — 29, 55, 84, 85, 91, 115, 116,
 117, 118, 121, 171, 175, 262
 Łączyn, gród Glinian — 120, 122,
 136, 140, 156
 Łużycanie na prawym brzegu Łu-
 by — 119, 163

 Macstricht — 46
 Magnus, król duński, w. XI — 155,
 182, 208
 Magnus, ks. saski, w. XI — 158,
 164, 175, 177, 191
 Majoran, mnich klasztoru juwa-
 weńskiego — 73

- Malchow, gród w z. wieleckiej — 171
- Mantua — 38
- Marbod — 2
- Marchia północna — 165, 169
- Marchia wschodnia — 78
- Maur, męczennik, relikwie w Rzymie — 59
- Maurycy (582—602), ces. biz. — 12, 16, 20, 25, 29, 31, 34, 38
- Mederia, kraj w Alpach Karnijskich — 39, 62
- Mediolan — 37
- Meinfryd, ks. słowiański w Brandenburgii, w. XII — 167, 174
- Meklemburg, stol. ks. obodrzyckiego, w. X — 149, 162
- Melanchlenowie — 7
- Men — 50, 87
- Menander, pisarz bizant., w. VI — 17, 20, 22
- Merowingowie — 5, 6, 62
- Merseburg — 167, 208
- Mezami, możny Antów — 10, 17, 18, 19, 21, 22
- Mezja — 12, 13, 23
- Męzyk, ks. Słowian naddunajskich — 21, 34
- Mieszko I — 125, 127, 128, 129, 161
- Mieszko II — 132, 164, 194
- Mieszko, możny Ranów, w. XII — 194, 198, 199, 205
- Międzyrzecz, część kraju Redarów — 115, 116, 122, 241
- Mikołaj = Mike, kapłan pogański — 184
- Milczanie, na prawym brzegu Łaby — 118, 119
- Miliduch, w. ks. serbski (Swurbe-lantu), w. IX — 111, 112, 113, 118
- Milogost, w. ks. wielecki, w. IX — 99, 101, 102, 258
- Mintga, plemię wieleckie — 115
- Modestus, bp — 72, 73
- Moguncja — 67
- Moraczanie, plemię połabskie — 169
- Moryckie Jezioro — 115
- Morykowie plemię wieleckie — 115, 117, 122, 168, 169, 178
- Moza, dopływ Renu — 42
- Mścidróg, ks. obodrzycki, r. 983 — 153
- Mścisław, ks. obodrzycki — 131, 150, 152, 153, 154, 159, 160, 162
- Mścisław, ks. gockowski, w. XII — 245, 251
- Mściwój, ks. obodrzycki, syn Henryka — 126, 142, 151, 153, 153, 159, 161, 162, 166
- Mulda (Mu'de), rzeka — 131, 144
- Myszna, twierdza Henryka I w ziemi Głomaczków, w. X — 163
- Nakło, gród n. Notecią — 211, 212, 213
- Nakun, ks. wielecki — 124, 149, 150, 152
- Neletice, plemię serbskie, zob. Nietetycy
- Nestor, kronikarz ruski — 34, 269
- Neurowie — 7
- Neustria — 49
- Nietetycy (Neletice), plemię serbskie — 113, 115, 118, 122
- Niels, ks. duński, w. XII — 182
- Niemcy — 114, 123, 124, 130, 131, 163, 165, 174, 175, 186, 207, 254, 255, 256, 262, 268, 269
- Niemeza — 130

- Niklot, ks. Obodrzyków — 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 193, 194
 Niżanie — 118
 Norbert, arebp magdeburgski — 167, 169
 Normanowie — 254
 Norwegowie — 195
 Norymberga — 86
 Notcé — 209, 246
 Nudykowie, w ziemi nieletyckiej — 119
 Nuta, dopływ Haweli — 173
 Obodrzycki — 84, 86, 87, 94, 107, 110, 117, 124, 125, 131, 149, 154, 157, 175, 177, 181, 185, 188, 189, 260, 263
 Obodrzyckie księstwo, w. XI — 188
 Odilon, wódz Chorutan, w. VIII — 71
 Odra — 130, 169, 207, 218, 219, 221, 238, 269
 O'brzymie Góry — 91
 Ołogoszcz, gród słowiański — 179, 194, 205, 216, 241, 243, 244, 246, 247, 248
 Opra = Osor, wyspa w Dalmacji — 56
 Ordulf, ks. saski. † 1071 r. — 157, 158
 Orle = Wurle, gród n/Warnawa — 186
 Osor zob Opra
 Ostrogotowie — 4, 8, 10, 22
 Otto I ces. — 124, 147, 148, 191
 Otto II, ces. — 125, 152
 Otto III, ces. — 127, 128, 152
 Otto św. bp bamberski — 167, 168, 169, 172, 173, 178, 207, 213, 214, 215, 216, 217, 219, 220, 221, 225, 226, 228, 230, 232, 236, 237, 238, 239, 240, 242, 243, 244, 245, 246, 248, 252
 Pad — 80
 Palobia, zob. Polabia
 Panonia — 11, 18, 20, 36, 40, 77
 Paulin, patriarcha akwilejski, w. VIII — 79, 80
 Paweł Diakon — 27, 39, 60, 62
 Pemmo, ks. Friulu, w. VIII — 61
 Persowie — 39
 Piana — 12, 96, 116, 121, 169, 170, 213, 245
 Pippin (687—711), maiordomus — 66, 67, 68, 79, 80, 83, 111
 Pirencjski Półwysep — 4
 Plisni, plemię serbskie — 113, 118
 Podaga, bóstwo okręgu błońskiego — 75
 Polacy — 129, 163, 208, 209, 210, 233
 Polska — 130, 140, 165, 208, 212, 213, 253, 268, 269
 Połabia (Palobia) — 94, 184
 Połabianie — 68, 87, 94, 107, 117, 129, 151, 154, 174, 180, 188, 206, 224, 254, 255
 Pomorzanie — 187, 207, 209, 210, 211, 212, 218, 232, 233, 254, 268
 Pomorze — 165, 167, 169, 213, 214, 215, 217, 224, 247
 Pongowo, klasztor p. Salzburgiem — 71
 Porenut, bóstwo w Karencji — 204
 Porewit, bóstwo w Karencji — 204
 Północne Morze — 42, 117
 Priskos, wódz ces. biz., w. VI — 21

- Prokop, pisarz bizant., w. VI — 16, 18, 24, 25
 Prowc, bóstwo Wagrów — 206
 Przylawa, gród — 133, 263
 Przesław, syn Nikolta — 187
 Przybigniew (Uto), syn Mściwoja, ks. obodrzycki — 154, 159, 160
 Przybysław, syn Nikłota, ks. chyżański ks. Wagrów i Połabów (r. 1131); ks. obodrzycki — 183, 186, 187, 195, 196
 Przybysław, ks. Połabów, syn Bedywoja, w. XII — 182
 Przybysław, ks. Stodoran, w. XII — 171, 172, 174, 175
 Przybysław, ks. starygardzki, ks. wagrski, w. XII — 185, 188, 189, 193
 Przybysław, ks. słowiański, w. VIII — 83
 Ptolemeusz — 8
 Puonzowa — plemię serbskie — 113, 118
 Pyrzyce, gród pomorski — 215, 219, 224
 Raba, dopływ Dunaju — 78, 81
 Racek, ks. obodrzycki, w. XII — 183
 Racibor, ks. obodrzycki — 154, 155, 160, 162
 Racibor, ks. pomorski, w. XII — 218, 247
 Radogost, wódz Słowian naddunajskich — 21
 Radogoszcz — 142, 206, 263
 Radulf, namiestnik Turynгии, w. VII — 50, 63
 Raksa (Raxa), zob. Rekenica
 Rana, wyspa — 193, 196, 197, 202, 203, 204, 206
 Ranowie — 124, 179, 180, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 200, 205, 206, 207, 218, 224, 264
 Rarogowie = Obodrzycki — 94
 Ratchis, ks. Friulu, w. VIII — 39, 61
 Ratzbona — 78, 86
 Rausium = Dubrownik — 56
 Rawenna — 38
 Redarowie, siedziby w ziemiach Międzyrzecze i Błoto — 102, 120, 121, 123, 130, 131, 134, 139, 146, 147, 165, 169, 173, 174, 178, 263
 Regnica, dopływ Menu — 68, 86, 87
 Rekkaredo (586—601), król Wizygotów — 4, 44
 Rekenica (Raksa), rzeka — 124, 125, 140, 149
 Ren — 1, 3
 Ren górny, siedziba Alamanów — 43
 Rjeka — 77
 Rochel, ks. starygardzki — 184, 193
 Rugia — 191
 Rugiewit, bóstwo w Karencji — 204
 Rupert, bp Wormacji, w. VII — 63
 Rus — 165, 169
 Rzeczanie — 169—171
 Rzesza Niemiecka — 164, 165, 167
 Rzym — 43
 Rzymianie — 2, 3, 4
 Sabaria — 78
 Sakso Gramatyk, kronikarz duński — 154, 177, 178, 180, 199, 203, 204

- Saksonia — 104, 126, 133, 153, 177
 Sala, dopływ Łaby — 55, 86, 91, 92,
 113, 114, 254
 Salona, stolica prowincji bizant. —
 28, 56, 57, 59, 60
 Salzburg, zob. Juvavum
 Sambra, dopływ Renu — 42
 Samo, kupiec frankoński z Aus-
 trazji, wódz i król Słowian —
 47, 48, 51, 52, 53, 54, 55, 60, 65,
 83, 91
 Sarowe, plemię serbskie — 113
 Sasi — 5, 49, 65, 66, 83, 84, 85,
 93, 111, 121, 122, 138, 150, 151,
 152, 153, 156, 157, 158, 160, 173,
 176, 177, 179, 181, 186, 189, 190,
 191, 195, 259, 261
 Sawa, dopływ Dunaju — 27, 28,
 55, 71
 Scuntira, plemię serbskie — 113,
 118
 Sederyk, ks. obodrzycki, w. XI —
 154, 160
 Segberg (Sigeberg), twierdza w z.
 wagrskiej — 95, 96, 183, 189
 Serbia — 113, 118
 Serbowie — 49, 86, 87, 112, 114,
 187
 Seromunti (Siromunti), plemię
 serbskie — 113, 118, 119
 Sieciech — 209
 Sielibór (963—967), ks. wagrski
 — 150, 162
 Siemil, ks. Głomaczów, w. IX —
 111
 Sigeberg, zob. Segeberg
 Silingowie, plemię germ. na Śląsku
 — 90
 Singidunum, miasto n/Dunajem —
 11
 Siromuntl zob. Seromunti
 Skandynawowie — 207
 Słowenowie, plemię naddunajskie
 — 13, 15, 17, 19, 22, 53
 Sławina, żona Kruta — 175
 Sławomir, ks. obodrzycki, w. IX.
 — 86, 104, 105, 106, 108, 259
 Słowianie — 1, 6, 7, 8, 10, 12, 13,
 28, 29, 31, 34, 36, 37, 38, 39, 40,
 42, 47, 49, 50, 57, 58, 59, 191
 Słowianie czescy — 83
 Słowianie połabscy — 83
 Słowianie w Turynгии nad Fuldą,
 nad g. Menem, Regnicą i Ajszją,
 w. VIII — 68
 Słowianie zachodni, napad na Ba-
 warię w r. 610 — 39
 Słowiańszczyzna półn.-zach. — 207
 Słowieńcy, zob. Chorutanie
 Słup, miejsce zamordowania w. ks.
 Warcisława — 218
 Słupianie = Selpoli — 163
 Smolnicy, plemię połabskie Sło-
 wian — 85, 107, 117, 118
 Sparuna, naczelnik chorutański,
 w. VIII — 74
 Sprewa — 169
 Strygard, stol. Wagrii — 95, 206
 Stefan II, papież, w. VIII — 67, 68
 Stepienica — 115, 117
 Stodoranie, plemię połabskie — 120,
 122, 123, 128, 129, 130, 148, 165,
 166, 169, 173, 179, 180
 Stoigniew, ks. wielecki — 124, 125
 Stoigniew, ks. obodrzycki, † r. 929
 — 125, 149, 150, 159, 160, 162
 Stoimir, ks. słowiański, w. VIII
 — 83
 Strupenice, plemię serbskie — 113,
 118
 Sturm, misjonarz Turynгии, w.
 VIII — 69

- Sturmarowie, plemię serbskie — 95, 156, 179
 Styria — 83
 Sudety — 91
 Susłowic, plemię połabskie — 114, 118
 Swaróżyce — 169, 174, 179, 206, 258, 263, 264
 Swen Estrýdson król duński, w. XI — 134
 Swewowic, lud germański — 30
 Swurbelant, prow. poł.-serbska — 113
 Sychariusz, poseł kr. Dagoberta — 48, 51
 Szczecin — 171, 192, 206, 209, 213, 215, 217, 218, 221, 222, 223, 226, 229, 230, 231, 234, 235, 236, 237, 238, 249, 253
 Szczecińczycy — 192, 217, 221, 234, 236, 237, 249, 252, 253
 Szlezwik — 155

 Śląsk — 127, 129, 130, 163
 Świątynia Świętowita na Rugii — 179
 Święciana, rz. w ziemi Wągrów — 84, 116
 Świętobór, ks. pomorski, krewny Bol. Krzyw. — 210
 Świętopełk morawski (870—894) — 55, 114
 Świętopełk, syn Henryka Gotszalka — 180, 181, 182, 185, 189
 Świętopełk, ks. słowiański — 174
 Świętopełk, ks. pomorski, w. XII — 211, 212
 Świętowit — 199, 200, 204, 218, 224, 264

 Tacyt — 2, 7
 Taifalowie, plemię germ. w. III — 99
 Taliupa, naczelnik osad chorutańskich, w. VIII — 74
 Tarsatiki = Trsat, miasto chorwackie — 77
 Tassilo I, ks. bawarski, w. VI — 27, 36
 Tassilo II ks. bawarski — 71, 73
 Tassilo III ks. bawarski, w. VIII — 75, 87
 Tazo, ks. Friulu, następcą Gizulfa — 29, 63
 Teodolinda, żona króla longob., w. VI — 44
 Teodolinda, żona Agilulfa — 5
 Teoderyk, król frankoński, w. VI — 36
 Teoderyk, król Austrazji — 44, 45
 Teofilakt, chronograf bizantyński — 21, 91
 Teodobert, król frankoński, w. VI — 36
 Teodobert, król Austrazji — 44
 Teodor, ochrzczony ks. awarski — 78
 Teodorych, jeden z wodzów germ. — 2
 Teodoryk, bp Chorutanii, w. VIII — 81
 Tessalia — 12
 Tessalonika — 37, 62
 Tetrangorium (Trogir), miasto w Da'macji, w. VI — 56
 Tęgło, ks. serbski, w. IX — 111
 Theodo, ks. bawarski w. VII/VIII — 63

- Thietmar, kronikarz — 97, 114, 126
130, 131, 141, 142, 144, 145, 149,
152, 153
- Tiburnia, siedziba bpa istryjskiego
40
- Tongera dopływ Łaby 126, 127
- Trawena = (Trawe) — 86
- Trisanna rzeka — 27, 39
- Trewir — 67
- Trogir, zob. Tetrangonium — 71
- Trygław w Szczecinie — 206, 222,
223, 224, 226, 231
- Tuchurini, plemię serbskie — 113,
118
- Tugumir — 123, 148, 174
- Turyngia 37, 47, 49, 50, 63
- Udo margraf, w. XI — 164, 165,
168
- Ujście 210
- Uniedróg, ks. obodrz., w. XI —
154, 159, 160
- Unwan arebp hamburski na pocz.
w. XI — 152, 154, 159
- Ursus, patriarcha akwil. — 81
- Uznam — 213, 216, 217, 241, 243
246, 248
- Vecla = Krk wyspa w Dalmacji
— 56
- Vultzi = Wiltzi — 115
- Wagria — 94, 181
- Wago, bp starygardzki — 151
- Wagrowie, plemię obodrzyckie —
94, 107, 117, 131, 154, 180, 189
- Waldemar, król duński, w. XII
— 187, 193, 194, 195, 205
- Waldemar, syn Henryka Gotszalka
— 179
- Walentinus, poseł Justyniana —
10
- Walluk, ks. chorutański, w. VII
— 54, 73
- Wandalowie — 4, 10, 30
- Warcisław, ks. pomorski — 169,
173, 180, 186, 214, 215, 216, 217,
218, 219, 220, 228, 240, 244, 245,
246, 247, 249, 250, 251, 252, 253,
254, 265, 268
- Warnowie — 94, 107, 117, 154,
177, 180, 181, 189
- Warnawa, rzeka w z. obodrzyckiej
— 115, 116
- Warus — 3
- Wektary, ks. Friulu — 61
- Welfowie — 183
- Wenctowie — 7
- Wenancjusz, męczennik — 59
- Węgry — 124, 165, 254
- Wergiliusz, bp salzburski w. VIII
— 72
- Werinhar, margraf — 78
- Weta, plemię serbskie — 113, 118
- Wichman — 124, 150
- Wicelin — 181, 184, 185
- Widukind, kronikarz — 119, 120,
121, 122, 125
- Wieleci — 84, 85, 86, 87, 97, 98, 102,
115, 116, 120, 122, 125, 127, 129,
130, 131, 133, 140, 151, 161, 170,
173, 174, 178, 242, 246, 258, 262,
263, 268
- Wierzbno, gród n/Łabą — 130,
132, 133, 153
- Wilczan, ks. obodrzycki, w. VIII
— 84, 103, 105, 161
- Wilhelm, margraf, w. XI — 133
- Wilibald — 70
- Wiltzi = Vultzi — 115

- Winitar, król Ostrogotów, w. IV
— 9, 21
- Wirykind, ks. słow. w Hawelber-
gu, w. XII — 167, 168, 169, 170,
174
- Wisła — 7, 8, 13, 90, 207, 212, 204,
269
- Witowski Półwysep na Rugii —
193—199
- Witoryz, możny Antów — 18
- Wizygoci — 6, 8
- Wkrzanie — 123, 124, 169
- Władysław Herman — 208, 209,
214
- Włochy — 37, 161
- Wodzwio germańscy: Ariowist,
Marbod, Herman, Alarych, Teo-
dorych, Gejzerych, Chlodwig — 2
- Wojciech św. — 207
- Wojomir, ks. chorutański — 77
- Wo'in — 213, 214, 215, 221, 235,
236, 237, 238, 241, 252
- Wo'nianie — 217, 221, 222, 229,
234, 237, 252
- Wotogoszcz, zob. Ołogoszcz
- Wszemysł, ks. pomorski — 208
- Wurlo, zob. Orlo
- Würzburg, siedziba biskupstwa,
w. VIII — 68
- Wyszak, możny w Szczecinie —
226, 228, 229, 230, 231, 232
- Zachariasz, papież, w. VIII — 67,
69
- Zadar = Jadary — 56
- Zatoka Lubecka — 92, 116
- Zatoka Wencdzka — 8
- Zelia, kraj w Alpach Karnijskich
— 39, 62
- Zemzici, plemię połabskie — 96
- Ziemiczy, plemię połabskie —
169
- Zen'kas, ks. słowiański — 83
- Zwierzyn, stolica w. ks. obodrzy-
ckiego — 153
- Zwikowe, plemię serbskie — 113
- Zygibert, król frankoński — 10, 50
- Zygibert, kronikarz, w. XI — 134
- Zytyczanie, plemię — 119

INDEKS RZECZOWY

UŁOŻYŁ

WŁADYSŁAW KOWALENKO

- Arcykapłan Ranów, zob. kapłani
 arianizm 4, 5
 arystokracja, zob. ustroje G.
 azy', zob. dwór
 Bitwa pod Poitiers r. 732, 66
 — na polu śmiłowskim r. 1100
 177, 188, 189
 bóstwa, zob. świątynie
 — prywatne 204
 — zw. wieleckiego 263
 Böttger 94, 95, 107, 115, 117, 118
 Charakterystyka Słowian 24, 25, 31
 chrześcijaństwo za Billuga i Mści-
 wojną 151 152
 — za Gotszalką 156
 chrystianizacja Pomorza 214—218
 civitates — grody 15, 95, 137, 142,
 151, 158, 167, 172, 179, 186,
 192, 196, 197, 202, 204 210,
 211, 212, 217, 219, 234, 235,
 239 241 242, 244 245, 246;
 — u Serbów 50 grodów 5, 113,
 119; u Głomaczów 14 gro-
 dów 119; u Milczan i Łuży-
 czan 30 grodów 3, 119; u
 Koledyczan 12 grodów 119;
 nad Jez. Moryckim 11 gro-
 dów 117; u Obodrzyków 53
 grody 110, 117; u Wiele-
 tów 95 grodów 102, 116
 Danina na rzecz kościoła 153
 — Warcisława na rzecz Polski
 214
 — na rzecz świątyni arkoń-
 skiej 200, 201
 — na rzecz świątyni radogos-
 kiej 143
 — Sasów nałożona przez Kru-
 ta 158
 — Słowian połudn. 39, 50, 62
 — Wkrzanów 123
 — zob. Ostarstuopha
 drużyna arkońska 264
 — germańska 2
 — księcia gockowskiego 245
 — księcia pomorskiego 247, 250
 — książąt Słowenów 23
 — — obodrzyckich 105, 160,
 161
 — Merowingów 5
 dux, zob. princeps
 dwory książęce na Pomorzu: w
 miastach 251, 266; Kamieniu
 240; Szczecinie 226, 251, 252;
 miejsce azylu 251, 252, 266;
 Wolnie 236, 251, 252
 dynastia pomorska 247; obodrzy-
 cka 181; wielecka 262
 Familia — ogół domowników
 u Słowian 15, 230, 241
 flota: awarska 11, 28, 33; duńska
 85, 104, 185, 193, 194, 213;

- rańska 179, 185, 193, 218; statki z załogami słowiańskimi pod Konstantynopolem (r. 626) 34; Słowiano budują flotę na Dunaju w w. VI, 11
 Fryzowie 66
 Gławar — książę 23
 granice związku obodrzyckiego 116, 117; wileckiego 115, 116
 grody, zob. civitates
 gród wogasteński 49, 83
 grupy Słowian połabskich — obodrzycka serbska i wilecka 92
 handel morski: Kamienia i Kolo-brzegu 239; Szczecina 230, 231, 238; Wolina 235, 238
 — Słowian zamienny w w. VIII—IX, 86
 honorabiles — możni
 hryng — gród awarski
 Kapłani: pogańscy 215, 226, 227, 231, 232;
 — arcycapłan rański 199, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 264;
 — — szczecińscy 215, 226, 227, 231, 232, 234, 237, 264;
 — ołogoscycy 244;
 — starygardzey 184;
 — wileccycy 263;
 — wolińscy 215, 236, 237;
 klasztory w Bangor 45, Chremiss 73, 82; India 73; Innich 82; Juvavum 72; Lauresham (Lorsch) 75; Luxeuil 42, 43; Pongowo 71
 knez 23, 182
 kolonizacja z. Polabów przez Franków i Bawarów w w. VIII—IX 87
 — — irankońska z. saskich w w. VIII—IX, 82, 87
 — — niemiecoka księstwa chorutańskiego 82, 83
 — — Połabii i Wagrii w w. XII, 95, 184
 — — Rany 197
 — — z. obodrzyckiej 185, 188, 189
 korsarstwo: Romanów na Adria-tyku 59; Słowian na Bałtyku 181, 183, 185, 192, 194, 207, 231
 Korsarz Rocheł z rodu Kruta 184
 kościół: frankoński pod przewagą król. frank. w w. VI—VII, 41
 — — iryjski pod przewagą opa-tów w w. VI—VII, 41
 — — rzymski przy nawracaniu pogan i arikańskich Longo-bardów 41
 krucjata na Słowian zach. (1147) 171—172, 185, 193
 księstwa, zob. ustroje A
 kult państwowy 258, 263, 264, 265
 kultura Słowian: pomorskich 256, połabskich 257, 269, polu-dniowych 33
 Limes saxonicus 104
 — — sorabicus 86
 lud. zob. ustroje F
 Ma:ordomat 62, 66
 maiores — możni 221
 maiores natu — możni 228
 marchia: wschodnia 78, północna 165, 169
 mediocres — stan średni 232, 233
 meliores — książęta plemienni 107
 miasta pomorskie 221, 234, 239, 240, 251, 252

- misja wśród Awarów i Słowian w w. VIII, 79, 80
- bisk. Bernarda i Ottona na Pomorzu 214, 215—218
- mnisi anglosascy, iryjscy i szkoccy 67
- monarchia ostrogocka 1
- u Słowian, zob. ustroje A
- morze: panowanie Ranów na Bałtyku (1147—1159) 193
- zob. handel morski
- zob. korsarstwo
- połów śledzi u wybrzeży Ranów 201, 204
- porty — Kamień 239, Kołobrzeg 239, Szczecin 235, Uznam 213, 215, Wolin 213, 215. 225; porty korsarskie Obodrzyców 185
- możni u Antów 17, 18 22
- możni, zob. honorabiles, maiores, maiores natu, nobi'es, potentes, praestantiores, primates, principes, prudentiores, sapientes
- Naród pomorski 249
- narody sarmackie 1
- nawracanie Połabian w w. VIII—IX. 87
- nobil's z. pyrzyckiej 221
- Okręgi terytorialno = pagi, terrae 95
- opole 93
- organizacja społeczna Słowian naddunajskich 14, 15
- ostarstuopha — danina Słowian z miodu orkiszu i innych produktów w w. VIII, 69
- Pagi, zob. okręgi
- pagus żyrmuncki = Seremunti 119
- państwo, zob. ustroje A
- plemiona: germańskie 1, połabskie
- pod władzą Awarów 91, pyrzyckie 221, rańskie 200, 217, serbskie 83, 84, 118, 163, 164, szczecińskie 222, 227, 234, wolińskie 235
- pld. połabskie większe: Chutizi, Gutizi orientales, Neletici, Plisni, Scuntira i Seromunti 118
- — — mniejsze: Teraha, Puonzowa, Strupenice, Tuchurini i Weta
- P. strony w indeksie nazw: Antowie, Brzeżanie (Br.singowe), Bytęcy, Chorutanie, Chorwaci, (Chutizi), Chyżanie, Czrepieniani, Doleńcy, Doszanie, Dulebowie, Glinianie, Głomacze, (Gutizi), Koledyczanie, Leszycy, Lutykowie (Wic'eci), Milczanie, Mintga, Moraczanie, Morykowie, Nieletycy, Niżanie, Nudykowie, Obodrzy-ci, (Plisni), Połabianie, Pomorzanie, (Puonzowa), Pyrzyczanie, Ranowie, Rarogowie, Redarowie, Rzeczanie, Sarowe, (Scuntira), Serbowie, (Seromunti), Sławenowie, Słupianie, Smolińcy, Stodoranie (Hawelanie), Susłowie, (Teraha), (Strupenice), Tuchurini, Wągrowie, Warnowie, (Weta), Wielci (Wiley - Lutyey), Wkrzanie, Ziemezyce (Zem-ziei), Zwikowe, Żytyczanie

- podboje ziem słow. zach.: I okres
 karoliński, w. VIII—X, 254
 — II okres saski, w. X—XI,
 255
 — III okres duńsko-saski, w.
 XII, 255
 podgrodzie kołobrzesckie 209
 pokrewieństwo fikcyjne u Słowian
 52
 półw śledzi, zob. morze
 położenie Słowian południowych 31.
 33—34 35
 porty, zob. morze
 pospolite ruszenie Germanów 2
 potentes — możni 228
 powstania Słowian r. 623 48; r. 929
 120; r. 955 149; r. 983 126,
 151, 153; r. 1018 152, 153;
 r. 1066. 156; r. 1164 186
 praestantiores — możni 108
 praojczyzna Słowian 90
 primates — możni 228
 primores — książęta, słabszych
 plemion lub dostojnicy 98.
 107
 principes — możni 228
 princeps = dux = rex 103
 prudentiores = możni 228
 Rataje — nazwa Słowian u Awa-
 rów 34
 reakcja pogańska: u Chorutan w
 w. VIII, 73
 — u Obodryców 137
 — u Pomorzan 215, 216
 — u Wieleków 152, 153
 regiones = obszar plemienny 97
 reguli = książęta silniejszych ple-
 mion 93
 religia, zob. świątynie
 republiki, zob. ustroje A i G
 republiki handlowe 253, 265, 267
 Rocznik Fuldański 109
 — Kwedlinburski 125
 — Sangaleński 125
 — Wissemburski 137
 rumak Świętowita 201
 Sapientes = możni 228
 siedziby Obodryców n. Łabą 92
 — Serbów między Salą a Łabą
 92
 — Słowian n. Bałtykiem w w.
 II po Chr. 90
 — Wieleków w dorzeczu Ha-
 weli Pławy, n. Bałtykiem 92
 skarb arkoński 201, 264
 — wieleki 263
 Stanica 203 205, 206, 264
 starszyzna, zob. ustroje E
 statki, zob. flota
 szlachta, zob. ustroje E
 stolice: Belgrad 213, 240; Lubeka
 179, 183, 192; Kamień 240,
 241; Kołobrzeg 213 239; Me-
 klemburg 149, 169; Stary-
 gard 95 206; Zwierzyn 153
 świątynie: Gerowita w Ołogoszcy
 243—244 i 167 (Hawelberg)
 w Gockowie 245 świątynia gaj
 Prowego pod Starymzardem
 185; Tryglawa w Szczecinie
 171 222—224; Swarżycza w
 Radogoszcy 136, 137 (zbu-
 rzenie świątyni), 139 141,
 142, 143, 144, 148, 192, 200,
 263; Świętowita w Arkonie
 192, 196, 164 (zburzenie)
 — mniejszo w Szczecinie —
 miejsce obrad starszyzny 231
 Taktyka wojenna Słowian naddu-
 najskich 25—26

- teokracja, zob. ustroje A.
- tudun (książe) awarski 76—77
- Upadek królestwa longob. (773—774), 75
- uprawa roli u Słowian naddun. w w. VI. 14, 32, 35
- Ustroje: A. księstwa: obodrzyckie 103, 149, w podziale 154, w zjednoczeniu 155, oraz za Racibora i Gotszalka 156, za Kruta 175, za Henryka 176—180, związek 116; monarchia wojskowa 105, 259, 260, 261, 264, 266, upadek 189
- — wieleckie 98, 100, 102; związek wiel. 115, 122, 134; upadek 135—137; podobieństwa i różnice ks. obodrz. i wiel. 261, 261, 262, 264, 267, 268
- — pomorskie 185, 212, 218, 252, 253;
- — zach. i wsch. pom. 241, 244, 251, 253;
- — Samona 54, 88
- Ustroje: B. księżęta obodrzyccy 105, 108, 109, 149, 150, 151, 152, 154, 159, 160, 162, 183, 185, 186, 189, 190, 195;
- — — wielcy 94, 108, 109, 110, 153, 155, 156, 159, 160, 175, 184, 189, 193, 258, 259;
- — pomorscy 209, 211, 213, 213, 215, 218, 220
- — — wielcy 247, 248, 250, 252, 253, 265;
- — pld.-połabscy 93, 111, 112, 113, 148
- — Ranów 187, 197, 205—
- — wieleccy 98, 99, 100, 101
- — — wielcy 99, 100, 102, 159, 257, 258, 259
- 206
- — niższego rzędu 93, 94, 95, 96, 234
- — państwa: republikańskie — związek wielecki 262
- — teokratyczne — Rana 261, 265
- — Alamanów 66, Bawarów 66
- — Chorutań nad Sawą i Drawą w w. VIII, 54, 57, 71, 88
- — C. wiec u Chorwatów 101
- — — u Obodryców 108, 157, 160, 182, 191, 226, 258, 259, 261
- — Pomorzan: w Dyminie 243, 265, w Kołobrzegu 239, w Ołogoszczy 244 w Pyrzycach 220, 221, w Szczecinie 224, 225, 226, 227, 232, 233, 234, 249, w Wolinie 237
- — u Wieleców 99, 101, 102, 144, 146, 147, 243, 257, 258, 260, 262
- — powszechny Słowian w Radgoszczy 142
- — — u Ranów 194, 195, 205
- — — w państwie Samona 52, 53
- — — u Serbów połabskich 93
- — — u Słowian naddun. 17, 18, 22, 23
- — D. sejm szlachty w Uznamiu 216, 243, 248
- Ustroje E. starszszyna (szlachta) dymińska 243, gockowska 245, kamieńska 241, kołobrzaska 239, obodrzycka 106,

- 107, 162, 190, 191, 261, 266;
 ologoska 244, pomorska 185,
 216, 253, 265; pyrzycka 220,
 221; rańska 196, 198, 199;
 szczecińska 217, 222, 224—
 234, 252; wielecka 101, 113,
 141, 243, 262; wolińska 236,
 257, 238
- koło starszyny w Dyminie
 242, 265, w Szczecinie 234,
 266, u Wioletów 263, w Wo-
 linie 266
- rada książąt u Chorwatów i
 Wiotów 101, rada możnych
 u Słowenów i Antów 18, 23,
 rada naczelników 21, 23, 73
- F. lud Antów i Słowenów
 13, 17, 18, 19, 21; chorutań-
 ski 73, 100; dymiński 242,
 243; kamiczński 240, 252; ko-
 łobrzęski 239; obodrzycki
 158, 159, 163, 189, 259, 261,
 263, 266, 268; ologoski 244,
 245; pomorski 215, 251, 268;
 pyrzycki 216, 220, 221; rań-
 ski 200; szczeciński 218, 224,
 225, 226, 227, 231, 232, 233,
 234, 243; woliński 236, 237;
 wielecki 99, 100, 263, 268
- G. miasta republikańskie:
 Dymin 243, Kołobrzeg 239,
 Pyrzyce 221 (arystokrat),
 Szczecin 234, 238, 241, 249,
 266, 267 (arystokrat), Wolin
 235, 236, 238, 241, 266 (pa-
 triachalno-arystokrat.)
- — monarchistyczne: Goc-
 ków 245, 251, 265, Kamień
 239, 265
- — nieokreślone: Ologoszcz
 244
- H. ziemie: błońska, darguń-
 ska, lutylenburska, stary-
 gardzka, suse'ska, utyńska
 95; dymińska 250, 265; goc-
 kowską 250, 265; Błoto i
 Międzyrzecze 121; lubuska
 169, nudycka 119, ologoska
 245, 250, 265; serbskie 119;
 uznamska 250, 265; wielecka
 168, żyrmuncka 119
- I. związki: chorutański 60,
 88; obodrzycki 85, 110, 259,
 260; wielecki (skład plemien-
 ny) 102, 115, 120—123, 127,
 129—132, 139, 140—141, 146,
 147, 149, 263 (święty); woj-
 na domowa 135—136, 262,
 268
- Zwyczaj Słowian 24—25
 Żupa u Chorwatów 57, 58
 żupan 58, 74



MAPA ROZMIESZCZENIA PLEMION SŁOWIAŃSZCZYZNY ZACHODNIEJ VI-XII w.

OPRACOWAŁ

WŁADYSŁAW KOWALENKO

w-g książki K. Wachowskiego

- |—|—|— limes saxonicus
- limes sorabicus
- zachodnia granica południowych Słowian
- ~~~~~ obodryckie plemiona związkowe
- ||||| wielkie plemiona związkowe
- ~~~~~? okresowa przynależność do obu związków
- ~~~~~? niepewna przynależność do związków
- ważniejsze grody Słowian
- ⊕ stolice biskupie

1. Starygard
2. Lubeka
3. Dymn
4. Uznam
5. Wolin
6. Szczecin
7. Kołobrzeg
8. Gdańsk
9. Poznań
10. Lubusz
11. Branibor
12. Havelberg

0 20 40 60 80 100 150 200 250 300 km



(131)

BG Politechniki Śląskiej
nr inw.: 102 - 143325



Mg 143325